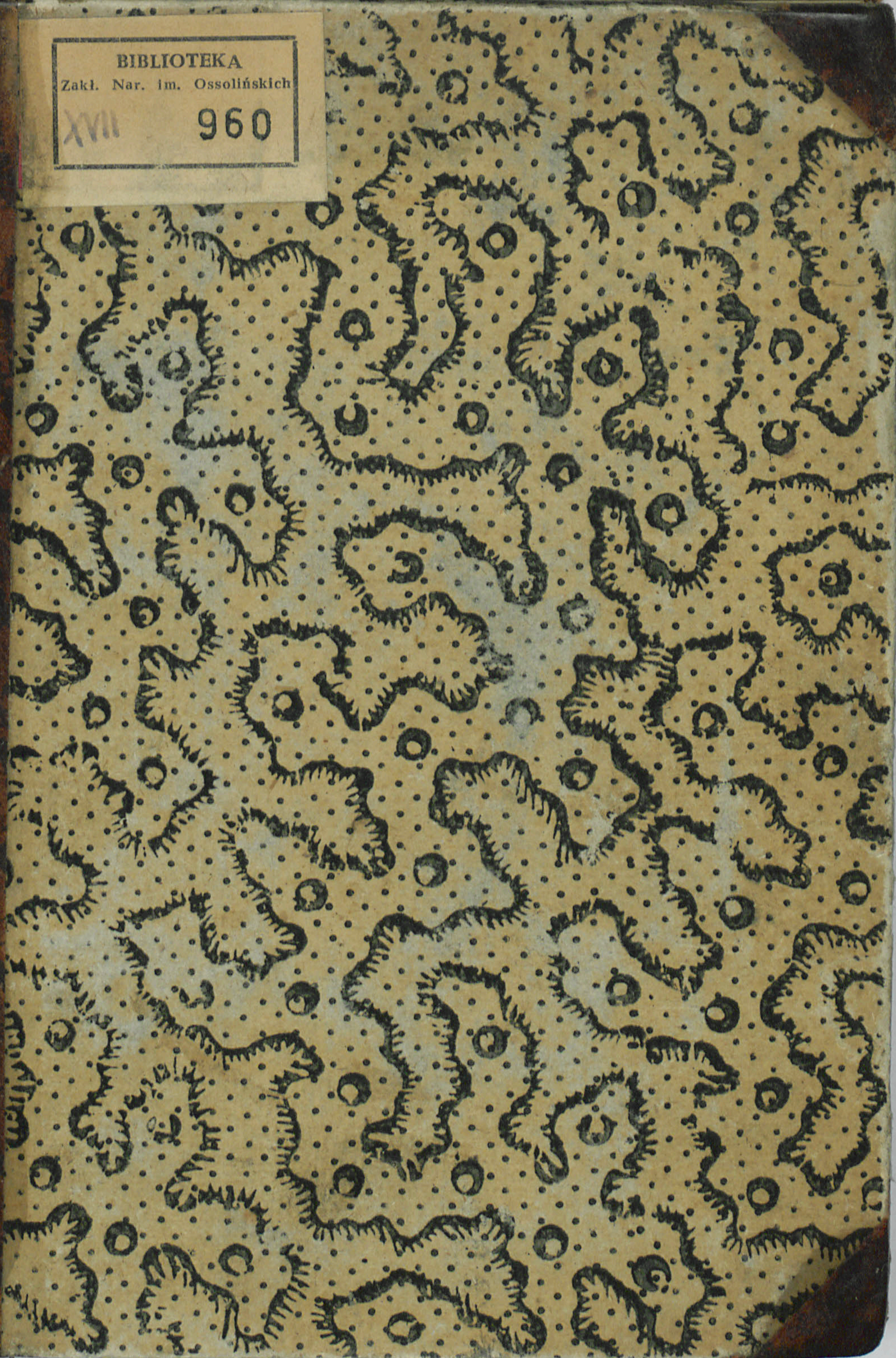



1.997



Regist. 1835.

IVSTYNVSA HISTORYKA KSIĄG XXXXIIII.

KTORE ON
Z SŁAWNEY HISTORYEY
SWIATA WSZYSTKIEGO,
PRZEZ
TROGA POMPEIVSZA OPISANEY,
KROTKO ZEBRAL.
A
X. ANDRZEY WARGOCKI KOMEN-
DARZ KOSCIOLA PANNY MARYEY/
w Krák: Rynk: ná Polski iezyk przełożył.



W KRAKOWIE,
W Drukárniey Symoná Kęmpiniego
1607.





NA HERB IASN: WIELM: PANA Zygmuntá Myszkowskie°, Márszałká Koron.





Orłowie w tę Koronę złota pátrzáiacy/
A pod nią/ trybem prostym wzgore latáiacy/
Czterey/ ná ßerokiego świátá cztery boki/
Sławe Myßkowskiego Domu/ rownáia z obłoki.
Toż czyni y Jástrzebiec pobrácony z nimi/
Stárożytny Herb w Polszcze/ miedzy napierwßymi.
Nie znácza nic inßego/ ták zacne Kleynoty/
Jedno Vmyst wysoki przednie sliczney Cnoty.
Ktorey w powołániu swym kto pilnieyßy bywa/
Pospolićie zazdrośći tym sobie nábywa.
Cnotá przećie/ iák Pálmá ćieżarem złożona/
Jdac bárźiey ku gorze/ nisko [illegible] lona.



JASNIE WIELMOZNE^o PANV,
IE^o MSCI PANV

ZYGMVNTOWI MYSZKOWSKIEMV

GONZADZE: MARGRABI Z MIROWA, NAWYZSZE^o KORONY POLSKIEY MARSZALKOWI: NOWOMIEYSKIEMV, WISLICKIEMV; GRODECKIEMV, &c. &c. &c STAROSCIE: NA XIAZV, PINCZOWIE, CHROBRZV, KOZVBOWIE, MICHALOWIE DZIEDZICZNEMV PANV

X. ANDRZEY WARGOCKI Z. D. Z.

ARYSTOTELES, nietylko wieku dawnego, ále y terázniey∫ʒego ludʒi wʃʒy∫tkich rozſadkiem Filozof przedni, Jáśnie Wielm: M. Pánie, náturę człowiecza z gruntu wybaczywſʒy, y iáko ∫ie mu zdáło, drugim opiſáną podawſʒy, Księgi ∫woie, ktorymi więtſʒe ∫ubtylności zámknął, ták záraz pierwſʒe záczął: Ludzie wſʒyſcy z nátury ∫woiey vmieietności prágną. Y záprawdę by namniey ∫ię nátym nie omylił. Abowiem ieſli, rzecz káżda, doskonáłości ∫woiey

y chćiwie ſobie źyczy, y ſpoſobem wßelkim o nie ſię ſtára, pogotowiu rozum człowieczy, ktorego tá ſámá ieſt własność y zabáwá, czegokolwiek iedno przez zmysły, i áko przez sługi, doſiągnąć może, to przeględywáć, to pilno vważáć, o tym co pewnego ſtánowić: á ták wßelkie wątpliwośći prácą niemáłą vprzątnąwßy, doſtáteczną wiádomośćią ſię vkoić y vćießyć. Wiec miedzy tymi rzeczámi ktore Corpora ſimplicia aut Miſta *zowiemy, niemáß zgołá żadney, ktoraby z wrodzoney żądze, do Obiecta cudzych ſię nie wdzieráiąc, ſwoie własne puſcząć mimo ſię miáłá, y owßem, ták ſię wßyſtkie zá nimi vganiáią, iáko zá własną od nátury ſobie náznáczoną zabáwką, w czym pilnośći y przewagi ludzkiey, świádectw ieſt bárzo wiele pewnych. Abowiem ná vſpokoienie rozumu, prawdy y vmieiętnośći dziwnie á vſtáwicznie prágnącego, iákich oni niekiedy pracy koſztu(zdrowie ſámo náoſtátek ważąc) nie podeymowáli? Czytamy że Pitágorás z Grecyey naprzod do Egiptu ſię vdał, potym do Bábilonu ſię puścił, áby od Mędrcow Perskich o początku świátá, o biegu gwiazd, o náturze Plánet mogł náukę odnieść. Tákże Apolonius Filozof wßedł do Perskiey ziemie, ſchodźił Albany, Tátáry, Máſságety, przebogáte one kroleſtwá Indiyskie przeßedł, á nákoniec, rzékę bárzo ßeroką Fizon przebywßy, záßedł áż do Bráchmanow, áby iedno Hiárchy Mędrcá ná ſtolicy złotey śiedzącego, y nápiiáiącego ſię z ſtudnice Tántáluſowey, miedzy trochą diſcipułow, o náturze, o*

biegu gwiazd, o odmiánie dni rozpráwuiącego słuchał. Stámtądże záś przez Elámity, Bábilonczyki, Cháldeyczyki, Medy, Assyriyczyki, Párty, Syry, Feniki, Araby, Pálestyny wróciwszy sie do Alexándryey, záśedł áż do Murzyńskiey ziemie, áby przednie zacne Medrce Gimnozofisty, y nazáwołáńszy on Słoneczny stoł oglądał, ná piásczystym brzegu. A krotko mowiąc, Egiptscy Xieża, vkázuią to w swoich stárodawnych Księgách, iáko do nich k woli mądrości naprzod záśli, Orfeus, Museus, Melámpus, Dedalus, Homerus Poëtá, Likurgus, potym tez y Solon (ktory tám z Psenofem y Sonchem Xieżą Egiptską Medrcámi wielkimi długo mieszkał) Plato, Eudoxus, Demokryt, Pitágorás, Inopis, nie dla przeiażdżki iákiey, ábo máło co przystoyney chćiwości świát widzieć, ále áby tego dośiągneli, czego rozum kázdego potrzebuie y sobie życzy, to iest náuk, y przedniey o rzeczách wiádomości. Lecz áczkolwiek o Náturách stworzonych rzeczy wiedzieć, y vćiechá y pożytek niemáły iest, ále to, o czym Historya mowi, y wyrozumieć, y ná pámieci záwsze mieć, nietylko iest pożyteczna, ále zgołá y potrzebna. Abowiem iáko Tucydydes dawa znáć, w Krolestwách po wszystkim świećie, tez są teraz woyny, tez ich przyczyny, tez Páństw y Stanow odmiány, tez spráwy y postepki ludzkie, ktore przedtym bywáły, y iednez Komedyą wszyscy odpráwuiemy, tylko tosámo wyiawszy, że pod inszą persona. Otoz Historya iest, iáko Theatrum iákie, ná ktorym stoią Persony, y komedyą od-

 práwuią,

práwuią, y dopiero Aßyriyska Monárchia, dopiero Medska, dopiero inße, to początki ſwoie, to Krole ſwoie, to ſpráwy ich w Rzeczypoſpol: Woyny z nieprzyiaćielem, vpadki z niewolą, ábo też ſcześćie przy zwyćięſtwie, vkázuią. Tu ná tym Theatrum Hiſtoryk pokázuie Miáſtá, práwá ich, obrone, rząd, obyczáie, mądrość, bogáctwá, rozne á práwie rozmáite ſtáránia. Tu Hetman ſtoi w polu z dobytą ßáblą przećiwko nieprzyiaćielowi, tu vpátruie mieyſce (ná czym ſczęśćie pierwße) Obozowi, tu woienne ßtuki, zdrády, y fortele wymyſlone powiáda, tu kiedy, y w iákim mieyſcu, bitwę nalepiey dáć, iáko Narody zwoiowáne, bądz w kárnośći, wierze, y posłußeńſtwie, bądz też w przyiazni trzymáć, iáko Zołnierzá męznego y zásłużonego vdarowáć, ſwowolnego karáć, vczy. Tu każdy ſczęśćia práwie dziwną nievſtáwiczność, ludzkiey przyiázni częſto wielką niepewność, obaczy, tu przykłády Cnot, tu o nich náukę y wiádomość weźmie. Bo ácz y Práwá opiſáne, y Filozofia o Cnoćie mowią, ále (iáko Likurgus contra Leocratem *wnośił) Práwá dla krotkośći ich,* Nuda imperia proponunt: *Filozofia záśię, ieſli nie obiáśni przykłádem náuki ſwoiey, ábo w ſmák nie poydźie, ábo prędko z pámięći wypádnie, y dáleko ſnadniey z opiſánego Temiſtoklesá, y Peryklesá od Tucydydá, z Trázybulá y Iázoná Fereyczyká od Xenofontá Hiſtoryká Cnoty konterfet wybaczyć, niż kiedy Filozof krotko, á zwieźnie wypowie, gdyż Hiſtorya obrázy żywotá ludzkiego máluie, y teraz cne*

postępki z ich sławą, teraz zdrozności y karánia záńie rozmáite deklǽruie. Co vważáiąc Cicero, y (dobrze iesʒcze przed nim) Herodot, powiedźieli, że Historya inszego nic nie iest, iedno świádek wszystkich wiekow, świátłość do prawdy, pámięći żywot, Náuczyćiel żyćia, Poseł stárodawności. Co wszystko y ia rozbieráiąc, á w Páństwách niemal wszytkich, iáko w Hiszpáńskim, Frácuskim, Włoskim, Niemieckim Historyki Łáćińskie własnym ich ięzykiem przełożone bacząc, w Oyczyznie mey ich do tąd nie widząc, vdałem się do nich, y kilkum ich przełożył, teraz wprzod y ták wielkiego, y świátá wszystkiego ták dziwnie cudnych Historiy pełnego IVSTYNVSA *w száte Sarmacką vbránego, Cnemu y Niezwyciężonemu Narodowi Polskiemu, pod zacnym Tytułem* W. M. *Páná mego Mćiwego posyłam, ná ktorego nieśmiertelney sławy pełna fámilia, też z onych iesʒcze pierwszych Korony Polskiey iedne, y dźieie iey nazacnieyszym Narodom wiádome, Oyczyznie záprawdę miłe, by był Iustynus tráfił, nietylkoby był Kśięgą osobną y znáczną sam opisał, ále y inszym Narodow y ięzykow bliskich Historykom, przesłał. Záiste przypátrzyłem się dobrze Stárożytnośći, Zacnośći, Potężnośći, Wielomożnośći y Sczęśćiu Domu wszystkiego Fámiliey y Osobie* W. M. *Páná mego Mćiwego. Stárożytnośći, Dawnośći y Zacnośći mowię: Abowiem Fámiliy kilká, iáko Stáre konie, Iástrzębcy, y insze, zárowno* cum Nominis & Principatus Fundatore *z Lechem ruszywszy się pc-*

ſpołu ex ſuis ſedibus *w te kráie przyſzli: y ſtądże też Aborigines* (*słuſznie*) *názwáni*, *co iáśniey Hiſtoryk ieden opiſuie*, *y twierdzi*, *że z tychże dwu Fámiliy byli dwá* inter duodecim Palatinos, *ktory onych czáſow* loco Principis *był* Supremus Magiſtratus. *Nie rychło potym, gdy ná Pradniku zawody koni o Páńſtwo były*, *á iednego zdrádą dochodzącego pokarano*, *drugiego ná Máieſtat wzięto*, *Imię odmieniono*, *Leſzkiem názwano*, *y inſze* ſtirpes mutarunt domeſtica nomina, *y od máiętności*, *iáko ktorą kto dzierżał*, *ták ſię náżywał. Stądże* numerus ſtirpium & propagatio Familiæ, *ſtąd Iáſtrzębcow przezacna Fámilia* (*ktora* per vniuerſum hoc Imperium in varias diffuſa eſt ſtirpes) *kwitnie*, *á pewnie* tempore expeditionis publicæ, *gdyby Herbowni y Fámilie pod Chorągwią ſwoią*, more & inſtituto maiorum, *iáko było przedtym*, *ſtánęły*, *rzeczą ſámą nie ználazłoby ſię inácżey*, *do czego rozni Hiſtorykowie*, *Cátálogi*, *Priuilegia*, *Działy*, *Zapiſy iednoſtáyne głoſy ſwoie dawáią. Więc ieſliby kto chćiał* (*o czym wątpię*, *y owſzem nagány ſię to wſpominaiąc obawiam*, *by ſnadź ktory nie mowił: że ſtárożytność Domu tego vkázuiąc*, accẽſa face interdiu ſolem ſplendentem oſtendo) *ſpor iáki wieść*, *tedy* Magiſtratus & Dignitates ipſæ, *doſtátecznieby to wyświadczyły. Abowiem przez wſzyſtkie* Dignitatum gradus, *nie raz*, *nie dwá*, *ále* ſerie continua *Dom W. M. Páná me° Mćiwego ſzedł y idzie áż do*

tąd,

tad, że zrzadká ktory Potomek, teyże Fámiliey należć śie może, ktoryby kiedy w czym zacnośc przodkow y szczęśliwego gniazdá swego, bądź godnośćią, dostoynośćią, szczęśćiem, miłośćią ku Oyczyźniey y Krolom Pánom swym wydawáć miał, ábo żeby záśiádáć Stolice Senatorskiey w Rádźie Krolow Pánow swych nie miał. Ile baczyć y náleść mogę od wiekow dawnych, tu záwße pełno Woiewod, pełno Kásztelanow, y Vrzędnikow Koronnych, pełno ludźi wielkich, mądrych, y godnych, áż y Infuły Biskupiey Arcybiskupie bywáły, áż też y Korony Márgrábskie y Xiążęce tego wieku náßego, cum omnium admiratione omnibus Maioribus suis prælucent. *Co wßystko wyliczáć Præfácia włásnymi ográniczona kresámi nie dopuśći: wrácam śie do Iustynusá, by był ná te przezacną Fámilią nápadł, miałby był słußne Opus. Wspomnię iednák kilku.*

Woyćiech Iástrzebecius zá Krolá Władysłáwá Iágiełłá Kánclerz Koronny, Biskup Krákowski, potym też y Arcybiskup Gnieźnieński, człowiek godnośći wielkiey, Potentat y bárzo bogáty, pod Iłżą zbudował Miásteczko Iástrzebie, y Mirow folwárk.

Był y Piotr Myßkowski Kásztelan Sądecki zá Kázimierzá Wielkiego, ktory arduo & difficili inprimis Reipub: tempore *summą pieniędzy wielką* optimus Ciuis patriæ *rátował Rzeczpospol. Był y Andrzey Woiewodá Sierádzki, Páweł y Piotr Łęczyckimi Woiewodámi.*

Nuż

Nuż Piotr Stároſtá Lwowski on Rycerz wielki, ktorego Kromer, ácz niedoſtátecznie, wſpomina przećie tymi słowy: Erant cum Petro Myſcouio Præfecto Leopolień nonnullæ mercenariorum militũ copiæ &c. *to był człowiek ſercá wielkiego y ſpráwy wielkiey. Był y drugi Piotr Myſzkowski Márſzałkiem Koronnym, y inſzych bárzo wiele.*

Był też y Wáwrzyniec, co Xiążę nie Páná ſwego, ále powinnego zábił gdźie Xiężná Zatorska byłá w domu W. M. M. M. *Páná: zá ktorą ieſzcze, áż do tąd, cześć máietności* nomine dotis, *cześć* acquiſito iure cum dominio, & iure Ducali *trzymáią W. M. w Xięſtwie Oświećimskim y Zatorskim. Tákći ieſt, bez przygod podczás bydz nie może, y ſą to rzeczy nie podobne, áby ſzczęśćie záwſze iednáko we wſzyſtkim plużyć miáło, zwłaſzczá kedy idzie o MOIE, TWOIE: czego w Iuſtynuśie moim pełno, ktory opiſuie, iáko zá tákową okázyą, áni Mátká ábo Oćiec Krol ſynom, áni ſynowie rodzicom przepuſzczáli, bili ſię y wybiiáli ná głowę, w tym przećie to ſámo pochwały godno, gdźie kto drugiemu krzywdy żadney nie czyni, ſobie iey też czynić żadnemu nie dopuśći. Ma tę widzę (y przyznawáią to* Principes in Repub: viri) ex benigna Syderum inclinatione *DOM W M. Páná me° M. przedziwną cnotę, że cudzę krzywdy, choć z ſwą ſzkodą, skromnie znośić vmie, ácz kiedy* Patientia ſæpe læſa fatiſcit, *nie dziw, że ſię podczás y przyrodzenie vnieśie.* To

przećie.

przećie áni perpetuitati nominis, *áni zacnośći ſſkodźić może, y owſſem czáſem ku dobre[v] bywa, iáko oto widzimy, że y ten Wáwrzyniec tym wietſſey sławy, zátym y łáski wietſſey Krolewskiey doſſedł, gdy w Moskwi będąc, á mężnie z nieprzyiaćielem czyniąc, dzielnośći ſwey y męztwa znáki wielkie pokázował, y pámięć nieśmiertelną w Domu ſwoich Cnych Myſſkowskich záwſſe kwitnącą po ſobie zoſtáwił. Tenże potym był Káſſtelanem Sądeckim. Opuſzczam drugie Senatory Wielkie, y inſſe Mężne, Serdeczne á dzielnośći znáczney z Domu Myſſkowskich (krotkośći folguiąc) ludźie. Dwu tylko nie dawnieyſſych przypomnię.*

Wielki był Piotr Myſſkowski, Biskup Krákowski, Stryi W. M. Me[o] M. Páná. Abowiem mimo Stolicę Senatorską, ná ktorey śiadáiąc, Votá, zdánia, y rády ſwoie, iáko Oracula iákie mądre, ſtáteczne, y gruntowne z podźiwieniem y pochwałą wſſyſtkich podawał, w ſpráwách inſſych, bądź te Oſobie ſámey Kroláá Ie[o] Mći, bądź R. P. wſſyſtkiey należáły, bądź prywatne ſąśiedzkie ábo przyiaćielskie były, mądrośćią y roſtropnośćią ſwą we wſſyſtko ták dogadzáć vmiał, że záwſſe pochwałę wielką, y podźiekowánia odnośił. Czáſu troyga Interregna po Królách, Auguśćie, Henryku, Stefanie, rzeczy w Koronie bárzo zábiegłe mądrośćią ſwą iáko miárkował? iáko im zábiegáć vmiał? iáko wiele ich ná ſobie zátrzymawał? Dodawáłá mu do tego śiłá pomocy godność wielka, wymowa gładka,

dka,

dka, pamięć nienáruszona, trzezwość vstáwiczna, biegłość wiadomości rzeczy nietylko Koronnych, ále y obcych, á okrom tego wszytkie° dostátki Pańskie, y szczęście zewsząd hoyne, ták, iż prze te szczęśliwe iego we wszytkim powody, prze zacne wielkie Cnoty, ktore sie w nim náydowáły, nie tylko v Krolow Pánow swych, y v wszytkich Ordines Regni, *ále y v postrónnych był záwsze w wielkim poważeniu y szánowániu. Dla cze° też naprzod był zá Krolá Aug: Pieczetárskim Vrzędē poczczony, potym z Pieczęci ná Biskupstwo Płockie wywyższony, áż náostátek, od onego wieczney pámięci y sławy, nieśmiertelne° Krolá, Stefaná Wielkie°, z Płockiego ná Krákow: przenieśiony, kedy że nie sam tey ták wielkiey Stolice szukał, ále iego z nią szukano y potykano, kto nieco rzeczy świádom, przyzna łácno. Abowiem iáko sie ná on czás ten Biskup zacny z tego wymawiał, iákie przyczyny y trudności wynáydował, (okázuiac swe látá iuż zeszłe, zdrowie chore, Biskupstwo Płockie y Kościoły wszystkie od kilkunastu lat przednie sporządzone; máiętności Kościelne oswobodzone: y inszych rzeczy niemáło) są pámiętnicy. To iednák przydawał: Abym sie nie zdał pogárdzáć ták wielką łáską Krolá Wielkiego, tudzież ábym nie był podleyszym od Przodkow swych (ktorzy w świeckim stánie przed láty, Krákowskim Páństwem rządzili) że z tych miar przyiąć nie odmawiam. A tym wspomniał onego, nie zbytnie też dawnego Stánisłáwá Myszkowskiego, Woiewode y Stárostę Generałá Krákowskiego, człowieká*

wieká

wieká możnego, Sena... á Wielkiego, y miłośniká R. P. Oycżyzny swoiey.

Wielka to Iáśnie Wiel: M. P. wielka sławá y pociechá stąd, y W. M. memu Mćiwe Pánu y Domowi wszystkiemu, mieć przodki tákie, ktorzy duchow swoich wysokich dziwną sczęśliwośćią, y Oyczyznie cáłą wiárą, y Obywátelom przyiacielsko służyć vmieli, nikomu nie zayrzeli, v wszystkich miłość wielką, iáko Cni Synowie Koronni mieli. Nie mnieysza y to, á boday nie wietsza, mieć tákie, ktorzy sorte sua contenti, oblatas Dignitates, amplissimosq; Magistratus *przyimowáć niechćieli, żywot spokoyny vmiłowáli. Iáko słychamy o Oycu W. M. me° M. Páná, ktory po śmierći Stánisłáwá Woiewody Krákowskiego, gdy go Woiewodztwem tymże raczono, przyiąć niechćiał, przestawáiąc* cum patria *ná Oświecimskim y Zatorskim Stárostwie. Iest tu záiste z kogo wzor bráć, ácz ieden drugiego, godnośćią, mądrośćią, zacnośćią, czuynośćią, miłośćią y przysługą ku Krolom Pánom swym y ku R. P. nie wydawaćie. Vmiećie to sobie v Oyczyzny zásługowáć, że zrzadká ktorego znaydzie, áby po bok Krolowi Pánu swemu, ná stołku Senatorskim, záśiadáć niemieli ieśliż nie trzey, dwáy rodzonych rázem, przy namniey ieden záwsze. Wszák y teraz nie dawno Ich Mść, Ian Kásztelan Zárnowski (Pan táki, do ktorego sie były wszystkie* dotes & animi & corporis, & Fortunæ *rázem zniosły, człek mądry, y wielkiey ná on czás nadzieie*

Senator) y Piotr Woiewodá Ráwski &c. bráćia W. M. w Rádźie Páńskiey z W. M. śiedźieli. Wiec y tempore Interregni, *ázáśćie W. M. ſpołecznie*, extremis prope expoſitæ Reipub: periculis *nie służyli? Zażeśćie W. M. z wielkim, y znácznym koſztem własnym (máiąc po śmierći Krolá Stefáná do śiedmi ſet człeká) do dwukroć ſtá tyśiecy złotych ná to nie odłożyli y nie ważyli? Iáwne to rzeczy y nie dawne, gdźie Ie° Mść Pan Woiewodá Ráwski potym Krolá I. M. dźiśieyſzego Páná náſzego Mśći° ze Gdańská prowádźił, á W. M. záśie dwáy przy Hetmánie Koronnym broniliśćie Krákowá, gdźieśćie W. M. dźiáłá y ſtrzelbę, prochy wſzyſtkie Woiewody Poznáńskiego ná ten czás z Gorki, y trzy chorągwi pieſze, przez ludźie ſwe odieli, á to wſzyſtko koſztem własnym, od nikogoy y groſzá ná to nie wziąwſzy. Oſobno záś ſámego W. M. M. M. Páná vczćił P. Bog wielkimi dáry ſwymi, godnośćią, mądrośćią, rádą głęboką, y wiádomośćią wielką ſpraw potocznych, nietylko domowych, ále y poſtronnych. Dał przychylność, miłość, y powab ludzki ku ſobie, ták v ſwoich, iáko y v obcych. Dał acceſſyą wielką* Titulorum, Forunarum, Honorum, & Dignitatum, *ták iż nietylko ábyś W. M. rownym bydz nie miał Przodkom ſwoim, ále y po wielkiey częśći przeſzedłeś ie W. M. bez wſzelkiey wątpliwośći. Bo ieśliż iáka dignitas v kogo z nich byłá, tá byłá tylko temporanea, y iemu ſámemu poki żyw był służyć mogłá; tu záśię kto weyrzy, ázá* amplitu-

do Mar-

do Marchionatus W. M. ad æternam posteritatem non redundat? *Wielkać to, mieć sławę y pociechę* à maioribus, *ále iey przymnażáć, ieście więtßa, ozdobę zá się wnieść iáką wiecznie Domowi służącą, to práwie y podziwienia godna. Bo day to, iesliż nie v swoich, gdzie wßyscy rowni, v postronnych przećie, ácz y swoim, y Oyczyźnie wßystkiey, Narodowi Polskiemu wßystkiemu zaż stąd nie wielka sławá? za nie wielka pociechá? Cießy się Cny Polak, y prawdziwi Oyczyzny swey miłośnicy, kiedy świátá Monárchowie, Cesárzowie, Krolowie, y Xiążętá Narod náß ták sobie poważáią, że niektorych Dignitárstwy, Kleynotámi, Herbámi, Przywileymi zdobią, śláchcą y koronuią: z tego zás kiedy ie do Domu Xiążęce° inkorporuią, do Fámiliey, do zwiąsku powinowáctwá krewnego, y do spadku wßystkiego Páństwá ze wßystkim potomstwem (gdyby ich potomstwá nie sstáło) przyimuią y przypuszczáią, iáko to Osobę W. M. me° M. Páná y od onego we Włoßech Wielkiego y Zacnego Xiążęćiá Mántuáńskiego y Montisferati Wincencyusá &c. &c. &c. á przed tym y od Oycá S. Klemensá VIII. potkáło, że y Márgrábskim Tytułem ośláchćiono, y w ten Dom zacny Xiążęcy* Gonzagorum, *ze wßystkim potomstwem inkorporowano, y do wßystkich Xiążęcych Priuilegia, wolności, dostoyności, Páństwá przypußczono) zaż to ieście nie więtßa? Zaż się z tego bárziey ćießyć nie trzebá? Sámá INVIDIA, by się ná dobre oko á cne serce zdobydz mogłá, ináczeyby*

nie osa-

nie osadziłá. Blisko stá lat, nieiáki Laurentius *Miedzyleski Proboscz Wileński też Iástrzębiec,* Nuncius, Protonotarius, &c. Comes Palatinus Apostolicus, &c. *będąc Posłem od Królá Polskiego, v Cesarzá Máxymiliáná, ziednał to był swą godnością y przysługą v niego, że* Milites Auratos ex eadem Familia Iastrzębeciorum *mogł* creare, *y byłá to wielka y iest Koronie, W. X. Litewskiemu, y Domowi W. M. rzecz sławna: teraz. zaż to nie więtsza? Podobnoć tácy ználeść się mogą, co tego szczęścia* inuident *W. M. ále co zá dziw?* Inuident alienæ, qui suæ non confidunt virtuti: *á W M. moy M. Pan, żeś nie zá stárániem, nie zá promocyámi, nie zá vpominki żadnymi, nie zá potrzebą też żadną (boś W. M. z łáski Bożey* antiquis splendoribus Maiorum suorum, & Virtutibus propriis *dosyć był* ornatus) *do tego przyszedł, ále zgołá z szczyrey łáski, dla Wielkich Cnot y godności, ktoremi P. Bog W. M. hoynie vbogácił,* vltrò *z tákimi vpominki domá W. M. szukano, do domu posyłano, y práwie nád wolą, zá rádą y zwoleniem Oycá S. Papieżá Klemensá Osmego, y Królá Ie*^o^ *M. P. N. M. przyiąć práwie przymuszono, tym się dáleko ieszcze bárziey zdobiß. Nie wspominam tu ná ten czas sposobu przyięcia y Inkorporowania W M. M. M. P. w ten Dom Xiążąt Mántuáńskich Gonzágow onych wielkich, y sławnych, przy ktorym sámo Xiążę, dwáy synowie iego, y dwánaście inszych, co z przednieyszych Osob Domu tego Gonzágow było.*

Nie wspo-

Nie wſpominam y Xiążęćiá de Neuers, Stryiecznego brátá Xiążęćiá I. M. ſámego Mántuáńskiego, ktory iáko membrum tey Fámiliey tu w Polſcze nie dawno będąc, náwiedzał oſobę W. M. Mę M. P. y z wielką kontentezą odiechał. Nie wſpominam lat młodſzych y Edukáciey W. M w Niemcech, we Fráncyey, we Włoſzech, y peregrináciy rożnych, bycie R. P. 1597. w woysku Chrześciáńskim pod Papą, y potym pod Rabem, od Papy y Wacowá odſzedſzy, y R. P. 1599. w Niderlándzie w woysku Arcyksiążęcym, nád ktorym był ſtárſzy Admirał de Arágoná. Tákże y onych Tornieiow w Bruſlu z Xiążęćiem Albertuſem, y Xiążęćiem Mántuáńskim, zá przyiázdem Krolewny Hiſzpáńskiey &c. y onych inych Xiążąt, Báwárskiego, Wirtemberskiego, y inſzych, v ktorych wſzytkich byłeś W. M. záwſze wdzięcznie przyięty y vráczony. Nie wſpominam wiádomości, doskonáłości ięzykow rożnych, Łáćińskiego, Włoskiego, Fráncuskiego, y Niemieckie° (á przytym y wymowy doſtáteczney y wdzięczney) ktore y do chęci, y miłości v poſtronnych wiele mogą, domá też ſą bárzo pożyteczne. Nie wſpominam y tego doſtátku Páńskiego, á práwie Xiążęcego, ktory Dom W. M. Mę M. P. y wyſokie Páláce, koſztownie wyſtáwione, zupełnie oświecá, bez vſczypkow y skarg ludzkich. Miáłáby y oná poſługá mieyſce, á nie iedná, w Expediciey przećiwko Tátárom, przy onym Wielkim Ianie Zamoyskim, Kánclerzu y Hetmánie Koronnym &c. &c. gdzieś W M. le-

ctissimo fortissimoque equite propriis stipendiis conducto, ita omni tempore se gessit, *żeś też* singularis in Rempub: studii, & excelsi animi, eximiæq; Fortitudinis specimen *znáczne po sobie pokazał. Bo kiedy tenże Hetman Zamoyski w Wołoszech Tátárom ná Cocyrze* dabat Leges, *co potym wspomináć, ozdobny on W. M. lud, w Koniá, w Meżá, w ryśtunk, w spráwe, w dzielność, w serce boiu* (*ledwie vtrzymánie*) *prágnacy, do zwyćiestwá swe zdrowie miłe, y z toba Cny Hetmánie y Wodzu zá miła Oyczyzne niosacy, świetny, y nie vbogi, á práwie onego Alexándrá Argiráspidy, co mowie potym wspomináć, widział wśáko nieprzyiaćiel obecny, widziały gratulował Cny Oyczyzny miłośnik, widział* (*iesliże iedno był ktory*) inuidus, *á nie mogac ináczey głośno z drugimi chwalił, potáiemnie bolał. Ná Krolá Ie° Mći też Páná dźiśieyśego Wesele*, in illa hominum admirabili frequētia, *gdyś W. M. z pocztem znácznym, wyśtáwnym, pieknym y bogátym ku czći Pánu swe^r był przyiechał, práwieś v wśytkich był w podziwieniu. Nuż Poselstwá do cudzych Kráin dla Krolá Ie° M. y R. P. podiete, á z poćiecha wśystkich, z sława záśie swoia odpráwowáne? Rády, Votá, Zdánia madre* in omnibus Subsellijs tàm publicis, quàm priuatis, *badź ná Seymiech Wálnych, badź ná Seymikách, Ziezdziech, Moderácye, Rozeymy wielu roznic, vprzatánie y zgadzánie spraw wielkich, szczesliwe we wśytkim odpráwy, káżdemu chec y*

miłość, y ludzkość pokazáć, káždego wdzięcznie przyiąć: y inſſe Zacne y Przezacne Cnoty, (ktore P. Bog przy Oſobie W. M. me° Mciwe° Páná zoſtáwił, y ktoremi DVCE, VIRTVTE COMITE, FORTVNA *corok, co dzień, im dáley, tym więtſſa expectácya ſobie v ludzi iednaſſ, że nietylko, ábyś W. M. z Przodki ſwymi Wielkimi zrownáć nie miał, ále iákom wyſſey wſpomniał, y przero wnoſſ) wiádome ſą, náoſtátek* Inuidis (*bo ich* GŁOSNO *boli) wſpominác niechce. A toć wſſyſtko Krol I. Mść. Pan náſſ Mciwy w Oſobie W. M. vważáiąc, Nawyſſe Korony Polskiey Marſſałkoſtwo W. M. me° Mciwe° Pánu zlecić raczył, przy ktorym ták wielkim Doſtoieńſtwie, y oná Legácya W. M. me° Mciwe° Páná potym byłá do Ceſárzá Ie° Mści. kedy iákoś* pro dignitate huius Imperij *we wſſyſtkim poſtępował, ſáme liſty do rozmáitych Páńſtw o tym piſáne, ktoreſmy poczęści widzieli, oznáczyły. Iáko záśie wielka áprawie wnętrzna miłość y łáská od Ceſárzá I. M. W. M. pokazána, iákie od Xiążąt vraczenie, iákie od Posłow wſſyſtkich Monárchow, tám ná Dworze Ceſárskim mieſſkáiących, tylko do widzenia á przywitánia Oſoby W. M. me° Mciwe° Páná vbiegánie, iákie wſſyſtkiego onego Narodu (gdy Dwor ták ozdobny y świetny, lud około W. M. obyczáyny y mądry, doſtátek przednie Wielkiego Páná, Nawyſſego Korony Polskiey Marſſałká, ná ták Wielki Akt od ták Wielkiego Królá posłánego Legátá, baczyli) było dziwowánie, iáko że wſſech miar cn- Akt*

cum omnium admiratione *odpráwiony, iáko Krolowa iey Mść od W.M. me° M. Páná do Korony* cũ summa dignitate *przyprowádzona*, neq; huius styli, neq; huius pagellæ, *kędy indziey to opisałem dostátecznie, y wkrotce dam* in lucem. *A coż tedy zá dziw, że* iniquissima tempora fremunt & frendent? *Co zá dziw że Oyczyznie ráczey tych* Ornamenta *niewysłowionych, niżeli W.M.* inuident? *Sámemu záś W.M. y tego błogosłáwieństwá Páńskiego, y tey miłości á zacności* apud exteras nationes, *y* merita erga patriam, *y łáski v Páná zayrzą? Nie dziw mowię. Bo* VIRTVS, FÆLICITAS, SPLENDOR GLORIÆ, oculos maleuolorum, *niemoże iedno* perstringere. *Nie pokázowáły się tu* fumosæ Maiorum imagines, aut:

Vanè stantes in curribus Æmiliani,

ále Familię prima Vetustas, *ále* nobilissima Nobilitas, & in Rempub: meritorum *Domu zacnego W.M.* magnitudo, *ále sámegoż W.M. prace* in Patria, *Cnotá, Zacność, Sławy nieśmiertelność, Szczęście, (własne ráczey* decora *Oyczyzny) czemu wszystkiemu niemoże* improbus, *iedno* inuidere, *nie może* maleuolus, *iedno* carpere, & obtrectare, aliena reprehendere, cùm sua meliora non posit ostendere, *nád co nic łácnieysze°. Pusczam* Inuidos & liuidos, liuescant, Virtus Nobilissimorum fælicissimorumq; Myscouiorum, virescet. *Ponieważ tedy táka Zacność, Cnoty y* Merita in

Patriam w Domu W.M, me° M. Paná, y w Osobie W. M. sámego exteræ Nationes, Optimisq́; & Prudentissimi Ciues nostri miłuią, czczą, poważáią, wßyscy ogołem mowiąc, admirantur, káżdy kto czym może łásce W.M. zábiega, o nie śie pilno stára, ia też com ná ten czás mogł ná predce porwáć, przed zacną Osobę W. M. me° M. P. JVSTYNVSA w ßáte Sármacką vbránego prowádzę, zá ktorym nic nie mowię, bo ták wiele Monárchow, Krolow, Xiążąt, Narody świátá wßytkiego ma z sobą, kto rzygo pewnie będą vmieli zálećić, y wiem dobrze, że sobie y Audiencyą y łáskáwe oko Páńskie ziedna, ále ábyś tę moię iákąkolwiek pracą, wdzięcznie teraz przyiąć raczył, nim śie drudzy stárzy Historykowie Rzymscy (iuż też w ßáty náße odemnie przybráni) z Drukárniey ku W.M. me° Mćiwemu Pánu wybiorą. A ia P. Bogá prośić chcę y będę, áby we wßelkim błogosłáwieństwie y poćiechách swych świetych W.M. mego Mćiwego Páná y Dobrodzieiá przy dobrym zdrowiu długowiecznie, y sczesliwie chowác raczył. Dat: Crac: A. D. 1606. 21 Decemb. die S. Thomæ Apostoli.

CZTERY MONARCHIE.

Pewnego w prawdzie ráchunku wiekow y lat dawnych v Autorow ták Greckich iáko v Láciińskich/ y v Zydowskich nie widzę/ iednák że z podobnieyszych do prawdy/ wyiąłem te cztery Monárchie/ dla łácnieyszego mieysc niektorych w Iustynusie poięcia/ częścią áby też káżdy miał/ iákoby ná iákiey tablicy/ świátá wszystkiego Monárchy wszystkie dawne.

Pierwsza Monárchia Assyriyska
te miáłá Krole.

Ninus Iowiszá Belá syn na			Amintás		45
pierwszy		52.	Beloch	Kro	25
Semiramis żoná iego		42.	Belopár		30
Zámes Nineás syn ich		3?.	Lámpryd		32
Arrás		30.	Sosár		20.
Arálius	Pá	40.	Lámper		30.
Báleus Xerxes		30.	Pányás		45.
Armátryt	no	38.	Sosárm	lo	19.
Belochus Báálow Xiądz		35	Mitreus		27.
Báleus		52.	Tautár		32.
Altád	wal	32	Tauteus		40.
Mámit		30.	Cineus		30.
Mánkáleus		30.	Dercylus		40
Sferus ábo Pherus		20.	Eupál		38
Mámel		30.	Láosten		45.
Spáret		40.	Pirycyed	wal	30
Askátád	lat	40.	Ofráteus		20.

Ofrátán

Ofrátán	50.	Sárdánápalus ostátni	20.
Otráság	42.		

Stalá tá Monárchia Assyriyska / lat 1239.

Druga Monárchia Medska.

Arbáces Kro	28.	Arceus wal	40
Mándánes	50.	Artynes	22.
Sosármon	30.	Astybares lat	20.
Artykármines lo	50.	Astyáges	30.
Arbiánes	22.		

Stalá tá Monárchia Medska / lat 292.

Trzecia Monárchia Perska.

Cyrus napierwszy Pan	30.	Artáxerx Longiman	40.
Kámbizes 7. miesiecy	5.	Xerxes ská mieś:	2.
Pátyzyt y Smerd / brácia Magowie. 3. mieś:	7.	Sogdyan 30 mieś:	8.
Dáryusz Ro	36	Dáryus Notus	19.
Xerxes	20.	Artáxerx Mnemon	40.
Artában ktory zábil Xerxá / miesiecy	7.	Artáxerx Ochus	15.
		Arses wal	4.
		Kodoman. lat	6.

Stalá Perska Monárchia / lat 230. miesiecy 5.

Czwarta Monárchia Grecka.

Alexánder Wielki lat 12.

Po iego śmierci Hetmáni podzielili sie páństwy / y miálá

MACEDONIA.

Arydeus	ktory	7.	Antypater	wal	1.
Kássánder		18.	Zostenes		2.
Antypater y Alexánder		4.	Antygonus Gonátás		36.
Demetr		6.	Demetr		10.
Pirus	mieśiecy	6.	Antygonus	lat	15.
Lizymách	pá	6.	Filip		42.
Ptolemeus Ceráunus		1.	Perseus ostátni		10
Meleáger	no mieś:	2.			

Stało to krolestwo/ lat 154. mieśiecy 8.

AZYA.

Antygonus	18.	Demetr Poliorcetes	17.

SYRYA.

Selewk Nikánor. 32.

SYRYA Y AZYA.

Antyoch Soter	Kro	43.	Demetr Soter		22.
Antyoch Theos		15.	Alexánder		10
Selewk Kálinik		20.	Demetr	lat	3.
Selewk Ceráunus		3.	Antyoch Sedetes		9.
Antyoch Wielki	lo	38.	Demetr powtore		4.
Selewk Filopator.		12.	Antyoch Gryp		21.
Antyoch Epifán	wal	11.	Antyoch Cyzycen		18.
Antyoch Eupater		2.	Filip		2.

Stało to páństwo/ lat 259.

EGIPT.

E G I P T.

Ptolemeus Lágusow syn/ pánował lat 40.
Ptolemeus Filádelf 58.
Ptolemeus Ewerget 26.
Ptolemeus Filopator 17.
Ptolemeus Epifán. 24.
Ptolemeus Ewerget 20.
Ptolemeus Fiszkon/ ábo Soter 17.
Ptolemeus Alexánder 10.
Ptolemeus Látyrus 8.
Ptolemeus Dyonizyus 39.
Kleopátrá. 22.

Stało to pánstwo po Alexándrze Wielkim/ lat 288.
Alexándrowá Monárchia trwáłá/ lat 300.



SVMMA KROTKA KSIĄG IVSTYNVSOWYCH.

Księgi Pierwsze.

Assyriyska Monárchia od Ninusá poczyna się Księgi pierwsze/ po ktorego śmierći żoná Semiramis długo/ to iest lát 24. krolowáłá/ áż też od syná byłá zábita. Stałá tá Monárchia do Sárdánápalá/ ktorego gdy Arsáces Med zábił/ záraz też Medska Monárchia záłożył/ Assyriyska vpádłá. Wiele ich tu krolowáło do Astyágesá ostátniego. Tego Cyrus zábił/ y Perska Monárchia záłożył/ Medska zgubił. Woiowáł Cyrus z rozmáitymi/ v szczęśliwie/ ná woynie Tátárskiey zginął. Dáryuszowá Elekcya ná krolestwo foremna/ zátym woyny y zwyćięstwá.

Księgi Wtore.

Tátárski narod skąd/ z Egiptcyány sie swárzą o pierwszość/ obyczáie ich y żyćie/ woyny/ męstwo. Skąd Amázony/ bitwy ich/ y męstwo/ skąd Atheńczykowie/ práwá od kogo wźięli. Zacna woyná Márátońska z Persámi/ y Greckie zwyćięstwo. Xerxes znowu sie ná Grecyą wybrał/ vćiekł/ y Hetman iego potym. Ateńczykowie Miásto murem obwiedli. Powtore Xerxes kusił sie o Grecyą/ poráźił go Cimon y morzem y lądem.

Księgi Trzećie.

Te Księgi opisuią/ iáko Xerxes zdrádą był zábity/ woyne potym Ateńska z Lácedemony/ Spártáńska Rzeczpospolita y práwá od kogo wźięłá. Trzy rożne woyny Messeńskie/ y przyczyny ich. Peloponeska tákże sławna/ y rozmáite iey postępki. Spártáni przymierze złamáli/ Perykles ich gromił/

mit/ opisánie iego przećiwko Rzeczypospolitey postug. Potoy znowu zástánowiony/ y przerwány.

Księgi Czwarte.

Jákie położenie Sycyliey wyspy/ dziwy ktore sie tám znáyduią. Znáczny przykład y świádectwo/ że gdy Páństwo bliskiego pomocy prosi/ ná głowe vpada/ to w Reginách/ dziwna Historya sie oznácza. Ateńczykowie ná Sycylią dybią/ woyny o nie rozmáite. Ateńczyki Lácedemonowie ná głowe porázili/ Demostenes y Nicyás ich Hetmáni mizernie zginęli.

Księgi Piąte.

Woyná Atenow z Lácedemonámi/ áż do wśiećiá Aten. Potym iáko 30. Tyranow z Aten wypędzono. Woyná Lácedemońska z Artárxerxem Perskim Krolem. Tu też wtych Księgách wielkie męstwo opisuie sie zacnych Hetmánow Alcybiádesá/ Tysáferná/ Kononá/ Lizándrá/ Tráśybulá/ synowie Dáryußowi/ Cyrus y Artárxerxes bitwe stoczyli.

Księgi Szoste.

Lácedemonowie biią sie z Hetmány Królá Perskiego w Azyey. Potym byłá woyná Koryntiyska y Beotská/ ná ktorey zwyćiężeni pod Lewktrámi y Mántynea/ Spártánowie ná głowe vpádli y páństwo vtrácili: Ateny łupem Lácedemonskim odnowione przez Persy/ rzecz to byłá dziwna. Epáminondy zginienie/ y zaraz wßytkiey Grecyey zámießánie.

Księgi Siodme.

Páństwá Mácedońskiego pocżątki/ Krolowie/ od Káráná áż do Filipá Oycá Alexandrá Wielk: Dzieie Filipowe áż do zburzenia Miástá Metony. Potym o Illirykách/ y Peonách skąd sie wźięli.

Księgi

Księgi Osme.

Dzieie Filipá Krolá po wziętey Metonie / od záczęćia woyny Focenskiey / ktora zwano woyna świeta / áż do iey skończenia. Niektore też inße w tym częśćiego potrzeby: Jáko Illiryckie Krole potłukł / Trácya y Tessália podbił / Epirotom Krolá postał: niefortunnie Peryntu dobywał.

Księgi Dźiewiąte.

Tátárski Carz oßukał rozmáićie Filipá / ktorego ácz Filip potym zwyćiężył / iednák łup vtráćił / z rány odiechał. Ateny zwyćiężył / skromnie sie záchował / ále Tebany wniwecz obroćił. Grecya vspokoił / ná Persy sie wybierał. A gdy lud wysłał y Hetmány / sam sie weselem zabáwiał / w tym go Pauzániás zábił. Godne ta rzeczy do czytánia / bo y pieknie sie kończy Księgá sławą Filipá y Alexándrá opisána.

Księgi Dźieśiąte.

Ná Oycá Artáxerxá synowie sprzysięgli sie / Oćiec też ostátniey srogośći vżywał. Przyczyny tego foremne. Ochus Artáxerxow nastepcá Senatory / powinne do tego wybił. Tu sie kończy Perska Monárchia.

Księgi Iedennaste.

Dźieie Alexándrá Wielk: trzy bitwy z Persámi y z inßymi áż do poráżenia y śmierći Krolá Dáryußá. Początek przytym y Krolowie Káryey.

Księgi Dwánaste.

Tegoż Monárchy woyny Báktryáńskie / Indiyskie / y inße iego postepki nágány godne / bieśiádnie / przyiaćioły mordnie / otruty vmárł / vmieráiącego słowá ostátnie / iego wiel

kie zálecenie/ Apuli/ Sámnitowie/ Sábinowie opisáni/ Zopirioná Tátárzy ná głowę porázili.

Księgi Trzynaste.

Po śmierći Alexándr: Hetmáni chćiwie o koronę sie stáráia/ Zołnierz do skárbow náglada. Ktoby miał pánowáć ná Elekcyey rozne wotá/ y zgodźić sie nie mogą/ áż nie rychło/ trudno/ y ledwie sie zgodźili. Dźielą sie świátem Hetmáni. Woyny niektore. Początek Miástá Cyrene/ y Krolowie.

Księgi Czternaste.

Woyná Antygonowá z Eumenesem. Tenże siłu inszych Hetmánow pogromił. Eumenes wziawszy Argiráspidy zno wu sie o Antygoná kusił/ ále porázony zginął. Kássánder zwyćiężywszy Póliperchontá/ Olimpiádę mátkę Alexándrá Wielkiego obległ/ á gdy sie poddáłá/ kazał przebić w Pidnie Mieśćie.

Księgi Piętnaste.

Antygonus woiuie przećiwko towárzystwu/ tám syná iego zábito. Kássánder wytraca dom Alex: Wielk. Lizymách z Antygonem wszczeli woynę/ męstwo ich y dźiećie. Nowy nieprzyiaćiel ná Antygoná wypadł/ to iest Selewkus/ ktorego vrodzenie dźiwne y dźieie támże. Antygonus ná woynie zginął.

Księgi Szesnaste.

Antypater syn Kássándrow mátkę zábił/ Demetrius Alexándrá brátá iego zdrádą tákże zábił/ y Mácedonią ośiadł. Herákleí Miástá záłożenie/ Kleárchus iego Tyran/ dźiwnie okrutnik wielki/ sztuki iego chytre/ iáko zábit/ po nim Sátyrus Tyran/ y Dyonizyus/ ktorych potomstwo wytráćiwszy Lizymách/ wziął Miásto.

Kśięgi Siedmnaſte.

Lizymáchá Krolá Trágedye y nieſczęśćia. Vtráćiwſzy/ przed tym ſynow 15. ná woynie ſam zginął. Epirotſkiego páńſtwá poczatki y krolowie. Piruſowá fortuná rozmáita.

Kśięgi Oſmnaſte.

Pirus woinie z Rzymiány/potym pokoy. Sycylią wźiął. Kártago Miáſto od kogo zátożone/ tákże Tyr y Sydon. Dydo vćiekła/ zábiłá ſie. Pogrom Kártáinczykow w Sárdyniey/ z oſtátkiem woyſká iáko ſie obeſzłá Rzeczp: iáko dźiwnie Máleus oćiec z ſynem gdy go ná krzyżu obieśić kazał.

Kśięgi Dziewiętnaſte.

Mágo/ Házdrubál/ Hámilkár/ Hetmáni Kártáińſcy. Woyná Sycyliyſka/ Perſka legácya. Pogrom Kártáinczykow w Sycyliey. Hiſtorya Imilkoná Hetmáná dźiwna rzecz y śmierć.

Kśięgi Dwudzieſte.

Dyonizyus Sycyliyſki Tyran woinie. Metápontynowie ſkad. Krotonow y Lokrow woyny. Pitágorás Philozoph Rzeczypoſp: ſłuży. Dyonizyus Lokry poráźił/ ná Krotony iechał/ ále mu woyná Kártáinſka przeſzkodźiłá. Zdrádą ſwoich zginął.

Kśięgi Dwudzieſte pierwſze.

Dyonizyuſzá młodſzego dźiwne práwie ſztuki Tyráńſkie/ ſwawola/ okrućieńſtwo/ wygnánie. Hánno wiele ſie ważył przećiwko Oyczyznie/ y iáko ſie mu záplaćiło. Dyonizyus do Koryntu wypedzony. Hámilkárowá śmierć.

Księgi dwudzieste wtore.

Dzieie y męstwo Agátoklesowe czytánia godne. Kártáinskie nieszczęscia.

Księgi dwudzieste trzecie.

Agátokles z Brucyámi woiuie/ tych początki y vrodzenie/ śmierć Agátoklesá/ historya żáłosna o żenie y dzieciách iego. Woyny Pirusowe/ dźieie w Sycyliey y we Włoszech. Hierońá zacność y cnoty.

Księgi Dwudźieste Czwarte.

Miástá Greckie biią się z sobą. Ptolemeus śiostrę Arsynoe poymuie/ á do czego to wszystko przyszło. Fráncuskie woyny/ ále nadźiwnieysza/y czytánia godna/ ná ktorey Hetmánil Brennus/dobywáiąc kośćiołá Apollinowego v Delfow.

Księgi Dwudźieste Piąte.

Fráncuskie woyny rozmáite. Pirus wroćiwszy się z Włoch Mácedonią wydárł Antygonowi/ Lácedemonią obległ/ v Argow zginął/ syn iego Alexánder z rozmáitymi bitwy zwodził.

Księgi Dwudźieste Szoste.

Peloponezy Antygonus zdrádą wźiął/ Arystotymus Epiroty trapił/ od Helánikusá zginął. Stráśne okrućieństwo Fráncuzow/ y porážká. Antygonowe przypadki. Cyreńskie turbácie.

Księgi Dwudźieste Siodme.

Selewkus mácochę/ y brátá iesżcze w powićiu swego zábił. Dźiwna práwie fortuny iego odmiáná y igrzysko. Selewká y Antyochá bráciey niezgodney postępki pámięci godne/ y śmierć táka.

Kśięgi Dwudzieſte Oſme.

Olimpiás corkę dáłá zá Demetryuſá Máćedońſkie° Krolá/ á ſtąd rozmáite woyny. Etolowie cudnie/ ále hárdźie Rzymſkie poſły odpráwili. Sławna woyná Antygonowá z Spártánámi/ tych dźiwne mężtwo. Kleomenes ich Hetman do Egiptu iechał/ tám zginął.

Kśięgi Dwudzieſte Dźiewiąte.

Młode Krole świát bierze. Filip Krol Máćedońſki głupie ſie ná Rzymiány oburzył/ y ſromotnie ſkończył.

Kśięgi Trzydzieſte.

Ptolemeus Krol Egiptſki ſwowolnie żyie/ źle Páńſtwo ſpráwuie/ vmárł/ iego nierząd wygubiono. Syná iego w opiekę Rzymianie wźięli/ Filipá vſkromili. Cudne Hetmáńſkie do Rycerſtwá nápomnienie.

Kśięgi Trzydzieſte Pierwſze.

Woyná Rzymſka y Acheyſka z Lácedemonámi. Ciż Rzymiánie woiuią w Azyey y w Achaiey/ Annibál ziechał do Antyochá/ tám były bárzo cudne iego rády/ iáko z Rzymiány woiowáć/ támże y dźieie inße. Woyná Etolſka.

Kśięgi Trzydzieſte Wtore.

Etoli vpádli. Woyná Meſſeńſka y Acheyſka/ ná ktorey Filopemen poimány y otruty/ co było zgubą Meſſeniom. Filipowá y ſynow iego Hiſtorya żáłoſna. Woyná Eumeneſowá y Pruſyáſá/ ktory zá poſługą Annibalá wygrał. Anibal ſam ſie otruł/ zálecenie iego cnot.

Kśięgi trzydzieſte trzećie.

Perſeus woiuie z Rzymiány/ tych ánimuß wielki. Perſeus

seus przegrał/ vciekł/ poimány z synámi/ y stłumieni Etolowie.

Księgi trzydzieste czwarte.

Rzymiánie szukáli przyczyny ná Achei/ y ználezli/ y stłumili ie/ Korynth zburzyli. Popilius Legat do Antyochá/ grzeczy sobie postąpił. Prusyásá Królá Bitynskiego syn zábił/ królestwo odiawszy.

Księgi trzydzieste piąte.

Demetryus szukáiac woyny/ zginął ná woynie/ á ten ktory mu był vpadku przyczyna/ od syná iego zábity.

Księgi trzydzieste Szoste.

Demetr młodynie potrzebne woyny wszczyna y niesczęśliwie. Rozruchy w Syryey. Woyná Żydowská. Linia/ vrodzenie/ bogáctwá/ pánowie ich. Azya Rzymiánie z skárbámi wzieli.

Księgi trzydzieste śiodme.

Rozruchy w Kápádociey y Ponćie. Mitrydátá Królá Pontskiego Kometá opowiedźiáłá národzenie/ żyćie/ zabáwy/ dźieie/ od żony niebespieczeństwá iego/ Rzymskie posły hárdźie odpráwił.

Księgi trzydzieste osme.

Mitrydátes bárzo chytrze Aryaratá Królá zábił/ Kápádocya osiadł/ Tygraná w towárzystwo wźiał/ Rzymiány zwyćieżył. Rzecz iego ozdobna y cudna do Rycerstwá swego przećiwko Rzymiánom. Żáłosne igrzysko fortuny z Demetrem Krolem Syriyskim. Antyochá Pártowie zábili w potrzebie.

Kśięgi trzydzieste dziewiąte.

Demetr brátá zábiwszy/ kuszac sie o Egipt/ vtráćił Syrya. Alexánder z nedznika Krol/ nie szánuiac fortuny/ zginał od Grypá/ ktory mátkę y brátá zábił. Niewieśćie gniewy/ y gomony ztąd krwáwe/ Syrya Zydowie y Arábowie plondruią.

Kśięgi Czterdzieste.

Tygránesá wźięli sobie zá Páná Syrowie. Gdy ten był zwyćiężony/ Antyoch syn Cyzycenow nástąpił.

Kśięgi Czterdzieste pierwsze.

Pártowie ztąd/ nikczemność/ potym mężtwo/ Páństwo/ obyczáie/ żyćie/ száty/ woyská/ cnoty/ swawola/ Krolow ich dźieie. Báktryáńskie Páństwo. Pártskie woyny.

Kśięgi Czterdzieste wtore.

Krolowie Pártscy z roznymi woiuią. Ormiáńskiego narodu przodkowie. Orodes Krássusá Rzymiániná poráźił/ Syrya przez syná wźiął. po nim Fráhát z Antoniuszem woiował y z Tyrydatem.

Kśięgi Czterdzieste trzećie.

Dawnych Látynow linia/ tákże Rzymian/ y dźieie ich/ áż do przyśćia Tárkwiniuszá. Ligurow początki/ dźieie Másyliensow.

Kśięgi Czterdzieste czwarte.

Hiszpáńskiego Páństwá położenie/ vrodzay/ rzeki/ zdrowość/ obyczáie ludzkie. Klácz Luzytáńskich opisánie. Historya bárzo dźiwna o Hábidźie/ druga o Geryonie. Dźieie Kártáińskie. Hiszpany vskromił August.



PRZEDMOWA IVSTYNVSA HISTORYKA, Do Antoniná Cesárzá

TROGVS Pompeius stárodawny mowcá Rzymski, bacząc, że rozmáici Rzymiánie, y ci náwet, ktorzy w Rádzie śiedzieli, dzieie Páństwá tego Greckim y obcym iezykiem opisáli, badź to sławą ich pobudzony, badź nową Księgą, y rzeczy w niey rozmáitośćią vćieszony, y vwiedziony, sam też Greckie, y świátá wszystkiego Historye, łáćińską mową spisał, áby gdy násze w Grecki iezyk poszły, Greckie też domowym nászym czytáne bydź mogły, iście rzecz wielką, y pracą, ták dowćipu, iáko y ćiáłá znáczną wziął przed sie. Bo, ieśli Autorō, ktorzy ieden tylko Narod ábo Páństwo opisuią, często sie ich robotá zda náder wielka, iáko nie rzekniemy, że Pompeius sercem práwie y śmiáłośćią Herkulesową ná wszystek świát vderzył piorem, gdyż Księgi iego, wszystkich wiekow, Krolow, Narodow, Ludzi, w sobie dzieie y spráwy máią, á co Greccy Historykowie roznie mieszkáiąc, ták iáko sie im zdáło sposobniey, miedzy sie (niepożyteczne opuśćiwszy) zágárneli, to on wszystko czá-

Autor tey Historiey żył zá Augustá y Tyberyuszá Cesárzow, kiedy y Q. Curtius.

sem

ſem pomierzywſzy, rzędem właſnym, iáko ſię co działo, ábo iáko potrzebá vkazáłá wypiſawſzy, odpráwił. A ták ze czterdzieſtu czterech Kśiąg iego (bo ich tyle wydał) rzeczy wiádomośći godnieyſze wyiąłem, máiąc ná to nieco w Mieśćie Rzymskim czáſu. To co áni z wiádomośći vćiechy przynieść mogło, áni przykłádu żadnego potrzebnego vkázowało, minąłem, właśnie by kśiążeczkę pięknego iákiego kwiecia pełną vczyniłem, áby y ći, ktorzy Greckie dzieie iuż wiedzą, mieli czymby pámięć wznowili, y ći ktorzy ieſzcze nie wiedzą, náukę odnieśli. Co ſię tknie ćiebie Antoninie Ceſárzu, posłałemći tę Hiſtoryą, nie dla tego, ábyś ſię iey vczył, ále żebyś ią popráwił, y poſpołu, ábymći záraz moiego proznowánia (bo y tego Kato ráchunek potrzebny wſpominał) ſpráwę dał. Abowiem tych lat, mam doſyć ná zdániu y rozſądku twoim, v potomnych czáſow, gdy vſczypliwa zazdrość zgáśnie, pilnośći, y vmieiętnośći świádectwo otrzymam.

Iuſtynus kiedy żył, pewney wiádomośći nie máß, niektorzy powiádáią że Roku 150.

IVSTY-

IVSTYNVSA HISTORYKA,



KSIĘGI PIERWSZE.



W Pierwszym onym zá-raz wieku narodom y Páń-stwom krolowie roskázowáli/ktorych nie rátunki v człeká pospolite° chćiwie szukáne/ále miedzy cnymi Oyczyzny miłośnikámi skromność doświadczona/ do zacnośći tákowego Máiestatu záwsze prowádziłá. Ludźie żadnych praw niemieli/zdánie Páńskie było miásto práwá. Gránic domowych ráczey broniono własnych/ánizeli przyczyniano obcych/ w Oyczyznie swoiey/ w ktorey sie kto vrodził/ gróniczył. Napierwszy ze wszystkich a Ninus Krol Assyriyski/ stárożytny./ á iákoby dziádowski Narodow zwyczay/nowa pánowánia chćiwośćia pobudzony/ odmienił. Ten ábowiem pierwszy przećiwko

pográniczny woyne podniosł / y národy iescze do boiu nie ćwiczone / áni bronić sie vmieiace po Libia zhołdował / y pod sie podbił. Bylić w prawdzie iescze przed nim / Wexores Krol Egiptski / y Tátárski Krol Tánáis / z ktorych ieden do Pontu z woyskiem wbiegł / drugi y zá Egipt záßedł / ále walki dálekie / nie pográniczne odpráwowáli / y nie Krolestw sobie ßukáli / ále swym poddánym sławe iednáli / kontentuiac sie zwycięstwem / korony niechcieli. [b] Ninus wielkość Krolestwá swego / vstáwicznym ziem brániem zmocnił. Bo sasiády zwoiowawßy / á stad ná dálße mocy wietßey dostawßy / gdy iedno zwycięstwo rodziło drugie / wßystkie wschodne Krolestwá łácno osiadł. Z krolem Báktryánskim [c] Zoroástrem / ktory (powiádáia) pierwßy náuke Czárnoksieska wynálazł / poczatki świátá / biegi y ßcia gwiazd náder pilno wypátrował / ostátnia miał potrzebe. Tego ábowiem pogromiwßy / y sam vmárł / syná iescze nie dorosłego Ninusá / z żony Semirámidy zostáwił / ktora / áni chłopiecu / rząd Monárchiey śmieiac podáć / áni sámá táwnie mogac spráwowáć / gdy z Páństwá y ták rozmáite / y ták zacne / ledwieby cierpliwie krolá sámego / nie rzkac białey głowy słucháli / miásto żony Ninusowey / vdáłá sie zá syná iego / y miásto niewiásty zá chłopcá. Abowiem oboie y wzrostu srzedniego byli / y głos

iednáko

ieonáko subtylny mieli/znáki vrody y postáci mátce z synẽ bárzo podobne. A ták rámioná y niskość nog zákryciem vtáilá/glowę czapką sposobną pokryłá/ y áby nowe száty/ nie zdáły sie czego táić/ wszystkie° ludowi odzienie áby sobie tymże ksztáltem gotowáli/ y ták chodzili/rozkazáłá/ ktory vbior/áż y do tąd trwa v tych tám narodow. Ták naprzod oná zmyśliwszy płeć/ vszłá zá chłopcá. Wielkie potym rzeczy dźiáłáłá/dla ktorych zacności gdy báczyłá/ że mieysca wiecey zazdrość nie miáłá/ coby zacz byłá/ á iáko sie zá chłopcá vdawáłá/powiedźiáłá iáwnie/czym krolestwá nie vtráciłá/y owszem że niewiásta będąc/nie tylko biáłegłowy/ále y otroki męztwem przeszłá/w podźiwieniu byłá. Táż Bábilon záłożyłá/ y murem z cegły/piasku/smoły/ kliiu/ miásto obwiodłá/ ktora to máterya dostátkiem wielkim z ziemie w onych mieyscách wychodźi. Śiełá innych dźieiow sławy nieśmiertelney godnych tey Krolowey było. Bo niemáiąc dosyć ná Páństwie/ktore iey mąż zostáwił/Murzyńskie do niego przyczyniłá. Wiec y ná Indiyską ziemię vderzyłá/ do ktorey/okrom niey/ á wielkiego Alexándrá/ nikt przedtym nie wszedł. Naostátek gdy námawiáłá syná swego/ áby z nią obcował/od niego iest^d zábitá. Monárchią po Ninusie mężu/ czterdźieśći y dwie lećie spráwowáłá.

Syn iey przestawáiac ná krolestwie od rodzicow zgotowánym/ wszytkie rycerskie zábáwy porzucił/ á iákoby płećmezka z mátka odmieniwszy/ ledwie sie kiedy do mezczyzn vkázuiac/ stárzał sie miedzy tłumem białychgłow. Potomni Krolowie/ sposobu iego násláduiac/ nie sámi osobámi swemi/ ále przez insze narodom odpowiedzi dawáli. Páństwo Assyriyczykow/ ktorych potym Syriyczykámi zwano/ przez tyśiac trzy stá lat trwáło. ostátni krolował[e] Sárdánápalus/ maż nád niewiástę swowolnieyszy. Stárostá iego nád Medámi przełożony/ imieniem Arbáces/ gdy áby go ogladáć (czego nikomu przed nim nie pozwolono) mogł/ z wielkim sie vsiłowániem stárał/ y ledwie otrzymał: zástał go práwie w trzodzie nierzadnic/ w vbierze niewieścim/ purpurę przedzacego/ dziewkom robotę kadzielna rozdawáiacego/ nierzadem ćiáłá/ swawola oczu/ wszystkie białegłowy przechodzacego. Co obaczywszy/ zápálił sie gniewem/ iż tákowey niewieście/ ták wiele meżow służy/ á iż we zbroi z mieczmi ludzie rycerzcy słucháia przadki. Y wyszedszy do towárzystwá/ co widział/ oznáymił/ przydawáiac/ że poddáństwá tákowemu oddáwáć nie chce/ ktory woli być niewiástą/ niżeli meżem. A ták zprzysiagszy sie/ podnieśli[f] woyne przećiwko niemu: czeo on wiádomość wziawszy/ nie iáko maż ná obro-

ne kro-

ne krolestwá bieżał/ále iáko niewiásty śmierći sie
boiac zwykły / náprzod/ kedyby sie skryć mogł/
pátrzał: wnet potym z garśćia ludźi/y to nieśpráwionych/wyćiagnał. Lecz zwyćiezony/vchodźił
ná pálac: á tám potym wielki ogień nálożywßy/
z skárbámi sie pospołu w nim położył: tym tylko
sámym/meżem sie stáwiac. Potym Assyriyczykowie Arbácesá/od ktorego Sárdánápalus zginał/
Stárośte Medskiego wźieli sobie zá Páná: á ten
Monárchia Assyriyska do Medow przeniosł.

Ku desce okrutne rzeki nápełniły/ ktora wielko część miástá zálałá/y zwyćięstwo Arbácesowi dáłá. *Diod: Sic: lib: 2 cap: 7.*

Nierządu koniec sromotny vpadek.

Po wielu zátym/rzedem sobie nástepuiacych Krolow/do Astyágesá przyßło/ktory we śnie widźiał/
iákoby z członká przyrodzonego corki swey iedynaczki wyrosłá máćicá/ látoroślámi wßystke Azya
zásłániáiaca. Rádźił sie w tym Wiesczkow/y powiedźieli/ żeć sie z teyże corki wnek vrodźi/ ktory
bedźie wielce sławnym/ále ty koniecznie páństwo
vtráćiß. Czym przestráßony/áni krwie ślácheckiey/ áni mieyskiey/ człeku dał corke zá żone/ by
snadź oycowskie y máćierzyńskie ślachectwo wnekádumi nie nábáwiło/ále Kámbizowi/ná tę czás
podłego rodu Perskie°/średnie scześliwemu ia poślubił. Lecz gdy áni ták oney ze snu boiáźni wźietey zbył/corke brzemienna do śiebie záwołał/áby
ráczey przy obecznośći dźiádowskiey płod był
strácony. Skoro sie dźiećie vrodźiło: Hárpagowi/táiemnych rad Krolewskich wiádomemu/od-

Sen Pogáński dźiwny. Dźiwnieyßy iego wykład. Rádźiła.

Druga gorßa

Ale przećiw P. Bogu trudno.

Droge Pan Bog podał do wykonánia przeyrzenia swego o Cyrusie.

Pátrz iáko sie dekret Boży muśi koń-czyć.

dáne iest/ y roskazano mu/ áby go nie żywił: ktory bacząc/ że Astyáges żadnego potomká płci mężkiey nie ma/ á boiąc sie by corká poześćiu Oycowskim do Krolestwá przyszedszy/ nie mogąc nád oycem/ przynamniey nád nim/ śmierći dźiećięćiá swego sie nie mśćiłá/ bydłá Krolewskiego pásterzowi dźiecię ono/ áby go tám kedy porzucił/ oddał. Tráfiło sie/ że vrodźił sie syn w tęż czásy y sámemu pásterzowi/ ktorego żoná posłyszawszy/ o porzuconym dźiećięćiu Krolewskim/ vśilnie prośiłá/ áby go iey przyniosł y vkazał. Dla czego zwyćiężony tákim nálegániem/ bieżał do lásá/ y ználazł sukę/ pierśiámi ono dźiecię karmiącą/ á od ptástwá y bestiy broniącą ze wszech miar. Z litośćią/ ktorą sukę zięta baczył/ sam sie też wzruszywszy/ do stáynie chłopiątko niosł/ zá ktorym y suká szłá/ wielką żáłość pokázuiąc. A gdy go żoná pásterzowá w ręce wźięłá/ by do iákiey znáiomey lubieżnie sie miał/ y táką rzeźwośćią/ ták wdźięcznym śmiechem ku niey sie vśmiecháć począł/ że oná niewiástá mężá bárzo prośiłá/ áby włásne dźiecię miásto niego porzućili/ y áby/ bądź ná szczęśćie chłopięce/ bądź náiey nádźieię/ dopuśćił go iey chowáć. Záraz tedy dźiátek onych szczęśćie odmienili/ Krolewskiego zá swego biorąc/ á swego miásto támtego wyrzucáiąc. Mámce potym imię Spákon dano: gdyż Persowie ták psá názywáią.

Chłopiec też zá czásem iuż miedzy pásterzámi cho-
dząc/ przezwány był g Cyrusem. Wiec obrány
Krolem w igrzysku/ gdy z pustoty chłopce sobie
nie posłuszne biczem znácznie pokarał: do gniewu
ich rodzice wielkiego pobudził / ták/ że sie przed
Astyágesem Krolem skárżyli / nárzekáiac / iż lu-
dzie wolni y Slácheicy/ od Krolewskiego niewol-
niká / ksztáltem niewolnikow sa skaráni. Záwo-
łał tedy chłopcá onego Krol/ y o spráwie sie pytał.
ále Cyrus twarzy by namniey nie zmieniwszy/ od-
powiedział: żem vczynił iáko Krol: záczym Asty-
áges zdziwiwszy sie oney iego státeczności/ ná pá-
mieć sobie sen y iego wykład/ przywiodł. Y tákći
gdy y twarz/ y podobieństwo/ y czás porzucenia/
y wyznánie pásterzowe zgadzáło sie / wnetká po-
znał: áiż mu sie zdáło / że sie iuż sen krolestwem
miedzy pástuchámi otrzymánym wyiáwił / tylko
Cyrusá z ták srogiego animusu strofował. Lecz
ná Hárpagá przyiacielá gniewem zápalony/ áby
sie o záchowánego przezeń wnetká zemścił / zábił
iego syná/ y dał mu ieść. Hárpagus żáłość y bo-
leść swoie zmyślnie vkrywszy / ná czás pogodny
odłożył pomstę. A gdy w krotkim czásie dorosł
Cyrus/ żáłością osierocenia swego vpomniony/
list do niego posłał/ opisuiac mu/ iáko go był dziad
do Persyey wysłał/ iáko go iescze w powiciu zábić
roskazał: iáko zá stárániem iego był záchowány/

Cyrus.
g Ten Żydom w Babilonie będącym w niewoli/ y do domu sie wroćić kazał/ y kościoł Jerozolimski áby odnowiony y popráwiony dobrze był/ nakładu dodał. Ioseph. Anti: 2.

Pogáńskie okrucieństwo.

iáko

iáko sobie tym Królá rozgniewał/ iáko z tey miáry syná vtrácił. Przytym vpominał go/ áby woysko zebrał/ y prosto ná Páństwo iechał/ obiecuiąc mu/ że Medowie przy nim stáną. Więc iż Krolewska straż pilnowáłá wszedy/ list iáwnie posłány y nieśiony być nie mogł/ dla czego w záiącá wypátroszonego sztucznie go włożył: y ták tego záiącá do Persyey Cyrusowi/ przez wiernego sługę/ posłał/ śieci mu ná rámioná wrzucił/ áby pod ksztáłtem łowu/ zdrádá cáło vszłá. Cyrus list przeczytawszy/ wspomniał sobie/ że mu toż we śnie roskazano/ z tym dokłádem/ áby názáiutrz wziął tego człowieká w towárzystwo/ ktoregoby naprzod potkał. A ták przededniem idąc po wśi/ niettákiego Medá niewolniká/ imieniem Sybáre potkał/ y spytawszy skądby był rodem: gdy vsłyszał że z Persyey/ okowy z nog iego zbił/ y zá towárzyszá go wziąwszy/ do Persepolu się miástá wrocił. Tám zwoławszy lud/ roskazał/ áby wszyscy ná pewny czás z śiekierámi przybyli/ á lás/ ktory około drogi był/ wyćieli. Co gdy ochotnie odpráwili: názáiutrz ich/ bánkiet przygotowawszy/ wezwał/ weselsze przy biesiedźie widząc/ pytał/ kiedyby wam kto ztąd żyćie sobie obieráć kazał/ cobyśćie woleli/ ieśli przy wczoráyszey pracy/ czyli przy dźiśieyszey dobrey myśli zostáć? Záwołáli wszyscy/ że przy dobrey myśli dźiśieyszey. A on też:

Piekna rádá y mądra.

Proroczy sen dźiwny.

Pierwsza sztuká Cyrusowá Krolewska.

poki

poki (mowi) Medom poddaństwa nie wypowiecie/ táki wiek aż do śmierci mieć bedziecie/ táki wczorá był/ pełen prace/ y przykrości: mnie záś iesli słucháć zechcecie/ ták vcieszny iáko dziś/ przeżyiecie. Gdy to wszyscy z rádością przyieli/ ná woyne przeciwko Medom wyciągnął. Astyáges/ iuż y zápomniawszy co był Hárpagowi vdziáłał/ woyská wszystkie/ y Hetmáństwo mu zlecił/ ktory okrucieństwo zdrádą Krolowi płácąc/ oboz wszystek y lud Cyrusowi podał. Co gdy Astyáges posłyszał/ zewsząd nowe zebrał żołnierstwo y pomoc/ y sam głową swą przeciwko Persom iechał: á drugi raz bitwę ochotniey záczynáiąc/ w tył część woyská położył/ ná boiáźliwe swoie száble/ iáko ná nieprzyiaciela dobywáć roskázał/ y głośno opowiedział: Jeśli nie zwyciężycie/ wiedzcie/ że pozad ták rycerski lud/ iáko y ná czele/ znaydziecie/ dla tego pátrzcie/ ieśli woysko/ do ktorego vciekáć bedziecie/ czyli Cyrusowe ktore przed sobą widzicie/ zbić y porázić macie. Práwie znácznie po tym nápomnieniu ludowi iego serca przybyło. A gdy Perskie vsy poczeły pierzcháć/ mátki y żony ich przeciwko nim wypádły/ áby sie do potrzeby wrocili prosząc/ czego iż áni słucháli/ ony száty podniosszy/ skrytości ciáłá vkázowáły: y dokad czyli wżywoty mátek ábo żon vciekáć chcą/ pytáły? Jákim strofowániem

Dłużey sie złe niż dobre pámięta.
Sztuká hetmáńska.

Rádá niewieścia przedká/ y nie zła.

Zwyćięstwo Cirusowe.

Cnotá.

Konie[illegible]

[illegible]

Nowe woyny Cyrusowe.

Kresus vćieka.

przelomieni/ wroćili śie záraz / y mężnie ná nieprzyiaćielá nátárszy/przed ktorym vćiekáli/ z pola go spędźili/vćiekáć przymuśili. Poimány támże Astyáges/ktore^v Cyrus Krolestwo tylko odiął/ wnękiem á nie zwyćiężcą śie pokazał / nád wielkim go Hirkáńskim národem przełożył/gdyż y sam do Medow niechćiał śie wroćić. A ten był koniec Páństwá Medskiego/lat trzy stá piećdźieśiąt roskázowáli. Ná początku pánowánia swego Cyrus/onego Sybáre/ktorego był podług przykázu nocnego widzenia z niewolniczey roboty wyiął/ y zá towárzyszá do wszystkiego wziął/ nád Persámi przełożeństwem vczćił/y śiostrę mu swoię zá żonę dał. Ale miástá Medskie/ktore przedtym trybut dawáły/za odmiáną stolice Krolewskiey/ rozumieiąc/ że śie też y szczęśćie ich pospołu odmieniło/Cyrusowi rebelizowáły/co iemu przyczyne wielką y początek śilu woien przyniosło. Vskromiwszy ich iednák po wielkiey częśći/gdy z Bábilończykámi woiowął / Krezusá Lidskiego Krolá ná ten czás wielkie skárby máiącego/ktory im był ná pomoc przyiechał/zwyćiężył/ták/że sobie rádźić/y do krolestwá swego vćiekáć muśiał. Lecż po onym zwyćięstwie/ Cyrus w Bábilonie rzeczy vspokoiwszy/ do Lidyiey woynę obroćił. Tám woysko Krezowe/ z nieszczęśćia pierwszey bitwy/ná serce śie zdobydź nie mogło/práwie łacno

cno porażone legło/ ták/ że y Krezusá poimano/ wszákoż/ im lżeysza/ y z mnieyszym niebespieczeństwem byłá potrzebá/ tym też skromnieysze y zwyćięstwo. Zdrowiem y częśćią Oyczyzny dárowány/ dano y miásto Barce: gdźie ácz wprawdźie nie Krolewskie życie miał/ przećież dosyć bliskim tego máiestatu sposobem wiek prowádźił. A tá ludzkość y łáskáwość/ nie mniey zwyćiężcy niż zwyćiężonemu pożyteczna byłá. Bo ze wszystkiey Grecyey gdy sie dowiedziano/ że woyná Krezusowi przypádłá/ by do gászenia wszystkim spolnie ogniá szkodzącego/ pomocy y rátunki szły. Ták wielką miał v wszystkich miast Krezus miłość/ że/ by był Cyrus iáko surowiey sobie z nim postąpił/ wszystkę Grecya bybył ná sie obálił. Potym/ gdy zá czásem inszymi woynámi tenże Cyrus był zátrudniony/ Lidowie sie mu wybili/ ktore znowu vskromił/ ryństunki/ y do boiu broń potrzebną y konie odiął/ áby sie kácmárstwem/ á ćwiczeniem do żártow/ do zalet y miłostek przynależącym zábawiáli/ roskazał. Y ták narod z czuynośći swey niekiedy możny/ ręką y sercem mężny/ dla roskosz/ nierzadu/ y ćielesnośći zniewieśćiał/ cnotę oyczystą vtráćił/ á ktorego przed láty Cyrusowe bitwy práwie niezwyćiężonego pokazáły/ tego do ćielesnośći wpędzonego/ proznowánie y gnusność poráźiłá. Przed pánowániem

Potym poymany.

Cnotá Cyrusowá.

Tu żył Anáxymenes Filozof.
Euseb: Chro: 52
Stesychorus y Simonides Poetowie.
Támże.
Chilon tákże ieden z śiedmi mędrcow
Támże.

Lidy narod zacny wniwecz obroćił.

Krezowym Lidowie mieli siłá Krolow rozmáitymi przypadkámi sławnych/ iednák żadnego nieszczęście z Kándáulesowym porownáć sie nie może. Ten ábowiem/ gdy żone swoie ktora dla piekności zbytnie miłował/ przed wszystkimi chwalił/ nie kontentuiac sie skrytych roskoß swoich własna wiádomośćia/ też y o tych rzeczách/ ktore w małżeństwie/ milczáne być máia/ gadał iáwnie/ iákoby milkliwość piekności szkodźiłá/ áż náostátek/ żeby dowiodł co mowił/ Gigesowi towárzyszowi swemu naga vkazał. A tym swoim postepkiem y vczynkiem to spráwił/ że y onego przyiaćielá widzeniem do cudzołostwá zápalonego w nieprzyiaćielá odmienił/ y żone iákoby drugiemu swoie miłość zlećiwszy/ od śiebie odwroćił. Bo w krotkim czáśie/ zámordowánie Kándaulesá/ sstáło sie vpominkiem onego małżeństwá/ á żoná krwia małżonká swego vposáżona/ Krolestwo iego y śiebie cudzołożnikowi oddálá. Cyrus Azya podbiwszy/ y wszystek Wschod słońcá ośiadszy/ wyćiagnał przećiwko Tátárom. Támiris krolowálá y roskázowálá im ná ten czás/ ktora nie sercem niewieśćim/ z onego nieprzyiaćielskiego wtárgnienia trwoge w sobie łamiac/ ácz przez rzeke Aráxis mogłá mu przeprawy bronić/ iednák wolno dopuśćiłá/ z tey miáry/ iż łácnieyszey bitwy z nim w gránicách y w Páństwie swym sie

Czwarty to był krol Lidski.

Dźiwna historia.

Zá tegoż pánowánia Sybillá Sámia żyłá.

Zapłátá ćielesności.

Cyrusowá ostátnia woyná.

Sztuká krolowey Tátárskiey.

spodźie-

ſpodziewáłá/y nádto/ że w tył rzeká zoſtáwiona iemu do vćiekánia droge zámkniona baczyłá. A ták Cyrus woyſko ná druga ſtrone przepráwiwßy/ y poniekad głebiey w źiemie nieprzyiaćielſka záiechawßy/ potym też obozem ſtánał: názáiutrz/ iákoby z boiáźni vchodzac y vćiekáiac/ obozu odiechał/ winá y rzeczy do bieśiády potrzebnych/ wielki w nim doſtátek zoſtáwił. Co gdy Krolowey ßpiegowie odnieśli/ záraz młodźiuchnego ſyná ſwego z trzecia cześćia woyſká zá nim w pogonia poſłáłá. Ten gdy do obozu Cyruſowego przybył/ iáko to młody Hetman zdrad y ßtuk nieprzyiaćielſkich nie świádom/włáśnie by nie ná woyne/ ále ná bánkiet przyiechał: zániechawßy pogoni/żołnierzowi do winá (pićia niezwykłego) y piiáńſtwá dopuśćił/ záczym pierwey Tátáry wino powáliło/ niżeli miecz poráźił. Bo Cyrus tego ſie od ſwey ſtráży dowiedźiawßy/ noca zwrot vczynił/ á do Tátar piiánych y ſpiacych przybywßy/ poſpolu z onym Krolewicem wßyſtkie podławił. Kedy Támiris/ woyſko ták znaczne/á co wietßa iedynaká vtráćiwßy/ nie do płáczu/poćiechy nieiákiey ośierocenia ſwego poßłá/ ále do rad y zdrad/áby ſie zemśćiłá/ gniewem zápalona/bieżáłá: y nieprzyiaćielá chlubá/ weſelem/ duma świeżego zwyćieſtwá nadetego/podobna y táką vmieietnośćia obſkoczywßy/ſer-

Sztuká Cyruſowá.

Pátrz co młody hetman.

Sztuká druga teyże Tátárki.

ßy/ sercem rycerskim pogromilá. Abowiem zmyśláiac boiazń/ y siłom swoim dla oney porazki nie dufánie/ ták vstepowálá/ że Cyrusá ná ciásne bárzo mieyscá przywiodlá. Tám po gorách ßtucznie y dostátecznie zásadzki vczyniwßy/ pospolu y z sámym Krolem dwákroć sto tysiecy Persow vbilá/ przy ktorym zwycięstwie/ y to pámieci iest godno/ że z ták wielkiey bitwy/ áni ieden vßedl/ ktoryby byl o niey powiedźiał. Glowe Cyrusowe vcieta Krolowa rozkazálá w naczynie krwie ludzkiey nápelnione wrzucić z tákim nátrząsánim:

Zwyćiestwo.

Cyrusowe zginienie.

Tátárskie serce.

NAPIYSIE (mowi) KRWIE KTOREYS PRAGNAL/ Y KTOREY NIEMOGLES SIE NIGDY NASYCIC.

Pánowal Cyrus lat trzydzieści/ nie ná początku swego krolowánia tylko/ ále po wßystek czás/ dziwnie sczęśliwy.

Nástapil syn Kámbizes po nim/ ktory do páństwá Oycowskiego/ Egipt (podbiwßy) przylaczyl/ y tám bálwochwálstwem Egipcyanow obráziwßy sie/ Apisá/ y innych Bogow kościoly po rozwaláć kazal. Do Ammonowe tež kościolá przezacnego/ woysko/ áby go zburzylo/ poslal: ktore niepogoda y piaskiem záwiane/ y prawie zárzucone/ á zátlumione/ támże zginelo. Potym we śnie widźiał/ iákoby Mergis brát iego miał pánowáć/ czym ztrwożony/ od onego świeto-

Zydowie tego zowią Nábuchodonozorem ktorego hetmáná Holoferná Iudyt zábylá. *Euseb: in Chron: 53.*

Tenże Zydom zákazal budowáć kościolá przećiw przywileiowi oycá Cyrusá

kradztwá/

Kościoły ... infra fol: 43 et 105.

kradztwá/ y kościołow burzenia/do domowych mordow własnych poszedł. Abowiem trudna to była ná tego/ ktory wiárá wzgárdziwszy/ potym ná Bogi sie tárgnał/ áby też był swoim przepuścić miał. Obrał tedy ná ták strászne okrucieństwo y robote iednego/ imieniem Kometá/ wielkiego przyiacielá swego. A w tym iemu sámemu tráfunkiem miecz z pochew wypadł/ y ták go w ledźwie obráźił/ że z oney rány vmárł: badź dla roskazánia/ áby był brát zámordowan/ badź dla zgwałcenia wiáry/ ták skarány. Czego Mágus dowiedziawszy sie/ nim sie rozgłośiłá śmierć Krolewska/ Mergidesá/ ktoremu słusznie należáło páństwo/ zábił/ á brátá swego Oropástá ná iego mieysce wsádźił. Był ábowiem vrodźiwy/ y ćiáłá podobieństwem iemu bliski / záczym gdy sie nikt zdrády nie obawiał/ miásto Mergidesá Oropástes ná máiestacie vśiadł. Do tego/ tym skrycie to trwáło/ że v Persow Krolewskie persony dla powagi y máiestatu/ zásłaniáia/ wolnego pátrzánia ná nie ludziom nie dawáia. Wiec y Magowie dla przychylnośći człeká pospolitego/ trybuty y powinność ijáżdy ná woyne/ do trzech lat zniesli/ áby byli krolestwo zdrádą nábyte/ łáskáwośćią y hoynośćią oswobodźili y zmocnili/ co Ostánesowi człeku rodu sláchecktego/ y w domysłách náder subtylnemu / podeyrzenie wielkie vdziáłá-

Smierć iego.

Ambicia krwáwa.

Obyczay vszánowánia osoby Krolewskiey v Persow.

Chytrość.

Krew ślácheckа dobrzerá dźi o Oyczyźnie.

Zwano ią Fedymá.

dźiáło. A ták przez pewne postánce Corki swey/ ktora też tám miedzy nałożnicámi Krolewskimi byłá/ pytał/ ieśliby Krol był syn Cyrusow. Oná wskazáłá/ żeć y sámá niewiem/ y z towárzyszki żadney wyrozumieć nie mogę/ dla tego/ iż kożda z nas osobno zámykáią: Ostánes iey roskazał/ áby spiącemu głowe omácáłá/ gdyż Kámbizes vrznał był Magowi obie vszy. A ták gdy mu potym/ że Krol vszu niema oznáymiłá / Perskim Senatorom to doniosł/ y do tego ich przywiodszy/ áby go nie ćierpieli/ przysięgą obowiązał. Tego zprzysiężenia śiedm tylko wiádomi byli/ ktore áby zá iáką przewłoką/ do rozmysłu ich nie przywiodło/ i ták áby ná iáwią do wszystkich wynieśione nie było/ záraz porwáli sie/ y száble pod szátámi vkrywszy/ ná páłac poszli: Tám kto sie wprzod náwinął zábiwszy/ do Magow iuż przychodźili/ ktorym też ná obronę zdrowia sercá dostawáło/ gdyż tudźież dobywszy szábel/ dwu z onych zprzysiężonych zámordowali. Lecz nie trudno z wielá przegráli/ iednego z nich Gobryás w poły vchwyćił/ á gdy wątpiło towárzystwo coby dźiáłáć/ obawiáiąc sie/ by (w ćiemnym mieyscu byłá tá potrzebá) miásto Magá/ nie przebili sámego/ záwołał: PRZEZ BOK MOY/ VTOPCIE W NIM SZABLE. Zdárzyło iednák szczeście / że go minióno/ á Magá zábito. Tu iuż wielka wprawdźie

Coniurácia.

Aspátyná y Intáferná. Herodot.

Serce y głos prawego Oyczyzny miłośniká.

prawdźie ich byłá ſławá/ że początek do wolnośći Krolestwu tákowy ſpráwili/ ále wietſzą ſtad odnieśli/ gdy wątpiąc/kogoby ná máieſtáćie poſádźić/ zgodźili ſie łácno. Abowiem w cnoćie y w Sláchectwie/ ták ſobie rownáli / że Elekcia znácznie trudna byłá/dla czego ſámi droge pokázáli/ przy ktorey/y bogoboyności/ y ſczęśćiu rozſadek w tey mierze zostáwili. Náznáczyli ſobie dźień pewny/ktorego przed pálacem Krolewſkim ſwoie konie/ ráno záraz ſtáwić mieli/ á czyby przed wſchodem słońcá zárżał/ ten áby regiment Páństwá wźiał/ y był Krolem. Abowiem Perſowie Słońce zá iedynego Bogá máią/ y twierdzą/ że konie iemu ſą poświecone/y w nich ſie kochą. Był tám miedzy Koniuratámi Dáryuſz Hiſtáſpiſow ſyn/ktory o Koronie bárzo przemyśláwał. Co máſztáler iego po nim obaczywſzy/rzekł: Ieslić tylko ten ieſt impediment do Páństwá/ łácno go vprzątnieſz. Potym przed poſtánowionym dniem/ná mieyſce też náznáczone/ w nocy / prowádźił koniá/ y z klácza go ſpuſczał/ták rozumieiąc/że koń názáiutrz w tymże mieyſcu ſtánowiony/ná przeszła Venere ſobie wſpomniawſzy/ miał do kłácze zárżeć/w czym ſie nie omylił. Bo gdy názáiutrz ziecháli ſie godźiny pewney/ onże Dáryuſzow koń mieyſce poznawſzy/ záraz chćiwośćią zápálony ku kłáczy/ zárżał; drudzy iáko

Elekcia krolewſka ſowemna.

Chytrość życzliwego ſługi.

śpiąc stali/ ten Pánu swemu szcześćie pokazał. Byłá táka skromność w inszych/ że tylko one praktyke spełnioną obaczywszy/ nátychmiast z koni pozśiadáli/ Dáryuszá Krolem przywitáli/ lud też wszystek/ drogą swych idąc Senatorow/ zá Páná go przyználi y przyięli.

Ten edikt Cyrusowo poprawie kośćiołá Ierozolimskiego Żydom potwierdźił/ śiłá o nim mowią. Aggeusz/ Zácháriasz/ Ezdrász.

Ták Páństwo Perskie meżtwem śiedmi bárzo zacnych meżow pilno szukáne/ práwie ládáiáko iednemu w ręce wpádło. Y zda sie iákoby nie podobna/ że ták ćierpliwie Stolice Páńskiey vstąpili/ dla ktorey oswobodzenia/ gárdlá swe nieśli/ vmrzeć chćieli: Acz ći/ okrom vrody/ y Sceptru Krolewskiego Cnot go onych/ Dáryusz też to miał/ że dawnych Krolow krwią śiągał.

Prostotá ludźi dáwnych

Dobra rádá.

A ták ná początku pánowánia swego/ Cyrusowe corke wźiął sobie zá żone/ Krolewskim małżeństwem/ Krolestwo zmacniáiąc/ áby nie do obcego przenieśione/ ále do Fámiliey Cyrusowey zdáło sie przywrocone.

Miał też y drugą Hester Żydowkę.

Zá czásem potym/ gdy mu Assyriyczykowie rebelizowáli/ Bábilonią ośiedli/ á Miástá trudno było dobyć/ nie wypowiedźiánie sie frásował/ áż ieden z onych Koniuratow/ imieniem Zopirus/ w domu swym ćiáło swoie rozmáitym bićiem poszárpáć/ nos/ wárgi/ vszy/ vrznąć kazał/ y ták nád spodźiewánie przed Dáryuszem stánął.

Wielka miłość Oyczyzny.

Zdumiał sie Dáryusz/ y ták przyczyny/ iáko człeká/ ktoryby sie oszkárádzenia iego tákowego ważył/ z pilnośćią sie dowiádo-

wiádo=

wiádowal. Lecz on/ z ktorychby miar to vdźiá-
lal/ potáiemnie mu powiedźiał/ y vmyśl/ á ráde
swą dálszą vkazawszy/ iáko zbieg iáki y zdraycá
Oyczyzny/ do Bábilonu iechał. Tám obywáte-
lom ciáło swe poszárpáne vkázował/ ná tyráń-
stwo Krolewskie wołał y nárzekał/ ktory go nie
cnotą/ále práktykárstwem y tráfunkiem/nie roz-
sadkiem ludzkim/ ále szkápim rżeniem do krole-
stwá vprzedźił. Przytym rostázował/áby pilno
vważáli/czego będąc mu nieprzyiaćielmi spodźie-
wáć sie máią/ gdyż ták przyiaćiele swe szánuie.
Náostátek/ nie więcey (mowi) tym wászym/ácz
nadez mocnym murom dufayćie/niżeli mieczowi
y śile wászey/á mnie ták bárzo vszkodzonę/spol-
ną krzywdę y woynę zleććie. Zacność / śláchec-
two/ y cnotá onego człowieká wszystkim wiádoma
byłá /y o wierze nic nie wątpili/áni sie lekáli/gdyż
iego rány/znáki/ y vkrzywdzenia/ by iáka zásta-
wę w rekách mieli. A ták głosem práwie pospo-
litym Hetmáństwo mu dano: ktory troche ludu
wźiąwszy/raz y drugi Persy (ták bowiem z ná-
mowy być miało) fortunnie pogromił. Náczstá-
tek wszystko woysko sobie zwierzone/y oboz Dá-
ryuszowi podał: Miástá dobywszy/Persámi
osádźił. Potym Dáryusz z Tátáry woio-
wał: o czym w Księgách wto-
rych powiem.

Zbiegá mo-
dziego postep
ki.

Ktobyby! nie
wierzył?

Zbieg Het-
mani.

Chytrość
iego.

Koniec wszyt
kiego.

IVSTYNVSA HISTORYKA,

Kśięgi Wtóre.



Opiſuiąc ludźi Tátárſkiego rodu dźieie/ ktore doſyć wielkie y ſławne były/z początku ſámego/ iáko y ſkąd ſie wźięli/ pokażemy. Abowiem nie mniey zacne ich vrodzenie/ ániżeli pánowánie było/y nie wietſza ſławe/z pánowánia Krolow/niż z cnoty meztwá białychgłow ſwoich mieli. Bo iż ſámi Pártſkie y Báktryáńſkie Krolestwá záłożyli/ á niewiáſtyich Amázońſkie/ tedy temu/ ktory oboiey płći będźie ſpráwy vważał/ ſtąd łácno wątpliwość vrośćie/ ktora z nich ieſt zacnieyſza y ſławnieyſza. Tátárſki narod záwſze ludźie zá nadawnieyſzy mieli/ áczkolwiek z Egipcyanámi długo ſie o pirwſzość ſwárzyli. Egipcyani to zá ſobą przywodźili: Ná początku świátá/ iedne kráiny ogniem słonecznym y gorącośćią bárzo pałáły/ drugie okrucieńſtwem zimná y mrozu / práwie wſzyſtko niſczyły/ták/że nie tylko pierwey ludźi nie mogły záczać rodźić/ ále áni gośći y przychodniow ćierpieć przedtym / niż ná zimno ábo

Táki też był ſwar Atenczykowy Argiwow.
Iſocr: in Panathen.

Táki Egipcianow z Frigámi.
Herodot lib: 2.

ná go-

ná gorącość rátunki wymyślono/ábo ná niespo-
sobność mieysc ráde dobra ználeziono. Egipt
záwße miernosć powietrza táka miał/ y łaská-
wość niebá/że áni zimno/áni gorąco ludziom ßko
dźić mogło/ do tego ziemie żyzna/ y w vrodzáiu
okwitym/żadney sobie rowney niemáiąca. Z kto
rych miar/ łácno káżdy osądźi/ że się tu pierwßy
ludźie vrodźili/ kędy nałácnieyße swoie wycho-
wánie mieć mogli. Ale Tátárzy ná to odpo-
wiádáli: żeć łáskáwość niebá y powietrza/ da-
wności wyświadczyć nie może/ gdyż náturá/ sko
ro wielkość ćiepłá/ábo zimná/ miedzy rozmáite
kráiny rozdźieliłá/záraz też y bestye do ćierpliwo
śći/ y ná znoßenie krzywd mieysc onych sposobne
vrodźiłá/ tákże y drzewá/tákże y zbożá wedle po
trzeby kątow świátá wydáłá/ á iáko Tátárzy o-
strßę niebo máią niż Egipcyani/ták też y ćiáłá ich
y dowćipy są twárdße/ y grubße. Więc ieśli
świát/ktorego teraz częśći bacżymy/niekiedy był
cáły/ieden/ y nierozdźielony/ bądź to wody ná
początku iego ziemie okrywßy trzymáły/bądź też
ogień (ktory świát zrodźił) wßedy pánował/
przećie Tátárzy z oboygá tego swoie dawność
stárßą vkázáć mogą. Bo ieśli ogień zágárnął był
świát wßystek ná początku/ ktory pokáſku gáßo
ny z czásem ziemi vstąpił/tedyć/iż y teraz nád pul
nocnych kráiow zimná wietßego niemáß/te pier-

Nie dźiwuy się Iustinus Pogánin.

wey od ogniá były oswobodzone: á Egiptci y wszystek wschod słoneczny/ dosyć nie rychło do skromności y miernośći przyszedł: gdyż y po te czásy prawie ogniem srogim zápalony y obćiażony pała. Co ieśli też ziemie wszytke ogulem zálały były wody/ muśimy to przyznáć/ że mieysca wysokie zbywszy ich/ pierwey głowy vkazáły swoie/ á niżiny w nich pływáły: y ktora cześć świátá pierwey ku sobie przyszedszy podeschłá/ tá też pirwey zwierz rodźić poczełá. Tu iuż kto niewie/ że Tátárskie kráiny/ ták wysokie położeniem sa/ że rzeki wszystkie/ ktore w nich poczatek y rodzenie swoie máia/ naprzod do ieziorá Meotydu/ potym do Pontskiego y Egiptskiego morzá bieża y wpadáia/ á Egipt wżdy zá stárániem ták wiele swoich Krolow/ przez ták wiele wiekow/ praca y nakłádem/ dla nabiegu wod/ to gorámi záwálony/ to rowámi pokopány/ áby one broniły: te zás ie w śie brá ły/ to inszymi rátunkámi obwárowány/ przećież chybá Nylus odwroćiwszy/ niemogł przyść do tego/ áby miány był zá ostátni po innych ludźiách/ gdyż z tych grobl od Krolow vsypánych/ ábo od Nylusá błotem płynacego poczynionych / zda sie náder nowa ziemiá/ ludzkiemu mieszkániu świeżo wygotowána. Tymi tedy rácyámi Tátárzy przekonawszy Egipcyany/ byli záwsze v wszystkich zá lud nadawnieyszy ná świecie.

Ziemiá Tátárska ná wschod słońcá po iedney stronie ma Pont/ po drugiey Ryfeyskie gory/ w tył Azya/ y rzekę Fazys. Bárzo iest szeroka y dłu ga. Lud gránic żadnych niema/ bo áni orza/ áni domow/ ábo iákiego śiedliská/ ábo miast máia/ trzody y bydło záwsze pása/ po pusczách sie tulá-ta. Zony y dzieci z soba woża/ á tych wozow/ skorámi ie dla deszczá y zimy okrywszy/ miásto do-mow vżywáia. Spráwiedliwośći/ nie práwem iákim/ ále rozumem dochodza y przestrzegáia/ nád złodzieystwo nic ćięższego niemáia/ gdyż bez mieszkánia y zámknienia bydło chowáiac/ ieśliby iescze kradzieystwo było wolne/ przy czymby sie w leśie zostáło? Złoto y srebro/ nie w tákiey wadze/ w iákiey v inszych iest/ máia: mlekiem y miodem sie karmia: wełny y szat nie vżywáia/ ná vstáwi-czne zimno kożuchy z bestiy y z myszy leśnych no-sza. A tá ich wstrzymieźliwość/ obyczáie z sprá-wiedliwośćia im przyniosłá/ gdyż cudzych rzeczy nie pożadáia. Bo tám bogactw chćiwość iest/ ke-dy ich vżywáia. Y day Boże/ by ták insze narody skromne były/ y nie prágnely ták ludzkich máiet-nośći/ záprawdę po wszystkim świecie/ y po wszy stkie wieki nie tákby sie woyny szerzyły/ ániby wię cey ludzi miecz pożyrał/ niżeli śmierć przyrodzo-na zwykłá gubić. Zgołá dziwna sie zda/ że to z nátury wzieli Tátárzy/ czego Grekowie ludzi ma-

Położenie Páństwá Tátárskie-go.

Opisánie Tá társkich oby-czáiow y ży-ćia.

drych

orych náuká y Philoſofia doſiągnąć niemogli/ á iż ćwiczone obyczáie gruboſci nie wypolerowáney vſtąpily. Ták zá ſwoia zbytkow niewiádomośćia/wiecey niżeli Grekowie/zá cnot wiádomośćia doſzli.

Męztwo y woyny Tátárow.

Páńſtwá Azyey trzykroć ſie dobiiáli/o ſáme/ ábo ſie nikt nie kuśil/ ábo ich nie zholdowal. Dáryuſzá Krolá Perſkiego od ſwych gránic z zelżywośćia odpędzili/Cyruſá ze wſzyſtkim woyſkiem ná glowe porázili/Wielkiego Alexándrá Hetmáná Sopiryoná tákże też ze wſzyſtkimi woyſki ſtáli/ Rzymſkie woyny ſlyſzeli/z nimi ſie nigdy nie koſztowáli/ ćiż Párthſkie y Báktryáńſkie Kroleſtwá zálożyli. Narod w pracách y w woynách okrutny/ śily ćiálá niezmierne/tego nie ſzukáia/ o co (by nie vtráćili) mogliby ſie lekáć/zwycieſtwo otrzymáwſzy/ ſámá ſie ſlawą kontentuią. Pierwſzy ná Tátáry vderzyl Wexoris Krol Egipſki/ poſlawſzy naprzod Legaty/ ktorzyby im podáli kondycie do pokoiu y poddáńſtwá. Ale oni wiádomość pierwey od pogránicznych o wtárgnieniu Krolewſkim wziąwſzy: potym táką Poſlom odpowiedź

Cudna odpráwá Poſlow.

dáli: Glupie Hetman ludu bogátego/ przećiwko vbogim woyne podniosl/ ktorey ſie domá bać mogl/ iż tákowa bitwá nie pewna / iż zwyciezcá korzyśći y zapláty żadney nie odnieśie / iż ſzkody iáwne podiąć muśi. A ták nie będą czekáć Tátá-

rzy/

rzy/ áby do nich przyiechano/ gdyż máią śie po co do nieprzyiaćielá śpießyć/ dobrowolnie y bárzo rádźi/ drogę łupowi záiádą. A nie omießkáli/ o ktorych przedkim bieżeniu gdy krol posłyßał/ vćiekł/ á woyská y wßyſtkiey gotowośći woienney odbiegßy/ do páńſtwá śie wroćił. Tátárom do Egyptu błotá nie dopuśćiły/ ále ſtámtąd śie wroćiwßy/ Azyą zhołdowáli/ rowny trybut/ ráczey znák pánowánia swe⁰/ niżeli korzyść zwyćieſtwá vpátruiąc/ postánowili. Gdy w Azyey dla vspokoienia rzeczy lat piętnaśćie mießkáli/ zá prozbą żon swoich/ do domu śie wroćili/ ktore przez posły ták do nich rozkazały/ że iesli śie nie wroćićie/ my o potomſtwo z pogránicznemi ſtáráć śie muśiemy/ y tego nie dopuśćiemy/ áby dla nas białychgłow narod Tátárſki miał záginąć. Dawáłá im Azya trybut przez lat tyśiąc pięćset/ ktory zniosł potym Ninus krol/ Assyriyſki.

Niewiaſt Tátárſkich poselſtwo do mężow swoich.

A w tych czáśiech dwáy młodźieńcy rodu krolewſkiego Ilin y Szkolopit zuchwálſtwem pánow przednieyßych wypędzeni z páńſtwá/ bez liczby młodźi z sobą wywiedli/ y w Kápádocyey/ wedle rzeki Termodontu vśiedli/ polá bliſkie Temiſcyrſkie opánowáli. Tám gdy przez lat wiele przylegle sąśiády náieżdżáli y wybieráli/ oni sprzyśiągßy śie ná nie/ ßtuką y zdrádą ich pobili. Zony pozoſtáłe przy onym wygnániu y śie-

Amazones Początek



Zkąd sie wźięły Amázones

roctwo bacząc swoie/do szábel sie porwáły/á naprzod gránic swoich broniły/ potym też y bitwy o nie zwodźiły/małżeństwem pogránicznych gárdźiły/ to nie małżeństwem/ ále niewolą názywáiąc/przedni ze wszytkich wiekow przykład. Rozszyrzyły Rzeczpospolitą bez otrokow / y z ich wzgárdą broniły sie / y by iedná nád drugą nic niemiáłá/te męże/ktorzy domá byli zostáli/ pobiły/ ná ostátek małżonkow swoich zámordowánych zemstę/ wyćinániem sąśiád przyległych wźięły. A tu dopiero zbroyną reką pokoy sobie spráwiwszy/ áby rodu nie zágubiły z pogránicznemi mieszkáły/potomstwo płći męzkiey tráciły/ dźiewczętá/ nie prożnowániem ábo kądźielą zábáwiáły/ále do zbroie/do koniá/y w łowách ćwyczyły/ iescze máluchnym pierśi práwe odpaliwszy/ áby do strzelánia z łuku przeszkody y trudnośći nie miáły:skąd też Amázones názwano. Dwie v nich krolowáły/Mártesya y Lámpeto/ ktore woysko ná dwie częśći rozdźieliwszy/ máiętnośći spore iuż máiąc/ ná przemiány woiowáły/ tákże też y gránic broniły:y áby sczęśćie ich powáżność miáło/od Marsá rod swoy liczyły. A ták część wietszą Europy podbiwszy/ y w Azyey niektore miástá ośiádły. Tám też Efez/ y siłá miast inszych/ záłożyły: część woyská z niewypowiedźiánym łupem do domu odesłáły: á ktore były dla obrony

Męstwo y woyny Tátárek.

Pátrz iáki to rząd niewieśći.

Martesya. Lámpeto.

Tu Saul zábit/á Dawid krol nástąpił

Azyey

Azyey zoſtáły/ te zá nabiegiem nieprzyiaćioł okrutnych pobite/z Krolową Márteſia legły. Ná tey mieyſce corká Orytia náſtapiłá/ ktora y dla wielkiey w rzeczách rycerſkich dzielnośći / y dla vśilney pánieńſtwá miłośći/v wßytkich w podźiwieniu byłá znacznym. Przyczyniłá to do ſławy Amázon meztwem ſwoim/iż Krol przez dwánaśćie kroć zátrzymawßy Herkuleſowi pieniadze/iákoby rzecz niepodobna roſkazał/ áby mu Krolowey Amázońſkiey oreze przynioſł. Dokad gdy ſie w dźiewiaći długich naw wybrał (panietá Greckie z nim w towárzyſtwie iecháły) ná nieſpodźiewáne wpadł. Dwie śieſtrze w te czáſy Amázonom roſkázowáły/Antyope y Orytia/ ktora tedy woyna dálßa byłá zábáwiona/ dla czego gdy Herkules do brzegu ich przypłynał/ nie wiele Antyopá żołnierzá (iáko to niczego ſie nie obawiáiac) miáłá/y ták ktora ſpráwa do broni ſie porwáły/ prędkie zwyćieſtwo nieprzyiaćielowi ſpráwiły/ wiele ich pobito/ niemáło poymano/ á miedzy nimi dwie śieſtrze Antyopy wźiete/Menálipá od Herkuleſá/ Hipolitá od Tezeuſá. Ten ia zá nagrode meztwá wźiawßy/poiał zá żone/y ſyná Hipolitá z nia miał: Herkules po zwyćieſtwie/ Menálipe wiezniá śieſtrze wroćił/ broń Krolowey/miáſto okupu/biorac: á tego dokazawßy / y roſkazániu doſyć vczyniwßy/ wroćił ſie do Krolá. Ale O-

Y Kártágo záłożona od Dydony po woynie Troiáńſkiey. roku 143. Orytia. Euriſteus.

Antiope.

Menálipá. Hipolitá.

Serce Tátárskiey niewiásty.

rytia/ dowiedziawszy sie o tey woynie przeciwko siostrom/ á iż ta wiodł Hetman Ateniéński/ vpominánie do swoich towárzyszek czyniłá/ vkázuiac: żesmy dármo odnoge Pontu / y Azya opánowáły/ iesli Grekom/ nie iáko ludziom rycerskim/ ále iáko zboycom bić/ y łápáć nas bedzie wolno. Potym v Ságillá Królá Tátárskiego pomocy żadáłá: iż ze krwie Tátárskiey sie vrodziły/ przypominałá: vtrácenie mężow/ potrzebe rátunku/ przyczyny woyny wyliczáłá/ gdyżesmy też tego/ rycerskimi postepkámi nászymi dokazáły/ iż narody rozumieia/ że v Tátar nie poślednieysze sa nád meżczyzne białegłowy. Krol sława domowa pobudzony/ Syná Pánáságorá/ z niewypowiedziánym woyskiem konnym/ posłał im ná rátunek: ále przed potrzeba/ gdy sie niezgodá miedzy nie werwáłá/ opuścili ie Tátárzy: dla czego od Ateńczykow porażone/ w obozie inszego towárzystwá sie záchowáły/ ktorych pomoca/ od roznych narodow wolne y cáłe do páństwá swego sie wrociły. Po Orytiey/ krolowáłá Pentezylea/ ktora czásu woyny Troiáńskiey/ przeciwko Grekom ná pomoc przybywszy/ miedzy przednim rycerstwem/ znáczne swego meztwá świádectwo pokazáłá. Po iey zginieniu y poráženiu woyská/ ten kes/ ktory był domá został/ ledwie sie pogránicznym odeymuiac/ do lat Alexándrá Wielkie° dotrwáł. Kro-

Piękne ráćie

lowa

łowa ich Minitya ábo Taleſtrys/ vprośiwſzy ſobie v Alexándrá/ áby z niego mieć potomká mogłá/ przy nim dni trzynaśćie mieſzkáłá: á potym wroćiłá ſie do páńſtwá ſwego/ y w krotkim czáſie/ że wſzyſtká ſławá Amázon zginełá.

Niewiáſtyego ſie wáżą.

Tátárzy trzeći raz do Azyey wtárgneli / kedy przez ośm lat/ ná żony y dźieći nie pomniawſzy/ mieſzkáli/ áż też wracáiąc ſie do domu/ ná woynę ſług ſwoich tráfili. Bo żony ich długim oczekiwániem ſprácowáne/ y nie woyną zábáwione/ ále pobite męże ſwoie rozumieiąc/ zá páſtuchy ſwe poſzły/ ktorzy wracáiąc ſie z zwyćięſtwem/ Pány ſwoie reką zbroyną/ nieinácżey iedno iáko nieprzyiaćielá do gránic nie puśćili. A gdy ſie z nimi Pánowie rozmáitym ſzczęśćiem potykáli/ nápomniono ich/ áby ſpoſob bitwy odmienili/ iż nie z nieprzyiaćielem/ ále z ſługámi ieſt woyná/ y nie woiennym/ ále goſpodárſkim práwem trzebá ich zwyćiężyć/ bicze/ nie zbroię do ſzyku przynieść/ á ſzábel nie dobywáiąc/ rozgi y bicze/ y inſze do boiáźni niewolniczey należące rzeczy pogotowáć. Vdáłá ſie tá wſzyſtkim rádá/ y wypráwiwſzy ſie/ iáko przeſtrzeżeni byli/ gdy przyſzło do potyczki/ biczmi nieſpodźianym grozili/ y ták ich przeſtráſzyli: że ktorych ſzábla zwyćiężyć nie mogli/ boiáźnią bićia przełomili/ iż nie kſztáłtem zwyćiężonego nieprzyiaćielá vſtępowáli/ ále by niewolni-

Woyná z ſługámi.

Herodot. in Melpom:

Zwyćięſtwo.

czy zbiegowie vćiekáli. Ktorych możono dostáć/ wieszano: á niewiástky czuiac ná sie ták wiele złego/ iedne sie kłoly / drugie wieszály. Był potym v Tátar pokoy/ áż do pánowánia Iáncyrá Krolá/ Tego zá czásem Dáryusz / (iáko sie wysszey powiedziáło) vprośić nie mogac / áby mu corke dał zá zone/ z woyskiem náiechał/ śiedmkroć sto tyśiecy ludu máiac/ w Tátárską ziemie wtárgnał. A gdj mu nieprzyiaćiel bitwy dáć niechćiał/ boiac sie by most ná morzu pod Abidem miástem zepsowány/ zwrotu mu ku domowi nie zámknał/ vtráćiwszy osmdześiat tyśiecy człeká/ z boiáznia vćiekł/ ludzi zgube dla dziwney wielkośći/ zá szkode niepoczytano. Ztámtad ruszywszy sie/ Azya y Mácedonia zwoiował : Iony też ná morzu porázil/ á dowiedziawszy sie/ że Ateńczykowie Ionom przećiwko niemu pomagáli/ wszystke swoie woienna śile y moc/ ná nie obrocił.

Wielkie woysko.

Vćieka.

Teraz iżesmy do bitwy Ateńskich przyszli/ (ktore nietylko nád nádzieie/ że sie ták wieść miály/ ále y nád wiáre / scześliwie sie odpráwiły/ y zá stárániem Ateńczykow/ w więtsza sławe/ á niżby byli podobno sobie życzyli/ poszły) krotko pocżatek ich miástá opisáć trzebá : do tego/ że nie iáko insze/ od nikczemnego y podlego stopniá/ do gornego y zacnego przyszło/ vkázáć. Abowiem sámi iedni/ nietylko mnostwem / ále y vrodzeniem sie

chlubia/

chlubią/gdyż nie iáko przychodniowie/ ábo z rozmáitych kątow ludźie zebráni miásto ośiedli/ále támże sie vrodźili kędy mieszkáią / y śiedlisko ich iest ich własna kolebká. Pierwszy sposob vżywánia welny/oleiu/y winá pokazáli/tákże orác/zboża śiać/ludźie żołędźiem żyiace/náuczyli. Zápráwdę rozum poleruiace náuki / kráśomostwo/ y mieyski ozdobny rząd/ to wszystko w Atenách by w Kośćiele mieszka. Przed Dewkálionem/ Páná mieli Cekropá/ o ktorym (iáko to czásy one dawne pełne są báśni) że był płći oboiey/ nápisáli/ stąd/ iż to pierwszy ludźie żenić począł. Po nim nástąpił Kranáus/od ktorego corki zwáney Atys/kráinę przezwano. Potym Amfikcion krolował/ktory pierwszy Minerwie poświęćił miásto/y Atenámi ie názwał. Wieku iego część więtsza Grecyey potop zálał/ vszli/ktorzy ábo ná gory sie byli wynieśli/ ábo do Dewkálioná/ Krolá Tessáliey ná tráwtách spłyneli/z ktorey miáry ludzkiego narodu stworzyćielem tego Krolá zowią. Rzędem potym páństwo do Erychteuszá przyszło/á zá czásu ie^o^ Tryptolemus v Eleusynu śieybę zboża wynálazł: ná sławę y pámiątkę tego/nocy tych tám początkow/ są poświecone. Spráwował Páństwo Atenow y Egeus Tezeusow oćiec / z ktorym Medea rozwiodszy sie / dla dorosłego iuż páśierbá wźiełá Medá syná (z Egeuszem

Nie tylko w źiemi / áley z źiemie swoiey nie z ludźi vrodźili sie/tá kotwierdźili.

Tego czásu żył Moyżesz.

go miáłá) y do Kolchos iechałá. Po Egeuszu Tezeus/á po nim syn iego Demofoon/ktory przeciwko Troiánom z Grekámi woiował/tymże páństwem rządził. Byłá iákaś zdawná miedzy Ateńczykámi y Doryeńczykámi obrázá y wrzáwá/czego chcąc sie Doryeńczykowie zemśćić/ o szczęśćiu woyny swoiey pierwey sie Bogá rádzili: wzięli respons/ że wygracie/tylko sie strzeżcie/ ábyśćie tám Królá Ateńczykow nie zábili. Gdy czás potyczki przyszedł/ nádewszystko żołnierzowi przykazano/áby Królá ochraniáli. Krolował ná ten czás v Atenow Kodrus/ ktory y responsu Bożego/y przykazu nieprzyiacielskiego dowiedziawszy sie/ száty Krolewskie odmienił/ kormany dziádowskie ná śię wziął/nieco trzasczek ná grzbiet sobie wrzućił/ á ták do obozu Doryeńczykow wszedł. Tám gdy sie ćisnęli w tłumie ludźie/ chytrze iednego żołnierzá obráził/ od ktorego też záraz zábity legł. Doryeńczykowie ćiáło Krolewskie poznawszy/ nie czekáiąc bitwy/ do domu iecháli. á ták Ateńczykowie cnotą y meztwem Páná swego/ zá oyczyznę y ná śmierć idącego/ od woyny wybáwieni byli.

Dziwna miłość przećiwko Oyczyźnie

Po Kodrusie żaden w Atenách nie pánował/ ktory by do pámięći potomnych czásow wszedł/ Roczny vrząd spráwował Rzeczpospolita. Ale onych lat/Miásto żadnego nie miáło práwá/gdyż

swawola

ſwawola y vpodobánie Krolow zá práwo było. Obrano tedy Solona człowieká ſpráwiedliwośći miłośniká wielkiego / ktoryby Miáſto nowe práwem záłożył: y ktory ták miedzy Senatem y poſpolſtwem środkował/ (gdyżby ſie był ná iedne ſtrone bárziey náchylił/ drugaby był obráźił) iż iednákie od obudwu dźiekowánie odnioſł. Tego meżá miedzy innymi/ ſpráwá tá pámieci godna byłá. Ateńczykowie y Megáreńczykowie o Sálámine wyſpe máło co nie do vpádu woiowáli z ſobą; dla czego po ták wielkich porážkách / pod gárlē w Atenách zákazano było/áby ſie nikt práwá nie ważył w nośić/ o dobywániu wiecey tey wyſpy. Fráſuiac ſie tedy Solon / áby milczeniē Rzeczypoſpolitey nie vßkodźił/ piſániem záſie práwá/ſobie do zginienia okázij nie vczynił zmyślił iákoby od rozumu odßedł/ktorego ßáleńſtwá wolnośćią / nietylko mowić o zakazánych rzeczách mogł/ ále y wßytko czynić. W ßpetnym odźieniu / bo ßáleniec wypadł ná rynek / á tám gdy ſie lud około niego ſkupił / ábyby tym lepiey ſwoie przedśiewźiecie vkrył / nie zwykłymi wierßámi do tego ich námáwiáć y rádźić im poczał/czego broniono/ záczym ták ánimuße wßytkich zápalił/że tudźieß worne przeciwko Megárom vchwalono/ktore zwyćieżywßy/Ateńczykowie odebráli wyſpe.

Opiſuie to ßeroce Herodot

Dráko przed nim práwá Atenom piſał ále zá káżdy wyſtepek náznáczył śmierć.

Pochwały godna chytrość.

Znaydźieß ie v Diogeneſá Laert: było ich ſto.

W tym Megárowie/ pámietáiąc że przećiwko Atenczykom podnieśli byli woynę/ y od niey záśię odstąpili/ żeby śię niezdáli dármo y poprożnicy to czynić/ wśiedli w okręty/ áby Ateńskie białegłowy przy nabożeństwie Eleuzyńskim w nocy pobili. Czego Hetman Atenczykow Pisistratus dowiedziawszy śię/ żołnierzá ná zdrádźie záśádźił/ białymgłowom áby zwykłego wrzasku y kołátánia przy onym to nabożeństwie nie opuszczáły/ y w te czásy/ gdy śię nieprzyiaciel będźie przybliżał/ (by snać że go postrzeżono nie poznał) rozkazał. Gdy potym Megárowie z okretow wyśiedli ná nie táko ná niespodźiane vderzył/ y do iednego wszytkich pobił. Tudźież záraz okręty ich pobrał/ z żołnierzem y z białemigłowámi pospołu (ábj śię iáko łup pożądanj y poimánj zdał) wśiadł do Megáry prosto iechał. Megáreńczykowie y kształt okretow swoich/ y łup szukány á ználeźiony poznawszy/ do portu przybiegli/ ktorych Pisistratus pobił/ y máło miástá nie wźiał. Ták oni zdrádą swoią zwyćięstwo nieprzyiaćielowi z iednáli. Lecz Pisystratus iákoby nie Oyczyźnie ále sobie zwyćiężył/ zdrádą do Tyráństwá poszedł. Abowiem kazawszy śię domá zbić y poránić/ ták do ludu pospolite° wyszedł/ á zwoławszy gminu/ rány vkázował/ ná okrućieństwo Senatorow/ od ktorych śię ták zránionego twierdźił/

Zdrádá zdrádą ginie.

nárze-

nárzekał y skárżył/przydał y płácz/żem to mowi od Senatu znienawiśći dla miłośći pospolitego człeká odniosł. Do vwierzenia pospolstwo łacne y predkie/ Hárcerze ábo straż ćiáłá y zdrowia po zwoliło mu/ktorych pomocą Rzeczpospolita opánowawszy gwałtem przez lat trzydźieśći dwie roskázował.

Po śmierći iego/ieden z synow iegosz Diokles zgwałćił Pánnę/ áżá to od iey brátá był zábity. Drugi ná mieyscu oycowskim śiedząc y pánuiąc/ brátniego morderce poimáć y męczyć kazał/ktory gdy onym ćiągnienim y męką przymuszony / o wiádomych tey tám śmierći powiádał / wszytkie Tyránnowe przyiaćiele miánował. Tych gdy potrácono/ pytał go / ieśliby iesżcze kogo winnego brátniey śmierći wiedźiał. Ná co rzekł/ że iuż nie wiem kogo bym rad stráconego widźiał / okrom ćiebie sámego: ktorym głosem zwyćiężcą śię nád Tyránnem po zemśćie czystośći śiestrzyney / pokazał. Cnotą iego gdy miásto pobudzone/ y do pámięći wolnośći swych przywiedźione było/ Hipiáśá precz wypedźili/ktory iecháwszy do Persyey / Dáriuszowi śię ná Ateńczyki gotuiącemu/ zá Hetmáná przećiwko Oyczyźnie/ iáko śię wyższey pisáło ofiárował. Kedy posłyszawszy o Dáriuszowych zamysłách Ateńczykowie/rátunku y pomocy od Lácedemonow ná ten czás towárzyszow

y przyiaciol żadáli/ ktorych(iż widźieli czterechdniowym nabożeństwem zátrudnionych) nieczekáiac/dźieśiećtyśiecy swych domowych/á Pláteńskich pośilkowych tyśiac wziawszy / przeciwko sześć kroć stotyśiecy nieprzyiacielskich / ruszyli sie w polá Máratońskie. Hetmánil Milcyádes/y rádźil pomocy żadney nie czekáć Ták byl wielka dufnośc wźial/ że w predkośći wiecey niż w towárzyszách rátunku kladl. Wielka tedy ochotá byla w żolnierzu ná te woyne iádacim/ ták bárzo / że chociasz ná tyśiac krokow od śiebie byli / przećie luki nieprzyiacielskie vbieżeli / y pierwey niżeli wystrzelili/ znimi sie podkáli / ktorey to śmiálośći byl dobry skutek. Abowiem tákim sercem nátárli y bili sie/żebyśbyl rzekl / tu rycerstwo Greckie tám bydlo Perskie. Poráženi Persowie vćiekli do okretow/ á z tych wiele potopiono / wiele wźieto y záchowano. W tey potrzebie kázdeᵒ sie pokazálo osobliwe mestwo / iż wiedźieć y rozeznáć nie mozono/ ktoby być mial zá meżnieyszeᵒ poczytány. A iednák miedzy drugiemi/slawá mlodego iesc̀ze Temistoklesá przechodźilá/w ktorym przyszlego Hetmáná vmieietnosć y godnosć iuż sie ná wierzch wydawálá. Wiec y Cynegirá Ateńskiego żolnierzá mestwo śilá vczonych ludźi piorem wslawilo. Abowié ták wiele ich w potrzebie pobiwszy/ gdy drugie w pedźil do okretow / ieden

Miltiades swych á federatow Chilias.

Dwie mili od Aten.

Te zacnę woyne 300. Autorow opisálo Plutárchus.

Ná tey woynie Grekowie 46 narodow zwyćiężyli.

Valer: Max.

iśćie náládowánj práwa reką vchwyćił/y niedrze wiey puśćił/ áż mu ią vćięto / potym vtráćiwszy práwą/ viął lewą/ ktorą gdy tákże odćięto/náostátek zębámi okręt záiął. Táki to był mąż/ że áni wielkim bićim vprácowány/áni obie ręce vtráćiwszy zwyciężony / nákoniec iákoby pień y by bestia wśćiekła zębámi walczył. Zginęło w tey bitwie Persow dwákroć sto tyśięcy / okrom tych ktorzy potonęli. Támże też y Hipiás Tyran Ateński zginął/ przyczyńcá y wzbudźićiel tey woyny/ Bogowie Oyczyzny mszcząc śię/ták go skaráli.

W tym y Daryusz/gdy śię znowu gotował ná woynę/własnie w sámey wypráwie vmárł/wiele synow/ktorych ná páństwie będąc miał y przed tym zostáwiwszy. Nastárszy z nich Artemenes / przywileiem vrodzenia / páństwo sobie przywłaszczał/ gdyż tákie práwo/ y pierszość národzenia y sáma nátura ludźiom dálá. Lecz Xerxes/ stolice krolewskiey nie pierszośćią / ále szczęśćiem y zácnośćią vrodzenia dochodźił / gdyż Artemenesá pierwey w prawdźie Dárius miał/ále nie będąc ieszcze krolem / á on wżdy napierwszy śię oycu iuż krolowi národźił/dla cze^o^ niechayby mieli ći bráćia tę máiętność / ktorą oćiec przed swym pánowániem trzymał/on krolestwo iáko ten/ktory śię krolewicem vrodźił. Do tego y to wnośił/ że Artemenes y z oycá y z mátki ieszcze niższey kondiciey

Nie ledá iego nagrobek był Przednim bylem myśliwcę/siłá piwi ná mogłem/á przećie iáko bym nic nie pił siedźiałem v stołu.
Strabo & Atenenus.

ludźi poszedł/ y owszem y dźiádá mátki swey nieinákszego miał/ á iam wżdy (mowi) y z mátki krolowey y z oycá krolá sie vrodźił/ nád to / mátczynego dźiádá miałem krolá Cyrusá/ ktory nie dźiedźicem ále pocżatkiem był ták wielkiev Monárchiey/ y by też był dobrze nas Oćiec z strony swey przy iednákim práwie zostáwił / iescżeby ia był mogł máćierzyńskim y dźiadowskim przewyższyć: y zwyćiężyć. Ten swoy spor do Artáfernesá stryiá swego ánimuszami zgodnymi donieśli/ iáko do sędźiego domowego / ktory ná pokoiu strony obiedwie przesłucháwszy / Xerxesowi páństwo przyznał. Był to táki bráterski poswárek że áni ktory spráwę wygrał/ z drugiego sie nátrzasał / áni ktory przegrał/ żáłował/ y owszem tedyż podárki sobie posyłáli/ miłe też nie tylko/ ále dufále bieśiády spolnie miewáli/ vznánie trudnośći bez wielu sędźiow/ y bez vscżypkow odpráwiło sie wszelkich. Skromniey ná ten czás bráćia ták wielkie Páństwá miedzy sie dźielili: niżeli teraz podłe y liche oycżyste grunty przy podźiale bráć zwykli. A ták Xerxes / woynę z Grekámi od oycá zácżetą/ przez pięć lat gotował. Cze° skoro sie Demáratus krol Lácedemoński/ ktory v Xerxesá ná wygnániu był wte czásy/ dowiedźiał y bárźiey oycżyznę (ácz szkodę wźiawszy odniey y żelżywość) niżeli Xerxesá dla dobrodźieystw miłuiac/ by

Odradzałten Xerxesowi mowiacy to/ że woysko twoie impedimenti ma nieśiły. *Senec: lib: 6. de benefi:*

snać (iáko nie spodziewánych) nie potlukł / ná tablicách drzewiánych wszytko Rzeczypospolitey opisał/y też woskiem pokrywszy/ omyl/ żeby ábo pismo iáwne y widome/ rzeczy nie wyiáwiło / ábo wosk świeży zdrády nie vkazał. Dał potym wiernemu sludze/ y áby Spártáńskiemu Senatowi doniosł/rozkazał. Te gdy oddáne były/ dług Lácedemończykowie miedzy sobą/ ná co to vczyniono gadki czynili/iż áni pismá żadnego widzieli/do tego nie dármo posłáne rozumieli/á tym rzeczy wiekszey sie spodziewáli / im pilniey vtáiona baczyli. Gdy oni Senatorowie w tákiey wątpliwości byli/śiostrá krolá Leonidy ráde ná trudność nálázłá.Bo on wosk odielá záczym wiádomość nápisána o woynie przyszłey/vkazálá sie. A iuż też Xerxes pod choragwiámi żołnierzá z páństwá swego śiedmkroć sto tyśiecy/ z pomocy trzykroć stotyśiecy miał/ że nie bez przyczyny pisano/ iż rzeki woyská iego wysuszyly/ á páństwo Greckie ledwie go stáwić mogło. Powiádáia też iáko by okretow dziesiećkroć sto tiśiecy było.Lecz ták gwaltowne zástepy Hetmáná nie miáły: Bo iesli ná krolá weyrzysz/ nie Hetmáństwo / ále bogáctwá iego chwalić muśisz/ktore ták wielkie w páństwie iego były/że gdy rzeki od ludu wysycháły/ przecie krolewskie skárby znáczne trwáły. Sam do vciekánia pierwszy/ do potrzeby záwsze ostá-

Sycyniusowi Herodot.

zwano ią Gorgo.

Moná nie widźieć było przed okretámi/ziemie przed ludem/nieba przed strzálámi. Aristid:zofist.

tni/ w niebespieczeństwách boiáźliwy / gdźie trwogi nie było / chełpliwy / náostátek przed potrzebą/z dufánia wielkiego o śiłách swoich/iákoby był pánem nátury ábo Bogiem / y gory rownał / y doły zámiátywał /ná niektore morzá mosty kładł/ niektore dla sposobnieyszego żeglowánia/krocey prowádźił.

Jego do Greciey wiazd/iáko był stráßny / ták ßpetna y sprosna vcieczká. Abowiem gdy Leonidás krol Spártáński z czyremá tyśiecy v ćiásnych Termopil vśiadł/Xerxes tą gárśćią ludźi pogárdźiwßy / onym roskazał sie potykáć / ktorych powinni ná polách Márátońskich byli porażeni. A ći chcac sie zemśćić krwie swoiey/poczatek vpadku drugim byli/ y gdy tłum nikczemne° żołnierzá nástepował / dźiała sie wietßa porażká. Cále trzy dni tám Persowie z gniewem y z żalem potrzebe mieli / gdy czwartego Leonidźie dano wiádomość/że dwádźieśćiá tyśiecy nieprzyiacielá gory ośiádło/swoich towárzyßow áby odstapili/a ná lepßy czás Oyczyźnie sie y potrzebnieyßy záchowáli / nápominał / iż z Spártánámi chciał szcześćia ßukáć/ á iż Oyczyźnie niżeli zdrowiu swemu wiecey powinien/ vkázuiac/ drugich powiáda ná obrone Greciey ochronić potrzebá. Vsłyßawßy krolewska wola/ odeßli inßi / sámi Lácedemonczykowie zostáli. Ná poczatku tey woyny/

Tego serce potym gdy wyieto kosmáte ná leziono 1. *Tusc:* Tákież było w Aristemene sie Hermánie Meseńskim. *Pausan.*

gdy

gdy śie Apollina w Delfie o scześćiu pytáli/odpowiedźiał: Abo krol Spártáńſki / ábo miáſto zginie. Y dla tego krol Leonidás ná tę woynę śie wypráwuiac ták był ſwe vpewnił/áby wiedźieli/ że ná pewna śmierć iáda / z ktorey miáry ćiáſność onę był ośiadł/żeby z máła ludu ábo ſławniey wygrał/abo z mnieyſzą ſzkodą Rzeczypoſpolitey przegrał. Puśćiwſzy tedy towárzyſtwo / vpominał Spártány/áby wiedźieli/ iż iákimkolwiek ſpoſobem przyďźie śie im bić/ zginać muſzą / y áby tego poſtrzegáli pilno/żeby śie nie zdáli przy zdrowiu zoſtawſzy / mężnieyſzymi / niżeli przy nieprzyiaćielu w polu (ſzáble dobywáiac) żołnierzámi lepſzymi. Y nie trzebá (mowi) czekáć/ ážby nas fortelem nieprzyiáćiel obſkoczył y pożył/ále wnocy okázyia ſobie wźiawſzy / ná ſwobodne y beſpieczne wpáść. Nigdźie vczćiwiey zwyćiężcá zginać nie može iáko w obozie nieprzyiaćielſkim. Trudności žadney nie było / wymoc ná tych áby pomárli ktorzy to náſobie dawno iuž byli wymogli/dla czego záraz śie do koni y zbroie rzućili/y ſześć ſet meżow / do obozu piaćikroć ſtotyśiecy wpádli/proſto do namiotu krolewſkie°bieżac/áby/ábo znim/ ábo ieſliby przekonáni y zátłumieni byli/w iego rácżej máieſtaćie legli y zgineli. Rozruch tedy ſtał śie po wſzytkim obozie. Ale Spártánowie krolá nie nálazſzy/przez wſzytek oboz zwyćiężcy ſzli/śie-

kli y wálili trupy/ iáko ci/ ktorzy wiedźieli/ że sie nie dla ochrony zdrowia / ále ná pomstę swey śmierci bili. Bitwá od początku nocy/ dobrze spoludnia trwáłá /áż nákoniec/ niezwyćiężeni / ále biiąc y siekąc vmordowáni / miedzy niewypowiedźiánymi kupámi trupow nieprzyiaćielskich pádli. Xerxes bitwę polną dwákroć przegrawszy/ szczęścia morzem kosztowáć postánowił. Ale Temistokles Hetman Ateniendski bacząc iż Jonowie (dla ktorych byli te Perska woyne podniecáli) krolowi ná pomoc w okretách przyiecháli / vmyslił iákimkolwiek sposobem ich ná swą strone odwroćić. A gdy podobieństwá nie było/áby był mogł znimi vstnie mowić/tám kędy mieli stánąć/ sztucznie to ná kámieniách wyćiosáć / y znákámi opisáć roskazał: Co to zá szaleństwo wásze Jonowie ? Jáko wielkiey rzeczy sie ważyćie ? Niekiedy ná przodki wásze/niedawno też ná obrońce woyne wálicie / y z nimi sie bić chcećie ? Abośmy dla tego wásze mury záłożyli/ ábyśćie ná rozwálenie nászych pomagáli ? Azasz y przedtym Dáriuszowi/ y teraz też Xerxesowi nie tá iest tey woyny z námi przyczyná / żeśmy was im rebelizuiących opuśćić niechćieli ? A czemusz wy z tego obleżenia / nie ráczey do nas sie maćie przenieść ? Jesli to niebespieczna wam / przynamnieyże / gdy sie bitwá zácznie/płyńcie wćiąż/zátrzymayćie wiosłá/zied

ćie z

cie z plácu potrzeby. Przed tą woyną morską/ posłał był Xerxes cztery tyśiace żołnierzá do kośćiołá Apollinowego/ ktory iest v Delfow/ áby go złupili/ właśnie/ iákoby nie tylko z Grekámi/ áley z Bogámi nieśmiertelnymi woiował/ ktore iednák części dżdże zálały/ częśći pioruny rozbiły/ áby obaczył/ że/ im wietszy iest gniew Bogow nieśmiertelnych/ tym prawdźiwiey przećiwko nim/ ludźiom śił nie staye. Potym Tespie/ y Pláteie/ y Atheny miástá puste/ y bez ludźi zápalił/ iż srogośći swey ná ludźiách mieczem nie mogł pokázáć/ ogniem przynamniey ná budowániu pokázował. Abowiem iż Ateńczyki wie po oney bitwie Máráthońskiey/ od Temistoklesá nápomnieni byli/ że to zwyćiestwo z Persow odnieśione/ nie iest dokończeniem woyny/ ále wietszych gomonow początkiem/ dla tego byli sobie dwieśćie okretow zbudowáli/ skąd zá przyiázdem Xerxesowym/ gdy sie rádźili Delfickiego Apolliná/ powiedźiał: Zdrowia/ murem drzewiánym bronićie/ co Temistokles o okretách powiedźiano rozumiejąc/ do wszytkich mowił/ żeć Oyczyzná/ nie są mury/ ále obywátele/ á iż miásto nie mieszkánia/ ále mieszczánie czynią: Dla czego lepiey okretom niżeli murom zdrowie swoie zwierzćie/ do czego y Bog rádźi. Co vchwaliwszy/ żony/ dźieci/ máietność kosztownieyszą/ ná wyspy skryte y táiemne

Jákoż w te czásy widomie smok z kośćiołá wybiegł. Plutar: in Themist.

miásto opuszczáiąc wysláli/ sámi ná okręty we zbroi wsiedli. Przykłádem ich/ toż drugie miástá vczyniły. A ták gdy sie iuż byli wszyscy federáci ziecháli/ y o woynie tylko przyszłey myślili/ ciásność też morzá Sáláminskiego/ áby od wielkości Persow okrążeni nie byli ośiedli/ niezgodá miedzy przednieyszemi z miast pány powstáłá/ ktorzy iż porzućiwszy one woyne/ do domu iácháć á tám sie ráczey bronić chćieli/ boiąc sie Temistokles/ by zá ich odiázdem oboz nie osłábiał/ przez wiernego sługe dał znáć Xerxesowi/ że w iednym teraz mieyscu Grecyá zgromádzona/ wziąć łácno możesz/ potym ieśliby sie roziecháli/ iákoż chcą/ z wierszać trudnośćią przydźie po cześći zbieráć. Tą zdrádą przywiodł krolá że ná trwoge trąbić kazał/ á Grekowie też naiázdem nieprzyiaćielskim iuż zátrudnieni/ do potrzeby sie ruszyli. Krol w tym z cześćią okretow przy brzegu został/ áby ná one bitwe pátrzał. Artemizyá krolowá Hálikárnáseńska/ ktora byłá ná pomoc Xerxesowi przybyłá/ miedzy pierwszemi wodzámi/ okrutną śmiáłośćią y męstwem potykáłá sie / kedy byś był widźiał w mężu niewieśćie/ á w niewieśćie męskie serce. Gdy oboie woysko dobrze sie biło / y wątpliwe zwyćięstwo vkázowáło sie: Jonowie wedle náuki Temistoklesowey/ pomáłu sie schraniáli od potrzeby/ ktorych odiazd inszym serce zepsował.

Jákoż

Iákoż Persowie kędyby vćiekáć mogli/ pátrzáli/ y tudźieſz przekonáni/ pierzcháć poczęli. Siłá w tym okretow wźięto/ śiłá potopiono/ więcey iednák ich/ nie mniey śie srogośći krolewſkiey/ niżeli nieprzyiaćielá lękáiac/ do domu viecháło. Porażká tá Xerxeſá przeſtráſzonego/ y coby dáley czynić niewiedzącego/ Márdonius vpominał/ áby śie do kroleſtwá wroćił/ by tey woyny nieſcześliwe poſtępki nowinámi zánieśione/ á iáko to bywa więcey niżeli ieſt przyczyniáiąc/ tákich nie vczyniły ſedicyi/ y buntow w páńſtwie: Mnie trzykroć ſto tyśiecy ze wſzyſtkiego woyſká ludu przebránego zoſtaw/ ktorymi ábo Grecyą wywrocę/ nie bez ſławy twoiey/ ábo ieſliby ináczey pádło/ bez twey ſromoty nieprzyiaćielowi vſtąpię. Pochwaliwſzy rádę Márdoniuſzowę krol/ oddał mu woyſko/ z oſtátkiem śie ku domowi gotował. Lecz Grekowie/ o iego vćiekániu posłyſzawſzy/ w rádę weſzli/ iákoby moſt przerwáć/ ktory on był v Abidu/ by morſki zwyćięzcá zbudował/ áby ták zwrot zámkniony máiąc/ ábo ze wſzyſtkim ludem porázony zginął/ álbo deſperácyą o ſcześćiu dalſzym przełomiony y zwyćiężony pokoiu v nich prośił. Kędy Temiſtokles obawiáiąc śie/ by nieprzyiaćiel zámkniony/ z deſperácyey ná męztwo śie nie zdobył/ á drogi(co ináczey być nie mogło) mieczem ſobie nie otwarzał/ ták

Ten go był ná tę woynę námowił/ ácz od radźał Artábanus.

wotował: Zeć dosyć w Grecyey zostáło nieprzyiaćioł/ á iż ich zátrzymawáiac/ przymnażáć nie potrzebá. Gdy ráda vporu inszych odmienić nie mogł/ tegoż sługe do Xerxesá posłał: co Grekowie myslili/ oznáymił/ áby sie iáko narychley ku mostowi brał y śpieszył/ rádźił. Ktora nowina Krol przestrászony/ zlećił żołnierzá przewodnikom/ áby go przeprowádźili/ sam w mále do Abidu bieżał. Tám gdy most źimowymi niepogodámi przerwány zástał/ w łodke rybitwia wśiadszy/ z wielką boiáźnią ná drugą sie strone przewiozł. Byłá záprawde rzecz widzenia godna/ á z szácunku ludzkiego sczescia/ y nieustáwiczności dźiwna/ pátrząć/ ano sie w máluchney łodce skrył ten/ ktorego troche przedtym ledwie morze wszystko obieło/ żadney posługi niemiał: ktorego worská dla wielkośći/ źiemiom ćiezkie były. Wiec y ludźiego ladem idacżá nim z przewodnikámi/ nie lepsze miał sczeście/ gdyż do prace dniá káżdego (Niema nigdy boiacy sie pokoiu) y głod sie był przymieszał. A z głodu długiego/ powstáło potym y powietrze/ ktorym ták bárzo gineli/ że drogi trupámi záwálone były/ ptástwo y bestye karmia powabione/ zá worskiem szły.

Ktory Neptunowi okowámi/ niebu ćiemnośćiámi groził. Val: Max: lib: 3, c. 2

Ná ten czás Márdonius w Grecyey Olintu miástá dobył/ Atheńczyki przyiáźnia y łáską Krolewską do pokoiu wabił: obiecuiac miástu ich

Krolewski powinny.

spalo-

ſpalonemu ieſzcze pięknieyſzą ozdobę. Gdy widźiał/ że im wolność żadnym ſpoſobem przedáyna nie byłá/ ſpáliwſzy to/ co byli záczeli budowáć/ do Beociey woynę przenioſł. Szło też tám y woyſko Greckie/ ktorego ſtotyśiecy było. A gdy ſobie dáli bitwę/ ſczeście Krolewſkie z nowym Hetmánem odmienić ſie niechćiało: Abowiem porázony Márdoniuſz/ by po rozbiciu okretu/ w mále vſzedł/ oboz pełny doſtátku Krolewſkiego wźięty. A ſtąd naprzod y zá tą okázyą Grekowie złoto Perſkie miedzy ſie podźieliwſzy/ chćiwośćią y ſwą wolą bogactw/ płacáć ſie poczeli. Tegoż też podobno dniá/ ktorego Márdoniuſzowe woyſko legło/ y w Azyey pod gorą Mikale/ z Perſámi/ ná morzu potrzebá byłá. Tám przed potkániem/ gdy iuż z oboiey ſtrony okręty vſzykowáne ſtały/ do oboygá nowiná o zwyćieſtwie Grekow á o porażce práwie ná głowę Márdoniuſzá/ przyſzłá. Prędkość tey nowiny tákowa byłá: Ráno w Beociey bić ſie poczeli/ á w południowy czás/ do Azyey przez kilká morz/ przez ták dálekie mieyſce/ w kilká godźin przebiegłá. Skończywſzy woynę/ gdy mowiono o vdárowániu miaſt/ wſzytkich rozſadkiem/ Ateńſkie męztwo pierwſze przyznáne było. Miedzy Hetmánámi też Temiſtokles świádectwem miaſt nád inſze ozdobiony/ ſwey oyczyzny ſławę ozdobił.

Abowiem Xerxes vćiekáiąc z Grecyey/ łożá/ ſtoły złote y ſrebrne y wſzyſtek ſkarb y ſprzet krolewſki zoſtáwił był przy Márdoniuſzu. *Herodot: lib: 9.*

Ateńczykowie tedy y łupem y sławą vbogáceni/ Miásto znowu budowáć poczęli. Gdy większe y szersze mury puścili/ w podeyrzenie do Lácedemończykow przyszli/ dobrze to v siebie rozbieráiacych: że ieśli rozwálone miásto ták wiele im szczęściá dáło/ nowo wymurowáne dáleko więcey dáć może. Y wypráwili do nich swoie Posły/ vpomináiac/ áby obrony y zasádzek nieprzyiacielowi nie budowáli/ y przyszłey ich woynie Gades nie czynili. Temistokles że miástu zayrza baczac/ á nic porywco/ y bez namowy stánowić niechcac/ odpowiedział Legatom: Że tám do Lácedemonu ziedziemy/ ábysmy spolnie około tego vczynili namowe. Ták Spártány odpráwiwszy/ przykazał rzemieślnikom/ áby one mury pośpieszáli: Y zmieszkawszy troche/ iechał sam w tey Legáciey/ á częścia ná drodze chorobe sobie zmyśláiac/ częścia ná swego towárzystwá nierychłość y lenistwo nárzekáiac/ bez ktorych nic poczynáć niemogł/ dzień ode dniá zwłaczał/ by iedno zátym municya záczęta skończyć sie mogłá. Dano w tym Spártánom znáć/ żeć Ateńczykowie murnia sporo/ y owszem kończa. Dla czego iákoby ná rewizya nowe Legaty wysłáli. Kedy Temistokles przez swego sługe do Senatu pisał/ áby Posły wźięli do więźienia/ y miásto zastáwy nieiákiey ie trzymáli/ by snadź przeciwko niemu Spártánowie surowo nie postąpili.

ſtąpili. Zátym do Lácedemończykow przyiechał/ y w Senacie głośno powiedział: że iuż Miásto przednie obwárowáne/ á że nietylko reką/ ále y murem nieprzyiacielowi srogie być może: ieśliby do iákiego okrucieńſtwá nań dla tego vdáć ſie chcieli/ potrzebá áby/że ich Posłowie ſą w Atenách pierwey pomyślili. Strofował ich potym rzeczą poważną/ że nie mocą/ ále ſłábością federatow potencią ſwoie chćieli wárowáć/od ktorych ſwobodnie puſczony / iákoby iáki z Spártánow zwyciężcá v ſwych był przywitány. Potym Spártánowie/ by y meztwo ludu ich nie watláło/y áby dwákroć od Perſow Grecyey náiecháney zemśćili ſie/ w ziemie ich wtárgneli/máietnośći wyplondrowáli. Hetmáná ták ſobie / iáko federatom Pauzániaszá obráli / ktory miáſto Hetmáńſtwá/ cáley Grecyey pánowánia prágnąc/ zá tey zdrády zapłáte/poſtánowił z Xerxeſem corke iego w małżeńſtwo/wydawſzy więźnie/wźiąć/áby iákokolwiek Krolá przy dufności zátrzymał. Piſał nád to Xerxeſowi w liśćie/żeby káżdego od siebie do niego poſłánego zábić kazał / by ſpráwy ludzka wielomownośćią do wiádomości drugich nie przyszły / y wydáne nie były. Lecz Ateńſkie Xiążę Aryſtides/ oney woyny pomocnik/ zamysłom kolegi ſwego zábiegáiąc/ á poſpołu rzeczom mądrze dogadzáiąc/ zdrádę wſzytkę zopákował.

A w krotce potym oskárżony Pauzániás/ był potepiony. Z ktorey miáry Xerxes/ ogłoszona zdráde bacząc/ iáwnie woyne gotowáć począł. Ná nie Grekowie obráli Cymoná Ateńczyká/ syná Milcyádesowego/ (iego spráwa bitwe v Máratoná odpráwowáli) młodzieńcá ktorego przyszła wielkość/ y sławe/ pobożność vkazálá. Abowiem oycá dla przywłasczeniá sobie skárbu Rzeczypospol: oskárżonego y wsádzonego / y támże zmárłego/ sam zásiadszy/ ná pogrzeb odkupił. Więc y ná woynie Elektorow nie omylił/ gdyż nie podleyszy meztwem nád Oycá będąc/ y polna y morska bitwa Xerxesá ták zwyćiężył/ że y vćiekáć precz z boiáźnia do domu przymuśił.

Sámi rodzicy iego Azezylaus y Alcytoe/ iż był do kośćiołá Minerwy vćiekł/ pierszy kámienie ná zárzucenie drzwi nośić poczęli. *Plut.* Ten Cymon Grecyey spráwił pokoy przez lat 50. to iest áż do woyny Peloponeskiey. A w tym pokoiu páństwá żyli y pisáli/ Eschilus/ Euripides/ Sophokles/ Herodot Hipokrát medyk/ y inszy.



IVSTYNVSA HISTORYKA,

Kśięgi Trzećie.

Xerxes Krol Perski/ przedtym ieden strách Narodow/ niescześliwie odpráwiwszy w Grecyey woyne/ y v swoich

do wzgár-

do wzgárdy przyszedł. Bo Artabanus Stárostá iego/ baczac iáko ná káżdy dźień máiestat Krolewski niszczał/ nádźieia sceptru pobudzony/ z śiedmia synow práwie meżow ná pálac (dokad przystep z łáski Páńskiey záwsze miał wolny) wszedł wieczor/ á zábiwszy Królá/ ná syny iego żadzy swey przećiwne/ szedł zdrádá. Nic sie nie lekał Artáxerxesá/ iescze młodego chłopiećiá/ ále zmyślił/ iákoby Dáryusz młodźieniec/ áby tym prędzey pánował/ Królá zábił/ y wiodł do tego Artáxerxesá/ żeby sie domowey krwie/ domowa krwia zemśćił. A ták gdy do domu Dáryuszowe° przyszło/ spiace° nálezionio/ á iákoby sen zmyśláiacego/ tudźiesz zámordowano. Potym gdy sie iescze iednego krolewicá bał tenże Artábanus/ y ná to sie/ by snadź Senatorowie stáránia o stolice krolewská przed sie nie wźieli/ oglądał/ Bákábazowi sie wszystkiego zwierzył/ y w towárzystwo tey śmiáłośći swey go wźiął: ktory stopniem y scześćiem swym sie kontentuiac/ Artáxerxowi historya wszystkę/ wypowiedźiał: iáko oćiec iego zámordowány/ iáko zdrádliwa zmyślnośćia brát zzdrowia złupiony/ iáko náostátek y ná sámego dybia/ vkázuiac. Czego doszedszy Artáxerxes/ lekáiac sie ták wiele Artábanowych synow: ná drugi dźień/ áby woysko zbroyne gotowe stánęło/ roskazał/ y liczbę żołnierzá swego/ y meztwo ká-

Trzey byli ná ten czás żywi/ Dáryusz y Artáxerxes przy oycu. Histáspes v Báktrianow. Diodo: lib: 11.

Histáspisá.

Chytra rádá. zdego chcac widzieć. A tám gdy miedzy drugimi y Artábanus stał w zbroi/ Krol zmyślił/ iákoby zbroie krotszą miał/ y kazał Artánabowi/ áby z nim frymárczył/ ktorego obnáżonego mieczem przebił. Tudźież záraz y syny iego pobić roskazał: á ták cny młodźieniec/ y śmierći oycowskiey sie zemśćił/ y sam sie od niey wybáwił.

Gdy sie te rzeczy w Persiey dźiały/ ná ten czás wszytká Grecya záHetmáństwem Lácedemonow y Atenow/ ná dwie cześći rozdźielona/ obce walki porzućiwszy/ iákoby w sercá swe miecze domowe obroćiłá. Y z iednego ludu/ ćiáłá dwie vrodźiły sie/ ludźie z iednego obozu wyszedszy/ dwoie woysko/ pełne iádu nieprzyiaćielskiego/ vczynili. Lácedemonowie spolne przedtym federatow pomocy do śiebie ćiagneli/ Atenowie záśie swoie stá rożytność y sławe nieśmiertelna vważáiac/ domowym śiłom dufáli. A ták dwoie Greckie páństwá potencia przednieysze/ Solonowymi y Likurgowymi práwy iednáko obwárowáne/ tylko z iakis zazdrośći scześćia y śił/ do szabel ná sie bieżáły. Abowiem Likurgus/ gdy ná brátá swego Polibity Spártáńskiego Królá mieysce nástapił/ y mogł sie przy páństwie zostáć/ Synowi iego Chárylowi (ktory sie był po śmierći oycowskiey vrodźił) skoro iedno do lat przyszedł/ cáła wiárą zupełnie oddał/ áby wszyscy rozumieli/ Jáko v ludźi

dobrych

dobrych iest pobożność w więtszey wadze/ niż má ietności wszystkie. Kiedy dziecię do lat szło/ á on opieká wszystko trzymał y rządził/ iż Spártánowie praw nie mieli/ nápisał ie/ y podał im/ nie bárziey z ich wynálezienia/ niżeli z przestrzegánia słáwnieyszy. Abowiem nic práwem ninákogo nie postánowił/ czegoby sam pierwey nie wykonał. »

Lud do posług y posłuszeństwá Pánow obrocił. Pánom spráwiedliwości przestrzegáć roskazał. Rádził wszystkim do mierności y skromności/ ták rozumieiąc/ że praca żołnierska vstáwiczna skromność y mierność łżeysza vczynić może. Kupowáć nie zá pieniądze/ ále frymárkiem kazał: Srebrá y złotá vżywánia/ iáko złości y wszytkich niecnot máteriy/ zábronił. Spráwowánie Rzeczypospol. rzędem rozdzielił. Krolom dał moc woyny odpráwowáć: Vrzędnikom Sądy/ y doroczne Successory/ Senatorom bronienie praw/ pospolstwu obieránie Senatu/ ábo stánowienie vrzędow ktoreby chciało. Grunty oyczyste rowno miedzy wszystkie rozdzielił/ áby Oyczyzná wietsza nie vczyniłá iednego nád drugiego potężnieyszym: kazał też wszystkim spolnie y iáwnie biesiády czynić/ by snadź czyie tám bogáctwá ábo swawola/ vkryta nie byłá. Ludziom młodym tylko iedney száty ná rok vżywáć dopuścił: á áby ieden nád drugiego nie chodził ozdobniey/ áni vżywał

Práwá Likurgowe.

dostátniey/ żeby stąd swawola pochopu nie miá-
łá/zábronił. Chłopce niedoroste iescze / nie ná
rynek/ ále do wśi záprowádząć kazał/ áby látá
swe pierwsze/nie w sweywoli/ále w pracy odprá
wowáli. Nie dał im ná pościeli spáć / y owszem
nic sobie nie słáć: potraw ná kształt krup vczynio
nych nie vżywáć: á áby do miástá nie drze-
wiey sie wracáli / áż w leciech mezkich. Pánny
(żeby żon á nie máietnośći szukano) w małżeń-
stwo bez posągu bráć roskazał: y áby mężowie żo-
ny swoie w kárze mieli/gdyż ich/mowi/żaden po
sąg nie trzyma. Vczćiwość nawietszą/ nie bogá-
tym/ ábo możnym Potentatom/ále wedle lat ká-
żdemu náznáczył. A záprawdę nigdźiey po wszy
stkim świećie stárość w wietszey vczćiwośći nie
ma/iáko v Spártánow. Wiec iż baczył/że onemu
ludowi dotąd swobodnie á bez wszego obowią-
zku żyiącemu te práwá zdáć sie trudne miały/zmy
ślił/ że ie Apollo Delficki nápisał: á iż zá iego ro-
skazániem/do nich ie przyniosł/áby ták teskliwość
w przyzwyczáieniu bogoboyność odiełá. Po-
tym áby ten iego opis v nich trwał wiecznie/obo
wiązał Miásto przyśiega/ że niemáią nic odmie-
niáć dotąd/ ážby sie wroćił. Y zmyślił sobie dro-
gę do Delfickiego Apolliná/ żeby sie tám/ ieśli co
iescze trzebá przydáć ábo odmienić/Bogá porá-
dźił. A iechawszy do Krety/ tám był ná wygná-
niu áż

niu áż do śmierći/ kedy vmieráiąc roſkazał/ żeby kośći iego wrzucono w morze/ by zá odnieśieniem ich do Lácedemonu / nie rozumieli Spártánowie/ że od przyśięgi wolni będąc/ mogą práwá odmienić. Tákimi obyczáymi wſpárte Miáſto prędko wzmogło/ ták/ że gdy ná Meſſeny / dla zgwałconych przez nie pánien ſwoich przy ich wielkiey ofierze/ vderzyli: ſrogim ſie zárzeczeniem y przyśięgą obowiązáli: że nie pierwey ruſzyć ſie ku domowi mieli/ áżby Meſſenią zburzyli/ ták ſobie wiele ábo o śiłách ſwoich/ ábo o ſcześćiu obiecuiąc. Co práwie początkiem y przyczyną niezgody w Páńſtwie Greckim y woyny domowey nápotym było. A ták gdy nád to co ſobie obiecowáli/dźieśięć lat miáſtá dobywáli: á nárzekániem ſwym żony ich/po ták długim wdoſtwie/ do domu ćiągnęły/boiąc ſie by długim przy obleżeniu mieſzkániem/ ſobie niż Meſſeniom bárźiey nie záſzkodźili/gdyż onym żony rodząc/nágradzáły w młodźi ſzkodę woyną vczynioną: á ich w niebytności tákowego nic im nie pokázowáły: do tego ieſzcze vſtáwiczne woienne vtráty ćierpieli; záraz młode ludźie z tego żołnierzá/ ktory im był ná pośiłek iuż po oney przyśiędze przybył / wybráli/ y do Spárty poſłáli/wolnego ze wſzyſtkimi białymigłowámi im y poſpolitego obcowánia dopuſzczáiąc. Ták rozumieli / że rychley poczać

Pierwſza woyná Meſſeńſka trwáłá lat 19. poczęłá ſie Olympiáde nową. *anno* 2.

miáły/

miáły/ ieśliby z wiela mieszkáły. Tych/ ktorzy ſie potym rodzili/ dla zmázy vczćiwośći máćierzyńſkiey/ názwano Pártenie. A kiedy do lat trzydzieſtu przyszli/ boiąc ſie niedoſtátku (gdyż żaden pewne° oycá nie miał/ ktoregoby máietność / práwem Synowſkim czáſu ſwego ośiadł) Wodzá ábo Hetmáná Pálántá ſobie wźieli ſyná Arakowego (ktory był Spártány ná to námowił / żeby młodź przebrána do domu z woyny dla potomſtwá odeſłáli) áby iáko oycá przedtym vrodzenia ſwego poczatek mieli/ ták ſyná wszyſtkiey nádźieie ſwoiey y ſcześćia wodzá ſłucháli. Y nie pożegnawszy ſie nawet y z mátkámi/ z ktorych cudzołoſtwá zdáli ſie nieſławą zmázáni/ ruszyli ſie szukáć ſobie nowych mieszkánia. Długo potym y rozmáitymi przypadkámi vtrapieni / do Włoſkiey źiemie przyszli/ Tárent zamek wźieli/ obywátele dawne zwyćiężywszy/ tám ſie poſtánowili. Ale po wielu lát Xiążę ich Pálántus/ zá ſedycią wzbudzoną / wyrzucony y ná wygnánie poſłány: do Brunduzyum ſie vdał/ dokąd ſie byli dawni Tárentowie z domu ſwego wypędzeni/ przenieśli. Ten vmieráiąc/ Tarenczykom rádźił/ áby po iego śmierći/ kośći y te iego oſtátki ná proch ſtłukszy/ po rynku ſwym táiemnie rozśiali. Abowiem (mowi) powiedźiał to Apollo Delficki/ że tym ſpoſobem do wászey oyczyzny dawney przyść możećie.

żećie.

źećie. Rozumieiąc tedy oni/ że ná pomstę swoich/ prawdę powiedźiał/ y one táiemnice ich wydał/ táko rádźił/ vczynili. Ale ćinsza Apollo mowił y vkázował/ to iest/ że Miásto przecie w niewoli záwsze á nie oswobodzone kiedy być miáło. Ták ráda wygnáńcá/ á posługá nieprzyiaćioł/ Tárentyńskie máietności przy Párteniách sie wiecznie zostáły/ ná ktorego dobrodźieystwá pámiątkę/ Pálántowi chwałę Boską czásy potomnymi oddáwáć roskazáli.

W tỹ iż Messeniow nie możono mocą/ tedy zdrádą dobyto. Potym/ gdy przez lat ośmdźieśiąt ćięzkie bićia/ y niewolstwo/ częste y więźienie/ y insze miástá od nieprzyiaćielá wźięte° szkody y krzywdy znośili/ przećierpiawszy śiłá y długo/ rebelizowáli. Lácedemonowie też tym vśilniey do zbroie sie porwáli/ im dowodniey baczyli/ że wojowáć z niewolnikámi swymi mieli. A ták gdy iedne strone krzywdy pobudzáły/ druga nieprzystoyność do bitwy ćiągnęłá/ Lácedemonowie Apollinà o sczęśćiu woyny rádźili sie/ ktory im kazał sobie v Atenow Hetmáná prośić. Atenowie dowiedźiawszy sie co Spártanom kazano/ ná wzgárdę im Tyrteuszá Poetę / chromego ná nogę/ posłáli/ ktory trzykroć porázony/ do tákiey desperácyey ie przywiodł/ że dla wyrownánia zupełnych vsow/ niewolniki muśieli wolnośćią dá-

Anno quarto Olimpiadis 23. trwáłá lat 18 tá woyná.

rowáć/y pobitych obywátelow im żony obiecáć/ áby ták nietylko ná ich mieysce/ále y ná stopnie sta wy nástapili. Krolowie iednák Lácedemońscy/ by przeciwko sczesciu bitwe zwodzac/ do szkod wietszych miástá nie przywiedli/ chcieli żołnierzá rozpuścić/ by był temu nie zábieżał Tyrteus/ ktory wierszé pilnie złożone przed woyskiem mowił: w nich do meztwá rozmáite pobudki/ szkody y pociechy/ rzady y sposob woyny opisawszy. Y ták żołnierzá zápalił/ że nie o zdrowiu wiecey/ále o pogrzebie sie frásuiac/ znáki (imioná swoie y swoich Oycow ná nich wyrywszy) do rámion práwych sobie przywiezowáli / iż ieśliby wszystkich miecz niescześliwie poráżił/á dla nieiákiego przedłużenia/ ciáłá swe własności zgubiły/ zá tákim oznáczeniem snádnoby mogli bydź y poznáni/ y wedle przystoynośći káżdego pogrzebieni. Kedy Krolowie tákie serce w żołnierzu baczac/ oznáymili nieprzyiacielowi/ ktory stad nie boiaźń/ ále áby nieinákszym sie też w polu stáwił/ w sobie chuć y stáránie wzbudził. Z táka tedy ochota sie do śiebie porwáli / że rzadko kiedy krwáwsza byłá woyná: ná koniec iednák zwyćięstwo Lácedemonom pádło.

Trzećia woyná Meseńska

Po nieiákim czáśie/trzeci raz wybráli sie Messeniowie ná woyne/ przeciwko nim Lácedemonowie/y insze federaty/y Ateny ná pomoc wzieli/

ktor ych

ktorych iednák zá poderzáne máiac / zmyśliwszy iż sámi vskromić nieprzyiaćielá mogą / do domu odpráwili. Co Atenowie niewdzięcznie przyiąwszy / pieniądze z poboru od wszystkiey Grecyey ná woyne Perską zniesione / wywieźli z Kośćiołá do Aten / by Lácedemonowie od towárzystwá ich odstąpiwszy / nie pobráli gwałtem miásto łupu / gdyż nie proznowáli. Bo ácz mieli co czynić z Messeniámi / przećież Peloponensy náprowádźili ná Ateny / ták / że z nimi woiowáli. Słábe w te czásy Atenow śiły były / z tey miáry / że woysko swe morzem posłáli byli do Egiptu / dla czego nie trudno przegrác muśieli. Ale wkrotce / gdy sie ich żołnierz wroćił / y dostátek okretow y ludu męznego mieli / wznowili woyne / przeciwko ktorym iuż też y Lácedemonowie / Messeny puśćiwszy / ármatę swoie byli obroćili. Długo rozmáite zwyćięstwo tułáło sie miedzy nimi / áż ieden nád drugiego nic nie máiac / rowni w sczęśćiu woiennym będąc / roziecháć sie muśieli. Lácedemonowie znowu ná Messeny vderzyli / á áby Atenom zá tym czásu do wytchnienia nie dáli / z Tebanámi przymierze wźięli / obiecuiac im przywroćić Páństwo Beotow / ktore byli czásu Perskiey woyny vtrácili / tylko by z Atenámi walkę kończyli. Tákie száleństwo y furya ich byłá / że dwie woynie máiac / y trzećią przed sie bráć nie odmawiáli / y nie

A tu sie Peloponeska woyná z Atenámi ktorą Tucydydes ośmią ksiąg opisuie / poczęłá.

Mnie
Mnie

chronili ſie/ by iedno ná ſwe nieprzyiaćiele / nieprzyiaćielá obálili. Przetoż Ateńſka Rzeczposp: ná ták ſroga woyne/ dwu Hetmánow obrálá: Peryklesá/ wielkiey cnoty y meztwá człeká/ y Sofoklesá Autorá Trágedyey/ktorzy woyſko rozdźieliwſzy/y Spártáńſkie máietnośći wyplondrowáli / y śilá miaſt Achaickich pod Ateńſka moc podbili.

A tym nieſcześćiem Láćedemonowie porażeni: ná trzydźieśći lat wźieli przymierze/ choć nieprzyiaźn ich ták długiego czáſu ſtrzymáć y wytrwáć nie mogłá. Dla czego/Roku pietnaſtego złamáli ie/ á Bogi y ludźie wzgárdźiwſzy/ wtárgneli do Ateńſkich gránic/ ktore y puſtoſzyli. Wiec áby ſie nie zdáli ráczey ſzukáć łupu/niżeli bitwy/nieprzyiaćielá do potrzeby wyzywáli. Ale Atenczykowie rádá Peryklesá Hetmáná/krzywde ſplondrowánia onego/ná czás/ktorego snádnie mogli ſie zemśćić/ odłożyli/ rozumieiac/ że woyná potrzebna nie ieſt/ kiedy bez niebeſpieczeńſtwá moga ſie pomśćić: kilká dni zátym wytrwawſzy / ná okrety wśiedli/y kiedy Láćedemonowie niczego ſie nie obawiáli/ Spárte wſzyſtke ſpuſtoſzyli/ y wiecey korzyśći nábráli/niżeli byli vtrácili: ták zgołá/że względem ſzkody/pomſtá byłá vżytecznieyſza/niżeli krzywdá. A áczkolwiek tá Peryklesowá posługá / dosyć wielka ſławe odniosłá: ále dáleko

wietſza

więtszą miał ztąd/ iż własną oyczystą máiętność pogárdźił. Nieprzyiaciel/ gdy innych folwárki y wśi pustoszył/ iego zániechał/ mniemáiąc / że ábo niebespieczeństwo iákie z zazdrośći v swoich mu ták vrośćie/ ábo w podeyrzenie zdrády pod oyczyzną/ á ztąd do niesławy przyydźie. Co przedtym dobrze widźiał Peryklés/ y/ że do tego przyść miało/ wszystkim opowiedźiał: y dla tego/ áby śie nienawiśći schronił/ máiętność swoie Rzeczypospolitey dárował: záczym ztąd niebespieczeństwo przyść miáło/ ztámtąd náder wielka sławá y pochwalá przyszłá. Potym ná morzu bitwá byłá/ Lácedemonowie zwyćiężeni vćiekli/ á przećież woiowáć nie przestáli/ ále częśćią lądem / częśćią morzem zwodząc bitwy/ spolnie śie tłukli y mordowáli. Náostátek / iuż też tákimi niesczęsnymi przypadkámi zwatleni/ przymierze ná lat piećdźieśiąt vczynili / ktore tyle przez sześć trzymáli. Bo ten pokoy/ ktory własnym imieniem stánowili/ iákoby z strony federatow łamáli: co nie zdáło śie im krzywoprzyśięstwo ták wielkie/ cudzą krzywdę rátowáć/ y woyny dla niey pomágáć / iáko gdyby iáwnie sámi w polu dla własney stánawszy/ czynili: Azá tá okázya y przyczyna/ woyná do Sycyliey vrosłá: ktora nim poczne opisowáć/ pierwey o tey wyspie nieco powiem.

Chytrość nieprzyiaćielska.

Sztuká onych czásow Hetmánom zwyczáyna.

Táki włáśnie przykład o Annibáley Fábiuszu/ masz v Liwiuszá dec. cad: 3, lib: 2.

IVSTYNVSA HISTORYKA,

Księgi Czwarte.

Ta wyspá iest Trzygrániásta.

Powiádáią ták / że Sycylia niekiedy w ciásnych mieyscách/Włoskiey ziemi przyległá/ á ráczey z nią spoiona byłá: zá czásem okrutną wysokiego morzá nawálnością/(ktore sie tám práwie wszytkimi wod wálámi toczy) własnie by od ciáłá oderwána. Ziemiá sámá iest subtylna y krucha/ dziurámi nieiákimi/ á iákoby piszczałkámi ták powierciána/ że niemal wszystká wiátrzó podległá. A owszem przyrodzenie tákie ma że ognie rodzić y mnożyć może: gdyż iáko piszą/ tá we wnątrz śiárki y kliiu śiárczystego iest pełna. Skąd też to idzie/iż gdy wiátr z ogniem wniey sie biedzi/częstokroć y ná wielu mieysc/to płomienie/ to mgły/ to dymy/ z śiebie wydawa. Náostátek stąd gory Etny ognie przez ták wiele wiekow pánuią y trwáią: ktora gdzie potężniey przez dziury wiátry bieżą/tám w tych mieyscách wielkie piaski wyrzuca. Nabliższa Włoskiey kráinie gorę w morze idąca/ Regium zowią/ dla tego/ iż Grekowie oderwánia/ tákim słowem náżywáią. A

nie

nie dziw/że oni stárzy ten kat fábulámi niemal zá wálili/ gdyż dziwne rzeczy w nim sie znáyduia. Naprzod: że nigdźie ták predkiego morzá niemáß: á nietylko pedem nagłego / ále y srogiego/ ták tym ktorzy po nim żegluia/ iáko ktorzy zdáleká pátrza/ bárzo stráßnego. Nádto/tu iest táka miedzy soba wod sie zbiiáiacych walka / że podczás iákoby tył podawáiac/ do gruntu głebokiego wpadáia/ podczás iákoby zwyćiężcy ná gore bieża/tu klekotánie wrzacey/owdźie by wzdychánie do przepáśći vpadáiacey wody słyszeć. Do te° bliskie á vstáwiczne Etny gory ognie/ y wyspow Eolid/włáśnie iákoby sáme wody niećiły y mnożyły ogień. Abowiem w ták ćiásnym y máłym mieyscu/przezták wiele wiekow ogień ten wielki trwáć by był nie mogł/ by go były wilgotnośći nie trzymáły y nie mnożyły. Stad tedy bayki Scyle y Chárybde vrodźiły / stad o słyßánym szczekániu powieśći/stad łácno vwierzono o postáći dziwu/ gdy ludźie żegluiacy/ okrutnymi wirámi vśiadáiacego morzá przestráßeni/ mniemáia że szczekáia wody/ ktore przepáść z grzmotem nieiákim połyka. Táż też przyczyná gory Etny ognie czyni vstáwiczne. Abowiem ono zbiiánie wod/porwány z soba wiátr do gruntu głebokiego ćiagnie / y tám zádußony poty trzyma/ áż przez oddechy źiemne idac/ ogniowa zápala máterya. Wiec sámá

Ták náзwáne iż tám Eolus krolował/ á iest ich śiedm.

Skad Etná ma ogień.

Włoskiey

Włostiey ziemie y Sycyliey bliskość / wiecy gor w morze idacych wysokość / ták iest podobna / że iáko wiele tych lat podziwienia ludziom czyni / ták stárym onym niemáło strachu przynosiłá. Abowiem koniecznie ták trzymáli / że one gory w morze idace do śiebie przychadzáiac y schadzáiac sie spolnie / á potym sie roschadzáiac / okrety cále miedzy sie bráły / połykáły / ábo wniwecz obracały. A nie trzebá rozumieć / áby to oni dla vćiechy ktora z fábul pospolicie przychodzi zmyślili: gdyż to boiaźń y dziwowánie tych / ktorzy támtedy żeglowáli opisáło. Abowiem zdáleká pátrzacemu / táka sie onego mieyscá zda náturá / żebyś rozumiał odnoge być morską / á nie morze sámo / ábo przeznie droge / dokad sie przybliżywszy / obaczylbyś / ano gory przerzeczone odchodza od śiebie y rozdzieláia sie / ktore przedtym złaczone były.

Tak názwáni Cyklopes / iż iedno tylko w czele okragle mieli oko. Skad sie byli wźieli / niewie Thucid: lib: 6. áni kedy sie podźieli.

Sycylia pierwey Trynákrya / potym też y Sykánia zwano. Tá naprzod oyczyzná Cyklopow byłá / po ktorych wygládzeniu Kokalus páństwo onego wyspu ośiadł / á po nim káżde miásto swego Tyranná ábo páná miáło / nád ktorych ziemie / żadney nigdziey vrodzáynieyszey y żyznieyszey nie było. Jeden z nich Anáxylaus pilnym spráwiedliwośći przestrzegániem / wszystkich okrucieństwo zesromocił / iákiego swego regimentu nie ledá pożytek odniosł. Abowiem gdy vmieráiac / máłe

dźiatki

dźiatki zostáwił / y Mikałowi cnemu iśćie słudzeich opiekę zlećił/ták miła potym v wszytkich pámiatká zmárlego/y ták wielka miłość byłá/że słudze poddáństwo oddáć wszyscy niżeli syny krolewskie opuśćić/ woleli / y pánowie miast / zacnośći swoiey zápomniawszy/ krolestwo niewolnikowi spráwowáć dopuśćili. Kuśili śie niekiedy y Kártágineńczykowie o to páństwo / y długo rozmáitym szcześćiem bili śie z Tyránnámi / aż náostátek vtráćiwszy Hetmáná Hámilkárá z woyskiem/ poniekąd zániecháli.

Miedzy tym czásem / gdy Reginy niezgodá nápádłá/ y miásto dla niey ná dwie częśći śie rozdźieliło/ żolnierzá bywálegó y doświádczonego od Himeran przyzwáli ná pomoc. A ći naprzod tych przećiwko ktorym záwołáni byli / z miástá wygnáli/ potym też y owych pobili/miásto z żonámi y z dźiećmi swoich federatow wźieli : vczynek záiste ktoregoby śie żaden Tyran nie ważył/ gdyż lepiey było Reginom od swych być zwyćieżonymi/ niż cudzą reką zwyćieżcámi. Bo choćby też byli zwyćieżcom práwem poimánia y niewoli służyli/ choćby y oyczyzne vtráćiwszy ná wygnánie wypedzeni poszli/ przećież ániby byli domá v kośćiołow / y przy Bogách domowych pobići legli/ ániby też oyczyzne byli/ żony y dźieći okrutnym Tyrannom miásto łupu wydáli. Wiec y Rá-

tynienſowie/ gdy im Syrákuzánie ćiężcy byli/ śiłom ſwoim niedufáiąc / pomocy od Atenow żądáli / ktorzy bądź to dla rozſzyrzenia páńſtwá / (poniewasz iuż byli Azya y Grecya zhołdowáli) bądź lekáiąc ſie dawno od Syrákuzan woyſká ná morzu zgotowánego/ by ſnadź go Lácedemonom nie vżyczyli/ á ták ich mocnieyſzych vczynili/ Lamponiuſzá Hetmáná z ármatą morſką do Sycyliey wyprawili/ áby pod pokrywką rátunku Kátinienſom poſłánego / nieco ſie o Sycylią pokuśił. Aż pierwſze początki/ zá częſtym nieprzyiaćielá porażeniem ſcześliwe były/ powtore z większą gotowośćią y doſtátkiem / y mężnieyſzym żołnierzem/ z Láchetem y Káryatem Hetmánmi dwiemá/ támże do Sycyliey posłáli. Ale Kátenienſowie / ábo ſie Atenienſow obawiáiąc/ ábo też z woyną ſobie teſkniąc/ zá te vczynnośc im podźiekowáli/ pokoy z Syrákuzánámi vdźiáłáli.

Poczatek Ateńſkiey Trágedyey/ naprzod wielkie ſcześćie/ potym vpadek.

Zá tym po nieiákim czáśie / gdy Syrákuzáni pokoiu y przymierza/ nie ták iáko było trzebá przeſtrzegáli / znowu do Aten Legaty ſwe wyſłáli/ ktorzy w ſzátách ſzpetnych/ włoſy y brodę ládáiáko ſpuśćiwſzy / y ná wſzelką odźienia nikczemnośc (żeby ták ſnádniey do miłośierdźia Ateny pobudźili) ſie zdobywſzy/ miedzy gmin weſzli/ prośili/ y płáczu nie zániechywáiąc lud miłośierny czym ták wzbudźili/ że Hetmány zdał dekretem/ iż po-

ſtane

stáne im woyſko ná pomoc/ do domu nic nie spráwiwſzy/ odwiezli. A ták wielka przednie morſka ármate y woyſko posłáć vchwalili/ trzech Hetmanow/ Nicyaſzá/ Alcybiádeſá/ y Lámáchuſá obráli/ ktorzy tákimi śiłámi ku Sycyliey znowu iecháli/ że ſie ich y ći lekáli/ ktorym ná pomoc byli dáni. Máło co poczekawſzy/ Alcybiádeſá oſkárżonego do domu záwołano/ Nicyás y Lámáchus dwákroć w polu ſzcześliwie potrzebe z nieprzyiaćielem mieli/ á ſzance/ y inſze do oblężenia przynależace potrzeby obwárowawſzy/ y ták go zámknawſzy/ y ná morzu drogi wſzyſtkie áby mu żywnośći w mieśćie záwártemu nie dodano/ obśiedli. Czym przełomieni Syrakuzowie/ Lácedemonow o rátunek prośili/ ktorzy im iednego w prawdźie Gilipuſá posłáli/ ále w nim było wſzyſtko. Bo dowiedziawſzy ſie/ co zá kſztałt był woyny/ bacząc ich przegrána/ cześćia z Grecyey/ cześćia z Sycyliey ludu dośiagnał/ y ná mieyſcách ſwemu ſcześćiu ſpoſobnych/ záśiadł. Dwákroć potym przegrawſzy/ gdy trzeći raz dał bitwe/ Lámáchuſá zábił/ nieprzyiaćielá vćiekáć przymuśił/ federaty z oblężenia wybáwił. Ale gdy Ateńczykowie polna woyne odmienili/ y ná morze przenieśli/ on też do Lácedemonu po okręty y ludźie posłał/ czego ſie nieprzyiaćiele dowiedziawſzy/ ná mieyſce Hetmáná zábitego/ Demoſteneſá

y Eurymedontá z posiłkámi wysłali: Peloponezowie też pospolitym miast vchwaleniem/ bárzo wielkie rátunki Syrákuzanom dáli/ á ták iákoby woyná wszystkiey Grecyey do Sycyliey byłá przenieśiona/ z oboiey strony woyská práwie śiła wszystká poczynáły. Ná pierwszym tedy potkániu Ateńczykowie poráženi przegráli/ oboz z pieniądzmi Rzeczypospolitey y káždego zosobná vtráćili. Nád to nie scześćie gdy w polu byli pogromieni/ w te czásy Demostenes rádził/ áby z Sycyliey wyiácháli/ poki woysko ácz nádszárpáne/ ále iescze nie do końcá zgubione było/ á ná woynie záczetey niescześliwie/ áby dłužey sie nie báwili/ iž domá ćiežsze á podobno niescześliwsze sa walki/ dla ktorych tego woiennego sprzetu ochrániáć potrzebá. Ale Nicyas ábo dla wstydu z oney niefortunney posługi/ ábo dla boiázni z vtrácenia nádzieie od wszytkich/ ábo že też ták fatum chciáło/ koniecznie przećiwna rzecz potrzebna vkázował/ to iest zostáć. Znowu tedy ná morzu bitwe sposabiáli/ y zdobywszy sie ná serce/ do nádzieie też przyszli/ ále zá nieumieietnośćia Hetmánow/ ktorzy ná Syrakuzány w ćiásnym mieyscu morskim broniace sie vderzyli/ łácno przegráli. Eurymedon Hetman namežnieyszy/ ná czele iśćie rycersko sobie postepuiac/ pierwszy legł: okretow trzydzieśći/ ktore były pod iego spráwa/ zápalono. De-

[illegible] teńskiey nieszczesny koniec.

Dobra rádá.

Vpor głupi.

no. Demoſtenes y Nicyás/ y ci poráženi/ žołnierzáná lad z okretow wywiedli/ beſpieczniey rozumieiac ziemia vchodzić. Sto y trzydźieśći naw/ ktore porzućili / wźiął Gilipus / potym ſámych gonił / vćiekáiace iedne bił / drugie wiązał. Demoſtenes oſtradawſzy woyſká/ od poimánia / śmierćia ſie dobrowolna wybáwił / mieczem ſie przebił: Nicyás y iego przykłádem vpomnieć ſie niechćiał / ále zginienie ludu ſwego / ſromota włáſnego wiezienia/ bárziey obelżył.

Oſtátnia rádá bez rozumu.

Demoſtenes ſie zábił.

Nicyás ſie poddał.



IVSTYNVSA HISTORYKA,

Kśięgi Piąte.



Gdy Ateńczykowie przez dwie lećie/chćiwie ráczey niż ſzcześliwie w Sycyliey woiuia/wtym Alcybiádes tey tám woyny herſt y przyczyná w podeyrzenie domá przyſzedł/y był oſkárżon/iż táiemnice ofiar Bogini Cerery z żadney inſzey rzeczy ták/iáko z milczenia vroczyſte y zacne/ wyiáwił y ogłośił. A gdy go z

Y owszem ná kámieniu wyćiosano ten Akt/ y ná rynku położono. Prob.

woyská do oyczyzny záwolano przed sąd/ bądź su mnienia/ bądź nieprzystoynośći oney znieść nie mogąc/ potáiemnie y ćicho do Elidy ná wygnánie ziechał. Stámtąd/ dowiedziawszy się/ iż nie tylko winnym osądzony/ ále y przeklectwu Bogow wszystkich od Kápłanow oddány był/ do Lácedemonu się vdał/ á tám Krolá ich námawiał/ áby ná Ateny/ ktorzy iescze po porażce Sycyliyskiey ku sobie nie przyszli/ vderzył/ do czegó gdy się przychylił/ wszystkie Greckie Krolestwá/ iákoby ná gászenie pospolitego ogniá bieżáły. Ták wielką nienawiść Ateńczykowie/ zbytnim w pánowaniu okrućieństwem sobie byli ziednáli. Wiec y Dáryusz Krol Perski/ pámiętáiąc ná dziádowski y oycowski przećiwko miástu temu gniew/ przez Tysáfernesá Lidyyskiego Stároste z Lácedemonámi ligę vczynił/ sumpt y nákład wszystek woienny im obiecał. A ácz tym animuszem z Grekámi się wiązał/ ále poprawdźie ráczey się lękał/ by Lácedemonowie Ateńczyki pogromiwszy/ ná niego się nie obálili. Ktoż tedy będźie się dźiwował/ że ták kwitnące Ateńskie páństwo vpádło/ ponieważ ná zgubę iednego iego miástá/ zbiegły się wszystkie śiły wschodne. A wszákoż też nie iáko gnuśni ludźie/ ábo bez przelania krwie legli/ ále do końcá się śiekąc/ podczás y zwyćiężcy będąc/ ráczey nieustáwicznośćią sczęśćia niżeli przekonániem vpádli.

dli. Ná początku woyny / wszyscy ich/ náwet y federáci odstąpili/ iáko to wiec bywa : że
GDZIE FORTVNA PATRZA/ TAM SIE CIAGNA Y LVDZKIE CHECI.
Alcybiádes też woyne przećiwko oyczyznie wzniecona/ nie iáko żolnierz/ ále wszelkim Hetmáná dobrego przemysłem trzymał/ y prowádził. Bo wziawszy piec okretow/ do Azyey sie puśćił/ y Miástá ktore Ateńczykom trybut zwykły były dawáć/ powaznośćia sławy swej od poddáństwá y tego posłuszeństwá á powinnośći odwiodł. Abowiem dobrze to wiedzieli/ iáko w Rzeczyposp: oyczystey był sławny/ widzieli/ iáko go y wygnánie ono nie zmnieyszyło/ á iż nie ták był Ateńczykō odiety/ iáko Lácedemonō dány/ y iáko páństwá ná byte z vtráconymi ná swey szali wáży. Ale v Lácedemonow nienawiśći wiecey/ niżeli łáski znalazł. Dla cze° gdy Senatorowie iáko sławy swey káziciela zdráda zábić roskazáli / dowiedziawszy sie przez żone Agidy Królá (z ktora niekiedy iáko cudzołożnik obcował) o tym do Cysáferne sá Dáryuszowe° Stárosty iechał/ ktore° sobie łáske y wdzieczności a obyczáiow/ y przysługa predko pozyskał. Bo y wieku kwitnacego / y vrody vszánowánia godney/ niemniey też y mowcá wielki miedzy Ateńczykámi był/ ácz w nábyciu niż w zátrzymániu przyiáźni szcześliwszy/ gdyż zdrożne iego niektore

obyczá-

obyczáie cień kräsomostwá ná pocżatku vkrywał. Otoż námawiał Tysáfernesá/áby tákiego nakłádu Lácedemonom ná żołnierzá nie czynił. Trzebáby (mowi) Jonow záwołáć do tego/ dla ktorych wolnośći gdy Ateńczykom trybut dawáli/ woyná iest podnieśiona. Więcy ludem ták bárzo Lácedemonow szkodá rátowáć/ pámietáiac że nie sobie/ále komu innemu zwyćięstwo gotuieß: tákby wspieráć te woyne/ żeby iey dla przebránego kiedykolwiek skárbu y pieniedzy nie odbieżeć. Bo Krol Perski/ gdy sie wádza Grekowie/ pokoiu y woyny Sedźia miedzy nimi bedźie/ á ktorych własna niemoże/ ichże domowa ármata zwyćieży/gdy bedźie bitwy koniec/zárasz przećiwko zwyćiezcy ná koń wśiádáć muśi. A ták dáć pokoy/ niechay sie domowa szábla Grecya sámá porázi/ by sie do obcych nie spieszyłá/ obie stronie sobie rowne vczynić/ á tych ktorzy sa słábszy/rátowáć. Abowiem żadnym sposobem Spártáni po zwyćięstwie otrzymánym nie vstána/ y nieuspokoia sie/ ktorzy ták sie słyszeć dáli/ że wolnośći Greckiey sa obrońcámi. Wdźieczna tá rzecz byłá Tysáfernesowi. R ták żywnośći skapo dodawał/ nie wszystko woysko Krolewskie posyłał/żeby / ábo do zwyćięstwá nie pomogł/ ábo go nie spráwił/ ábo od woyny kogo nie odstrászył.

Alcybiádes głupiego Perse oszukał.

A w tym Alcybiádes swoie te posługe/ y swoy

táki

táki postępek przed domowymi wystawiał/ do ktorego gdy Legáci Ateńczykow przyiecháli/ obiecał im łáskę y przyiaźń Krolewską/ iesliby sprawowánie Rzeczyp: z pospolstwá zdieli/ á ná Senatory włożyli / spodziewáiac sie/ że ábo zá vietego miástá vgodę / od wszystkich bydź mogł Hetmánem obrány/ ábo iesliby sie niezgodá miedzy ordines werwálá/ od iedney strony ná rátunek zá wołány. Lecż Ateńczykowie w tákim niebespieczeństwie/ woleli o zdrowiu niż o vrzedách myslić: dla czego zezwoliło pospolstwo/ áby Senat rządził ktory gdy (z wrodzoney temu ludowi dumy y hárdości) okrucieństwem sie ná mieszczány srożył/ bo káżdy z nich tyráństwo sobie przywłaszczał/ żołnierz po Alcybiádesá/ áby sie z wygnánia wrocił posłał/ y zá Hetmáná go sobie woyny ná morzu wziął. Pisał tedy záraz do nich Alcybiádes/ że z woyskiem bez omieszkánia przybędę/ y práwá á wolności pospolitego człowieká od czterech set Rádnych Pánow/ iesliże sámi oddáć niezechcą/ odbiorę. Czym Senatorowie przestrászeni/ naprzod kusili sie Lácedemonom miásto podáć/ potym gdy tego dokazáć nie mogli/ ná wygnánie z oyczyzny dobrowolnie iecháli. Zátym Alcybiádes oyczyzne z domowych niezn[a]sek wyiawszy/ wielkim vsiłowániem gotował żołnierzá do okrętu / y ták przecie woyná z Lácedemonámi szłá swoią drogą.

Hárdy woli zginąć niż vstąpić.

A iuż też Mindarus y Fárnábazus Hetmáni Lácedemonow ſtali pogotowiu w okretách ná morzu czekáiąc/ y dawſzy bitwę/ przegráli / Ateńczykowie zwyćiężyli. W tey potrzebie wietſza część woyſká ległá/ y niemal wſzyſtkie nieprzyiacielſkie Hetmány pobito/ okretow też ośmdźieśiat wźieto. Nádto/ gdy Lácedemonowie máło co potym z morzá ná pole ziecháli/ y bitwę dáli/ znowu przegráli/ á nie ládáiáko znędzniawſzy / pokoiu prośili/ ktorego áby byli nie otrzymáli / ludźie ſtad pożytki ſwe łowiąc przyczyną byli. W tym też Syrákuzáni dla woyny do Sycyliey od Kártágineńczykow podnieśioney ſwoiego żołnierzá do domu záwołáli/ kędy Alcybiádes Lácedemony opuſczone baczac/ á woyſko y ſzáble zwyćiężce máiac/ Azya morzem plondrował/ ná wielu mieyſc bitwę dawał/ wſzedy wygrawáiac: miáſtá ktore były rebelizowáły/ znowu brał/ inſzych dobywał/ y do Páńſtwá Ateńſkiego przyłączał: á ták dawną ſłáwę bitw morſkich oyczyznie przywroćiwſzy/ polnych też nieládáiáką przyczyniwſzy/ wielce od ſwych pożądány y czekány / do domu ſie wroćił. W tych wſzytkich woynách/ dwieśćie naw y wiel kiey korzyśći doſtano. A ná zwrot onego woyſká tryumfuiacego/ wſzyſtek gmin z miáſtá wybiegł przećiwko niemu / y ácz wſzyſtkiemu ludowi/ ále nabárźiey Alcybiádeſowi ſie dźiwuia/ do tego o-

Reieſtr ſczęścia Alcybiádeſowego.

Pięć było p- nych/á trzy á morzu. P- us.

czy yvſtá

czy y vstá wszystkiego miástá obrocone/ tego iáko z niebá zesłánego iáko sámo zwyćiestwo ogleduia/ co zá oyczyzne prace podiał/ co spráwił/ wychwaláia: niemniey sie y temu co ná wygnániu bedac/ przećiwko krwi swey poczynał/dziwuia/ sámi iescze/ iż to obrážony y rozgniewány działał/ wymawiáia. Záprawde/tyle ná iednym mężu zależáło/ktory iáko bárzo wielkie páństwo do vpadku był przywiodł/ ták go potym podźwignął/ná ktora sie ieno strone obroćił/tám sie zwyćiestwo przenośiło/ dziwna z nim pospołu fortuny odmiáná bywáłá. A ták wszelka mu nietylko ludzka/ ále y Boska vczćiwość wyrządzáli/ sámi sie z soba ráchuiac/ ieśli z więtsza przedtym zelżywośćia go wypedźili/ czyli z znácznieysza vczćiwośćia teraz przywroćili. Sáme Bogi mu winszuiace w drogę zánieśli/ktorych przekleńctwu był oddány: á kto ge temu byli troche przedtym wszystkich rátunkow ludzkich zábronili/tego teraz by mogli/ná niebo by wsádźili. Nágradzáli zelżywość czćia/szkody podárkámi/ przeklectwá modlitwámi. Już nie bitwę w Sycyliey przegrána/ ále Grecyey zwyćiestwo wspomináli / nie o okretách ná morzu przezeń vtráconych/ ále o wydártych nieprzyiaćielowi mowili/ nie o Syrákuzách/ále o Ioniey y Helesponćie rozmowy y gadki czynili. Ták Alcybiádes v swoich/badź w gniewie/badź w łásce/

Ták też szczęśliwy był Kámillus. *Liuius.*

Wieńce złote dáruiac. *Emillius.*

Był tedy zwierćiádłem szczęśćia y nie-

szczęścia ludzkiego.

nigdy miernego á średniego chęci pokazánia nie doznał.

To gdy sie działo/ Lácedemonowie Lyzándrowi ármate morskā y woyne zlecili/ á Dáryusz krol Perski ná mieysce Tysáfernesá / syná swego Cyrusá / Ionskim y Lidyyskim stárostą vczynił/ ktory Lácedemony ludem y pieniądzmi do nádzieie pierwszego sczęścia pobudził. Będąc tedy w wszytko zamożni/ Alcybiádesá (ktory był we stu okretow do Azyey przyiechał) wśi y miástá/ z długiego pokoiu bogáte/ bespiecznie plundruiącego/ á dla chćiwośći łupu / nic sie zdrády nie lekáiącego/ y żołnierzá pod chorągwią nie trzymáiącego/ nagłym práwie naiázdem porázili/ kedy ták wiele ich po polu vćiekáiących vbito/ że Atheńczykowie tą drogą ránę wźięli więtszą/ niżeli ią byli pirwszymi/ sámi nieprzyiacielowi dáli/ y ták ná Rzeczpospolitą desperácya padłá/ iż zárázem tudźież Kononá ná mieysce Alcybiádesowe obráli y posłáli/ rozumieiąc/ że nie zá sczęściem woiennym słábym/ ále zdrádą Hetmáńską przegráli / v ktorego ważnieysza byłá krzywdá pierwey wźięta / niż poślednie vczynnośći y dobrodźieystwá / á iż ná pierwszey woynie on z tey miáry był wygrał/ áby Lácedemończykowi nieprzyiaćielowi / iákim Hetmánem wzgárdźił pokazał / y áby drożey mu zwyćiestwo ná potym przedał. Abowiem w Al-

cybiádeśie / rzeźwość dowćipu y obyczáie swowolne / wßelkie podobieństwo do wierzenia wßytkiemu dawáły. Boiac sie tedy by od swoich ná zdrowiu ßkody ostátniey nie odniosł / znowu dobrowolnie ná wygnánie iáchał. Ale Konon / vważáiac ná iákiego Hetmáná mieysce nástapił / ostrożnośćia y pilnośćia iáko nawietßa mogł / ármate ná morzu trzymał. Aácz do okretow żołnierzá zá zginienim co namężnieyßych ludzi przy plondrowániu Azycy nie dostawáło / iednák roskazano pod chorągiew stárym ábo chłopcom niedorosłym / y liczba á nie śiła woysko dostátecznie zgromádzono / ktore gdy przyßło do potrzeby / nie długo zábawiáło nieprzyiaćielá / iednych pobito / drugich vćiekáiacych powiazano / y táka sie stálá badź w pobitych badź w poimánych ßkodá / że nie tylko páństwo / ále y imie Ateńczykow zdálo sie wygládzone. Wßystko tedy práwie ná tey to woynie vtráćiwßy / do tákowego znedzenia przyßli / że ostradawßy żołnierzá / obcych do mieyskiego przypuśćili / niewolnikom wolność dawali / zdánym ná śmierć przepuszczáli / y tákich ludzi zbiorem / pánowie przed tym wßytkiey Grecyey / ledwie wolnośći bronili. Wßákoż iednák drugi raz pokoßtowáć scześćia ná woynie morskiey postánowili. Tákie było serce w tych ludziách / że ktorzy troche przed tym ostátniego vpadku

padku czekáli / teraz sobie obiecowáli zwycie-
stwo. Ale ć to nie był on żołnierz ktoryby sławy
Ateńczykow mogł bronić/ áni te śiły/ ktoremi oni
zwykli nieprzyiacielá gromić / áni vmieietność
ryce rska w tych/ktorzy w wiezieniu nie w obożie
żyli: dla czego też wszytkich ábo pobito/ ábo poi-
mano. Konon Hetman z tego nieszcześćia vszedszy/
okrucieństwá swoich obawiáiac sie / z ośmia o-
kretow puśćił sie do krolá Cypriyskie° Ewágory.
Ale Xiaże Lácedemońskie / woyne szcześliwie
odpráwiwszy/ z vpadku nieprzyiaćielskiego sie v-
ragał/lup y okrety wziete iákoby ná tryumf przy-
ozdobiwszy/do Lácedemonu posłał/ Miástá dań
Ateńczykom zwykle płácace/ktore były od nich bo
iaźń watpliwego woiennego szcześćia odstrászyłá/
dobrowolnie poddáne odebrał/ Atenianom nic/
okrom sáme° ich miástá nie zostáwił. Co wszystko
gdy do Aten przynieśiono/ po mieśćie z domow
wyszedszy strachu pełni biegáli wszyscy/ieden dru
giego pytał/ktoby te nowine pierwszy przyniosł/
wywiádował sie/ áni máłe dźieći mdły rozum/á-
ni stárce słábość/ áni płeć białychgłow domá v-
trzymáć mogłá/wiek káżdy z vpadku tego był bo-
lesny. Zeszli sie potym ná rynek/á tám cáła noc ná
pospolite nieszcześćie nárzekáli. Drudzy bráćiey/
ábo synow/ ábo rodźicow płakáli/ drudzy po-
winnych/ drudzy przyiaćioł nád powinne mił-

szych

[...]ćie ludu zwyćiezonego.

ßych żáłowáli / pospolite przypadki z własnymi mießáli / iuż swoie / iuż oyczyzny zginienie vkázowáli/ opłákánßa żywych / niżeli pobitych fortune sądzili/ káżdy sobie/to oblężenie/ to głod/to hárde° zwyćiężce nieprzyiaćielá przed oczy kładł/ iuż zgube miástá y zápalenie/iuż poimánie y nędzna niewola wspominali/ lżeyße pierwße nieszczęśćia ktore przy zdrowiu syny y rodźice zostáwiwßy / tylko miástá nieco nádpsowáły / zowiąc: poniewaz teraz áni okretow mieli/do ktorychby (iáko niekiedy) sie schronić mogli / áni woyská/ áby sie nim obroniwßy/ mury ochędożnieyße potym wywiedli/ baczyli.

Ták do opłákánego y niemal iuż stráconego miástá przybyły nieprzyiaćielskie woyská / około oblegli/głodem dobywáły. Abowiem to wiedźieli/ że nie wiele iuż było w mieśćie náwiezioney żywnośći/y áby iey wiecey nie przywożono/ dobrze opátrzyli. Czym wßystkim niepomáłu znędzeni Ateńczykowie/ po długim głodźie/ po vstáwicznych pogrzebách sąsiádow swoich/pokoiu prośili: ktory ieśli im być miał dány/ miedzy Spártány y Federatámi długa byłá gadká. A gdy śiłá ich pámiątke Ateńczykow wygłádźić/miásto spalić/ wotowáło/ Spártáni sie opowiedzieli : Że Grecyey oká drugiego wylupić niechcemy/ pokoy obiecáli/pod tymi kondycyámi/iesli by ßtuke muru ku

Lyzánder y Agis.

Miásto Atény ták zwáli.

ru ku Pireum leżacego obálili / okrety ktore ieszcze máia / oddáli / trzydźieśći Rzandźc Rzeczypospolitey od nich przyieli. Zá táka namowa Miásto im podáli / ktorego rzad Lácedemonowie Lizándrowi / áby go vczynił / zlećili. Był to rok zburzeniem Aten / śmierćia Dáryuszá Krolá Perskiego / wygnániem Dyonizyuszá Sycyliyskiego Tyraná / bárzo znáczny. Z odmiána tedy Senatu / y mieyscka kondycia sie odmieniłá. Trzydźieśći Rzandźc Rzeczypospolitey postánowiono / ktorzy byli ná ksztalt Tyranow. Abowiem záraz ná poczatku trzy tyśiace hárcerzow sobie wźieli: ile po ták wielu bitw nieszczęśliwych / ledwie mieszczan zostáło / y owszem iákoby to ieszcze ná hámowánie miástá / y zátrzymánie kárnośći máło było / śiedm set żołnierzá przyczynili od Federatow. Mordy potym mieyskie od Alcybiádesá záczeli / by snadź znowu / chcac przywroćić wolność / Rzeczypospol: nie opánowal. O ktorym gdy sie dowiedźieli / że do Artáxerxesá Krolá Perskiego iechał / droga predka zá nim postáli / ktorzyby go poimáli. A ći dogoniwszy / iż iáwnie zábić go nie mogli / żywego w tym mieszkániu / w ktorym spał / záraz spalili.

Od stworzenia świátá 3567. Olymp: 94.

Smierć Alcybiádesowá.

Tyranowie zbywszy iuż tey boiáźni / ostátek miástá zábiiániem y łupiestwem dreczyli / co gdy obaczyli / że sie iedne^v z nich / to iest Terámenowi nie podobáło / ná postrách inszy / zámordowáli go.

Vćiekáli tedy wßyscy z miástá tłumem/ y Grecką ziemię nápełnili Ateńscy wygnáńcy/ ktorey nędzney poćiechy y rátunku gdy im broniono (bo dekretem Lácedemonowie miástom zákazáli byli ich przymowáć) wßyscy do Argu y Teb vdáli śie/ kedy nie tylko beśpiecznie mießkáli: ále też y nádzieię przywrocenia Oyczyzny ználeźli. Był miedzy nimi Trázybulus mąż rycerski / y rodu ślácheckiego/ ktory sądząc/ że dla oyczyzny y pospolitego szczęśćia/ by y z swoim niebespieczeństwem/ trzebá śie czego ważyć: zgromádziwßy towárzystwo/ Zameczek File w gránicách Atyckich vbieżał/ do czego y niektore Miástá/ okrutnego ich żáluiąc vpádku rátowáły. A ták Ismenias Xiąże Tebáńskie/ ácz pospolitym rátunkiem nie mogł im pomágáć/ iednák włásnym prywatnym rátował/ y Lizyás Krásomowcá Syrákuzáński / ná ten czás bándyt/ pięć set żołnierzá großem swoim Atenom/ Oyczyźnie krásomostwá/ posłał. Byłá tedy okrutna woyná. Ale gdy iedni zá Oyczyznę śie mężnie bili/ drudzy cudze° páństwá bespieczniey bronili/ Tyranowie przegráli/ zbići do miástá vćiekli/ ktore morderstwem przedtym wyniszczyli/ to teraz y z ármaty złupili. Potym Ateńczyki o zdrádę podejrzáne máiąc/ z miástá áby śie wynieśli/ postánowili/ y roskazáli/ przy murze rozwálonym mieszkánie im vkazáli / obcym żołnierzem bronić śie woleli.

Miłość ku oyczyznie.

Jeden z dziesiąci nawiętszych Krásomowc Greckich.

Trázybulusá też ná swa stronę námawiáć/ y psowáć poczeli/ obiecuiac do towárzystwá go przypuścić/ ták/ żeby z nimi rządźił/ czego gdy spráwić nie mogli/ Lácedemonow o pomoc prośili/ á te otrzymawszy znowu bitwę dáli/ w ktorey Krycyás y Hypoloch/ miedzy wszystkimi Tyranámi nayokrutnieyszy/ legli. Insze zwyciężywszy/ gdy ich woysko/ w ktorym część wietsza Ateńczykow byłá/ vćiekáło/ głosem wielkim Trázybulus záwołał: cze przedemna zwyćiężca vćiekaćie ráczey/ niżeli spolnej wolnośći rátuiećie obrońcę? Woysko tokto re widźićie/ sąśiedźi wászy są/ á nieiácy nieprzyiaćiele. y ia nie dla tegom ie przywiodł/ áby zwyćiężonym co miał odeymowáć/ ále żeby to co odieto/ przywroćił/ z trzydźiestą Tyranow bitwá moiá/ nie z miástem. Vpominał potym áby ná powinowáctwo/ práwá/ Religią/ tudźież y ná dawne z soba w potrzebách rozmáitych towárzystwo pámietali/ prośił: áby nád wygnáńcámi swymi sąśiádámi litość mieli/ ieśliby ták ćierpliwie niewolą znośili/ áby oyczyznę oswobodźili/ sobie wolność wźieli. Rzeczą tą swoią/ ták wiele spráwił/ że woysko do miástá śie wroćiwszy/ trzydźiestom onym Tyranō wynieść śie z Eleuzyny roskazáło: dźieśiaci do rządu obráli/ ktorzy nie pátrząc ku cze Tyráństwo przychodźi/ áni śie przykłádem teráżnieyszym karząc/ tákże też okrutnikámi byli.

To gdy się działo/ nowinę przynieśiono do Lácedemonu/ że Ateńczykowie podnieśli woynę/ ná ktorey vśmierzenie Páuzániaszá krolá posłáli. Ale ten miłośierdźiem ludu wygnánego poruszony/ oyczyznę mu przywroćił/ y dźieśiąci Tyrannom z miástá Eleuzyny precz iecháć do inszych kazał. Jákim sposobem pokoy gdy był vczyniony/ po máłym czáśie znagłá Tyránni/ iż wygnáńce przywrocono/ á ich wypędzono gniewem pobudzeni/ iákoby byli dla cudzey wolnośći niewolnikámi bydź powinni/ ná Ateńczyki vderzyli. Ale ná rokowánie (z ktorego w rzeczy mieli potym do pánowánia bydź wźięći) wyzwánych/ y zdrádą poimánych/ by iákie ofiáry pokoiu pobito/ á lud/ ktoremu sie oni byli wynieść przykazáli/ do miástá záwolano. Y ták miásto iákoby ná wiele członkow rozszárpáne/ wzdy kiedy do iednego ćiáłá przyszło/ gdźie/ żeby z przeszłych spraw rozmáitych/ niezgodá iáka nie vrosłá/ wszyscy sie przyśięgą obowiązáli/ dawnych niesnasek zápomnieć. A w tym Tebani y Korynczykowie/ Legaty swe do Lácedemonu wyprawili/ ktorzyby sie kupu części niebespieczeństw spolnie podiętych ná woynie vpominali/ czego gdy nie pozwolono/ ácz nie iáwnie przećiwko nim woynę vchwalili/ ále tákim gniewem sie zápalili/ że z niego o blisko przyszłych gomonách káżdy sie mogł dorozumieć.

Práwo zápomnienia krzywd Cic: 1. Phil.

Niemal tegoż czásu Dáryuß krol Perski vmárł/ Artáxerxá y Cyrusá syny zostáwiwßy/ krolestwo Artáxerxowi/ miástá Cyrusowi/ nád ktorymi go był przełożył/ testámentem dał. Ale Cyrus oycowskie postánowienie/ wziął sobie zá krzywde/ dla czego potáiemnie woyne przećiwko brátu gotował. Co gdy Artáxerxowi odniesiono/ záwołał go do śiebie/ y niewinność zmyślnie pokázuiącego/ złotymi pętámi okowáć kazał/ á pewnieby go był nie żywił/ by byłá mátká nie broniłá. Puſczony tedy wolno/ iuż nie potáiemnie/ ále iáwnie/ y nie zmyśláiąc/ ále znácznie ármate zbierał/ zewsząd rátunku śiegał. Kedy Lácedemonowie pámiętáiąc/ iż czásu Ateńskiey woyny od niego przednie rátunki mieli/ iákoby nie wiedząc ná kogo sie gotował/ pomoc mu/ ieśliby potrzebował/ dekretem postánowili/ v niego tym łáski ßukáiąc/ á v Artáxerxá/ ieżeby zwyćiężył/ wymowki słuſznej y odpuſczenia sie spodziewáiąc/ iáko ći/ ktorzy iáwnie nic przećiwko niemu nie postepowáli y nie vczynili. Lecz gdy iuż w potrzebie tráfunek obudwu sobie ná oko przywiodł/ Cyrus pierwßy Artáxersá ránił/ ktorego iż koń prędki z niebespieczeństwá wyniosł/ Krolewski żołnierz Cyrusá zábił: záczym Artáxerxes zwyćięzywßy/ y łup bráterski y woysko wziął. Było ná tey woynie Grekow dźieśieć tyśięcy przy Cyruśie/

Cyrus mnieyßy od Autorow názwány.

Rzadka zgodá miedzy bráćią.

Táka też o pá stwo Romulus y Remus/ Máryuß y Syllá/ Pompeius y Cezár/ Antonius y Augustus/ y inßi/ wáśń mieli.

ruśie/ ktorzy ná ſkrzydle/ ná ktorym byli ſtáneli/ zwyćiężyli/ y ktorym po śmierci Cyruſowey/ ták wielkie Perſkie woyſko nie mogło nie vdźiáłáć/ áni ich iáwnie pokonáć/ áni zdrádą poimáć. Wrácáiąc ſie ku domowi/ przez ták wiele okrutnych y żadną ludzkośćią nievſkromionych narodow/ y przez ták dáleką drogę/ cnotą y mężtwem ſczeſliwie przeßli.

Opiſuie to wßyſtko Xenofon.



IVSTYNVSA HISTORYKA,

Księgi Szoſte.

LAcedemończykowie (zwyczáiem dowćipu y chćiwośći ludzkiey) im więcey mieli/ tym ieſcze więcey prágnąc/ áni ná onym Páńſtwie Ateńſkim przyłączonym: (ktorym ſwoie zmocnili) przeſtawáiąc/ korony ſobie wßyſtkiey Azyey poczęli życzyć. Ale iey część więtßa pod Krolem Perſkim byłá. Przetoż Hercyllides ná tę wálkę obrány/ gdy widźiał/ żeby mu przećiwko dwom Hetmánom Królá Artárxerxá/ Fárnábazowi y Tyſáfernie mocą narodow wielkich

Náturá właſnáchćiwośći

vśilonym/przyſzło woiowáć / z iednym poſtánowił przyiaźń wźiąć. Zdał ſie Tyſáfernes do tego ſpoſobnieyſzy człowiek/ y przemyſłu więtſzego : y niekiedy Cyruſá Królá żołnierzowi milſzy/ ktorego miał roty wielkie pod ſwą ſprawą. A ták ná rokowánie wyzwány/ potym pod pewnymi kondycyámi/iáko przyiaciel/woyne opuściwſzy/odiechał. Lecz te ſpráwe v Królá ſpolnego Fárnábáz nie dobrze vdał/to ieſt/że Tyſáfernes Lácedemony/gdy do Azyey wtárgneli/ ręką zbróyną nie wypędził/ ále y owſzem pieniądzmi rátował: á iż ich przenáymuie/ áby teraz bitwom pokoy dáli/ ná inſzy ie czás odłożyli / iákoby to ze wſzech miar Páńſtwu Perſkiemu nie ſzkodziło. Nie godna/ mowi/ y nieprzyſtoyna rzecz ieſt/ woyny odkupowáć á nie kończyć ich/ nieprzyiaciela pieniądzmi á nie ſzáblą odgániáć. Jákimi mowámi Królá Tyſáferneſowi obrázonego vpominał/áby ná mieyſce iego Kononá Ateńczyká (ktory oyczyzne dla woyny vtráciwſzy/mieſzkał w Cyprze ná wygnániu)wźiął/y ármatę morſką pod iego ſpráwę dał. Bo Ateńczykowie/ácz páńſtwo vtrácili/ále vmiejetność bitw morſkich zatrzymáli / ieśliby przyſzło wybieráć/nád Kononá lepſzy ználeśćby ſie nie mogł. A ták Krol kazał mu pięć ſet tálentow wźiąć/ y Kononá Hetmánem vczynić. Co gdy do wiádomośći Lácedemonow przyſzło / záraz też

od królá

od krolá Egiptskiego Hercynioná pomocy morskiey przez swoie posły żądáli / ktory im sto okrętow o trzech rzędách żeglarzow / y ßesćkroć sto tysięcy korcy zbożá posłał / tákże y od inßych foederatow / niewypowiedziáne zebráli rátunki. Ale y tákiemu woysku / y przeciwko tákowemu Hetmánowi / przystoynego wodzá nie mieli. Otoż foederáci domagáli się pilno / áby Agezylaus / ná ten czás krol Láćedemoński / hetmánił / czego Láćedemonowie dla Apollinowego przestrzeżenia záraz vczynić nie śmieli / długo się námawiáli. Powiedźiał im był Apollo / że w te czásy páństwo vpádnie / gdy krolewskie chramáć będźie roskázowánie. A Agezylaus był ná nogę chromy. Nákoniec postánowili / iż lepiey że Krol ná nogę będźie chramał / niżeli páństwo ná zdrową rádę. Posłáli tedy z dźiwnie wielką ármatą Agezylaußá do Azyey / kedy niewiem ieśli kiedy dwáy Hetmáni ták sobie we wßytkim słußnie zrownáni bydź mogli. Abowiem wiek / cnotá / rádá / mądrość / niemal iedná w obudwu / sławá też z dźiełow wielkich táż / y gdy im fortuná rowno wßystko podźieliłá / iednego przećię drugiemu nie dopuściłá zwyćiężyć. Wielkie tedy v obudwu przygotowánie było / wielkie też y rzeczy dźiáłáli. Ale żołnierz ná Kononá sedicyą powstał / gdyż pisárze Krolewscy pieniędzy im nie dawáli / zdrádliwie

się z ni-

ſie z nimi obchodźili/ á oni tym pilniey ſie zapłáty vpomináli / im cieżſza pod ták wielkim Hetmánem ſłużbe mieli. Otoż Konon długo liſtámi kroláy bez pożytku moleſtuiac/ náoſtátek ſam do niego iechał / kedy gdy go áni do rozmowy/áni przeden(dla tego iż klekáć niechciał kſztałtem Perſkim przed nim) puśćić chćiano przez oſoby pewne vſkarżał ſie/że krolá przednie bogáte woyſká/dla niedoſtátku zieżdżáia z polá / że máiac nieprzyiaćielowi rowny lud we wſzytkim / pieniadzmi ſie dáie zwyćiężáć / ktorych iednák ma wiecey / że w tym ſłábſzego ſadza / w czym dáleko ieſt możnieyſzy. Prośił áby mu dał iednego Podſkárbiego/ gdyż tákowych ſług wiele / ſzkode y zginienie czyni. Wziawſzy pieniadze/do woyſká ſie wroćił/ á bez omieſzkánia ku potrzebie ſie gotował / śiełá meżnie/śiełá ſcześliwie czynił/ wśi nieprzyiaćielſkie puſtoſzył / miáſtá burzył / á iáko piorun iáki wſzyſtko tłukł y gromił. Czym Lácedemonowie przeſtráſzeni/ dla rátowánia oyczyzny/ vchwalili z Azyey Agezylauſzá záwołáć. Zátym Pizánder/ ktorego był Agezylaus odieżdżáiac ná ſwym mieyſcu zoſtáwił/ okrutna morſka ármate wſzelkiemi śiełámi nárządzał dla tego / áby był ſcześćia pokuśił. Alec y Konon/ ácz dopiero gdy ſie iuż miał potykáć/ſwoie znáczna dźielnośćia ſzykował. Nádèr tedy wielkie / nie ták Hetmánow w oney po-

Státek czleká Perſkiego. Cudne rácie.

Mężtwo dwu Hetmánow.

trzebie/ iáko rycerſtwá vśiłowánie z zazdrośćią było. Abowiem y ſam Konon/ niż Perſom/ oyczyznie bárziey życzył/ y iáko vpádley Rzeczypoſpolitey Ateńſkiey zginienia był przyczyną/ ták to iey wſzyſtko chćiał nágrodźić/ Oyczyznę/ zwyćiężywſzy/ odiąć/ ktorą był zwyćiężony vtráćił/ tym z więtſzą ſławą / iż nie Ateńczykow/ ále obcym nákłádem woiuiąc/ z niebeſpieczeńſtwem ſię krolewſkim potykáiąc/ z tryumfem oyczyzny wygrawáiąc/ dáleko inákſzą drogą y ſpoſobem ſławę iednáiąc ſobie/ niżeli inſzy wſzyſcy miáſtá tego przed nim Hetmáni/ ktorzy biiąc Perſy/ oyczyznę bronili/ on Perſy czyniąc zwyćiężce/ miáſto y Rzeczpoſpolitą/ do ſczęśćia pierwſzego prowádźił. Pizánder nie tylko Agezylauſzow był przyiaćiel/ ále y náśládowcá cnot iego/ y vśiłował / żeby áni w poſtępkách y ſpráwách/ áni w zacnośći ſławy był poślednieyſzy/ y áby páńſtwo ták wiele bitw ſzukáne / przez ták wiele lat gotowáne / winą iáką czáſu krotkiego nie zginęło. Z drugiey ſtrony ći / ktorzy krolewſką woynę odpráwowáli/ otoż ſię też fráſowliwie ſtáráli y przemyśláwáli/ nie áby máiętności iuż doſtánych nie vtráćili / ále ráczey żeby Ateńczykowie dawnych ſwoich nie doſtáli. Lecz im więtſza bitwá byłá / tym ſławnieyſze Kononowe zwyćięſtwo. Lácedemonowie przełomieni pierzchnęli/ oſádzony po murách Ateńſkich nie-

Kononowá cnotá y dźielność.

Lácedemonowie przegráli.

przyiacielski żołnierz do domu záwołány/ Atenowie zbywszy kondyciey niewolniczey/ do swey zacności przyszli/ wiele miast swoich odebráli.

Pátrz iáko páństwá bioręo odmiány.

Ten poczatek był powstánia Atenom/ ten vpadku Lácedemonom. Abowiem gdy iákoby z páństwem y meztwo vtrácili/ przyszli do wzgárdy v pogránicznych. Napierwszy tedy Tebanowie/ (máiac Ateńczyki w towárzystwie) ná nie vderzyli/ ktorych Miásto/ z máluchnych poczatkow vrodziwszy sie/ dzielnościa y meztwem Epáminondy Xiażećiá/ páństwo sobie wszystkiey Grecyey poczeło obiecowáć. Dáli sobie polna bitwe/ kedy Lácedemonowie tákim sczesćiem/ iákim z Kononem ná morzu potykáli sie. Lizánder w tey potrzebie/ (ktory v Lácedemonow hetmánił/ gdy byli Ateńczyki porázili) zginał: Pauzániás też ich drugi Hetman/ o zdráde oskárżony/ ná wygnánie iechał. A ták Tebanowie bitwe wygrawszy/ do miástá woysko wiedli / spodziewáiac sie łácnego wzięćia/ iż od wszystkich Federatow opuszczeni byli: czego sie Lácedemonowie boiac/ Królá swego Agezylausá z Azyey ná obrone Rzeczypospolitey przyzwáli (ktory też tám wielkie rzeczy dziáłał) gdyż po vtráconym Lizándrze/ w żadnym inszym nádzieie nie mieli. Tego iż nie rychle było przyiechánie/ woysko zebrawszy/ przećiwko nieprzyiaćielowi wyćiagneli. Ale zwyćiężonym/ przećiwko

Bitwá tá byłá pod Koroneo.

świe-

świeżym zwyćiężcom/ áni śił tyle/ áni sercá ostáwáło/ dla czego ná pierwßym potkániu záraz tył podáli. A w tym przybył Agezylaus/ ktory wznowiwßy one potrzebę/ nie trudno świeżym ludem/ y wiela bitw ćwiczonym pogromił nieprzyiaciełá/ sam iednák ránę odniosł. Znowu Lácedemoni powstáli.

Czego Ateńczykowie dowiedziawßy się/ by snadź zá zwyćięstwem Lácedemonow/ znowu nie byli w niewoli/ boiąc się/ woysko zebráli/ y ná pomoc Beotom/ pod spráwą Jfikratesową/ człeká wprawdźie lat dwudźiestu/ ále wielkiey dźielnośći/ postáli. Tego młodźienicá nád wiek cnotá/ y mężtwo dźiwne było/ y Ateńczykowie przed nim Xiążąt ták wiele/ y ták sławnych máiąc/ żadnego przećię ábo nádźieie więtßey/ ábo nátury do wßystkie° sposobnieyßey nie ználi/ w ktorym nietylko Hetmáńskie náuki/ ále y krásomostwo było. Konon też o zwroćie Agezylausowym posłyßawßy/ y sam z Azyey dla pustoßenia Lácedemońskie° páństwá wroćił się/ záczym gdy zewßąd boiáźni przybywáło/ Spártánowie zámknieni/ do ostátniey desperácyey przyßli. Ale Konon wyplondrowawßy ziemię Lácedemońską/ puśćił się do Aten/ kedy ácz z wielkim swoich sąśiad weselem był przyięty/ sám iednák z zburzoney y spaloney od Lácedemonow oyczyzny więcey odniosł żáłośći/ niżeli po ták wiele czásu z oswobodzoney y oglądánej poćiechy. Znowu vpádli.

Dziwne práwie fatum Aten.

Otoż co było spalono/ kosztem z łupu/ y woyskiem Perskim odnowił/ co zburzono nápráwił. Było to fatum Miástá Aten/ że ktore Persowie spalili/ toż rękámi swymi odnowili/ y ktore Lácedemonowie rozwalili/ to z ich łupu było zbudowáne: á nádto/ ktore przedtym nieprzyiacioły/ teraz Federaty: ktore też przedtym Federaty y práwie wnętrzney przyiáźni ludźie/ teraz nieprzyiacioły miáło.

Perska chytrość.

Gdy sie to działo/ Artáxerxes Krol Perski Legaty do Grecyey wypráwił/ przez ktore wszystkim/ áby z polá ziecháli/ y żołnierzá rozpuścili/ kazał/ ktoby ináczey vdziáłał/ tego chce mieć zá nieprzyiaćielá. Miástom wolność/ y co przynależáło do nich przywroćił. A to nie kwoli cáłośći/ y wytchnieniu od tákich prac y szkod Grecyey vczynił/ ále áby (poniewaz miał woyne z Egiptcyány dla tego/ że gdy był ná Lácedemony Hetmány swe/ rátuiac Ateńczykow posłał/ oni z ludem do Lácedemonu przećiwko nim iecháli) tám dłużey woyská iego nie mieszkáły. Grekowie rozmáitemi vprácowáni woynámi/ prędko y chćiwie do tego przystapili. A ten rok/ nie tylko dla tego był pámięći godny/ iż Greckie páństwá ták prędko vspokoiono/ ále że też tegoż czásu Fráncuzowie Rzym wźieli. Lecz dbiac Lácedemonowie ná bespieczne y niczego sie nie obawiáiace Arkády/

vderzyli

voerzyli ná nie/zameczek ich vbiegli/ y swym żołnierzem osádźili. Dla czego oni wźiąwßy z sobą Tebany/ wielkim woyskiem dobywáć odiętey má iętności iecháli. A w tey potrzebie Archidámus Xiąże Lácedemońskie ránione/ gdy widźiał że lud iego/ iáko iuż zwyćiężony bito/ przez podwoyskiego o ćiáłá pobitych dla pogrzebu prośił: (ten ábowiem znák iest v Grekow/ przyznánego y dánego zwyćięstwá) czym vkontentowawßy sie Tebanowie/ ná swego żołnierzá/ áby sie do obozu wroćił/ trąbić kazáli.

W krotkim czáśie potym / gdy strona oboiá nic nieprzyiaćielsko nie postępowálá / y iákoby zá milczenim w przymierzu stali / Lácedemonowie też z pogránicznymi woiowáli/ Tebani Hetmáná Epáminondę máiąc / ich miásto chćieli vbieżeć. Bo z wieczorá potáiemnie sie ku Lácedemonowi puśćili/ácz nie mogli tráfić ná nieostrożne. Abowiem stárzy ludźie / y inßy choc do boiu niesposobni / o ich drodze poczuwßy/ w sámych bran ćiásnych mieyscách we zbroi stáneli/ y przećiwko piętnaśćie tyśiecy żołnierzá/ nie więcey nád sto mężow zgrzybiáłych do potrzeby ßło. Ták wiele sercá y śił/ pátrzánie ná oyczyznę y ná domowe Bogi dodawáło / y ták dálece skuteczniey obecni Bogowie / ániżeli gdyby ná nich wspominano tylko / rátowáli. Bo widząc miedzy

Miłość oyczyzny.

Pátrz tego Pogániná.

ktorymi/ y dla ktorych vzbroieni stali / ábo zwyciężyć / ábo lec chćieli. Nie wiele tedy onych stárcow/iáko było trzebá opárło sie woysku/ ktoremu wszytká młodź przede dniem wydoláć nie mogłá. Támże też dwu Hetmánow nieprzyiaćielskich zábito. A w tym zá nowina przyiázdu Agezylausowego odćiagneli Tebani/ wszákoż ták/ że nie długo bez woyny było. Bo młodź Spártáńska/ stárcow męstwem y sławą pobudzona / bydź vtrzymána wiecey nie mogłá/ áby záraz z nieprzyiaćielem potykáć sie nie miáłá. Wygráli iednák Tebánowie / kedy Epáminondá nie tylko hetmániąc/ ále też męznie sie biiąc/ szkodliwie był rániony/ co vsłyszawszy oboiá stroná / tá żálowáć y lękáć sie/ owá sie rádowáć y dziwowáć/ poczęłá/ á zá tym/ by zá spolnym zezwoleniem z polá ziecháli.

Tá bitwá byłá pod Mántyneą.

Po kilku dni Epáminondá vmárł / z ktorym pospolu y Rzeczpospolita skonáłá. Bo iáko bronia pirwszy vsiec przełomiwszy/ dáley niemász co czynić otępiona/ ták iego by tákim mieczem od Tebanow odćiawszy/ y Rzeczypospolit:siły zwątláły/ że nie ták go vtrácili/ iáko z nim pospolu wszyscy zgineli. Bo przed iego Hetmáństwem żadney znáczney potrzeby nie mieli / y potym nie męstwem / ále zginieniem słyneli / że to wątpliwa nie byłá/ iż z nim sie sławá Oyczyznie vrodziłá/ z nim też vmárłá. Rozeznáć trudno/ byłli lepszy

człowiek

człowiek/czyli Hetman. Bo y páństwá nie sobie/ ále oyczyznie ßukał/ y w pieniądzách ták sie nie kochał/ że pogrzebu nie było czym odpráwić. Jednáko też o existimácią/ iáko o pieniądze dbał: gdyż vrzędy wßytkie/ ktore kiedy miał/ poniewoli przyimował/ ná ktorych ták sie spráwował/ że nie on z vrzędu/ ále vrząd z niego vczćiwość miał. Więc náuk y Filosofiey vmieietność ták wielka/ że to dziwna byłá/ skąd temu człeku/ iákoby miedzy náukámi vrodzonemu/ rzeczy rycerskich táka wiádomość. Smierć też od tákowego żyćia iego nie rozna byłá. Bo nápoły żywy do obozu odnieśiony/ iáko skoro do śiebie przyßedł/ á ná głos sie zdobył/ o to tylko spytał: Jeśli mi nieprzyiaćiel tarcz odiał/ gdym padł rániony? A vsłyßawßy/ że nie odiał/ przynieść sobie rozkazał/ y iáko prac á sławy towárzyßá pocáłował. Powtore pytał: kto bitwe wygrał? Powiedziano że náßy/ pochwalił: y záraz iákoby winßuiac Oyczyznie/ vmárł.

Spráwy y żyćie Epáminondy.

Niemam powiádá żony/ ále przećie dwu synow zostáwuie/ zwyćięstwo Lewktryckie y Mántyneyskie. Xenof.

Pospołu też z iego śmierćią y Ateńczykow mestwo zginęło. Bo gdy nie stáło tego/ z ktorym sie iákoby biedzili záwße o sławe/ zgnuśnieli y zlenieli/ y przychody Rzeczypospol: nie ná ármate morska y polna/ ále ná bánkiety y igrzyská obroćili/ z komedyántámi y Poetámi theatrá osiedli/ częśćiey tu niż do obozu náglądáiąc/ ktorzy wierße pisáli ráczey/ niżeli Hetmány lepße sadząc y chwaląc.

Od stworzenia świátá 3609.

chwaląc. Ná ten czás pospolitego Cłá/ z ktorego przedtym żołnierz/ y wiosłámi robiący w náwách ná morzu ludźie/swoie zapłáte mieli/mieyskiemu człeku poczęto vdzieláć. Záczym to sie sprawiło/ że gdy sie ná tákowe prożnowánie Grekowie puścili/ sławá przedtym nikczemna/ podła/ á szpetna Mácedońska ná wierzch sie vkazáłá. Filip trzy látá v Tebanow w zástáwie mieszkáiąc/ á tám Epáminondy y Pelopidy męztwem y cnymi postępkámi wyćwiczony będąc/Mácedonią/Grecyą/Azyą/opánował/y właśnie by iárzmo niewoley ná szyie Obybywátelom włożył.

Szkołá Filipowá Oycá Alex: Wielk.



IVSTYNVSA HISTORYKA,

Kśięgi Siodme.

Macedonia przed tym imieniem Emácyoná Królá (ktory tu w tych mieyscách cnote swą naprzod y męstwo pokazał) Emácya zwano. Tey iáko było niesporo vrość/

Xięgi Máchábeyskie zowią ią: Ziemiá Cetym.

ták też

ták też niemal y ná gránice się dálekie zdobyć. Lud Pelazgámi / kráine Boecya názywano. Ale zá czásem krolow mestwem á czuynośćia y spráwa poddánych / zwoiowawszy naprzod pogránicżne / potym dálsze narody y ludźie / páństwá swego áż wostátnich słońcá wschodu kątách kopce sypáli. Powiádáia że w Peoniey (teraz tá do Mácedoniey iáko iey czastká przynależy) krolował Telegonus ociec Asteropeuszow / ktorego iśćie wielka sławá byłá miedzy obrońcámi miástá Troiáńskiego. Z drugiey strony w Europie / krolował też nieiáki Europus imieniem. Wiec y Káranus z wielkim tłumem Grekow / zá rozkazániem Apollinowym w Mácedoniey sobie mieysca szukáiac / gdy do Emácyey przyiechał / miásto Edesse iádac (zá trzodą kozą / ktore przede dżdżem vćiekáły) vbieżał / w czym się dla wielkiey mgły obywátele nie postrzegli. A przywiodszy sobie ná pamieć / iáko mu był páństwá szukáć zá przewodem koz roskazał Bog / tám stolice swa postánowił / y gdźiekolwiek się potym z woyskiem ruszył / one kozy przed chorągwiámi pedźić záwsze roskázował / áby ktore do krolestwá / te też y do spraw inszych miał wodze. Miásto Edesse ná pámiatkę tego vpominku Egea / ludźie Egeádes názwał. Wypedźiwszy potym Mide (bo y ten sztukę Mácedoniey trzymał) tákże y insze krole / sam ieden

Dźiwne spráwy pogáńskie

Eges po Grecku / á po Polsku kozy.

Było to przed národzeniem Alexándrá Wielk: ná lat iákoby 490.

ná wszytkim zostal / y pierwszy zgromadziwszy rozmáitego narodu ludźie / iákoby iedno ćiáło Mácedoniey vczynił / zá ich mnostwem fundámenty wielkie páństwá záłożył.

Po nim krolowal Perdyká / ktorego y żywot sławy pełny / y przy śmierći vpominánia / by iákie proroctwá / do pámięći ludzkiey poszły. Abowiem iuż w stárośći vmieráiąc / synowi Argeuszowi mieysce / kedy chćiał áby go pogrzebł / vkazał / y tám / aby sie wszyscy inszy po nim nástępuiący ná páństwo krolowie grzebli / przykazał / powiádáiąc / że poki tu kośći ich leżeć będą / krolestwo z fámiliey nie wynidźie : iákoż tá głupia wiárá vwie dźieni rozumieią / że dla tego w Alexándrze vstáłá linia / iż mieysce pogrzebu odmienił. Argeusz skromnie y z miłośćią swoich pánuiąc / potomká Filipá zostáwił / ktory prędko schodząc / máluchnego práwie Europá dźedźicem vczynił. Mácedonowie vstáwiczne z Trákámi y z Illyrykámi vtarczki miewáli / ktorych bitwámi / iákoby káżdego dniá ćwiczeniem wypolerowáni / sławą rycerstwá pogránicznym strásznymi byli. Illyrykowie tedy dźiećiństwo Krolá śieroty wzgárdźiwszy / ná nie vderzyli / ktorzy przegrawszy / wźięli krolá swego z kolebką / y wedle woyská położyli / átak meżniey sie bili / iákoby dla tego przedtym vtrácili woyne / że bez krolewskiego szczęśćia pocży-

nali

nali rozumieiac : teraz zá tá perswázyą / zwycie-
stwa sie spodziewáiac. Wiec y lutość dzieciećiá ich
pobudzálá / ktorego iesliby poráženi byli / wie-
zniem by vczynili. A ták dawszy bitwe / Jllyryki
ná glowe ſtárli / że nie sercá Mácedonow / ále kroľá
w potrzebie nie dostawáło / onemu nieprzyiacie-
lowi / pokazáli. Po nim Amintás nástąpil / y wlá-
sna cnotą á męstwem / y Alexándrá syná osobliwą
vdátnośćią wielce sławny / ktoremu to Alexándro-
wi ták wielkie cnoty náturá byłá dálá / że w igrzy-
stách Olimpiyskich / rozmáitie dokázował.

Ná ten czás Daryusz Krol Perski z wielką sro
motą / od Tátar zwyciezony / vćiekał : ktory áby
wzdy nie wszedy táką zelżywość miał / z cześćią
woyská Megábazá Hetmáná do Trácyey / żeby ią
podbił / wysłał : insze też przyległe Krolestwá zá-
rázem ośiadł / ták rozumieiac / że y Mácedonią / iá-
ko to podle káty miał bez wszelkiey trudnośći przy
łaczyc. Ten wkrotce woley Dáryuszowey vczy-
niwszy dosyć / Legaty do Aminty Krolá Mace-
donskie° posłał / przez ktore zástáwe przysłego po
koiu dáć sobie roskázował. Posły wdzięcznie przy
ięto / ktorzy gdy przy biesiedzie znácznie sobie pod
pili / Aminty prośili / áby práwá towárzyskiego
vżył / to iest / do onego pośiedzenia / corek y żon zá-
wołał / gdyż to v Persow iest / iákoby iákie gośćin
ne przymierze. Te zá roskázániem Aminty przy-

Swawola Przefka.

Rozum ná nie

ßly / ále że Persowie swowolniey sobie tykániem ich poczynáli / syn Aminty Alexánder prosił Oycá żeby względem wieku y powáżności swoiey / vstąpił z tey biesiády/ obiecuiąc onych gości żárty vstromić. Po iego odeśćiu / y niewiáśty po iedney wyzwał od stołu / iákoby dla tego / áby pięknier vbráne / wdźięcznieyße się wrociły. Alec miásto nich/młokosy wbiałogłowskie ßáty vbrał/ ßáble ßtucznie odźienim vkrył/do gości wprowádził áby te swawolą ich pohámowáli / przedtym roskazawßy. Y ták gdy byli pobići/ Megábazus coby się działo/ y coby w tym było/że się nie wracáią do niego/nie wiedząc Bubarez częśćią woyská tám posłał/ iáko ná woyne łácną y małą: sam áby ták sprosnego narodu bitwa/ nievczćiwośći iákiey nie odniosł / osobą swą iechác z wzgárdował się Amintowey corki / y porzućiwßy woyne / gody małżeńskie spráwił / odmieniwßy nieprzyiaćielskie serce/ prawábliskiey przyiáźni v źiął przed się.

Po odiecháńiu Bubáry z Mácedoniey/Krol Amintas vmárł: ktore° synowi/y nástępcy Alexándrowi/z powinowácenie z Bubára/ nietylko poki Dáryuß pánował ále y zá Xerxesá pokoy/ y táką łáskę zieonáło:że gdy Grecyą(by iáką nawálnośc) swym ludem ogárnął/ kráiny mu wßytkie miedzy

gorámi

gorámi Olimpem á Hemem leżace darowal. Ale nie mniey cnotą ſwoią/ niżeli ſczodrobliwośćią Perſka rozßerzyl páńſtwo. Rzedem potym náſtepowánia/ Krolestwo Mácedońſkie do Aminty ſyná Menelauſowe° ktory byl brátem Alexandrowym/ przyßlo. Byl też ten czuynośćia y dowći pę znaczny/ y wßytkie cnoty dobre° Hetmáná/ y dobre° waleczniká w ſobie miał/ z Eurydyki trzech ſynow vrodził/ Alexándrá/ Perdyke/ y Filipá Alexándrá Wielkie° Mácedoná oycá y Euryone corke/ á z Cygnei/ Archeláuſá/ Archideuſá/ Menelauſá. Z Illyrykámi potym y z Olintámi wielkie woyny wiodł: zdráda żony Eurydyki zginalby był/ ktora go miálá zábić/ obiecawßy zá ſwe° żećiá iść/ y kroleſtwo mu podáć/ by byłá corká nierządu mátki/ y rády á zdrády nie wyiáwiłá. Vßedßy tedy ták wiele niebeſpieczeńſtw/ w ſtárośći vmárl/ ſtárßemu ſynowi Alexándrowi páńſtwo oddal.

A ták Alexánder ná poczatku pánowánia ſwego/ woyne v Illyrykow trybutem/ y brátá ſwego Filipá w záſtáwe dániem/ odkupił. Zá czáſem przez tegoż pokoy z Tebanámi wznowił/ co Filipowi nie ledá ćwiczenie y wyćwiczenie dáło. Abowiem w Tebách przez trzy látá w zaſtáwie mießkáiac/ w mieśćie ludźi cnoty dawney/ w domu Epáminondy przednie zacnego Filozophá y Hetmáná/ látá pierwße ſwoie chlopiece odpráwił.

Nie długo potym Alexánder zdrada mátki swey zginał/ ktorey Amintás (doszedszy iey tego ták okrutnego vczynku) dla spolnych dźiatek / á niewiedzac/ że ich też tož kiedy potkáć od niey miáło/ przepuśćił. Brát też iego Perdyká tákaż zdradá zábity. Niegodna rzecz záprawdę / y mátce nieprzystoyna/ dla nierzadu swego syny pobić / ktorych wzgledem / zá niecnoty swe vszłá karánia. Perdyki tym śie słusznieysza śmierć zdálá / iż mu áni syn máluśki v mátki mogł miłośierdźia ziednáć. A ták Filip długo nie krolem/ ále opiekunem chłopiećiá był. Potym gdy ćieszkie nástepowáły woyny/ y niebespieczno było czekáć rátunkow od dźiećięćiá/ przymuszony wźiął krolestwo.

Ymátká zła y żona niecna.

Vśiadszy ná máiestaćie/ y dla dowćipu/ ktory wielkiego meżá obiecował/ y dla stárych páństwá Mácedońskiego wrożek opowiedáiacych / iż zá pánowánia iednego Syná Amintowego / náder kwitnace beda czásy/ ná ktora nádźieie tego tylko byłá mátká nie zábiłá/ vwszytkich osobie przednie oczekywánie wzbudźił. Ná początku krolowánia / gdy záraz nań wielkie frásunki pádły / to o bráćia márnie pobita/ to o nieprzyiaćielá rozmáitego / to o zdrády ktorych śie lękał/ to o zubożáły skarb y páństwo vstáwiczna woyna zwiedzone/ bo iákoby śie sprzyśiagszy ná zniszczenie Mácedoniey / rożnych mieysc Narodowie śie gotowáli / iż

Trafił ná páństwo zámieszáne.

wßyſtkim podoláć nie mogł / iedne przymierzem / drugie pieniądzmi vſpokoił / ná niektore też bárzo ſłábe wyciągnął / áby ie zwyćiężywßy / y żołnierzá boiáźliwego otrzeźwił / y nieprzyiacielowi przećie do wzgárdy ſie nie podał. Pierwßa iego z Atenczykámi woyná byłá / ktore zdrádą pogromiwßy / obawiáiąc ſie z nimiż głowney woyny / ácz wßyſtkie mogł pobić / y bez okupu wolno puśćił. Potym woyſko ná Illyryki wiodł / y wiele tyśiecy ich poráźił / przednie zacne Miáſto Láryſſe wźiął / tákże Ceſsaliey (nie dla łupu / ále iż ſwey piechoćie Teſſálſkiey lud konny meżny prágnął bárzo przyłączyć (o woynie iákiey áni myślącey / nieſpodźiewánie przypadßy dobył / y woyſko niezwyćiężone z piechoty á konnych / by ćiáło iedno / vczynił. Co wßyſtko ſcześliwie odpráwiwßy / Olimpiáde Neoptolemá Krolá Moloſsow corkę zá żonę wźiął / w czym mu brát ſtryieczny ſłużył. Wychowánie ſwoie miáłá v Arruby Krolá Moloſſow / ktory też śioſtrę iey Troáde miał żonę / co iemu wßyſtkiego nieſcześćia y vpadku przyczyną było. Bo gdy zá tym ſpowinowáceniem z Filipem ſpodźiewał ſie roßerzenia Páńſtwá / odiął mu go Filip: ták / że y ná wygnániu zſtárzał ſie. A ták Filip iuż nie kontentuiąc ſie wydźierániem ſámym nieprzyiaćielowi / y ſpokoyne Páńſtwá puſtoßył. Gdy Metony Miáſtá dobywáiąc mu ty

miał

ſrádá iego do brá ná wßyſtko.

Aster mieszczánin Motoński ná strzalę swoię y Filipowe imię nápisawszy/ nań potym strzelił.

miał/ z łuku nań strzelono/ y ták oko práwe vtrácił: czym się áni leniwszym do potrzeby/ áni gniewliwszym ná nieprzyiaciela ostał/ ták/ że w krotce proszącym pokoiu/ nieodmowił/ y nietylko skromnie/ ále y cicho się z zwyciężonymi obszedł.

IVSTYNVSA HISTORYKA.
Księgi Osme

Miástá Greckie/ chcąc wszytkie pánowáć wszystkie páństwo vtráciły. Bo iedno drugiego vpadku gorąco szukáiąc/ co ká żde vtráciło/ áż zginąwszy dopiero obaczyło. Abowiem Krol Macedoński Filip/ by z iákiey wieże pátrząc/ y ná ich wolnośći dybiąc/ gdy swáry y niezgody ich spolne niećił/ rátunku słábszym dodawał: potym też zwyciężce y zwyciężone pospołu zágárnął/ y w niewolą pobrał. Przyczyną y początkiem tego złego byli Tebanowie/ ktorzy pánuiąc/ iż szczęśćia swego mężnym ánimuszem nie znośili/ zwyciężywszy Lácedemony y Focensy (iákoby

Zbytnie szczęśćie/ nieszczęśćie.
Solinus.

ieszcze

iescze gardłem y máietnośćiámi nie dosyć im vczynili)przed sądem Grecyey pospolitym hárdźie oskárżyli. Żądano Lácedemonom/ że czásu przymierza/ Tebanom zamek wydárli/ Focensum/ iż Beocyą splondrowáli/ włáśnie iákoby po woynie do práwá sobie odłożyli. Gdy Lácedemony y Focensy wotowániem y zdániem zwyćiężcow sądzono/ ták im wielką dekretem pieniężną summę nákazano/ iákiey żadnym sposobem zápłáćić nie mogli. A ták Focenses role/ dźieći/ żony vtráćiwszy/ y dáley zdesperowawszy/ wźięli sobie zá wodzá Filomele nieiákiego/ y iákoby ná Bogá się gniewáiąc: Kośćioł Apollinow v Delfow oblegli: á dobywszy/ y złoto y pieniądze pobrawszy/ żołnierzá dostáli/ ná Tebany vderzyli. Ten ich vczynek áczkolwiek dla świętokradztwá był wszystkim brzydki/ wiecey iednák Tebani v ludźi nienawiśći/ ktorzy ich do tego byli przywiedli/ stąd odnieśli. Otoż y od Ateńczykow y od Lácedemonow przybyły im pomocy. A w pierwszey potrzebie Filomelus Tebany poráźił/ y oboz im wźiął/ w drugiey pirwszy z vsem gestym się potkał/ y tám legł: bezbożną krwią świętokradztwo zápłáćił. Ná iego mieysce Onomárchá wźięto.

Zieździło się 7. miast Greckich/ y sądźiły/ y to zwano: Sąd Amfikcyonow. Strab: lib: 9.

Początek woyny świętey/ trwáłá lat 10 Pausan.

Przećiwko niemu Tebani y Tessálowie/ Hetmáná nie z pośrodku śiebie/ ktoregoby zwyćiężce znieść nie mogli/ ále Filipá Kroiá Mácedońskieg

N3 Kośćioł złupil potym záto káránie odnioz[?] vide supra fol. 14.

obráli/ y obcemu w niewolą (domowego sie obawiáiąc) práwie chcąc sie dáli: A ták Filip iákoby świetokradztwá/ á nie Tebanow krzywdy sie mszcząc/ wszystkiemu woysku roskazał/ áby wieńce z bobkowych gáłązek ná głowy swe włożyli / y ták iáko zá wodzem Bogiem ná woyne iecháli. Kedy Focensowie znáki one Boże obaczywszy/ sumnieniem przestrászeni/ porzucili broń/ y vćiekli/ krwią y zámordowániem zgwałconą wiárę zápłácili. Trudna ku wierzeniu/ iáko v wszystkich narodow tá posługá Filipowi ziednáłá wielką sławe. To (mówiono) mśćiciel świetokradztwá/ to wiáry obrońcá/ co świát wszystek miał karáć/ ten sam ieden ná te posługe godny sie ználazł. A ták záraz go po Bogách kłádziono/ y liczono/ iáko tego/ ktory sie obelżonego ich máiestatu zemśćił. Lecz Ateńczykowie posłyszawszy o końcu woyny y rospráwie/ by snadź Filip do Grecyey nie wbieżał/ ciásne mieysca Termopilskie/ tákże iáko przed przyiázdem Persow/ ośiedli/ ále nie z iednákiey przyczyny/ y nie tákim mężstwem. Abowiem ná on czás dla obrony wolnośći Grecyey to byli vczynili/ teraz dla świetokradztwá pospolitego / tedy áby byli Kośćioły od nieprzyiaćielskiego szárpánia wcále záchowáli/ teraz przećiwko ich obrońcom/ zá zboycámi y gwałtownikámi áby pomagáli/ y bronili złego vczynku/ ktoregoby y komuin-

Bo to drzewo iest Apollinowe/ ktorego kośćioł złupili Focensowie.

Pátrz bogoboynośći tey Pogáńskiey.

Dobrze sądzi rozum przyrodzony.

szemu

ßemu bronić sromotá. Nie pámiętáli iáko w niepewnym swoim sczęściu tegoż Bogá rády vżywáli/ iáko zá iego prowádzeniem/ ták wiele walk sczęśliwie odpráwili / ták wiele miast z pochwałą zbudowáli/ ták wielkiego páństwá ná ziemi y morzu dostáli/ iáko áni w własnych/ áni w pospolitych potrzebách nic bez iego máiestatu nie poczynáli. Ták wielkiey rzeczy sie ważyli wßelką náuką ludzie przyozdobieni/ przednie pięknym práwem obwárowáni/ áby nápotym/ieśliby co tákowego sie ważyły grube narody/nie mieli przyczyny dáć im nágány. Alec y Filip nie lepßą sie wiárą z federatámi obßedł. Abowiem iákoby sie boiąc/by nieprzyiaciel w świętokradztwie nie przodkował: Miástá te/ktorych nie bárzo dawno Hetmánem był/ktore iego sczęściem woiowáły/ktore iemu y sobie zwycięstwá winßowáły / by iáki nieprzyiaciel/opánował/ y złupił. Zony y dzieci wßystkich/ w wieńcách obyczáiem zwykłym więźniow/ przedał/ nie Bogow nieśmiertelnych kościołom/ nie kápliczkom świętym/nie Bogom domowym pospolitym y prywatnym / do ktorych był troche przedtym práwem gościnnym wßedł/ przepuścił: koniecznie by nie świętokradztwá sie mszcząc/ ále do niego drogi y wolności ßukáiąc/ postępował. Stąd iákoby rzecz pámięci godną spráwiwßy/ do Kápádocyey sie przewiosł/ kędy

tákże niewiárą woiując/ poimał zdrádliwie y pobił Krole przyległe/ á Prowincye wſzyſtke do Mácedoniey przyłączył. Potym áby nienawiść z śiebie zniosł/ ktorą ná ten czás zbytnie miał wielką v wſzytkich/ posłał po krolestwách y po naybogátſzych miástách/ ktorzyby ogłośili/ że Krol Filip wielkie pieniądze dawa/ mury koło miast wieść/ Kośćioły rozmáite budowáć chce/ y áby przez poodwoyſkie rzemieśnikom znáć dáli/ dla bránia zadátku. A ći do Mácedoniey przyiechawſzy/ gdy rozmáite dylácye tylko odnośili/ boiąc śie Królá/ milczkiem odieżdżáli. Więc y ná Olinty śie też rzućił: Abowiem oni po zámordowánym iego bráćie/ dwu inſzych byli z miłośierdźia do śiebie przyięli/ ktorych Filip z mácochy vrodzonych/ iáko do częśći Krolestwá przynáleżących/ prágnął zábić. Dla tey tedy przyczyny Miásto ſtáre y zácne wyplundrował y ſpuſtoſzył/ bráćią dawno ná śmierć náznáczoną zdał/ łup wielki/ y domowey krwie rozlánie pożądáne odniosł. A tu iuż (iákoby śie mu wſzyſtko godźiło/ coby śie iedno podobáło) w Teſſáliey złote gory/ w Trácyey ſrebrne wźiął: ázeby práwá niezgwałconego iákiego nie opuśćił/ też y ná morzu rozboiem zábáwić śie poſtánowił. Gdy to odpráwił/ tráfiło śie z przypadku/ że dwáy bráćia Krolowie w Trácyey/ nie względem iego ſpráwiedliwośći/ ále boiąc śie śiebie ſpoł-

Obłudna chytrość.

Dla tego tnże ma orácyámi Demoſtenes námawiał Atteny/ áby ich rátowáli. Tu vmárł Plato.

Brał z nich potym ná kázdy rok tyśiąc tálentow.

A ná dok y Cerſobłep. Diod.

bie ſpoł-

bie spolnie by sie ktory do niego nie przywiązał/ obráli zá Sędziego poswarku swego. Ale Filip zwyczáiem sztuk swoich/ ná sąd on/ iáko ná woyne do niespodziewáiących sie/ z ludem gotowym przybył/ y obudwu z krolestwá/ nie iáko sędzia/ ále iáko łotr á zboycá złupił.

To gdy sie działo/ przyiecháli do niego Posłowie z Aten pokoiu prosząc/ ktorym audiencyą dawszy/ y swoie do nich z kondicyámi pokoiu wysłał/ kędy z oboiey strony pożytkiem wszystko postánowiono. Były też y z drugich Greckich miast poselstwá/ nie dla miłości pokoiu/ ále woyny sie z nim boiąc. Abowiem gniewáiąc sie Tessali y Beotowie prosili go/ áby iáko sie deklárował Grecyey przećiwko Focensom hetmánić/ ták też y teraz to rzeczą pokazał. Táką nienawiśćią przećiwko Focensom paláli/ że zápomniawszy vpadkow swoich/ ráczey sámi zginąć/ niżeliby ich nie zgubić/ chćieli y przedtym iuż doświádczone Filipowe znośić y ćierpieć okrućieństwo/ niżeli swym nieprzyiaćielom przepuśćić. Przećiwnym obyczáiem Focenses/ wziąwszy z sobą Lácedemony y Ateńczyki/ Filipá o pokoy prosili/ v ktorego ná inszy czás dylácyą woyny/ iuż byli trzykroć przed tym kupili. Szpetne záprawdę á pożáłowánia godne igrzysko/ Grecyą y teraz potencyą y zacnośćią świátá wszytkiego páni/ krolow wiere y ná-

Roku pánowánia iego. 14. Diod.

rodow záwsze zwyciężcá/ y ieszcze do tad wielom miast roskázuiac/ cudze° strzeże páństwá/ o woyne/ ábo żeby nie woiowano prosi. Obywátele iey świátá obrońcy/ w czyich inszych rękách swoy rátunek położyli/ y niezgodámi á domowemi woynámi do tego przyszli/ że ktorego nie dawnych czásow iákoby sierote w opiece mieli/ temu teraz po chlebuia/ á to nabárziey Tebánowie y Lácedemonowie dziáłáia/ przed tym páństwá Grecyey spolnie sobie nieiáko zayrzac: teraz że Grecya pánuie nie rádzi widzac. Filip chełpiac sie z tákiey słáwy swoiey/ o niezgodzie ták zacnych miast myślił/ y ktoreyby ráczey stronie miał pokázáć łáskę/ vważał. Ná pokoiu tedy potáiemnie oboiey legácyey przesłuchawszy / Focensom obiecał że nie miał z nimi woiowáć / ále ie przysięgą obowiazał / áby tego przed nikim nie wspominali: Tessalom záś też obiecał/ iż miał z woyskiem przybyć/ y z Focensámi woiowáć / oboiey stronie bronił woyská zbieráć/ ábo sie czego bać. A ták zwáryowawszy odpowiedź/ gdy wszyscy sie vbespieczyli/ on Termopilskie ciásności vbieżał/ ośiadł y osádził.

Odprawá po słow/nie kro-l-wská.

Dopieroż Focensowie iż ich Filip zdrádził bacząc / do ármaty sie rzucili. Ale áni do sposobienia woyská czásu było/ áni ná przyzwánie federatow/ Filip do tego / że miásto z gruntu wywroce/ was wyścinam/ iesli sie nie poddacie/ groził.

Koniec woy-ny świętey.

Otoż

Otoż gwałtowną potrzebą zwyciężeni/ zdrowie tylko sobie wymowiwszy poddáli sie. Lecz on te ich wymowe táką wiárą sktzymał/ iáka im był/ że woiowáć nie miał/ obiecał. Przetoż śieczono wszystkich y imano/ nie dźieći rodźicom/ nie żony mężom/ nie obrázy Bogow w kośćiołách zostáwowano. Jedne tylko nedznicy poćieche mieli/ że gdy Filip w podźiale łupu towárzystwo zdrádźił/ swego nic v nieprzyiacielá nie widźieli. Wracáiac sie do swego krolestwá/ iáko pásterze teraz ná ozime/ teraz ná letne polá bydło spadzáia/ ták on ludźie y miástá/ iáko sie mu iákie mieyscá/ ábo zgoloćić ábo nápełnić zdáło/ wedle vpodobánia przesadzał. Nedzne wszedy było poyzrzenie y zburzeniu podobne. Jużci nieprzyiacielskiey boiáźni nie było/ áni biegánia po mieśćie żołnierzow/ áni rozruchu woiennego/ nie máietnośći też wydźieránia ábo ludźi wiązánia/ ále smutek vkryty y táiemny płácz obawiáiacych sie/ by sáme łzy niepostuszeństwem iákim nie zwáno/ miał wszedy mieysce. Zá onym zmyślánim rostá wnich żáłość/ tym okrutnieysza/ iż iey ná wierzch vkázáć nie godźiło sie. Teraz groby przodkow swoich/ teraz dawne domowe Bogi/ teraz swoie mieszkánia w ktorych sie vrodźili/ ábo wktorych potomstwo mieli/ przed sie bráli/ nárzekáiac ná swe niesczeście/ że do tego dniá przeżyli/ y ná syny że sie nie ponim vrodźili

Inße ludźie ná gránicách przećiwko nieprzyiaćielowi położył/ drugie ná końcu práwie páństwá swego posádźił/ niektoremi też miástá nápełnił: y ták z rozmáitych narodow lud ieden/ iedno páństwo vczynił. Vspokoiwßy y postánowiwßy wßystko w Mácedoniey/ Dardany y inße pográniczne zdrádą zwoiował. Alec y bliskim nie przepuśćił. Bo Arrybe Królá Epirskiego żenie swoiey Olimpiádźie bárzo bliskim powinowáctwem obowiązánego/ z krolestwá wypędźić postánowił: Alexándrá páśierbá iego żony Olimpiády brátá/ chłopcá piękną vrodą do Mácedoniey/ imieniem śiostry záwołał / nádźieią krolowánia wielką/ zmyśliwßy przećiwko niemu miłość / do grzechu sprosnego ćielesnego námowił/ więtßych posług od niego /bądź z wstydu sumnienia/ bądź z podánego krolestwá/ czekáiąc. A ták gdy do dwudźiestu lat przyßedł/ wydárte krolestwo Arrybie/ podał mu ieszcze chłopcu/ w oboim zły człowiek. Bo y temu/ ktoremu páństwo odiął/ práwá powinowáctwá nie dotrzymał/ y tego ktoremu go oddał/ pierwey niecnotą/ niżeli Krolem vdźiáłał.

Monárchią czynił.



IVSTY-

IVSTYNVSA HISTORYKA,

Księgi Dźiewiąte.

Gdy Filip do Grecyey przyiechał/ nápádłá go chćiwość kilká miast wybráć/ áby z ich potym łupu / iákieby możnośći y bogáctwá były inszych / obaczył: á ták woyne przećiwko wszytkiemu páństwu podniosł. Dla tey sposobnieyszego postępku/ vmyślił Bizáncium zacnego/ y przy morzu leżącego Miástá dostáć/ kędyby ladem y morzem/ woyská swe mogł sprowádzáć. A ták gdy mu brany zámkniono/ y puśćić go nie chćiano/ obległ żołnierzem około. Abowiem to miásto naprzod zbudowáne było od Pauzániaszá królá Spártáńskie°/ y w iego dzierżawie przez lat śiedm było/ potym zá odmiennośćia fortuny/ dopiero ie Lácedemonowie/ dopiero Ateńczykowie trzymáli. Ktore ich nie pewne práwo to vczyniło/ że gdy go żaden ták iáko własnego nie bronił / sámo wolnośći swoiey státeczniey przestrzegáło y broniło. A ták Filip wyćiagnawszy sie długim obleżeniem/ rzemiosłem zboycow morskich począł sie báwić. Y. poimawszy sto

Przemyśl ále nie krolewski

Gades belli kedy chce wszynić.

Krolował tedy w Rzymie Tullus, Hostilius Tacit.

śiedmdźieśiat okretow pełnych kupi rozmáitey/ wnetże ſwe° niedoſtátku poniekąd rátował. Potym żeby iednego miáſtá obleżeniem/ ták wielkiego woyſká nie trapił/ przebrány lud z ſobą wziąwſzy iechał/ y wiele miaſt Cherſoneńſkich dobył/

Roku od ſtworzenia świátá 3634.

ſyná Alexándrá ośmnaście lat máiace°/ áby przy nim pierwſze zabáwy y ćwiczenie rycerſkie od práwił/ do śiebie záwołał. Ná Tátáry ſie też łupowi k woli/ właſnie by kupiec/ nakłádu iedney woyny drugą ścigáiąc y nágradzáiąc/ wypráwił.

Pánował ná ten czás v nich Ateás/ ktoremu gdy ćieżcy y śilni Iſtryanowie byli/ rátunku przez Apollinenſy v Filipá żadał/ obiecuiąc mu Tátárſkie páńſtwo po ſwey śmierci. Ale iż w tym krol Iſtryáńſki vmárł/ Tátáry/ y z boiáźni y z potrzeby pomocy wyiał. A ták Ateás odeſłał Filipowi woyſko/ y powiedźieć roſkazał/ że áni rátunku od niego prośił/ áni mu páńſtwá obiecowáć kazał/

Tráfił ná ſwego Filip.

gdyż y Tátárzy meżnieyſzy nád Mácedony bedąc/ ich nie potrzebuią/ y ſam potomká máiąc/ dźiedźicá páńſtwá ſzukáć niechce. Co Filip vſłyſzawſzy/ legaty do niego poſłał cześći nakłádu onego obleżenia ſie vpomináiąc/ áby odbieżeć woyny nie muśiał dla niedoſtátku. A tẏby to miał ochotniey vdźiáłáć/ że żołnierzowi od śiebie do niego poſłánemu/ áni ná droge dał/ nie tylko żeby miał

Mądra odpráwá posłow/ ácz Tátárſkiego dowćipu.

checi vkontentowáć. Ateás niełáſkáwość y tru-

dność

dność niebá/ tudźież nieurodzáyna źiemie wspominał/ ktora nie bogáći spadkámi Tátáry/ y owszem ledwie im wyżywienie dáie/ przydał/ że bogactw żadnych/ ktoremibym ták wielkiego Królá vdárowáł/ dáć nie mam/ á sromotnieysza kes niżeli nic: náostátek/ że Tátáry męstwem y ćiał twárdych śilnośćią/ á nie bogáctwy liczyć y szácowáć trzebá. Czym wyśmiány Filip/ od Bizáncyum odćiągnął/ á ná Tátáry sie puśćił/ legaty pierwey wyprawiwszy (áby tym ná nieostrożniey sie przypadł) ktorzyby powiedźieli: że gdym był obległ Bizáncyum/ ślub vczyniłem Herkulesowi/ obraz słupowy postáwić/ przetoż iádę/ ábym go przy wrotách Dunáiowych położył/ do nabożeństwá Bożego o spokoyny przystęp proszę/ przyiaciel Tátárom iáde. Ateás ná to odpowiedźiał/ że iesliby ślubowi swemu dosyć chiał vczynić/ áby mu ten obraz posłał/ obiecuiąc że nie tylko postáwiony/ ále y długo w cáłośći záchowány być miał/ á iż woysku w gránice wchodźić niechćiał dopuśćić. Nie iesliby go przećiwko woley Tátárow postáwił/ skoroby odiechał/ byłby obálony/ máterya ná żeleźcá do strzał obrocona. Ták z oboiey strony záiątrzeni/ bitwę sobie dáli. Gdy Tátárzy męstwem y śilnośćią przechodźili/ chytrośćią krolewską przełomieni/ tył podáli: Dwádźieśćiá tyśiecy chłopcow y białychgłow poimano/ byłá

Nie bárzo tem y ná Iowiszá pámiętał.

Woyná z Tátáry.

Filip wygrał

Łup rozmáity

Złotá v Tátár nie bywáło.

wielką liczbę/ złotá á srebrá nic. Náten czás dopiero wierzyć o vbostwie Tátárskim poczęto. Dwádźieściá też tyśięcy przednie osobliwych klacz dla stádá do Mácedoniey posłał Filip.

Ale gdy sie z Tátárskiey źiemie ku domowi wracał/ zábieżeli mu Trybalowie/ oświadczáiąc sie/ że prześćia nie dopuśćimy/ ieśli nam częśći łupu nie dasz. Stąd swar/ á zátym bitwá/ w ktorey ták był ránniony w vdy Filip bárzo/ że przez iego ćiáło zábity koń zdechł: o sámym gdy wszyscy iż vmárł z ràny rozumieli/ w tym łup vtráćili. Tái Tátárskie łupy iákoby przeklectwu oddáne/ máło sie nie obrociły Mácedonom w płácz. Iáko skoro z oney ràny ozdrowiał: woyne ná Ateńczyki/ ktorą długo w sobie táił/ podniosł. Przyłączyli sie do nich Tebanowie/ boiąc sie/ áby po ich zhołdowániu ku nim woyská nie obroćił. Miástá tedy one dwie/ ktore trochę przedtym głowna miedzy sobą nieprzyiaźń miály/ vczyniwszy ligę/ wszystkę Grecyą Legácyámi nápełniły/ vpomináiąc/ áby pospolitego nieprzyiaćielá pospolitymi y spolnymi śiłámi bili: ktory/ ieśliby sie mu początki pierwsze powiodły/ żadnym sposobem nie vstánie/ áżby Grecyą wszystkę podbił. Niektore miástá vsłuchały/ y do Aten sie zniosły/ niektore też lękáiąc sie Filipá/ z nim przestawáły. Dawszy sobie bitwę/ Ateńczykowie wprawdźie woyskiem większym

Łup vtrácony.
Złe nábyte/ źle ginie.

Bo ich námawiał Demosteneo. Diod.

Pod Cheroneą. Pausan.

przemagáli/ ále ich iednák vstáwicznymi woyná-mi zmocnieni Mácedonowie porázili: wszákże nie zápomniawszy dawnego swego meztwá legli/ gdyż rány máiąc przedsóbne/ ten plác/ w ktorym od Hetmáná był postáwiony káżdy ćiáłem swym okrył. A ten dźień/ y sławe páństwá/ y stárodawna wolność wszystkiey Grecyey/ skończył. Chytrze rádość z tego zwyćięstwá Mácedończyk vkrył. Nie według zwyczáiu onego dniá ofiáry czynił/ áni sie ná bánkiećie rośmiał/ igrzysk przy bieśiedźie nie dopuśćił/ ni wieńcow/ ni máśći wonnych vżył: ile sie z niego wybaczyć mogło/ ták zwyciężył/ że nikt zwyćiężce nie poznał. Wiec y nie Krolem/ ále Xiążećiem Grecyey zwáć sie roskazał/ y ták vkryta rádość w sobie/ á w nieprzyiaćielu żal miárkował/ że sie áni swoim weselić/ áni zwyciężonym vrągáć zdał. Ateńczykom/ z ktorych głowne nieprzyiaćioły miał/ więźnie dármo bez okupu odesłał: ćiáłá pobitych dla pogrzebu wydał/ ostátki ich/ áby do grobow przodkow swoich odnieśli/ sámże vpominał. Nádto Alexándrá syná z przyiaćielem Antypatrem/ áby z nimi pokoy y przyiaźń postánowił/ do Aten posłał. Lecz Tebanow nie tylko więźnie/ ále y pobitych pogrzeb przedał/ przełożone nád miásty iedne śćiąć kazał/ drugie ná wygnánie posłał/ wszytkich máietnośći pobrał. Potym/ ktorzy byli nie słusznie

Filip po zwyćięstwie/ piány posrzod kiem więźniow idąc poskákował/ y vrągał sie im/ ále gdy go Krásomowcá Demádes/ bárzo strofował/ tákim być przestał/ iákim go tu opi suie. Diodo. lib: 16.

To iest bez trybutu grześć ich nie dał.

wypedzeni ná wygnánie/ tych przywrocił/ y trzy stá Sedziow y Rzadzcow z nich miástu dał/ przed ktorymi gdy skárge ná wszystkie możnieysze kłádziono/ że ich nie spráwiedliwie z oyczyzny byli wyrzucili/ przy tákim státku ci obżałowáni stánęli/ że sie do wszystkiego przyználi/ y twierdźili/ iż szczęśliwsza byłá Rzeczpospolita/ kiedyście byli ná wygnániu/ niżeli kiedy was przywrocono. Dźiwna iście śmiáłość/ o sedziach żywotá y śmierci swoiey/ zdánie swe powiádáli/ y dekretem/ ktory nieprzyiaćiele ferowáć wolne czyniac mogli/ gárdźili/ náostátek iż nie było sie iáko rzecza zemśćić/ słowy przynamniey wolnośći záżywáli.

Státek Ateńczykow ludźi mądrych.

Filip Grecya vspokoiwszy/ miástom wszytkim/ áby do Koryntu dla postánowienia páństwá/ Legaty swe posłáli/ rozkazał. Tám práwo pokoiu wszystkiey Grecyey/ wedle zasług miástá káżdego/ opisał/ y Ráde ze wszystkich/ by ieden iáki Senat/ obrał. Sámi Lácedemonowie y práwá/ y Królá wzgárdźili/ zowiac to niewola/ á niepokoiem/ ktory sie nie w mieśćie rodźi/ ále od zwyćieżce bywa/ dány. Pomocy zátym z káżdego miástá spisowano/ badź to ná obrone Krolewską/ ieśliby kto z nim woiowáć chćiał/ badź też ieśliby sam ná kogo vderzyć postánowił: gdyż y watpliwośći nie było/ że tákim woyskiem Persia myślił opánowáć. Sumá popisu byłá/ piechoty dwákroć sto

Lud rycerski woli śiebić zá wolnośći.

tyśię-

tysięcy/iezdy piętnaście tysięcy/okrom te°/z Mácedoniey woysko zwykłe/ y przyległych á podbitych okrutnych narodow posiłki gotowe. Ná pirwsza wiosne/ trzech Hetmánow do Azyey (kedy Persá trzymał) Pármeniona/ Aminte/ y Attalá/ (ktorego śiostre nie dáwno był zá żone wziął/ Olimpiáde Alexándrowe mátke dla podeyrzenia nierządu wygnawszy) posłał.

Woysko Filipowe ná Persy.

A zátym gdy sie woyská z Grecyey śćiagáły/ gody małżeńskie Kleopátry corki y Alexándrá/ ktorego był Epirskim Krolem vczynił/ odpráwował. Dzień on dla zacnośći dwu Krolow/ wydawáiącego corke/ y poymuiącego żone/ tudźież dla przygotowánia rozmáitego/ pámięći był godny. Wiec y igrzysk kosztownych wiele było/ ná ktorych pátrzánie/ gdy Filip bez straży ábo Hárcerzow/ we srodku miedzy dwiemá Alexándrámi/ synem y zięćiem szedł/ Páuzániász Mácedoński Slácheic/ ná ktorego podeyrzenia żadnego nie było / zásiadszy w ćiásnym mieyscu/ przechodzącego zábił: dźień weselu náznáczony/ w płácze y lámenty obroćił. Ten w pierwszey swoiey młodośći wieku/ nierząd ćielesny od Attalá znieść muśiał/ do czego/ y tá byłá sprosność przystąpiłá/ iż Attalus vpoiwszy/ y do bieśiády wprowádźiwszy go / nietylko swey-woli własney/ ále y gośći inszych/ by nikczemnego iákiego nierządniká podał/ y v iego towárzystwá

Filip zábit.

naśmie-

náśmiewiſkiem vczynił. Pauzániáß bárzo to z fráſunkiem znoßac/ czeſto ſie przed Filipem ſkárżył/ ktorego gdy rozmáitymi dylácyámi z náśmiewániem zbywał/y ná inßy czás odkłádał/á on ieſzcze vczczone° Hetmáńſtwem Atalá báczył/gniew ná Krolá ſámego Filipá obroćił/iż ſie nád adwerſarzem zemśćić nie mogł / ná nieſpráwiedliwym Sedźim to vczynił.

Przyczyná śmierći Filipowey.

Wierzyli też ludźie/że był y od Olimpiády mátki Alexándrowey ná tę robotę poſłány/ á iż y Alexánder o tym wiedźiał/gdyż niemniey Olimpiás boláłá rozwodu ſwoieğ/y tego/ że Kleopátrá bárźiey byłá nád nię vczczona/ niż Pauzániáß ſwoiey nievczćiwośći żáłował. Wiec y Alexánder brátá z mácochy vrodzonego/á ná kroleſtwo ſie gotuiącego/lękał ſie/ y do tego był przyßedł/że przy bánkiecie pierwey z Atalem/ potym y z oycem ſie poſwárzył/áż ſie Filip z gołym mieczem zá nim zágonił/ y z trudnośćią od przyiaćioł/ áby gi ſyná ſwego nie zábiiał/ vproßony był. Dla czego Alexánder z mátką do Epiru do ſwe° wuiá/ſtám tąd do Krolá Illiryckiego ziechał/ y ledwie z oycem (gdy go do domu záwołał)był poiednány/y owßem áby ſie był wroćił/prosbom powinnych z trudnośćią dał mieyſce. Olimpiás też brátá ſwego Alexándrá Krolá Epirſkiego / áby z Filipem woynę wiodł/námawiáłá/y dokazáłáby byłá/by

Rzućił roſtruchanem ná Atálá. *Plutarch.*

Gniew w Alexándrze iáko wielki.

był oćiec corki weselem źięćiá nie vbieżał. Rozumieli tedy ludźie / że oboie tákiemi przyczynámi do gniewu pobudzeni / gdy śię Pauzániaß przed nimi skárżył / łácno go ku tey śmiáłośći przywiodłi. Olimpiás záprawdę dla vćiekánia / po zámordowániu Filipá / konie mu gotowe miáłá. A gdy o śmierći krolewskiey vsłyßáłá / ná pogrzeb iáko Krolowa przybiegßy / teyże nocy ktorey przyiechałá / Pauzániáßowi ná ßubienicy wißącemu / wieniec złoty włożyłá ná głowę / czegoby śię był nikt okrom mátki żywego potomká Filipowego ważyć nie śmiał. W kilká dni potym ćiáło zdiawßy z ßubienice / nád ostátkámi męża spalonego roskazáłá spalić / grob mu ná tymże mieyscu vczyniłá / y áby mu obchod roczny lud czynił záwße / bo iáżnią iákąś Bogow ich strwożywßy / postánowiłá. To odpráwiwßy / Kleopátrę ktorey małżeństwem od Filipá wygnána byłá / áby śię koniecznie obieśiłá / przymusiłá / pierwey corkę ná iey łonie zábiwßy / ná wißącą pátrząc / pomstę wźiełá / do ktorey przez rozlanie krwie domowey / ßłá. Náostátek miecz / ktorym był Krol zábity / Apollinowi imieniem Mirtali poświęćiłá / ábowiem gdy byłá máluśká / Mirtalą ią zwano. Co śię wßystko ták iáwnie dźiało / że śię strwożona zdáłá / áby to co broiłá / przygány nie miáło.

Vmárł Filip czterdźieśći śiedm lat wieku swe-

Sámá śię przyznawá.

Znáć Pogáńską małżonkę.

O iáko zły gniew niewieśći.

Od swerze.

nka świátá/ 3636. od Rzymu záłożonego 426.

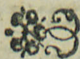
go máiąc / pietnaśćie pánowął / z Lárysséa tanecznica miał syná Arydeuszá / ktory po Alexándrze krolował. Miał y wielu inszych z rozmáitymi żonámi / ktorzy częśćia własna śmierćia / częśćia od mieczá poginęli. Był to Krol ráczey do woiennych zabaw / niż do bieśiad skłonnieyszy y ich pilnieyszy / zá nawiętsze máietnośći poczytał sprzęty y potrzeby woienne / zbieráć bogáctwá / ále nie strzedz ich vmiał / dla czego w zdzierstwie náder częstym / záwsze był vbogi. Miłośierdzie y zdrádę iednáko rad widział / żadney sztuki do zwyciężenia sposobney / zá sprosna nie miał / w rozmowie łágodny / pospolu też y zdrádliwy / wiecey obiecował / niżeli iśćił / státku y żártow własny rzemiestnik. Przyiażń pożytkiem / niecáłośćia wiáry mierzał y trzymał. Láskę zmyśláć w gniewie / miedzy zgodliwymi nienawiść wzbudzáć / v obudwu przyiáźni szukáć / był to iego przedni zwyczay. A przy tym Krásomostwo y rzecz ozdobna zwięzłośći y pilnośći pełna / ták / że áni trudność piękności przeszkadzálá / áni snádnie ozdobá y wydworność ználeziona / pospolita ábo ládáiáká byłá. Po nim Alexánder nástapił / ktory cnotámi y wádámi oycá przeszedł : dla czego rożnym sposobem obádwá bitwy wygrawáli. Ten iáwnie / on sztukámi woiował / oćiec wnet zdrádził nieprzyiaćielá / syn rádował sie gdy meżnie wygrał.

Historya krotka iáki był Filip oćiec / iáki syn Alexánder.

Nie zwyćiezcá ále kupiec był / złotem nie száblą Grecya zwoiował. Valer.

wygrał. Mędrszy Filip w rádźie/Alexánder ánimuszu więtszego. Gniew ten tám vkrywał / częstokroć się też w nim zwyciężał / syn skoro się zápalił / w żadney rzeczy miáry nie chował. Chciwi obádwá do winá/ ále piiáństwá rożne zbytki. Zwyczay był v oycá/ że y z bieśiády ná nieprzyiaciela bieżał / niebespieczeństwu się bezrozumnie podawał/ Alexánder nie ná nieprzyiaciela/ále ná swe się srożył. Z tey miáry Filip/ z woyská ránny odiechał często/ ten nie raz od dobrey myśli przyiaćielá zámordowawszy / odszedł/ krolowáć tám ten z przy ...ćielmi niechćiał/ten dla przyiaćioł krolestwá gotował. Oćiec wołał by go miłowano/ ten áby się go bano : náuki iednákie w obudwu/ y ich szánowánie: dowćipu stáry więtszego / ten wiáry. Filip słowy y mową dostátnieyszy/Alexánder rzeczą skromnieyszy / prędszy y łácnieyszy do przepuszczenia zwyćiężonym. Wstrzymięźliwośći támten przestrzegał / młody ćielesnośći bárziey pátrzał. Ktorymi sztukámi y náukámi oćiec fundámenty páństwom świátá wszytkiego záłożył / tymi syn budowánie ták sławne dokończył.

Niżey o tym dosyć.



IVSTYNVSA HISTORYKA,

Kśięgi Dźieśiąte.

ARtáxerxes Krol Perſki miał z nałożnicámi ſto pietnaśćie ſynow/ ále tylko trzech z zwyczáynego małżeńſtwá/ Dáryuſzá/ Aryáráteſá/ y Ochá. Z tych Dáryuſzá/ nád zwyczay Perſki/ (v ktorych Krolá/ chybá zá śmierćia pierwſzego/ nie prziymuia) z łáſki ták oćiec żywy ieſcze Krolem vczynił/ rozumieiac/ że nie vtráćił co ſynowi dał/ y wietſzey rádośći ſie ſpodźiewáiac/ ieśliby pánuiacego ieſcze zá żywotá widźiał. Ale Dáryuſz po tych tákich dobrodźieyſtwách oycowſkich/ poczał przemyśláwáć/ iákoby go zgłádźił. Doſyć zápámietáły człowiek by był choćiaż ſam o tákim domu krwie przelaniu myślił/ ále ieſcze zápámietálſzy/ iż w towárzyſtwo ták nieſłycháney śmiáłośći y złośći/ piećdźieśiat bráćiey wźiał. A ieſt to zgołá iáko dźiw iáki/ iż w tákiey gromádźie ludźi/ nie tylko ſie ſkupić/ ále y vkryć á zátáić tákowey śmiáłośći mogli/ że z piaćidźieśiat ſynow żaden ſie nie nálazł/ ktoregoby ábo oycowſki przywiley/ ábo człeká ſtárego=

Iuż tež Dáryuß miał lat 50

rzćiwość/

vczciwość/ ábo miłość rodzicá od tákiego okrucieństwá odwieść mogłá. A tákże to podle imie oycowskie w tákowey trzodzie synow było/ iż ktorych zasłoną y od nieprzyiacielá bespieczen bydź miał/ tych zdrádą obstoczony/ łácniey by sie był od támtego/ niżeli od tych vkrył?

Przyczyná okrucieństwá tego/ iescze byłá nieznośnieysza/ niżeli sámo okrucieństwo. Bo gdy był ná woynie bráterskiey Cyrus (iáko sie wyszey mowiło) zábity/ iego nierządnice Aspázya/ Krol Artáxerxes wziął był zá żone. Tey Dárius áby mu ociec (iáko y krolestwá) vstąpił/ domagał sie/ ktory naprzod z miłości przeciwko potomstwu/ nie rozmyślnie zezwolił: wnet záśie tego żáłowawszy/ áby co porywczo pozwolił/ vczciwie zábronił/ nád ofiárámi Bogá słońcá ią przełożył/ iáka dostoynośc/ pilna czystości straż iey rozkázowálá koniecznie/ y nieodmiennie. A ztąd naprzod ten człowiek młody/ ná swary z oycem wypadł/ wnet z brácią koniurácyą vczynił/ y gdy mu śidłá gotował y zdrády/ poślákowánj ztowárzystwem/ Bogom oycowskiego máiestatu mścicielom dobrze to opłácił. Żony też wszytkich y z dziećmi/ áby ták wielkiey złości y znáku żadnego nie było/ pobite. Artáxerxes potym chorobą z żáłości y frásunku vmárł/ krol niżeli ociec szcześliwszy.

Bogińiey Dyánie ią poświęćił w ẞkbátánách.

Cyrusowi brátu nie przepuśćił/ synowie nań potym przyszli.

Krolestwo Oyczyste Ochowi dáne/ ktory tá-

kteyże obawiáiąc się koniurácyey / mordámi y krwią domy powinnych swoich nápełnił / nie ná pokrewność / nie ná płeć / nie ná látá wzgląd ábo miłośierdźie máiąc / by snadź nie był od kogo / nád swą brácią morderce domowe / niewinnieyszy rozumiány. A ták potym iákoby przeczyśćiwszy páństwo / ná Káduzy wyćiągnął. Tám ná tey woynie / ieden z nieprzyiaćielskiego woyská wyzywał ná poiedynek / przećiwko ktoremu Kodoman nieiáki / vchwałą wszystkich wyiechał / y nieprzyiaćielá pożywszy / zwyćięstwo swoim y niemal pospołu vtrácona sławę przywroćił. Zá ktorą posługę / tenże Kodoman był nád Ormiáńską źiemią vczynio ny Stárostą: á po nieiákim czásie / gdy zmárł Ochus / koroná go (pámiętáiąc ná cnotę y męztwo) zá Páná sobie wźiełá / imię Dáryuszowe (by mu do tákowe° máiestatu czego nie dostawáło) dáłá. Ten z Alexándrem wielkim długo rozmáitym szczęśćiem y wielkim męztwem woiował / áż náostátek od niego zwyćiężony / á od swoich zábity / pospołu żywot z páństwem Perskim skończył.

Ochá Bagoás otruł / ćiáło kotom zieść dał / kośći ná rękoieśći do szábel obroćił. Aelian lib: 6.

Roku od stworzenia świátá 3641. Koniec Monárchiey Persk.



IVSTYNVSA HISTORYKA,

Księgi Iedennaſte.

W Woyſce Filipowym / iáko rozmáite nácye były / ták też po iego śmierći / rożne ſie ánimuße pokazáły. Abowiem iedni niewola tyráńſka vćiażeni / nádźieie wolnośći przed ſie bráli: drudzy ſie nád ſłużba żołnierſka ták długa ſteſkniwßy / końcu ſie rádowáli / inßy iż weſele god małżeńſkich corki Krolewſkiey w láment ſie obroćiło / nie pomáłu boleli. Wiec y przyiaćiele ż ták predkiey wßyſtkiego odmiány boiaźni trapilá nieládáiáka / gdy zwłaſzczá vważáli / to Azya rozdrażniona / to Europe nie do końcá vśmierzona / Illiryki / Traki / Dárdany / y inße narody okrutne wiáry watpliwey / cnoty niepewney / ktorym (ieśliby wßyſcy rebelizowáli) nie mogłoby ſie żadnym ſpoſobem wydołáć. Ná co wßyſtko / by lekárſtwo iákie / Alexánder przybył / ktory w rzeczy ſwoiey / ták poſpolſtwo poćießył / y wedle potrzeby czáſu / nápomniał / że y boiaźń odiał / y do nádźieie wßyſtkich przywiodł. Miał ná ten czás lat dwádźieśćiá / w

Cyſkromność wźiął z náuk od Aryſtot.

ktorym wieku ták ſkromnie śiłá o ſobie obiecał/ że káżdy rozeznáć mogł/ iáko dáleko wiecey miał rzecza pokázáć. Mácedony od wßyſtkich ciężarow/ okrom ſłużby żołnierſkiey/ vczynił wolne/ czym ták v wßyſtkich ſobie wielka ziednał miłość y przychylność/ że w głos mowili: Ciáło człowiecze/ á nie Krolewſka Cnote vtráciliſmy.

Pierwße ſtáránie o pochowániu Oycowſkim przed ſie wźiął/ przy ktorym náde wßyſtko wiádome y winne śmierći iego tudźież v grobu ścináć kazał/ ſámemu Alexándrowi/ Lincyſtow brátu/ ſcześciu ſwemu folguiac/ przepuśćił/ gdyż go był napierwßy Krolem przywitał. Chćiwego też do pánowánia brátá z mácochy vrodzoneģ/ zábić roſkazał. Ná poczatku wiele narodow rebelizuiacych vſkromił/ ſedycie niektore powſtawáiace zátłumił: czym ſie podniosßy/ ochotnie ſie do Grecyey poſpießył/ á tám przykłádem oycowſkim/ do Koryntu miaſt záwoławßy/ Hetmánem ná iego miey ſce był obrány. Potym woyne Perſka od Oycá záczeta/ wznowił/ ktora gdy nárządził/ wieść przyßłá/ że Ateńczykowie y Lácedemonowie rebelizowawßy/ do Perſow ſie przywiazáli: á iż tego przyczyna był Demoſtenes Kráſomowcá/ wielkimi pieniadzmi od Perſow przenáiety/ ktory iáwnie y w głos przed wßyſtka Rzeczapoſpolita/ że Trybalowie Mácedony z Krolem ná głowe poráźili/

Ten Alexádrá chłopcem názywał.

powie-

powiedźiał: tego záraʒem támże vkazawszy człowieká/ktory był przy wszystkim/y powiedał/iáko Krol ʒábit/á iáko y sam był ránion y. Zátym twierdʒono/że się Miástá odwrociły niemal wszystkie/ á Mácedony ná obronę zostáwione/ oblężono. Czemu áby był ʒábieżał/ ták prędko ʒ ʒgotowánym y sporʒądʒonym woyskiem Grecyą nápełnił/ y záraz stłumił/ że ktorego gdy przyieżdżał nie czuli/ potym nie wierzyli/áby ten był/ kiedy ná obecnego pátrʒáli.

Miiáiąc Tessale/ nápominał/áby y ná dobrodźieystwá od Oycá wźięte / y ná spowinowácenie ʒ nimi linią máćierzyńską ʒá Eacydow pámiętáli. Czego oni wdźięcznie słucháli/ y (iáko przedtym Oycá) Hetmánem swym go obráli/ Cłá wszystkie y prowenty swoie iemu dáli. Lecz Ateńczykowie/ iáko pierwszy rebelizowáli/ták też pierwszy żáłowáć poczęli/ wzgárdę nieprzyiaćielá w dźiwowánie obroćili/ máłe látá Alexándrowe przedtym pogárdʒone/nád wszelkie męztwo wszystkich przeszłych Hetmánow wysławiáiąc. Wypráwiwszy tedy Legaty do niego/ áby ʒ nimi nie woiował/ále w pokoiu żył/ prośili/ ktorych on przesłucháwszy/ y surowie á groźno ʒgromiwszy/pokoiem dárował. Stąd ná Tebany ʒ woyskiem ruszył/ ktorym nieinákszą áby był łáskę pokazał / by się mu też byli tákże stáwili. Bo do szábel/nie do prośby ábo

pokoży się rzucili/ dla czego zwyciężeni/ wielka á ciężka niewola cierpieli. Ná ten czás gdy o zburzeniu miástá byłá deliberácya/ Focenses/ Plátenses/ Tespienses/ y Orchomenowie/ Alexándrowi federaći / á zwyćięstwá vczestnicy/ vpadek miast swoich/ przez okrućienstwo Tebanow wspominá li/ chęći ich przećiwko Persom/ z vpadkiem Greciey/ nietylko teráźne/ ále y dawne pokázuiac/ y ná nie nárzekáiac. Powiedźieli náostátek / że to sa Powiátow prawie wszytkich własna nienawiść/ co sie stad likwiduie / iż sie wszystkie sprzysiegły/ Persy zwyćiężywszy / Miásto ich Teby z gruntu wywroćić. Przydáli y nádto lotrostw ich gromáde/ ktorych komedye pełne były/ że nie z teráźniey szey tylko zdrády / ále y z dawney niesławy sa w nienawiśći/ twierdzac.

Iáko szkodliwy gniew/ Hoć dawny.

Tu Kleádás więźień/ dozwolenie áby mu wolno było mowić/ wźiawszy/ powiedźiał: żeć Tebanowie nie od Królá (o ktorym iż był zábity twierdzono) ále od Krolewskich dźiedźicow odstapili/ y coby sie w tym dopuśćiło/ náokrućienstwo by to zwálić/ á nie zdrádą názywáć/ ktorey iednák znáczna zapłáte/ młodź vtráćiwszy/ wźięli/ tylko stárzy y niewiásty/ iáko słáby/ ták y niewinny lud został/ ktory nievczćiwośćia y gwałtem iest ták obelżony/ że nic iescze podobnego ábo srozszego nigdy nie ćierpiał. Przydał/ że nie prosze iuż zá o-

Cudna Orácya.

bywá-

bywátelmi/ gdyż ich nie wiele zoſtáło / ále zá nie-
winna ziemia Oyczyſta/ y zá miáſtem/ nietylko lu-
dźi rycerſkich/ ále y Bogow mátka y rodźićielka.
Nádto też/ Krolá włáſnym tám nabożeńſtwem
chylił/ mowiąc: Zeć ſie v nas Herkules/ od ktore-
go fámilia Eácydow poſzłá/ vrodźił/ że y Oćiec
twoy Filip/ w Tebách látá ſwe młode ſtráwił/ y
ták prośił/ áby miáſtu przepuśćił / ktore nieiákie
przodki iego zrodźiwſzy/ ma zá Bogi / á niektore
wychowawſzy/ nazacnieyſze Monárchy oglądá-
ło. Ale śilnieyſzy był gniew/ ániżeli prośbá. Dla
czego miáſto zburzono/ ośiádłośći y grunty zwy-
ćiężcy miedzy ſię podźielili/ więźnie w wieńcách
przedáli/ ktorych cená nie wedle kupuiących pożyt-
tku/ ále wedle nienáwiśći nieprzyaćioł ſzłá. Zdálá
ſie rzecz Ateńczykom vlitowánia godna/ z ktorey
miáry/ przećiwko Krolewſkie° zákazániu/ do ſwe°
miáſtá im vćiekáiącym brany otworzyli. Czym ták
ſie bárzo Alexánder obráźił/ że gdy drugi raz Lega-
ty ſwe przyſławſzy/ woynę odproſzywáli/ áż táka
kondycya przepuśćił/ żeby mu Kráſomowce y He-
tmány/ ktorych dufnośćią rebelizowáć częſto zwy-
kli/ wydáli. Kedy Ateńczykowie by do woyny im
nie przyſzło / ták vczynić muśieli/ że Kráſomowce
zátrzymawſzy/ ná wygnánie Hetmány wypędźili/
ktorzy do Dáryuſzá zárázem iechawſzy/ nieládá
pomocą woyſkom Perſkim byli.

Alexánder z Oycá był rodu Herkuleſowe-go/ á z mátki Eácydow. Plutár.

Więźniow było 30000. á legło 90000. Elian. Pindárá Poety liniey przepuſzczono.

Bo Demoſtenes rozrádźił Ták mowi y wilcy do owiec poſłáli/ przyiaźń obiecuiąc/ ieśli nam pſy wydaćie. Plutár.

Jádąc Alexánder ná woyne Perſka / wſzyſtkie mácochy ſwoiey powinne / ktore był Filip wielkimi dygnitárſtwy opátrzył / pobił : więc też áni ſwoim do krolewſkiego máieſtatu y rządu ſpoſobnym przepuścił / by zá odiázdem iego w dálekie kráiny / iákiey ſedicyey w Mácedoniey podnietá nie zoſtáłá / iurgieltniki krolewſkie / rozrywki celnieyſzey ludzie z ſobą ná woyne wziął / gnuśnieyſzym rząd páńſtwá zlecił. Spoſobiwſzy potym woyſko / w okręty prowádził / á záyrzawſzy Azyą / niewypowiedziáną chćiwośćią zápalony / dwánaście ołtarzow Bogom / dla ofiar zá ſczęśliwą woyne / poſtáwił.

Iowiſzowi / Herkuleſowi / y Minerwie. Q. Curt.

Oyczyzne wſzyſtkę ſwoię / ktorą w Mácedoniey y w Europie miał / miedzy przyiacioły rozdzielił / powiádáiąc : że ſie Azyą kontentuie / y ná niey przeſtawam. Pierwey niżeli ktory okręt od brzegu ſie odbił y ruſzył / ofiáry bił / proſząc o zwycieſtwo ná woynie / ktorą ták wiele rázy Grecya od Perſów znędzoną / teraz go też iáko mśćicielá iákiego ſobie obráłá / doſyć iuż długo Perſowie / y ták wiele narodom pánowáli / czás też przyſzedł odmiánie.

Páńſkie obyczáie w czeládzi.

Alec y woyſko nie inſzey (iedno ktorey y krol) dumy było. Abowiem wſzyſcy żon / dzieci / dálekiey ſłużby zápomniawſzy / tylko Perſkie złoto á ſkárby wſchodu wſzyſtkiego mysląc przewracáli / y iuż iákoby zá ſwoy łup właſny mieli / nie bitwy ábo niebeſpie-

czeńſtwá /

czeństwá/ ále korzyść y bogáctwá wspominájac. Gdy do lądu przypłyneli/ pierwszy Alexánder włocznią/ iáko ná nieprzyiaćielską ziemię ćisnął/ y we zbroi kształtem biesiádnego wesołego táńcá z okrętu wyskoczył: ofiáry bił/ áby go one kráie nie poniewolnie zá krolá wzięły/ prośił. V grobow też w Ilium tych/ ktorzy byli ná woynie Troiáńskiey zginęli/ obchody czynił. Stąd ná nieprzyiaćielá ciągnąc/ żołnierzowi pustoszyć Azyey bronił/ mowiąc: że swey máiętności trzebá przepuśćić/ y nie gubić tego/ do czego przyiecháli. Było w iego woysku piechoty trzydźieśći dwá tyśiacá/ konnych pułpiętá tyśiacá/ okrętow sto ośmdźieśiat dwá. A z tym ták máłym ludem/ czyli że sie ná świát wszystek rzućił/ czyli że go podbił/ wątpliwá co dźiwniey. Gdy ná ták niebespieczną woynę żołnierzá popisowáł/ nie młody lud śił dużych/ áni pirwszy kwiát młodośći wybieráł/ ále doświádczone przedtym/ y owszem tych nie máło/ ktorzy z Oycem y z Stryiámi iego wiele woyn odpráwiwszy/ iuż byli od tákowey służby wolnymi vczynieni/ nábráł/ żebyś był rzekł/ nie żołnierze/ ále rycerskiey náuki mistrze wybráne. Rotmistrzá też nie było/ iedno ktory miał sześćdźieśiąt lat/ kedy/ byś był czoło obozu widźiał/ zdáłoćby sie było/ żeś ná Senat dawney iákiey Rzeczypospolitey pátrzał. Otoż nikt tám w potrzebie vćiekáć nie myślił/ á-

Pátrz tey chćiwośći do pánowánia.

Nabożeństwo żolnierskie.

Ale nie mo-
drze/lepiey ro-
zumem/ niż
krwie przelá-
niem wygráć
bitwę.

le ráczey/ iákoby wygráć vśiłował / y nie w nogách/ ále w rámionách swoie kłádli nádźieię wszyscy. Przećiwnym obyczáiem Krol Dáryusz/ vfał wielkośći/ nic chytrze y zdrádą ábo sztuką niechćiał poczynáć/ twierdząc/ że rycerstwu iego vkryte rády kradźionego zwyćięstwá nie przystoią/ y nieprzyiaćielá od gránic páństwá nie odgániał/ ále go práwie w sámo krolestwo puśćił/ rozumieiąc/ że to sławnieysza z páństwá wypędźić/ niżeli nie wpuśćić. A ták pierwsza bitwá ná polách Adrástiyskich byłá / gdźie w szyku Persow/ sześćkroć sto tyśięcy stánęło/ ktorzy nie mniey sztuką Alexándrową/ niż męztwem Mácedonow pogromieni / vćiekli. Wielkość Persow pobitych ległá / z Alexándrowey piechoty / dźiewięć mężow/ á z konnych sto dwádźieśćiá zginęło/ ktorych krol/ dla przykłádu y okázánia inszym/ kosztem wielkim pogrzebszy/ słupowymi obrázámi ná koniách śiedzącymi vczćił/ á powinnym wolnośći nádał. Po zwyćięstwie / część więtsza Azyey poddáłá się mu/ y woiował długo z Hetmány Dáryuszowymi / ktorych przećię nie ták száblą/ iáko stráchem swoim zwyćiężył.

Y v Pogan po
pogodźie
deszcz.

Gdy się to dźiało / poimány ieden powiedźiał/ że mu ná zdrádźie iest Alexánder Lincystá / źięć Antypatrow / ktory był nád Mácedonią przełożony. A ták boiąc się by go zábiwszy / iákiego tám

tumultu

tumultu w Mácedoniey nie vczyniono/ kazał mu tylko do więzienia. Potym do miáſtá Gordyey/ ktore leży miedzy wielką y máłą Frygią / iechał. Nie ták dla łupu chciał go dobyć / iáko iż ſłychał/ że tám w kościele Iowiſzowym ſą Gordyuſzowe lecą/ ktorych węzeł/ ktoby rozwiązał/ tenby miał wſzytkiey Azyey/ wedle dawnych wieſczkow prá- ktykowánia/ roſkázowáć. Rzeczy tey przyczyná y początek był tákowy. Gdy Gordyus w tym krá- iu wołmi náiętemi orał / ptáſtwá rodzay wſzelki począł około niego látáć. Iechawſzy tedy do bli- ſkiego miáſtá/ kędy ptáſzy wieſczbiarze mieſzkáli/ rádził ſie coby to było. Ale záraz w bramie potká- łá go pánná przednie piękna / z ktorey okázyey pytał iey/ o wieſczku tám naprzednieyſzym. Oná przeſłuchawſzy iego hiſtoryą/ będąc od rodzicow w tákowey náuce wyćwiczona/ powiedziáłá mu/ że maſz bydź Krolem/ á ia obiecuię ſie/ y małżeń ſtwá / y tey nádzieie towárzyſzem. Zdáłá mu ſie pierwſzym ſczęściem pánowánia/ piękna kondy- cya. A gdy odpráwili gody/ wſczęłá ſie niezgodá y ſedycya miedzy Frygámi / dla czego rádzili ſie Bogá o końcu nieſnaſek / ktory im powiedział/ że ná to trzebá Krolá. Powtore tedy o oſobie kro- lewſkiey pytáli/ ále im odpowiedział : Tego człowieká wrociwſzy ſie pilnuycie / ktory napierwſzy do kościołá Iowiſzowego wozem poiedzie. Gor-

Dziwna hiſtorya záprawde.

dynsá tedy potkáli iádacego / y iáko Królá go záraz pozdrowili. On też swoy woz / ná ktorym iádac otrzymał krolestwo / záwieśił w kośćiele Jowiszowym / y máiestatowi krolewskiemu go poświećił. Po nim syn Midá pánował / tego Orfeus náuczył ofiárowáć / sam też potym Frygią religiámi nápełnił / zá ktoremi bespieczniey po wszystek wiek / niżeli zá ármatą żył. Otoż Alexánder miásto przez gwałt wźiawszy / do kośćiołá Jowiszowego poszedł / y o tych lecách sie pytał / ktore gdy mu przynieśiono / końce rzemieniá pilno vpátrował / á nie mogac ich miedzy wezlámi ználeść / mieczem (nie ták gwałtownie rozwiezowáć w prawdźie wieszczbiárstwo roskázowáło) rzemienie przećiał / zá czym po rozwićiu / skryte końce w wezłách ználazł.

Przy tey zabáwie przynieśiono mu / że Dárius z okrutnym woyskiem iedźie. A ták boiac sie onych ćiásnośći / wielką predkośćią gore Taurusá przeszedł / piec set stay kwápiac sie ná ten czás vbieżał. Gdy do Társu przybył / Cydnu rzeki pieknośc sobie vpodobawszy: ktora przez posrzodek miástá bieży / odrzućił broń / á pełen prochu y potu w źimną onę wodę wskoczył. W tym znagłá tákie źimno opánowáło iego żyły / że głos vtráćiwszy / nie tylko do porátowánia zdrowia / ná dźieie swoim odiał / ále y śmierć iuż bliską pokázował.

zował. Jeden tylko miedzy Doktorámi imieniem Filip/ rátunek obiecował/ ktorego (dniem przed tym przypadkiem) liſty od Pármenioná przynieśione podeyrzánym czyniły. Dawał znáć Pármenio o chorobie Alexándrowey nic nie wiedząc/ áby ſie Filipá ſtrzegł/ dla tego iż Dáryuſz wielka go ſumma pieniedzy przenáiał. Rozumiał iednák Alexánder/ że byłá zdrowſza rádá/ niepewney wiáry Doktorowi ſie powierzyć/ niżeli pewney chorobie ták ſie wolno podáć y zoſtáwić. A ták wziawſzy w rece kubek z lekárſtwem/ liſty one Doktorowi dał czytáć/ y ták piiac/ w twarz czytáiacego pilno pátrzał/ ktorego iż beſpieczne° baczył/ rozweſelił ſie/ y czwartego dniá ozdrowiał. Nie záwſze to pewna.

W tym Dáryuſz we czterykroć ſto tyśiecy piechoty/ á we ſtu tyśiecy konnych przybył/ y woyſko vſzykował. Nieco Alexándrá vſtrąſzálá táka wielkość/ względem garzśći ſwoich: ále podczás myślił/ iáko rzeczy wielkich z nimi dokázował/ á iákie narody gromił. Dla czego/ gdy nádzieią zwyćiężáłá one boiaźń/ rozumieiac/ że niebeſpieczno zwłaczáć bitwy/ by ſnádź ná nie deſperácya nie pádłá/ ſzyki obieżdżał/ y káżde narody vpomnieniem rożnym pobudzał/ Illiryki y Trácenſy bogactw y máietnośći vkázowániem/ Greki dawnych walk/ y ſerdecznego prawie z Perſámi gniewu pámiećia/ Mácedony/ że Europe zwyćiężyli/ że ſie ná Pobudká Alexándrowá.

Azya chutliwie rzucili/ á iż swiat/ nád nie rycerzow lepszych nie ma/ ten koniec będzie prac/ ten/ mowił/ sławy pomnożeniem. W tym iednák postawáć vsom rozkázował/ áby przewłoka tákowa przyzwyczáiáli sie on tłum oczymá ztrzymawáć. Alec y Dáryusz nie leniwiey swoie woysko szykował. Bo nie czekáiac powinności Hetmánow/ sam wszystko obieżdżał/ káżdego nápominał/ dáwna Perska sławe przed oczy kładł/ á iż nam Bogowie nieśmiertelni wiecznie to Páństwo dáli/ mowił. Zátym sie dziwnie wielkim sercem do siebie porwáli/ kedy obudwu Krolow ránionio: y do tad watpliwa bitwá stałá/ áż Dáryusz tył podał; záczym Persy ná głowe zbito. Legło piechoty sześćdziesiat ieden tysiecy / konnych dziesiec tysiecy/ poimano czterdzieści tysiecy. Z Mácedonow piechoty vbito sto trzydzieści/ konnych pułtorá stá. W obozie Perskim złotá y inszych bogactw wiele ználeziono. Miedzy więzniámi obozowymi/ byłá mátká/ y żoná/ táż też siostrá/ y dwie corce Dáryuszowe: ktore gdy Alexánder przyszedł ná wiedząc/ obaczywszy vzbroionego żołnierzá/ społnie sie obłápiły/ á iákoby iuż miáły vmrzeć/ płákać poczęły. Vpadszy potym Alexándrowi do nog/ nie prosiły o żywot/ ále áby im śmierć odłożona byłá/ ażby ciáło Dáryuszowe pogrzebiono. Wzruszony onym pobożeństwem niewiast / rzekł: żec y

Pobudká Dáryuszowá.

Bitwá krwáwa.

Alexánder wygrał.

Wzięto tu skrzynkę złotą/ w ktorey rozkazał Xięgi Homerá Poetychowáć Alexánder.

Dáryuſz żyw/ y bac ſie wam nie potrzebá: záraz kazał/ áby ie miano zá rod Krolewſki/ y zá Krolewny. Corkom też mowił/ áby ſie z małżeńſtwá nie mnieyſzey kondycyey/ niż był Oćiec ſpodźiewáły.

Potym máiętnośći Dáryuſzowe y bogáctwá ogleduiąc/ náder ſie dźiwował. A dopiero ná ten czás/ ſwowolne bieśiády/ y potraw zbytny doſtátek gotowáć kazał: dopiero Bárſene poimána/ dla vrody y piękności/ miłowáć począł: z ktorą máiąc potomká/ Herkuleſem názwał. Pomniąc iednák/ że Dáryuſz żyie/ Pármenioná/ żeby ármatę morſką Perſom wźiął/ y inſze przyiaćiele do odbierániá miaſt Azyey poſłał/ ktore o zwyćięſtwie poſłyſzawſzy/ y z Stároſtámi złotá wielkość z ſobą oddawáiącymi záraz ſie poddáły. Sam ſie do Syryey ruſzył: kedy w drogę záiechálo mu wiele Krolow wſchodnich z wyſpámi ſwymi. Z tych wedle zaſługi/ iedne zá towárzyſze wźiął/ drugim páńſtwá odiął/ á ná ich mieyſce inſze poſádźił. Zacnieyſzy nád inſze był Abdálonimus Krol Sydonu od niegoż vczyniony. Ten ábowiem przedtym/ do wylewánia z ſtudniey wody/ y do polewánia ogrodow ſie náymował/ á ſtąd mizernie żył/ ále go Alexánder do páńſtwá/ rod Sláchecki minawſzy (by to kto krwi tákowey/ á nie dáruiącego łáſce ráczey przypiſał) obroćił.

Z Alexándrá rycerzá bieśiádnik.

Tyriyczykowie korone z ſczerego złotá wág/

wielkiey/ przez legaty swe winszuiąc mu posłáli/ ktora wdzięcznie przyiawszy/ powiedział / że do Tyru ábym Herkulesowi śluby me y ofiáry oddał/ iádę. A gdy posłowie mowili/ żeby to lepiey w stárym Tyrze y w kośćiele dawnym vdziáłał/ prosząc áby do ich miástá nie wiezdzał / ták sie gniewem zápalił/ że zburzenim groźił / y tudźieß do murow przywiodł woysko/ kedy nie mniey śmiáłe Tyriyczyki w Kártágineńczyki dufáiace/ zástał. Abowiem dodawał im sercá przykład Dydony/ (ktora záłożywszy Kártáine / trzeciey częśći świátá dobitáłá sie) máiąc sobie zá sromote/ iesliby wiecey w ich niewiástách páństwá szukáiacych męstwá było / niżeli w sámych ná obrone wolnośći. Odesłáli tedy do Kártáiny ludźie/ do boiu nie sposobne/ y wnet przyzwáli pomocy/ ále iednák w krotkim czáśie przez zdrádę vtráćili miásto. Stąd Rod wysep/ Egipt / y Cylicyą/ bez woienney śiły wszelkiey/ odebrał. Potym puśćił sie do Jowiszá Hámoná / y o przyszłych rzeczách y o swoim vrodzeniu chcąc sie dowiedźieć. Abowiem mátká iego Olimpiás / przyznáłá sie byłá Filipowi swemu mężowi/ że Alexándrá nie z niego/ále z wężá dźiwney wielkośći poczęłá byłá. Więcy sam Filip w końcu niemal wieku swego / do Alexándrá sie w głos nie przyznawał/ dla czego też był Olimpiádę iákoby cudzołostwem

Ale przećię 7 miesięcy dobywał.

Tákie małżeństwá Pogáńskie.

ſtwem przeświádczona rozwodem opuśćił. Alexánder tedy prágnac przodká ſwey liniey mieć Bogá/ y náBoſtwo ſie zdobyć/ poſpolu też y mátke z nieſławy omyć/ Biſkupy Hámonowe potáiemnie obeſłał/ iákiemuby rad był reſponſowi/ dokłádáiac. Wchodzacego w kośćioł záraz Biſkupi/ iáko ſyná Hámonowego pozdrowili/ on też z Boſkiego przyſpoſobienia weſoł/ áby go tego oycá ſynem rozumieli/ przykazał. Pytał nád to/ ieſli iuż wſzytkie morderce oycowſkie pobił/ ále mu odpowiedziano: że twoy oćiec áni bydź zábity/ áni vmrzeć może/ á iż królá Filipá morderc y/ niemal iuż ſkaráni ſa wſzyſcy. Ná trzecie pytánie mu odpowiedziano/ zwyćieſtwo ná wſzyſtkich woynách ieſt twoie/ páńſtwá ośiadzieſz. Tym też ktorzy z nim tám byli roſkazano/ áby Alexándrá nie zá Królá/ ále zá Bogá ná potym mieli. A ſtad vroſło w nim zuchwálſtwo y dziwna butá: łáſkáwość vſtapiłá y ćichość/ ktorey ſie był y z náuk Greckich/ y z Mácedońſkiego wychowánia náuczył. Wroćiwſzy ſie od Hámoná/ Alexándrya záłożył/ y Mácedonámi oſádziwſzy/ zá głowę Egiptu áby miano/ przykazał.

Jákieto ſzeleńſtwo czleká młodego.

Nie mogło też być ináczey.

A Dáryuſz/ gdy był do Bábilonu vćiekł/ przez liſt Alexándrá prośił/ áby więźnie białegłowy mogł odkupić/ ná co wielkie pieniadze obiecował. Lecz Alexánder ná okup nie pieniedzy/ ále króle-

stwá wszytkiego żądał. A po máłym czásie drugie listy przysłał / ktoremi dawał mu corkę w małżeństwo / y część krolestwá. Ná co Alexánder odpisał / że moie mi dáieß / y rostkazał áby vpokorzony przyiechał / á páństwem rządzić zwyciężcy dopuścił. Tu iuż nádzieie pokoiu Dáryuß vtráciwßy / woynę znowu gotowáć poczał / y wziawßy czterykroć sto tysięcy piechoty / á sto tysięcy konnych / ßedł przećiwko Alexándrowi. Nowinę mu támże przynieśiono / że zá poronieniem żoná iego vmárłá / á iż Alexánder przypadku tego płákał / y ná pogrzebie iey był / co nie z miłośći przećiwko niey / ále z ludzkośći vczynił. Abowiem tylko ia raz widział / ná ten czás / gdy mátkę y corki iey máluśkie często ćießył. Tu też prawdziwie zwyćiężonym się vznawał / gdy się po ták wiele bitw / y dobroczynnośćią od nieprzyiaćielá przekonánym baczył / y było mu to wdzięczno / że náde wßystko tákiego miał zwyćiężce / gdyż sam zwyćiężyć nie mogł. A ták pisał y potrzećie listy y dziękował / że nieprzyiaćielskim sercem nic przećiwko iego domowym nie postępował: do tego większą część páństwá áż do rzeki Eufráty / y drugą corkę w małżeństwo ofiárował / á zá więźnie inße / trzydzieśći tysięcy tálentow dawał. Ná to Alexánder odpisał: że od nieprzyiaćielá dziękowánie iest nie potrzebne y prożne / á iż cokolwiek vdziáłał / to

Tu do Alexándrá mowil iego Hetman Pármenio: Bym był Alexándrem / przestałbym ná tey kondicyey / ále mu odpowiedział Alexánder: Y ia / bym był Pármenionem.

nie po-

nie pochlebuiac iemu/ ábo dla względu wątpliwe go końcá woyny/ ábo dla kondycyey pokoiu vdziáłał/ ále z ánimuszu wielkiego/ ktorym sie przyzwyczáił/ z nieprzyiacielem sámym / á nie z iego nieszczęściem bić. Obiecał náostátek wszystko co zadał/ ieśliby wtorym po nim/ á nie rownym iemu być chciał. Abowiem/áni świát od dwoygá słońcá/ być rządzony może/ áni ziemiá nawiętszych y nazacnieyszych Krolestw dwu/ szcześliwie á z pokoiem vtrzymáć/ dla czego názáiutrz ábo żeby sie poddał/ábo woysko gotował/zwyćięstwo nieináksze/iedno iákiego iuż doznał/ sobie obiecuiac.

Znáć w Alexándrze Philozofá Arist.

A Persá nie chćiał być wtorym.

Názátutrz tedy obádwáy woysko z obozu wywiedli/ á tám niemal znagłá przed potyczką / Alexándrá stárániem y pracą vmordowánego/ sen nápadł. Gdy do potrzeby sámego tylko nie dostawáło/ ledwie go Pármenion obudził: kedy od wszystkich spánia onego przyczyny spytány/ poniewaz y wolen od bitw/ bárzo máło sypiał/ odpowiedział: Wielkiego frásunku vszedłem/y to spánie predkie/z bespieczeństwá mi przyszło/że/z wszystka Dáryuszowa mocą/kosztowáć sie mam/ á bałem sie/ by mi nie szło w dáleką/ by byli Persowie swoie woysko rozdzielili/ á nie tákim tłumem szli.

Przed potkániem stoiac w sprawie/nieco sie sobie przypátrowáli y dziwowáli sie. Mácedonowie że ták náder wielka liczbá ludu/ że ták vrodziwi/

vdátni / wzrostu wielkiego / że broń ták ślicżna: Persowie záś / iáko ták máło żołnierzá mogło woysko ich prawie bez liczby porážić / vważáli. Ale y Hetmáni powinnośći swoiey nie zániedbywáli. Dáryuß do swoich y to wnośił: Że byśmy ich liczyć / y ná podźiał puśćić chćieli / wam dźieśiaćiom / ledwieby sie po iednemu dostáło: Alexánder záśie Mácedony vpominał / áby ná tłum ludźi / ná ćiał wzrost wielki / ábo ná nowa twarzy fárbe nie pátrzáli / y nie lekáli sie: Ale tylko to ábyśćie pámietáli / że iuż to trzeći raz z nimi sie biiećie / y nie rozumieyćie / że vćiekáiac przed wámi ná serce sie zdobyli / gdyż do ßeregu z soba pámiatke smutna porażki swoich / y ták wiele krwie we dwu bitwách przelaney / przynieśli: ma Dáryuß gmin ludźi wietßy / ále ia meżow. Vsy te od złotá y srebrá świetne / w ktorych wiecey łupu / niżeli niebespieczeństwá iest / (gdyż zwyćieństwo / nie piekność broni rodźi / moca żelázá go ßukáia) wzgárdźić.

Ostátnia to byłá potrzebá z Persámi 26 Augu: Vprzedźiło záćmienie mieśiacá iedenastego dni y powiedźiał Aristánder / że Alexánder wygra: dla czego kazał Bogom ná ofiáre człowieká zábić.

Potym do śiebie poßli. Mácedonowie nieprzyiaćielem tylekroć zwyćiężonym gárdząc / ośleple prawie ná miecze sie dárli: Persowie też ráczey vmrzeć / niżeli przegráć woleli / y rzadko kiedy ná ktorey woynie / ták wiele krwie przelano. Dáryuß bácząc / że iego lud gromiono / y sam też chćiał vmrzeć / ále blisko stoiacy przymuśili áby vieżdżał.

Drudzy

Drudzy kiedy mu rádźili / áby rzeki Cydnu moſt ośieść roſkazał / dla zátrudnienia drogi nieprzyiacielowi / powiedźiał / że nie ták chce zdrowiu ſwemu folgowáć y rádźić / ábym wielką liczbę towárzyſtwá nieprzyiacielowi miał wydáć / y inſzym do vćiekánia drogá być ma otworzoná / ktora mnie ieſt nie zámkniona. Lecz Alexánder ná wſzytkie niebeſpieczeńſtwá biezał / y kedy geſtwę nieprzyiaciol męznie ſię biiacych widźiał / tám ſię záwſze miedzy nie dárł / niebeſpieczną trudność ſam przez ſię / niż przez żolnierzá przełomić wolał. Tą potrzebą páńſtwo Azyey wźiał / pięć lat potym iáko zoſtał krolem / ktorego tákie ſzczęśćie było / że nikt dáley ſzáble przećiwko niemu podnieść nie śmiał / y Perſowie ták wiele lat kroleſtwo trzymawſzy / dosyć ſkromnie poddáńſtwo śćierpieli y oddáli. Vdárowawſzy y vczeſtowawſzy żołnierzá / przez dni trzydźieśći cztery łup rewidował. W Mieśćie potym zámknionym / czterdźieśći tyśiecy tálentow ználazł. Dobył też y Perſepolu / głowy y ſtołicznego miáſtá kroleſtwá Perſkiego / zdawná ſławnego / y łupem świátá wſzytkiego nápełnionego / co ſię przy tym iego vpadku dopiero pokazáło. W tym ośm ſet Grekow do Alexándrá przyiecháło / ktorzy w więźieniu oſzkárádzeni byli / zbywſzy niektorych członkow ćiáłá. Prośili go / áby iáko Grecya / ták też

Głos cnego hetmáná w ſtátnim nieſzczęśćiu.

Surya nie męſtwo młodego hetmáná.

Zwyćięſtwo.

ich od okrućienstwá nieprzyiaćielskiego wybáwił. Dał im tedy dozwolenie y wolność/iecháć do domu/ ále oni woleli wźiąć grunty/ by miásto weselá/brzydkiego poyrzenia rodźicom nie przynieśli.

Niewdźięczność.

A tu Dáryuszá powinni iego/ zwyćiężcy k woli złotymi petámi y láncuchámi/ w miásteczku Partskim Tárá zwiazáli. Wierzę iż ták Bogowie nieśmiertelni chćieli/ áby w tych źiemi/ Perskie Páństwo koniec wźięło/ ktorzy nástąpić mieli. Alexánder też prędko bieżąc/ názáiutrz przypadł/ y tám śie dowiedźiał/ że Dáryusz w nocy w krytym woźie był wywieźiony. Kazawszy tedy/ áby zá nim woysko iecháło/ sam wźiął sześć tyśiecy konnych/ y vćiekáiącego gonił/ná drodze wiele y niebespiecznych bitw miał. A ták kilká tyśiecy stáy przebiegszy/niemogąc sládu żadne° zá Dáriuszem vląc/ wytchnąć kazał koniom. Tám ieden żołnierz do bliskiego zrzodłá idąc/ ná woźie Dáryuszá/ wielą ran pokłotego/ ále iescze tchnącego ználazł: ktory więźniá Perse przyzwánego/ y niekiedy poddánego swoiego poznawszy/ rzekł: Tylko tę pociechę w teráźnieyszym niesczęśćiu mam/ że z tym mowić mogę/ ktory mię wyrozumie/ á iż nie poprożnicy głos ostátni wypusczę. Odnieś to Alexándrowi/ iż nie będąc mu zásłużony/ wielkie od niego vczynnośći wźiawszy/ y zá nie dłużnikiem zostawszy/ vmieram/gdyż w mátce y w dźiatkách moich/ á-

Dáryusz trá-funkiem zná-leźiony.

Mowá ostátnia dźiwna vmieráiącego

nimusz

nimuſzu iego krolewſkiego/ á nie nieprzyiacielſkiego doznałem / á tym ſcześliwiey ná nieprzyiaćielá/ niżeli ná powinne tráfiłem. Abowiem mátce y potomſtwu memu/ od niego żywot dárowány/ mnie od powinnych wydárty ieſt/ ktorymech ia y żywot y kroleſtwo dał/ zá co im ták ſie będzie godziło dźiękowáć / iáko zwyciężcá zechce. Alexándrowi/ ták iáko vmieráiacy mogę/ dobroczynność oddawam: Bogow niebieſkich y piekielnych- Bogow krolewſkich/ áby iemu wſzyſtkiego świátá páńſtwo/ mnie ráczey ſłuſzny y przyſtoyny/ niżeli táki niełáſkáwy pogrzeb dáli / proſzę. Co o pomśćę/ to iuż nie mnie/ ále wſzytkich krolow ſpolnie ſie tyka / ktorey zániedbáć iemu/ y nieprzyſtoi y niebeſpieczno / gdyż w iednym o ſpráwiedliwość iego/ w drugim opożytek grá idźie. Ná co (iedyny záſtaw Krolewſkiey wiáry) rękę moię dáięć/ ábyś ia Alexándrowi odnioſł. Potym rękę podał/ y záraz ſkonał. Co gdy Alexándrowi referowano / ćiáło ogladawſzy vmárłego/ ták nieprzyſtoyney śmierći tákowemu máieſtatowi płákał: Krolewſkim kſztałtem go pogrześć/ y o ſtátki ćiálá w grobie przodkow iego pochowáć roſkazał.

Dáryuſzowá śmierć.

Alexánder nieuſzánowánia Dáryuſzowego żáluie.



IVSTYNVSA HISTORYKA, Kśięgi Dwánaſte.

ALExánder goniąc Dáryuſzá / vtrácił nieco ſwoich/ ktorych wielkim koſztem pogrzebł: miedzy drugie (oney pogoni towárzyſtwo) trzynaśćie tyśiecy tálentow rozdzielił. Koni więtſza część gorącem zginęłá: á ktore zoſtáły/ znikczemniáły/ do niczego ſie nie przygodziły. Pieniedzy wſzytkich nie dawno do Ekbatany zwiezionych/ było ſto dziewiećdzieśiat tyśiecy tálentow/ dano to w moc Pármenionowi. Gdy ſie to działo/ liſty mu z Mácedoniey od Antypatrá przynieśiono/ ktorymi o woynie Agidyſá Krolá Spártáńſkiego w Grecyey: o woynie Alexándrá Krolá Epirſkiego w Włoſkiey ziemi: o woynie Sopirioná Stároſty iego w Tátárzech znáć dawał. Skąd nie iednáko áffekt będąc/ więcey przećię z śmierci dwu Krolow ná páńſtwo mu ſkrycie dybiących rádośći/ niż z vtráconego woyſká poſpołu z Sopirionem żáłośći/ odnioſł. Abowiem po iego odieździe/ niemal wſzyſtká Grecya dla przywrocenia wolnośći do zbroie ſie byłá

Troiákie nowiny z Grecyey.

porwá-

porwáłá/ á to Lácedemonow náśláduiac/ ktorzy ſámi Filipem y Alexándrem byli pogárdźili/ y kondycie á práwá odrzucili. Hetman ná tey woynie był Agis Krol Lácedemoński: álec ten rozruch Antypater/ záraz ſkoro ſie był záczał/ żołnierzá zebrawſzy vſkromił y vſpokoił. Wiele iednák z oboiey ſtrony ludźi legło. Agis Krol ſwoie vćiekáiace baczac/ ſtraż włáſna porzućiwſzy/ áby ſie był w ſcześćiu á nie w meztwie mnieyſzym nád Alexándrá pokazał/ ták ſie potykáły/ że vſy przed ſoba podczás pedźił. Nákoniec ácz od wielkośći zwyćiezony/ ále wſzyſtkich ſława zwyćiężył.

Wiec Alexánder Krol Epirſki/ gdy go Tárentynowie vśilnie prośili/ áby do Włoch przećiwko Brucyom był im pomoca/ ták chćiwie iechał/ włáſnie iákoby z iákiego podźiału ſwiátá/ Alexándrowi iego śieſtrzeńcowi Wſchod ſłońcá/ iemu Zachod ſie doſtał/ kedy miał nie mnieyſza okázya do ſławy we Włoſzech/ w Afryce y w Sycyliey/ niżeli on w Azyey/ y w Perſkim páńſtwie mieć. Do tego y to było przyſtapiło/ że iáko był Alexándrowi Wielkiemu Apollo Delficki w Mácedoniey zdrády ſtrzedz ſie roſkázał/ ták iemu opowiedźiał Jupiter w Didonie/ żeby miáſtá Pándozyey y rzeki Acheruzu chronił ſie pilnie. Co oboie/ gdy w Epirze páńſtwie iego było/ á nie wiedźiał że ſie też y we Włoſkiey źiemi znáydowáło/ dał ſie

Y owſzem przy-
dawał/ że on
ná Perſy nie-
wiáſty tráfił/
iá ná Włochy
męże.

tym łácniey y prędzey z tey miáry ná woynę obcą námowić / áby był fatum vszedł. A ták gdy do Włoch przyćiągnął / pierwszą z Apulámi potrzebę miał / kedy dowiedziawszy sie co ich był miástu Bog obiecał / w krotce pokoy y przyiaźń z Krolem ich postánowił. Abowiem do Apulow ná ten czás Brunduzyum przynależáło / ktore byli Etolowie / puśćiwszy sie z wodzem Diomedesem / dla wielkich iego w Troi dźieiow / zacnym y sławnym mężem záłożyli / ále wypędzeni przez Apuly / od Bogá rádę y obietnicę wźięli / mieysce do ktorego sie wroćićie / wiecznie trzymáć będźiećie. Z tey tedy miáry przez legaty woyną strászac / miásto áby im wroćili / vpominali sie v Apulow. Lecz oni posłyszawszy o rádźie Bożey / zábili Legaty / y w mieśćie pogrzebli / wieczney sie tám dźierżáwy spodźiewáiac tym sposobem. Y ták vczyniwszy dosyć Bogu / miásto długo trzymáli. Co wszystko gdy Alexándrowi referowano / vczćił stárożytność Boskich obietnic / od Apulow odćiągnął. Woiował y z Brucyámi y z Lukanámi / y wiele miast wźiął / z Metápontynámi / z Pedykulámi / y z Rzymiány przymierze vczynił. Ale Brucyowie y Lukánowie / od pogránicznych sobie sposobiwszy posiłki / ćięższą woynę vczynili. Tám Krol pod miástem Pándozyą y rzeką Acherontem / nie pierwey dowiedźiał sie o mieyscu co zacz było / áż go zábito /

Cudnie y szerzey tę Historyą masz v Liwiuszá. lib: 8.

Fata ubiq[ue] manent

go zábito/ y vmieráiac dopiero zrozumiał/ że nie w oyczyznie fatá go czekáły/ przed ktorymi vchodził. Ciáło iego Turyowie iáwnie okupiwſzy/ pogrzebli. To gdy ſie we Włoſzech działo/ Sopiryon od Alexándrá Wielkieg zoſtáwiony w Poncie Stároſtá/ rozumieiac/ że ieśliby nic nie ſpráwił/ zá gnuśnegoby poczytány być mogł/ zgromádziwſzy żołnierzá trzydzieści tyśiecy/ ná Tátáry wyciagnał/ y vderzył. Ale ze wſzyſtkim woyſkiem ná głowe porážony/ vporney woyny/ przeciwko niewinnemu ludowi podnieśioney/ przypłácił.

Te nowine gdy do Pártow/ kedy był Alexánder/ przynieśiono/ zmyśliwſzy ſmutek dla Alexándrá powinnego/ woyſku płácz trzechdniowy przykazał. A gdy potym wſzyſcy/ iákoby iuż woyne ſkończywſzy/ zwrotu do domu czekáli/ y o żonách tylko á o dzieciách vſtáwicznie myślili/ do iednego mieyſcá ich zwołał/ y tám/ że ſie ieſcze tát mężnymi bitwámi nic do tego czáſu nie ſpráwiło/ poki wſchodni ludzie nie podbici/ pokazał/ á iż nie ſzło mu o ciáło Dáryuſzowe/ ktorego nie ſzukał/ ále o páńſtwo: záczym trzebá ná tych iecháć/ ktorzy od kroleſtwá odeſzli. Rzecza tá iákoby znowu animuſze żołnierſkie zápaliwſzy/ Hirkánia y Márdy podbił. Tám mu droge Táleſtris/ ábo Minitea Amázońſka Krolowa z trzemá ſty niewiaſt żołnierſkich záiecháłá/ dni dwádzieściá piec

Niewinny lud ná on czás/ bodomá śiedzieli/ ſwoie bydło páśli złotá cudzego nie ſzukáli.

przez

Rycerze z rycerzow sie rodzą. *Horat.*

przez gęste narody biezac/dla plodu/ áby go mieć z niego mogłá. Obecność y postáwá/ weyrzenie y przyiechánie iey/wszystkim dziwne było/ cześcia dla niezwyczáynego białymgłowom vbioru/ cześcia dla zadánia onego plodu. Dáło sie iednák tey zabáwie dni trzynaśćie: ktora obaczywszy że poczelá/ odiechálá. Alexánder w tym ksztalt odzienia Krolow Perskich/ y korone przedtym Krolom Mácedońskim niezwyczáyna/iákoby y práwá ich przyimuiac/ ktorych zwyćiezył/ ná sie wziął. Co áby od iednego tylko sámego vczyniono/ nie przyniosło iákiey nienawiśći/ przyaciołom też swo im długą száte złotogłowowa y z purpury oblec roskazał/ żeby iáko ochedostwá Perskiego/ ták też y zbytku nie opuśćił. W trodzie nierzadnic Krolewskich/ przednie vrodziwych / y krwie Slácheckiey białychgłow/nocne sobie czásy rozdzielił. Do tego niewypowiedziánie kosztowne bánkiety przydał (by ćielesny nierząd postem zepsowány nie zginał) igrzyskámi ie/ wedle Krolewskiey wielmożnośći przyozdobił: zápomniawszy koniecznie/ że tákimi obyczáymi nie nábywáia/ ále gubia Páństwá y máietnośći.

Było tych nierzadnic trzysta sześćdziesiat pieć. *Q. Curt.*

Zolnierz gáni roskoszy.

A tu wszystek oboz gniewał sie y nárzekał/ że sie ták bárzo od Filipá Oycá wyrodził/ iż też y Oyczyzny sie wyprzysiagł/ Perskie obyczáie/dla ktorych ich zwyćiezył / przed sie wziął. On zásie by

ſam nie zdał ſię zwyciężony zbytkámi tych / ktorych zwyciężył / y żołnierzom ſwoim ieſliby ſobie ktore białegłowy poimáne chowáli / áby ie zá żony im wolno było wziąć / dopuścił / ták rozumieiąc / że ich niemiáło być do domu bárzo teſkno / gdyby przy ſobie w obozie nieiákie podobieńſtwo iego mieli / á iż y praca ſłużby / przytomność żon / lżeyſza miáłá vczynić. Więc też y to vpátrował / że ták bárzo Mácedoniey / biorąc ná odnowienie woyſká lud / nie zniſczy / gdy ſtárym żołnierzom Oycom / ſynowie młodzi náſtępowáć będą / v ſzańcow ſię biiąc / przy ktorych ſię vrodzili: á iż dáleko więtſzy w nich bydź może ſtátek y ſerce / kędy nie tylko vrodzenia / ále y żołnierſtwá ſwego pierwſza iákoby kolebkę w obozie odpráwią / ktory zwyczay v Krolow Mácedońſkich po Alexándrze záwſze ná potym chowano. A ták chłopiętom y żywność náznáczono / y broń ták pieſzego iáko y konnego żołnierzá / trochę ſtárſzym dano. Oycom záſię wedle liczby potomſtwá / vpominki poſtąpiono. Jeſli ktorych Oyce zábito / przecięż one śieroty pieniądze ich ſłużebne bráły / ſámych dźiećińſtwo w rozmáitych potrzebách / zá ſłużbę miano. Z máluchnych tedy lat / niebeſpieczeńſtwy y pracámi wyćwiczeni / á iákoby ſtwárdzeni niezwyciężonym woyſkiem byli / oboz zá Oyczyznę mieli / bitwę zá zwyćięſtwo poczytáli. Zwano ie

Sztuká nie ládá.

113 omłodzi

Epigonámi. Párty Alexánder podbiwszy/ dał im Starośćie Andrágore/ Perskiego Szláchćicá: stąd Krolowie Párthscy początek swoy potym mieli. W tym przećiwko swoim nie Krolewskim zwyczáiem/ ále nieprzyiacielskim sercem srożyć sie począł. Náde wszystko go to obrażáło/ iż go szczypáli/ iże Filipá Oycá y Oyczyzny swoiey obyczáie porzućił/ pospolićie mowili. Dla tego y Pármenioná stárcá w zacnośći po Krolu pierwszego z synem Filota (męczono ich pierwey) strácić kazał. Skąd nie pomáłu szemráli wszyscy/ y rozruch był w obozie wielki/ niewinnego stárcá y syná przypadku żáłowáli/ podczás mowiąc/ y nam nie trzebá sie lepszego spodziewáć. Co gdy Alexándrowi powiedziano/ boiąc sie by tá nowiná do Mácedoniey nie záßłá/ y áby sławá z zwyćięstwá okrućieństwem sie nie vkaláłá/ zmyślił/ iákoby niektore przyiaćioły swe do Oyczyzny chćiał posłáć/ dla oznaymienia zwyćięstwá. Vpominał zátym żołnierzá/ áby do swoich pisáli/ gdyż potym rzadko sie tráfi posyłáć/ dla dálekiey woyny. Gdy listy były do pewnych osob znieśione/ rozkazał/ áby mu ie dáli potáiemnie/ z ktorych káżdego o sobie wybaczywszy rozsądek/ pod iednego ie wszystkie Rotmistrzá zgromádził/ ábo żeby ie pobił/ ábo żeby ostátnie káty ziemie nimi osádził. Potym Dránki/ Ewergety/ Párymy/ Párápámeny/

Roku pánowánia siodmego.

Bo Pármenion iuż miał lat 70. rycerz wielki y Hetman Q. Cur.

Chytrość zwyczayna pod tá ki czas.

Adáſpy/ y inße narody przy dole Káukázu gory mießkáiące/podbił. Tegoż też czáſu ieden z przy-iaciol Dáryußowych związány był przedeń przy wiedziony / ktory go był nie tylko zdrádził / ále y zábił. Oddał go brátu Dáryußowemu ná zemſtę/ rozumieiąc/ że mu ſam Dáryuß nie był tákim nieprzyiacielem / iákim ten brát iego. A áby w tych kráinách pámiątkę zoſtáwił/ miáſto Alexándryą nád rzeką Tánáis záłożył / zá śiedmnaśćie dni/murem około w ßeść tyśiecy krokow obwiodł y ſkończył/ y tám ludźie trzech miaſt/ktore był Cyrus zbudowáł/ przenioſł. Tákże v Báktryanow y Sogdyanow/Miaſt dwánaśćie záłożył/ y ſwoie buntowniki ktore iedno w obozie miał/ tám poſádził. A to ſpráwiwßy/ przy świecie prośił ná bieśiádę przyiaćioł/ ná ktorey gdy podpiwßy ſobie / wnieśli Filipowe dźieie do rozmowy / ſam śię nád niego przekłádáć/ y ſpraw ſwoich zacność pod niebo wynośić począł/czego mu więtßa część pochlebnikow śiedzących pomagáłá. Lecz ieden z ſtárcow Klitus/ w nadźieię łáſki Krolewſkiey/ w ktorey náde wßyſtkie był/Filipowe ſtronę trzymał / y dźieie iego wysławiał / ták/ że Alexándrá obráźił / ktory zápaliwßy śię/ broń od Hárcerzá porwał/ y zábił go. A z tego morderſtwá śię rádując/ zábitemu obronę Filipowe/ y chwałę Oycowego rycerſtwá wymiátał ná oczy. Potym gdy

Roku pánowánia oſmego. Oprawcy/Opátrowi.

Mądrze trudności vprzątnął

Łáſká dworſka / nagły vpadek. Seneca.

Pijáńſtwo czego nie broi

Bo furya á gniew odeymuia rozum. Thucid.

Opisánie żáluiącego Alexándrá.

ánimusz ona krwia sie násycił/ á ná mieysce gniewu rozsądek nástapił / dopiero persone zábita/ dopiero mordy przyczyne vważáiac/ postepku y vczynku swego żáłowáć poczał. Żáłował/ iż ták gniewliwie sławy Oycowskiey słuchał/iákoby był iego niesławy iście słucháć niechciał / nád to / że przyiacielá/ iuż w leciech podeszłych/ przy bieśiedźie y dobrey myśli/ niewinnego/zábił. A ták furya tąż do żalu/ (ktora y do gniewu nie dawno) wpedzony/ vmrzeć chćiał. Naprzod rozrzewnił sie / vmárłego obłápiał / rány maczał/ á iákoby przed słucháiacym szaleństwo swe wyznawał / porwawszy broń/ ku sobie obrocił / y zábiłby sie był/ by byli przyiaciele nie przypádli. Trwálá tá w nim chćiwość śmierci y przez dni poślednie. Abowiem do tego byłá ieszcze przystapiłá mámki iego własney/ á Klitowey śiostry pámiatká/ktorey choć nie obecney / wstydał sie / że iey ták szpetna zapłáta pokármy oddał/ iż w ktorey rekách/ dźiecinne látá przeżył/tey iuż stárszy y zwyćieżcá/ zá dobrodźieystwá pogrzeb odesłał. Vważał nád to/ iáko wiele w obożie/ iáko v narodow zwalczonych nienawiśći y baiek miáło powstáć / iáko v inych przyiaciol boiazń y waśń wzbudźił/iáko gorzka y smutna bieśiáde swoie vczynił / nie ná czele woyská we zbroi strásznieyszy/nizli ná bánkiecie. Ná ten czás Pármenion y Filotá / ná ten

czás

czás Amintá brát cioteczny/ więc mácochá y brácia pobici / Atalus / Eurylochus/ Pauzániasz/ y inszy Mácedońscy pánowie zámordowáni/ przychodzili mu ná pámięć. Y ták wziąwszy to wszystko vpornie przed się/ cztery dni nie iadł/ áż był woyská wszytkiego prosbą vmolestowány: proszącego/żeby ták iednego śmierci żáłował/iákoby wszytkich do ostátnich y okrutnych przywiodszy narodow/ miedzy nieprzyiáznym y roziątrzonym woyną ludem odbieżawszy/ nie zágubił. Ci lá pomogły prosby Kálistenesá Philozofá/ktory mu był iákoby towárzyszem/ gdy się iescze v Arystotelesá vczyli/ náten czás dla tego do obozu z Grecyey záwołánego / áby dzieie iego opisał czásom potomnym. A ták znowu się pokrzepiwszy y ná woienne myśli zdobywszy/ Chorazmy y Dáhy wolno się poddawáiące wziął.

Kálistenowi spolnie pomogły Anáxárchus on Philozoph. Plutar.

Potym / co był iescze ná inny czás pychy Perskiey odłożył/ (by záráżem wszystko vczyniwszy/ nie był tym nienawisnieyszy) roskazał/áby go wedle zwyczáiu nie pozdrawiano / ále żeby przed nim klękano. Nawiętszy tey woli iego był nieprzyiaciel Kálistenes. Co y iemu/ y siłu panom Mácedońskim przyczyną vpadku było// gdyż pod zárzutą zdrády / wszystkich strácić kazał. Iednák Mácedonowie zwyczay swoy pozdrawiánia krola/ Perski odrzuciwszy/ zátrzymáli. Vdał się po-

Podczás z obozu wychodził rogáty iáko Iupiter Hámon/ podczás iáko Dyáná.

Roku pánowánia y.

113

Argiraspidy

tym do Indyey/ áby Oceanem y ostátnim prawie Wschodem/ páństwo swoie ográniczył. ktorey sławie/ żeby sie też ozdobá woyská nieco zrownáłá/ rząd ná konie y broń żolnierská srebrem powlokł/ woysko dla srebrnych tarcz/Argiráspidy názwał. Gdy do Nizy miástá przyćiągnął/ á obywátele sie nie bronili w nádzieie Bachusá/ ktory ich był ono miásto zbudował/ przepuśćić im kazał/ wesoł/ że nietylko droga obozu/ y żołnierskich poście pkowone Bogá/ále y zá iego przewodem y stopámi szedł. Ná ten czás záraz do ogladánia gory świetey/ z przyrodzenia winem y czárnáwym bluszczem (nie ináczey iedno iákoby praca do pożytku tego dánia sprawiona byłá) ozdobioney/woysko przyprowádził. Ale ono woysko skoro do gory przyszło/ zá nagłym wnetrznym pobudzeniem/ święte Bogá Bachusá wyćie záczeło/ y bez szkody biegáło/ z wielkim krolewskim dziwowániem/ ktory to stąd obaczył/ że nie ták miástu przepuśćiwszy/ iáko żołnierzowi swemu/ dogodził. Stąd do gor Dedál/ y do páństw Kleofidy Krolowey ruszył. Tá gdy sie mu poddáłá/ nierządem v Alexándrá krolestwo okupiłá/ czego mestwem y cnotą nie mogłá/ roskoszą dostáłá/ syná ktorego z nim miáłá/ Alexándrem názwáłá. Ten potym v Indow krolował: ále Kleofide/ dla vczćiwośći iey zmázáney/ od tąd nierządnica krolewská/

Niewiástá Alexándrá zwyćiężyłá.

Párrz cnoty niewinnych Indyiczykow

Indowie

Indowie zwáli. Przeszedszy Indya / do skálistey gory dziwnie przykrey y wysokiey / do ktorey było siłá narodow vćiekło / przyćiągnął / á iáko Herkules od dobywánia iey / trzesieniem ziemie był odstrászony / dowiedział sie. Wielka tedy chćiwośćia Herkulesá przeyść nieládáiáko pobudzony / z náder dziwną pracą y niebespieczeństwem gory dobył / y mieyscá tego wszytkie obywátele w poddáństwie wziął.

Jeden z Krolow Indiyskich był / imieniem Porus / y śiłámi ćiáłá / y meztwem sławny / ktory dawno słyszac o Alexándrze / ná iego przyiazd z ludem sie gotował. A gdy sobie woyská stáwili / roskazał swoim ná nieprzyiaćielá vderzyć / sam z Alexándrem chćiał sie skosztowáć / do czego y Alexánder nie omieszkał. Ale Porus w pierwszey potyczce / gdy koń iego ránniony szwánkował / ná ziemie spadł / zá obstąpieniem zolnierzá swego przy zdrowiu został. Potym wiela ran zwatlony wręce nieprzyiaćielskie przyszedł / ktory ták tego żałował / że był zwyćiężony / iż choć mu Alexánder wszystko przebaczył / áni ieść / áni ran dáć goić / chćiał / y ledwie to v niego otrzymano / áby żył. Alexánder cnotę iego czcąc / zdrowego do páństwá odesłał. Miástá dwie tám záłożył / iedno Nicea / drugie imieniem Bucefalá koniá swego názwał. Potym Adresty / Gesteány / Prezydy / Gángárydy woy-

Ten krol ná wzrost miał 4 łokćiey dłoń Plutarch: Siłá Mácedonow od słoniow legło.

Znáć wáleczniká.

dy woyská ich poráziwszy/zwalczył. Gdy do Kusitow przyciagnał / kedy go dwákroć sto tyśiecy konnego nieprzyiaćielá czekáło/ woysko wszystko nie mniey rozmáitośćia zwyćięstw / iáko y pracámi zfátygowáne prośiło gi z płaczem/ áby wżdy koniec woynom vczynił/ y kiedykolwiek też ná oyczyznę wspomniał/látá żołnierzow ráchował/kto rym by ich ledwie ná zwrot do domu osstáło. Vkázował ieden śiwiznę/drugi rány/ drugi ciáło láty strapione/ drugi bliznámi ran oszpecone y zemdlone. Sámi tylko my náostátek iesteśmy (mowili) ktorzyśmy z Filipem y z toba áż do tad ná wszystkich wászych woynách byli. Dopuść przynamniey/ że kośći násze/ w grobách oycowskich pochowáia/ gdyż iuż nie ták śił y ánimuszu ku tobie / iáko lat nam nie osstawa/ y iesli nam niechcesz/sobie wżdy zfolguy y przepuść / byś twey fortuny przeládowawszy/ nie vmordował. Ták słusznemi prośbámi żołnierzá poruszony / iákoby kończac zwyćięstwá/ oboz nád zwyczay wspániálszy y pozorniey szy położyć / áby y nieprzyiaćielá przestrászył/ y czásy potomne miáły / czemuby sie dziwowáły/ kazał. Nigdy/ y żadney rzeczy żołnierz ochotniey nie zrobił. A ták poráziwszy nieprzyiaćielá/ z rádośćia y winszowánim do tegoż obozu sie wroćili.

Cudna rzecz żołnierska

Stad Alexánder do rzeki Acezynu sie ruszył/ ktora do Oceanu dotechał / y tám Hiácenzány y

Sylei/

Sylei/ od Herkuleſá záłożone/ wźiął. Potym do Ambrow y Sugámbrow żeglował/ kędy go z ośmiadźieśiąt tyśięcy piechoty/ á z ßeśćiadźieśiąt konnych/ czekáli. Zbiwßy ich/ do miáſtá wiodł/ ktore puſte z wierzchu muru od śiebie naprzod wźiętego/ y obrońcow nie máiące bacząc/ ná rowninę bez żadnego hárcerzá ſwego/ tám do niego ſkoczył/ záczym nieprzyiaciele ſámego tylko iednego w mieśćie widząc/ záwoławßy/ zewßąd ſię zbiegli/ y áby ná iedney głowie świátá wßyſtkiego woynom koniec vczynić/ y ták wiele narodow pobitych zemśćić ſię mogli/ vśiłowáli. Nie mniey ſerdecznie Alexánder opárł ſię/ y ieden przećiwko ták wiele tyśięcy ludźi/ dokázował. Rzecz ku wypowiedzeniu nieśt niepodobna/ iáko go wielkość nieprzyiacielá/ geſtwá broni/ wrzaſk śiekáiących nie vſtráßył/ y iáko ieden/ tyle tyśięcy poráził/ y roſpędźił. A gdy widźiał/ że go tłumem pożyć chćieli/ do drzewá ſię/ ktore tám wedle muru było/ przytulił/ y beſpiecznieyßy był/ y długo ná ſobie nieprzyiaćielá trzymał/ áż Mácedonowie dowiedźiawßy ſię o iego niebeſpieczeńſtwie/ ná mur wlazßy/ do niego ſkoczyli/ z ktorych śielá tám legło/ y bitwá ták długo wątpliwa byłá/ áż wßyſtko woyſko/ mury rozrzućiwßy/ ná rátunek przyßło. W tey potrzebie ſtrzała pod cycek vgodzony/ gdy płynieniem krwie ſłábiał/ ná iedno

Źle náżbyt dufáć.

Strzałá byłá ná dwá łokćiá. Q. Curt.

X kolano

koláno vklęknął / y ták długo ſie bił / áż onego/ ktory go był ránił/ położył. Vleczenie rány/ było ćięższe/ niżeli ſámá ráná.

Po wielkiey deſperácyey/ wżdy kiedy do zdrowia przyszedszy / Poliperchontá z woyſkiem do Bábilonu poſłał/ ſam z przebránym práwie ludem/ná okręty wśiadł/y około brzegow Oceanowych ieździł. Gdy pod miáſto Ambigerá Królá przypłynął / dowiedziawszy ſie obywátele / że ſie go iąć żelázo/ y szkodzić mu nie może / ſtrzały iádem nápoili / y ták dwoiáka ráná śmiertelna od muru Mácedony odpędziwszy / śilu zábili. Rániony miedzy wiela innych był też Ptolemeus/ y iuż iedno było vmrzeć / gdy w tym Krolowi we śnie ná one trućiznę y iad/ vkazano ziele/ktore w napoiu dáne/wnet Ptolemeuſá vzdrowiło/iákoż y więtsza część woyſká/tym lekárſtwem od śmierći byłá wyſwobodzoná. Dobywszy Miáſtá/wroćił ſie do okrętow/ y Oceanowi ofiáry zwykłe vczynił/ o ſczęśliwy do Oyczyzny zwrot prosząc/ á iákoby wozem około kreſu obiechawszy / y tám páńſtwá gránice / poki morzá y ziemie puſte iśdź dopuſczáły / poki morzem iecháć mogł / położywszy/ ſpokoyna pogoda do Indu rzeki wiechał. Tám ná pámiątkę ſwoich dzieiow / Bárce Miáſto záłożył / y ołtarze znákowe poſtáwił/ Indiyſkim pomorzánom/ ſtároſtę iednego z przyiaćioł

Kres páńſtwu niechćiwośći czynił.

ſwoich

swoich dawszy. Stad miał sie lądem puśćić / ále mu o suchych mieyscách w puł drogi leżacych / prze strogę dano / dla czego studnie w pewnych kre- sách poczynić roskazał / w ktorych gdy sie wielki dostátek słodkich wod ználazł / do Bábilonu sie wroćił. Tám śiłá narodow zwyćiężonych było przyiecháło / skárżac sie ná swe stárosty / ktorych Alexánder tudźieß przed oczymá onych posłow / ná przyiaźń względu żadnego nie máiac / potráćić kazał. Zátym Státyrę corkę Dáryuszowę / zá małżonkę wźiał / swoim też przednieyszym pá- nom / ze wszytkich narodow pánny wybráne na- zacnieysze dał / áby zá spolna wáda / iego vczynek był znośnieyszy.

Wesele w Su zách.

Odpráwiwszy to / zwołał rycerstwo / y / że wszystkich długi swoim groszem chćiał popłaćić / áby łup y vpominki w cále do domu zánieśli / obie cał. Dźiwna tá szczodrobliwość / nietylko zá na- wietszą byłá miána hojność / ále y zá podárek v- szłá / y ták dłużnikom iáko kredytorom wdźięczna / gdyż płáćić y wyćiegáć obiemá trudno było. Wy- szło ná to z skárbu krolewskiego dwádźieśćiá tyśię- cy tálentow. Vczyniwszy wolnemi żołnierze iuż w służbie stárzále / ich mieysce młodszemi w woysce záśádźił. Ale ći stárych odiázdu nieznoszac skromnie / o wolność też y odiechánie prośili / nie látá swoie / ále płaca żołnierską liczić roskázowáli /

Było ich 30. tyśięcy.

słuszna/że iáko pospolu do woyská wźięći/ták spolnie z niego puszczeniby mieli być/ vkázowáli/y iuż nie prośbámi/ ále vszczypkámi y łáianiem sie tego domagáli: Niechay tu (práwi) sam z Oycem swoim Hámonem bitwy zwodźi/gdyż nienawidźi żołnierzá swego. Przećiwnym obyczáiem szedł ná nie Alexánder/dopiero strofuiac/dopiero łżeyszymi słowy vpomináiac/áby swoie żołnierstwo sławne/ sedycyámi nie mázáli. Náostátek/ gdy słowy spráwić nie mogł/ ná pohámowánie y karánie herstow oney sedycyey/porwał sie z máiestatu do żołnierzá zbroynego/sam niemal bez broni/ y gdy sie nikt nie opierał/ trzynastu porwawszy/ sam do mieyscá karánia náznáczone° przywiodł/ táka y w nich ćierpliwość śmierći przelęknienie osoby Krolewskiey spráwiło/ y iemu do karánia zwyczáyna srogość y woienna kárność nieládá śmiáłośći dodálá.

Sztuká chytra.

Potym w osobnẙ mieyscu/pośiłki Perskie stoiace chwalił. Naprzod/ wiáre ich przećiwko sobie y przećiwko dawnym ich Krolom wystawiał: swoie też przećiwko nim dobrodźieystwá wspominał/iáko nigdy ich zá zwyćiężone/ále zá towárzysze zwyćięstwá miał wnośił: náostátek/ iáko on ich rodu obyczáie wźiał/ á nie oni iego/ iáko małżeństwy zwyćiężcy z zwyćiężonymi pomieszáli sie/ przywodźił: á teraz mowi/ nie tylko Máceto-

nom/ ále y wam ćiáłá mego zdrowia zwierzę śię. Y tákći tyśiąc młodźi do Hárcerzow swych/ z nich przydał/ pośiłkow też cokolwiek kształtem Mácedońskim przećwiczywszy/ z woyskiem pomieszał. Co bárzo przykro Mácedonom było/ trześli/ że nieprzyiáćielowi Krol vrzędy násze rozdał. Otoż płácząc wszyscy do niego przyszli/ áby ráczey ich krwią/ niżeli zełżywośćią śię násyćił/ prośili. Jáka skromnośćią to spráwili/ że iedennaśćie tyśięcy dawnego żołnierzá wolne vdźiáłał. Wiec y z przyiaćioł niektorym stárym do domu iecháć kazał/ Poliperchontowi/ Klitowi/ Gorgiaszowi/ Polidámántowi/ Amádzie/ Antygenesowi. A pusćiwszy ie/ Kráterá im zá Hetmáná dał/ y ná mieyscu Antypátrowym nád Mácedonámi przełożył/ Antypátrá záśie z częśćią młode° żołnierzá ná iego mieysce záwołał/ wrácáiącym śię/ pieniądze iáko y służącym dano. Gdy śię to dźiało/ ieden z przyiaćioł iego Efestion vmárł/ napřzod z vrody w młodych lećiech/ potym z służb iemu miły/ ktorego Alexánder nád przystoynosć Krolewską długo płákał/ y grob mu kosztowny (bo dwánaśćie tyśięcy tálentow było wydano) spráwił/ po śmierći go iáko Bogá chwalić kazał.

Roku pánowánia iego dźieśiątego.

To iest beczek złotá 72.

Z ostátnich brzegow Oceáńskich do Bábilonu śię wrácáiącemu/ powiedźiano/ że go legácye rozmáite z Kártáginy/ y z inszych miast Azyatyckich/

Pogrzebł go roku pánowánia 12.

tákże z Hiszpániey/Sycyliey/Fráncyey/Sárdyniey/ z cześci też Włoskiey ziemie czekáia w Bábilonie. Ták był wielki strách iego ná świát wszystek padł/ że narody wszytkie/ iákoby własnie sobie náznáczonemu Krolowi/ pochlebowáły. Dla tey tedy przyczyny sie kwápiacemu/ iákoby ná odpráwowánie Seymu świátá wszystkiego/ ieden opowiedział medrzec/ áby do miástá koniecznie nie wieżdżał/ oświadczáiac/ że mu ono mieysce śmiertelne bydź miáło. Z ktorey miáry Bábilonia minawszy/ do Bursyey Miástá zá Eufráteſem leżacego/ przed tym pustego/ iáchał. Tám Anáxárchus Philozoph przywiodł go do tego/ że onych medrcow przestrzeżeniem/ iáko fałszywym y nie pewnym wzgárdził. Bo mowi/ iesli tá przestrogá *ex fatis* idzie/ tedyć o niey wiedzieć pewnie żaden z ludzi/ nie może/ iesli też z nátury/ tedy odmienności nie iest podległa/ záczym nie vydzieſz. Wroćiwszy sie tedy do Bábilonu/ długi czás wolnym od zabaw bedac/ zwykła biesiáde dawno opuściona wznowił/ y práwie sie wszystkiego ná ono wesołe posiedzenie vdał. A gdy cały dzień y noc pospołu ták strawił/ y iuż od stołu wstawał/ odchodzacego Doktor lekárski Tesálczyk (wznowiwszy bánkiet y dobra myśl) z przyiaćielmi zátrzymał. Tám skoro kubek wziął/ y do połowice wypił/ znagła iákoby włocznia przebity/ westchnał/

Jednym sie też świátem nie kontentował

Roku Pánowánia 11.

Znowu Alexánder do biesiad.

Alexánder otruty.

chnał/ y wynieśiony z onego bánkietowego miey ſcá/ nápoły żywy/ táka boleśćia był zięty/ iż mieczá wołał áby mu podano/ żeby ſie nim zábił/ dotknienia ludzkiego/ by ran iakich/ znieść nie mogąc. Przyiaćiele choroby przyczyny / piianſtwu przyczytáli/ ále poprawdźie zdrádá byłá/ ktorey ogłoſzenie/ potencia Krolow náſtepuiacych/ zátłumiłá.

Herſt tych zdrad był Antipater. Abowiē baczył/ iáko namilſzy przyiaćiele legli / Alexánder Lincyſtá zięć iego zábity/ ſam też wGrecyey ták wielkie rzeczy dźiáławſzy/ ráczey v Krolá nienawiśc/ niż láſkę miał / od mátki Olimpiády rozmáitemi potwarzámi vfráſowány był/ do czego świeże przykłády narodow zwyćiężonych Stároſt/ okrutnie od niego pomordowánych przyſtepowáły/ z czego wſzytkiego domyslawał ſie / że nie dla woyny y żołnierſtwá / ále áby go zgubił/ z Mácedoniey go záwołał. Przetoż Krolá poprzedzáiac/ naprawił ſyná Káſſándrá / y dał mu trućizne / ktory z bráćia Filipem y Iola / Krolowi ſłużył do ſtołu/ á tey trućizny táka moc y iadowitość byłá/ że áni miedź/ áni żelázo/ áni gárniec/ mogł ia zdźierżeć/ w żadnym naczyniu/ okrom końſkiego kopytá nieśioná bydź nie mogłá/ ſyná przeſtrzegſzy / áby ſie nikomu / okrom Teſálczyká Doktora/ á bráćiey tego nie zwierzał. Ytá byłá przyczyná / dla ktorey v

rey v Tessálczyká nágotowána y wznowiona bieśiádá byłá. Filip y Jolá Czesnikámi/ záraz też y Podczáßymi będąc/ w zimney wodźie truciznę gotową mieli/ ktorą/ gdy iuż kredencowáli/ do winá wlali.

Dniá czwartego Alexánder śmierć pewną czuiąc/ rzekł: Vznawam domu przodkow moich fatum / gdyż bárzo wiele Eácydow około trzydźiestego roku pomárło. A gdy rozruch w obozie był/ y żołnierz podeyrzenie o truciznę miał/ sám ich vspokoił/ y wßytkich ná nawyße w mieście wyniesiony będąc mieysce/ do śiebie przypuśćił/ prá-wą rękę cáłowáć płáczącym dał. Płákáli wßyscy/ on nie tylko od płáczu wolen był/ ále też żadnego znáku smutku nie pokazał / y owßem niektorych znáczniey lámentuiących ćießył / y do rodźicow ich nieco wskazał / iáko ná nieprzyiáćielá/ ták ná śmierć serce niezwyćiężone miał. Rospuśćiwßy żołnierzá / około stoiących przyiaćioł pytał: Co sie wam zda/ możećie podobnego Krolá ználeść? A gdy milczeli wßyscy/ rzekł: Jáko y ia sám tego niewiem / ták záś to wiedźieć y prorokowáć mogę / właśnie bym oczymá ná to pátrzał / iáko wiele dla tego Mácedonia krwie przeleie/ iákiemi mordámi/ y krwią/ vmárłemu mnie nabożeństwo swe odda. Nákoniec/ w kośćiele Hámmoná / kazał sie pogrześć. Widząc przyiaćiele że v-

Smierć Ale- xándrow.

stawa/

stawa / pytáli kogoby dziedzicem páństwá mieć chćiał? Odpowiedział: Nagodnieyszego. Ták wielki ánimusz w nim był / że choćiaż Herkulesá syná / y Arydeuszá brátá miał / Roxáne też żone brzemienna zostáwował/ przećie zápomniawszy powinowáctwá/ nagodnieyszego dźiedzicá miánował. Jákoby nieprzystoyna byłá ináczey/iedno áby po rycerzu rycerz krolował / y ták wielkiego páństwá máietnośći nikt okrom doświádczonego nie trzymał. A ta mowa by ná woyne miedzy przyiaćioły zátrabił / ábo/ by niezgode iáka do nich wpuśćił / ták wszyscy chćiwośćia powstáli/ y v żolnierzow potáiemnie życzliwośći szukali. Szostegodniá/ mowe zámknawszy / pierśćień z pálcá zdiał/ y Perdyce oddał / co niezgode miedzy nimi vgáśiło. Abowiem choćia nie głosem/ ále rozsadkiem y znákiem tym/ dziedzic od niego był pokazány y obrány.

Elekcya krolewska iáka ma być.

Vmárł Alexánder wieku máiac trzydzieśći trzy látá / miesiac ieden / maż ánimuszu y sercá nád ludzka potencya y siłe. Nocy ktorey go mátká poczełá / sen miáłá / iákoby sie z wielkim weżem przewracáłá. A nie oszukáłá sie. Bo záprawde wietsza rzecz/niżeli kondicya byłá nátury ludzkiey/ w żywoćie nośiłá/ ktora ácz z Eácydow fámiliey práwie náder stárożytney / z Krolestw Oycowskich/bráterskich/Máćierzystych/náostá-

Dniá 28. Czerwcá przed národzeniem Páńskim. Roku 323.

tek/z wßytkich przodkow sławna dosyć byłá / ále
żadnego imieniem y sławá ták/iáko tego syná/nie
śmiertelna. Przy porodzeniu przyßłego iego szcze-
ścia/ znáki niektore y dziwy były. Abowiem tego
dniá/ ktorego sie vrodził/dwáy orłowie ná wierz-
chu domu oycá iego/ cáły dzień śiedzieli/ dwoie
páństwo Europy y Azyey znáczac. Tegoż też dniá

Tegoż dniá kościoł Dyány w Efeżie zgorzał/ Xiężá pogáńscy po mieście biegáli/ że sie coś złego dziś vrodziło ná vpadek Azyey/ wołáli głowy swe tłukli. *Pausan.*

nowinę Oycu o dwoiákim zwyćięstwie/ to iest
woyny Illiryckiey y igrzyśk Olimpiyskich/ ná
ktore był poczworne wozy posłał/przyniesiono/
co dziećieciu świátá wßytkiego/zwyćięstwo przy-
ßłe obiecowáło. W młodych leciech wysokiemi
náukámi był wyćwiczony; ktore odpráwuiac v
Arystotelesá Philozophá nazacnieyßego / pieć
lat strawił. A páństwo wziąwßy/áby go ziemie y
świátá Krolem zwano/ rostkazał/ y táka z obecno-
śći swey w żołnierzu dufność spráwił / że przy
nim żadne/ woyská y nie vzbroieni/ by namniey
sie nie lekáli. A ták z żadnym nieprzyiacielem sie
nie potkał / ktoregoby nie zwyćiężył / do żadnego
narodu nie przyćiagnał/ ktoregoby nie podeptał.
Zwyćiężony iest nákoniec/ nie męstwem iákie-
go nieprzyiacielá / ále swoich wiernych
vśidleniem/ y domowa zdrádą.

Ná pálacách Krolewskich wiárá nie mießka. *Senec.*



IVSTYNVSA HISTORYKA,

Księgi Trzynaste.

Iustynus pięcią księgą idących opisuie woyny miedzy Hetmánmi Alexándrowymi o páństwo

GDy Alexánder wielki śmierćią przekonány/ wieku y zwyćięstw swoich kwitnących odbiegł/ w smutku wszytek Bábilon był. Ale y Narody zhołdowáne/ wierzyć tym nowinom niechćiáły/ iż iáko niezwyćiężonego/ ták też nieśmiertelnego sądziły y wierzyły/ ile kroć práwie z ręku śmierći wyszedł/ ile kroć zá vtráconego miány/ znagłá nietylko sie zdrowego/ále y z zwyćięstwem swoim Mácedonom stáwił/ pámietáiąc. Iáko skoro záśię pewność nástąpiłá/ wszytkie páństwá podbite/ y od niego gwałtem do poddáństwá wźięte/ nieiáko nieprzyiaćielá/ále iáko Oycá płákáły. Mátká też Dáriuszá Królá/ syná vtráćiwszy/ y z ták wysokie° máiestátu áż do poimánia przyszedszy/ iednák nie żáłowáłá dotąd/ iż zwyćiężce łáską żyłá/ skoro o iego śmierći posłyszáłá/ sámá sie zábiłá/ nie áby nieprzyiaćielá nád syná przekłádáć miáłá/ále iż miłośći synowskiey w tym/ktorego sie niekiedy iáko nieprzyiaćielá bałá/ dobrze doznáłá. Przećiwnym oby-

czáiem Mácedonowie / nieiáko z przyiácielá y ták wielkiego Królá vtráconego płákáli / ále iáko z nieprzyiácielá zbytego rádowáli sie/ srogość iego zbytnią y vstáwiczne woienne niebespieczeństwá przeklináiąc. Do tego y to przystepowáło/ że iáko Pánowie ná krolestwá / ták żołnierz pospolity ná skárby y złoto / by ná niespodziewány lup dybał/ oni o páństwách/ ci o bogáctwách y máietnościách myślili. Abowiem leżáło w skárbie piećdziesią tyśiecy tálentow/ á z ceł rocznych trybutowych/ trzykroć sto tyśiecy przyść miáło. Lecz przyiáciele Alexándrowi prozno o krolowániu przemyśláwáli/gdyż wszyscy tákiey cnoty y vczćiwośći byli/ żebyś był káżdego z nich Krolem názwał. Abowiem táka byłá vrodá/táki wzrost ćiáłá wspániáły/ tákie siły y wielkość mądrośći/ że ktoby ich był nie znał/ pewnieby był rzekł/ iż ze wszystkiego świátá ich po iednemu bráno. Bo przedtym áni w Mácedoniey/ áni w żadnym inszym páństwie/nigdy ták wiele zacnych ludzi nie było/ktorych pirwey Filip/potym Alexánder z wielkim stárániem sobie wybieráli/ták/że nie w towárzystwo ná woyne/ále do rządu y pánowánia w czáśie potomnym/zdáli sie wybráni y wźięći. Ktoż tedy bedźie sie dźiwowáł/ z tákimi sługámi świát wszytek zwalczony/gdyż woysko Mácedońskie ták wiele nie Hetmánow/ ále Krolow sprawowáło.

Niewdzięczność Mácedonow.

Łákomstwo.

Bo sobie we wszytkim rowni.

Nigdy-

Nigdyby byli sobie rownych nie náleźli/ by sie byli sámi miedzy sobą nie pobili/ y Mácedonia zá iednego Alexándrá/ wieluby byłá miáłá/ by byłá nie fortuná (dla zazdrośći w mężkwie) iednego ná drugiego vpadek we zbroie vbráłá.

Wiec po ztrutym Alexándrze/ niejáko weseli/ ták też bespieczni (iednego wszyscy mieyscá prágnąc) byli/ że y żołnierze spolnie sie śiebie bali/ ktorych y wolność zbytna/ y życzliwość nie pewna byłá. A miedzy sámymi Pány/ oná ich rowność mnożyłá niezgode/ gdy w żadnym wiecey sie nic nie znáydowáło/ dla czegoby sie mu był drugi miał zniżyć. A ták ná pałac we zbroi przyszli/ áby o Rzeczypospolitey co postánowili. Perdyká rádził/ Roxany áżby zległá czekáć/ ktora po ośmi mieśiecy potomká Alexándrowe° miáłá vrodźić/ y ieśliby mężczyzná był/ áby ná mieyscu Oycowskim krolował. Meleáger odkłádáć ná nie pewne zleżenie odradzał/ á iżby to nie rychło/ czekáć/ áżby sie vrodźili Krolowie/ gdy zátym iuż vrodzonych możemy posługi vżywáć. Bo ieśliby sie komu podobáło wźiąć ná Páństwo chłopcá/ tedy iest w Pergámie syn Alexándrow/ imieniem Herkules/ ktorego z Bársyna miał: ieśliby też zdáło sie troche stárszego/ y ten iest w obozie brát Alexándrow Arydeusz/ ludzki/ nietylko sam z śiebie/ ále y z Oycá Filipá wszystkim bárzo miły. A Roxáná Elekcyá Krolewska we zbroi.

wżdy iest rodu y krwie Perskiey/y ßpetnaby to byłá/ y nie godźi śie Mácedonom/ z tych sobie Krole bráć/ktorych Krolestwá wywroćili/o czym y sam Alexánder vmieráiąc/ wzmiánki żadney nie vczynił/ y pewnie tey woli nie miał. Ptolemeus ná Arideußá niechćiał pozwolić/ nie tylko dla zmáze mátki/ iż śie z Láryseyskiey nierzadnice vrodźił/ ále y dla znácznie zdrowia nie pewnego/ by snadź on tytulu tylko Krolewskiego nie miał/ á drugi rzeczą sámą Páństwo trzymał. Otoż lepiey obráć z tych/ ktorzy cnotą y męztwem bliscy bárzo Alexándrowi byli/ ktorzyby Prowincye spráwowáli/y ktorymby śie woyny zlećiły/niżelibyśmy mieli podlegáć/y być poddánymi nikczemnym ludźiom y gnuśnym/ tytułem Krolewskim śie pokrywáiącym. Ale Perdyki votum zezwoleniem wßystkich przemogło/ y vchwalili zleżenia Roxány czekáć/ z ktorey ieśliby śie mężczyzná vrodźił/ záraz opiekuny/Leonatá/ Perdykę/ Kráterá/ y Antypatrá náznáczyli/ á ći támże ná Tutorya przyśięgli.

Konni zezwolili. Piechotá nie chce.

A gdy konny żołnierz toż vczynił/ piechotá/ że ich rady nie poczcono/rozgniewawßy śie/Arydeußá brátá Alexándrowego krolem miánowáli/ Hárcerze mu z pośrzodku śiebie obrawßy/ dáli/ y Filipá Oycá imieniem názwáli. Czego konni dowiedźiawßy śie/ dla vspokoienia/ dwu wielkich pánow Atálusá y Meleágrá legaty/ do nich po

ſtáli/ ktorzy ſobie przewage z pochlebſtwá człeku poſpolitemu gotuiac/ opuściwſzy legácya/ z nimi ſie zgodzili / y tákże rozumieć poczeli. Wnetże ſedicya doroſłá / iáko ſkoro ná głowe y rozum ſie zdobyłá. Záraz wſzyſcy we zbroi ná pálac Krolewſki / áby konnych wygubili/bieżeli / czego ſie oni dowiedziawſzy/ z ſtráchem z miáſtá wyiecháli/ á obozem ſie położywſzy / piechocie ſtráſznymi bydź poczeli. Wiecy pánowie miedzy ſoba wrząwe mieli. Atalus poſłał ſwoich/ áby Perdykę wozá ſtrony drugiey ſprzatneli / do ktorego oni zbroynego przyſtapić nie śmieli/choć ich ſam wołał. Byłá záiſte táka w Perdyce ſtáteczność y ſerce / że dobrowolnie do piechoty ſzedł/ á zgromádziwſzy ie/ czegoby ſie ważyli/ pokazał. Pátrzcie ná kogośćie ſie (mowi) do ſzábel porwáli/ toć nie ſa Perſowie/ ále Mácedonowie / nie nieprzyiaciele/ ále ſaśiedzi y domowi/ śiłá też wáſzych powinnych/przynamniey towárzyſtwo y lud iednego obozu/y tychże niebeſpieczeńſtw. Vczynicie nie ládá igrzyſko nieprzyiacielom wáſzym / że ktorzy żáluia/ iżeśćie ie zwalczyli/ ći rádowáć ſie beda z ſpolney wáſzey bitwy y wpadku/ krwia wáſza duſzom nieprzyiaciol od was pobitych / nabożeńſtwo oddaćie.

Sedycya.

Perdyká ie uſpokoił.

Co gdy oſobliwym kráſomoſtwem Perdyká odpráwił/ ták piechote pobudził/ że ráde iego pochwali-

chwaliwſzy / zá Hetmáná go záraz wzieli. Ná ten czás też y konni pogodzili ſie / y ná Arydeuſzá zezwolili / wſzákże ták / że zachowano Alexándrowemu ſynowi / ieſliby ſie vrodził / cześć kroleſtwá. A to wſzytko ſpráwowáli / ciáło Alexándrowe w poſrzodku położywſzy / áby máieſtat iego y poważność Krolewſka / dekretow vczynionych świádkiem byłá. Vſpokoiwſzy tedy nieſnaſki / Mácedoniey y Grecyey rzad Antypatrowi dano / ſkárbu krolewſkiego ſpráwá y ſtraż Kráterowi zlecona / obozu y woyſká / y rzeczy do niego przynależacych / Melagrowi y Perdyce powierzono / Arydeuſzowi Krolowi / áby ciáło Alexándrowe do Hámonowego Kośćiołá odwiozł / roſkazono. Záraz też Perdyká (herſtom ſedycyey bedac nieprzyiacielē) znagłá / y towárzyſzá Meleagrá ſie nie dołożywſzy / przeiednánie woyſká Bogom nieśmiertelnym / dla Krolewſkiey śmierci / ná dźień przyſzły opowiedźiał / y poſtánowił. A gdy zbroyne woyſko ná polu ſtáwił / zá zezwoleniem wſzyſtkich (przyzwánych miiáiac) z káżdego vſcáte buntowniki ſkrycie pobić kazał. Stad wróciwſzy ſie / miedzy Pány Kroleſtwá rozdźielił / áby záraz y zazdrośniki vprzatnał / y dźielac / káżdego ſobie obowiazał. Naprzod Ptolemeuſowi Egipt / y Afryki / y Arábſkiey źiemie cześć ſie doſtáłá / ktorego był z pieſzego żołnierzá proſtego Alexánder

Dziwne vſzánowánie páńſkiey po śmierci.

Dział kroleſtw miedzy Hetmány.

Nie mal 300. zábito. Q. Cur.

dla me-

dla męztwá wywyższył Kleomenesá Alexándryey budowniczego przyłączono / áby mu prowincyą podał. Pográniczną temu páństwu Syryą / Láomedon Mityleńczyk / Cylicyą Filotás / Filo Illyryki wzięli. Nád Medyą wielką Akropatá / nád mnieyszą Oycá żony Perdyki przełożono. Suzyáński narod / Scynowi / Fryiá wielka / Antygonowi Filipowemu synowi náznáczona Licya y Pámfilia Neárchus / Kárya Kássánder / Lidyą Menánder wziął. Leonatowi mnieysza Fryia / Trácya y kráiny morzá Pontskiego Lizymáchowi / Kápádocya z Páflágonią Eumenowi dostáłá się. Nawiętsza zwierzchność w woysce / á iákoby obozowe Márszałkostwo / Selewkowi Antyochowemu synowi dano. Nád Hárcerzámi y strażą krolewską / Kássándrá syná Antypatrowego przełożono. W Báktryáńskim páństwie głębszym y w Indiyskich kráinách dawne stárosty y vrzędniki potwierdzono. Kraty miedzy rzekámi Hidáspem y Indem / Táxylesowi się dostáły / á do miast nowo w Indyi záłożonych / Pitoná Agenorowego syná posłano. Końce Káukazu gory / Párápámeny / Extárches obiął. Arakossy / Gedrozy / Sybirtowi / Dránki y Arei Státánorowi / Báktryany Amincie / Sogdyany Scyteowi / Párty Nikánorowi / Hirkany Filipowi / Ormiány Frátáfernowi / Persy Tlepolemowi / Bábilon Pe-

wcześćie/ Pelázgi Archosowi/ Mezopotámia Arcezylausowi oddano. Gdy ten dźiał iákoby zrządzeniem Boskim káždemu przyszedł/ wielkie pomnożenie w páństwách vczynił. Abowiem w krotce/ (iákoby nie Stárostwá/ále Krolestwá miedzy sie podźielili) ták Krolowie z Stárost vrośli/ że wielkie bogáctwá y máietnośći nietylko sobie zebráli/ále y potomstwu zostáwili.

Gdy sie to ná wschodźie słońcá dźiáło/ w Grecyey Atenczykowie y Etolowie woyne/ ktorą byli zá żywotá Alexándrowego záczeli/ wielkim dostátkiem gotowáli. Przyczyny te były. Alexánder z Indyey wroćiwszy sie/ pisał był listy do Grecyey/ ktorymi roskázował/áby ze wszytkich miast bándyci wrácáli sie do domu/okrom tych/ktorzyby kiedy iákiego człowieká zábili. Te listy gdy przy obecnośći wszystkiey Grecyey ná iármárku Olimpiyskim czytano/ wielkie rozruchy powstáły/iż wiele było nie z przykazu oyczystego práwá/ ále práktykámi Senatorow wypedzonych/ dla czego sie ćiż Pánowie lekáli/ áby przywroceni w Rzeczypospolitey możnieyszymi potym nie byli. Jáwnie tedy y ná on czás wiele miast o przywroceniu wolnośći mowiło/ ále herstowie Atenczykowie y Etolowie byli. Co gdy Alexándrowi odnieśiono było/ roskazał od Federatow tyśiac naw długich wźiąć/ ktorymiby ná zachodźie woiował/ iákoż y

samby sie był z mężnym ludem do Aten / áby ie ko nicznie zburzył / dárował. Otoż Ateńczykowie zebráwszy trzydźieści tysiecy żołnierzá / y dwie ście okretow / woyne z Antypatrem / ktoremu sie byłá Grecya dostáłá / wiedli: gdy im bitwy dáć niechćiał / á w Herákleiy mieście sie zámknął / támże go oblegli. Tegoż czásu Demostenes Krásomowcá Ateński / dla złotá od Hárpalá wźietego / z oyczyzny wypedzony / ktory też był przed okrućieństwem Alexándrowym vszedł / iż Miásto przećiwko niemu pobudzał / v Megarow swoie miał wygnánie. A posłyszawszy iż Ateńczykowie Hiperydesá do Peloponezow posłáli / ktoryby ich ná lige z nimi námawiał / iechał zá nim do Sycyonu / y Argi y Koryntczyki / y insze miástá ná ono woienne towárzystwo z Atenámi námowił. Zá ktorą posługe Ateńczykowie / przećiwko niemu wysłáli okret / y z wygnánia do domu go wroćili. Ná ten czás gdy był obleżony Antypater / Leostenesá Hetmáná Ateńczykow z muru (podle ktorego szedł) włocznią ćiśniona zábito / co Antypatrowi tákie serce vczyniło / że śmiał y wał rozerwáć. Rátunku potym od Leonatá prośił przez Posły / o ktorym gdy powiádano że ćiagnie z woyskiem / szli przećiwko niemu w spráwie Ateńczykowie / kedy w potrzebie konney bárzo ránione zginął. Antypater / ácz widźiał że pomocniki iego porážono /

Wźiął go był tálentow 20. Plutar.

Wielka zápłá wd{illegible}nagrodá

z śmierci Leonatowey iednák rádowal ſie/ gdyż y
zazdroſnego ſobie zbyl/ y śil iego á mocy nábyl/
ſkad ſie cieſzyl. A ták woyſko iego záraz do obozu
ſwego przyiawſzy/ bacząc iż y polem byl nieprzyiá-
ćielowi rowny/ wolny od oblężenia do Mácedo-
niey ſie puśćil. Greckie też woyſká/ niep zyiaćie-
lá od gránic ſwoich odpędziwſzy/ do domu ſie roz
iecháły.

Zá tym Perdyká/ woynę przećiwko Aryáráto-
wi Kápádockiemu Krolowi podnioſzy y wygrá-
wſzy/ nic inego nie odniozl okrō niebeſpieczeńſtw
y ran. Abowiem nieprzyiaćiele z polá ſie do do-
mu vdawſzy/ żony y dzieci pobiwſzy/ domy ſwo-
ie z máiętnośćią wſzytką ſpalili. Támże y niewol
niki wpędzili/ y ſámi ſie polożyli/ áby nieprzyia-
ćiel zwyciężcá/ rzeczy ich żadney/ okrom pátrzá-
nia ná ogień/ nie mial. Perdyká áby zá potencyą
kroleſtwá doyśc mogl/ o Kleopátrę ſioſtrę Ale-
xándrá Wielkiego/ y drugiego Alexándrá niekie-
dy żonę/ vmyślil ſie ſtáráć/ od czego y Olimpiás
mátká iey nie byłá. Lecz pierwey Antypatrá pod
pokrywką ſpowinowácenia chćial poimáć. A ták
zmyślnie go prośil o corkę/ áby tym łácniey od
niego z Mácedoniey młodego żolnierzá ná wyro
wnánie ſwego woyſká otrzymal. Ale że Antypá-
ter poczul zdrádę/ Perdyká ſzukáiąc iednego czá-
ſu dwu żon/ nie otrzymal żadney. Potym woynę

z ſobą

z soba Antygonus y Perdyká záczeli. Antygonowi Kráterus y Antypater dáli pomoc/ ktorzy z Ateńczykámi przymierze wziawszy/ Poliperchon tá nád Grecya y Mácedonia przełożyli. Perdyká zámieszánie widzac/ Arydeuszá y Alexándrá Wielkiego syná w Kápádocyey/ ktorych opieká zlecona mu byłá/ o woynie sie dokłádał. Rádzili támże y inszy woyne do Mácedoniey/ do sámego zrzodłá y głowy páństwá (kedy y Olimpias mátká Alexándrowá mieszkáłá/ y nieládá pomoc ádherentow y obywátelow z życzliwości dla Filipowey y Alexándrowey sławy być mogłá/ przenieść. Ale zdáło sie pożyteczniey od Egiptu záczać/ by do Mácedoniey odiechawszy/ Azyey Ptolemeusowi/ nie zostáwili. Eumenesowi tedy okrom Prowinciy/ ktore były mu dáne/ Páflágonia/ Kárya/ Licya/ y Fryia przyłaczono/ tám Kráterá y Antypatrá áby czekał/ rozkazano/ z woyskámi pomocniki Alcete brátá Perdyki y Neoptolemá przydano/ Klitowi morska ármate zlecono/ Cylicya Filocie odieta/ Filoxenowi sie dostáłá/ sam Perdyká z woyskiem bárzo wielkim do Egiptu sie puścił. Ták Mácedonia/ (gdy sie Hetmánowie ná dwie cześci rozdzielili) száble ná sie dobyłá/ broń od nieprzyiaciela odwrociwszy/ ná krew domowa iey vżyłá/ áby przykłádem szalonych/ sámá sie biłá y niszczyłá. Ale Ptolemeus w

Egiptćie dowćipnym y pilnym dozorem skárby wielkie zbierał. Bo y Egiptcyány osobliwym regimentem á práwie skromnym/ chętliwe y życzliwe swey stronie był vczynił/ y Krole pograniczne dobrodzieystwy y vczynnośćiámi sobie obowiązał/ gránice też páństwá (miástá Cyrene dostawszy rozszerzył) y był iuż w tákiey potencyey/ że sie go rácżey nieprzyiaciel bał/niżeli on nieprzyiaćielá. Cyrene zbudowáne było od Arysteuszá/ ktorego zwano Batus/ dla zátrudnionego iezyká. Tego Oćiec Cyrnus Krol wyspu Terameny/gdy do Delfow iechał/ y tám Bogá/ żeby sromotę z syná dorosłe° á ieszcze nie mowiące° zdiał/ prośił: odpowiedź wziął/ áby syn iego Batus do Afryki iechał/ Miásto Cyrene złożył/wolny iezyk y mowe dobra tám weźmie. To proroctwo/iż sie zdáło śmiechowiskiem/ dla Terámeny spustoszálego wyspu/ z ktorego miano lud wieść ná osádzenie miástá wAfryce ták szerokim kráiu/zániedbano/y do skutku nie przywiedziono. Ale zá czásem/Bog iáko ná nieposłuszne/dopuśćił powietrze/ y muśieli iecháć/ ktorych ták było máło/ że ledwie ieden okret był pełny. Gdy przypłyneli do Afryki/ gorę Cyran/obywátele spedziwszy/y dla pieknośći mieyscá/ y dla krynice wielkiey / ośiedli. Tám Batus naprzod mowić począł/ co animusze ich z obietnice Bożey po cześći wypełnioney / do ostátká ná-

Dźieie Apostolskie to miásto często wspomináią

dźieie

dźiele záłożenia miáſtá pobudźiło. Obozem ſie te dy tám położywſzy / do zmyślenia fabuły o ſobie drogę ludźiom otworzyli: Że Apollo Cyrenę piekna bárzo pánnę z Peliuſzá gory Teſálſkiey porwawſzy/ná wierzch tey gory/ ktora oni byli ośiedli/wnioſł/ á tám z nia żyiac / czworo chłopiat miał/ Nomiuſá/ Aryſteuſá/Awtoká/ Argeuſá: y gdy ociec iey Speus Krol Teſálſki poſłał/áby iey ſzukano/ oni poſłáńcy weſołym vwiedźieni mieyſcem / támże z nia zoſtáli / y mieſzkáli. Nádto że z tych czterech ſynow trzey do Teſálieyiuż doroáli wrocili ſie/ y dźiádowſkie kroleſtwá trzymáli. Aryſteus w Arkádyey páńſtwo wielkie miał: pierwſzy ludźiom pſczoł y miodu vżywánie/y iáko mleko zśiádle czynić/ ſpoſob vkazał : pierwſzy ſłońcá wſchod letni y ozimy poſłákował. Potym Batus dowiedźiawſzy ſie od Bogá o imieniu pánny/ Miáſto Cyrenę zbudował.

A ták Ptolemeus tego miáſtá śiłámi pokrzepiwſzy ſie/ woynę ná przyiazd Perdyki gotował. Ale perdyce wiecey nienawiść buty właſney/ niżeli nieprzyaćielſka potencya wádźiłá/ktorey y towárzyſtwo znieść nie mogac / hurmem do Antypatrá zieżdżáli. Neoptolemus też ná pomoc Eumeneſowi zoſtáwiony/ nie tylko ziechać/ ále y woyſko podáć chćiał. Czego Eumenes dowiedźiawſzy ſie / z zdrayca muśiał bitwę mieć/ kedy

zwyćiężony

zwyćiężony Neoptolemus/do Antypatrá y Poliperchontá vćiekł/ y áby záraz poki Eumenes w mieyscu tymże z porażki y vćieczki iego wesoł y bespieczny śiedźi/ nań wiedli/ rádźił. Lecz postrzegł śie Eumenes/y zdrádę ná zdrayce obroćił/ że ktorzy śie spodźiewáli nieostrożnego ználeść/ ná te on iuż w drodze bespieczne/ y niespániem zmordowáne/ wpadł. W tey potrzebie Poliperchontá zábito/Neoptolemus też z Eumenesem śie potkał/ y spolnie ran cokolwiek odnieśli/ á długo śie biiac/ Neoptolemus iednák przekonány legł. A ták dwie bitwie záraz wygrawszy Eumenes/ iákokolwiek mogł/ vtrapione swoie woysko dla zbiegow/ rátował. Nákoniec przećie/ gdy Perdykę zábito/ woysko z Fitonem/ y z Illiryusem/ y Alceta brátem Perdyki/ nieprzyiaćielem go deklárowáło y názwáło/ woynę przećiwko nim/ Antygonowi zlećiło.

Ta księgo dzieie trzech lat po śmierći Alexándrowey opisáne.



IVSTYNVSA HISTORYKA,

Kśięgi Czternaste.

Eumenes/ iáko Perdyká był zábity/ iáko iego sámego nieprzyiacielem dekláro wano/ iáko przeciwko niemu woynę Antygonowi zlecono/ wiádomość wziawszy/ dobrowolnie żołnierzowi o wszystkim relácyą vczynił/ by snadź nowiny czego wiecey nie przyczyniły/ ábo żołnierzá nie vstrászyły/ pospolu záraz/ żeby iákie przy nim serce mieli/ wyrozumiał/ á z chęci wszystkich/ rádę przed się brał. Smiele iednák y to wniosł/ że ieśliby się kto stąd lękał/ wolno mu vstąpić y odiecháć. Tym głosem ták wszystkich sobie zniewolił/ że sámiż go nápominali/ twierdząc/ iż/ Száblámi nászymi dekrety Mácedońskie posiekamy. A ták do Etoliey z woyskiem się ruszył/ pieniądze miástá áby skłádáły/ roskazał/ ktore niechćiáły/ te iáko nieprzyiaciel złupił. Wiec do Sárdys/ kedy Kleopátrá śiostrá Alexándrá Wielkiego byłá/ iechał/ áby głosem iey Rotmistrze y Pány vtwierdził/ skądby też nápotym ták rozumieli/ że do ktorey się strony śiostrá Alexándro-

Woyná Antygoná pirwsze go Azyey Krolá z Eumenesem.

Hetmáńskie rády.

Pobor roskazał.

 wá przy-

wá przywiązálá/ przy tey iest Máiestat Krolewski. W tákiey vczćiwośći zacność Alexándrowá byłá/ że też y przez niewiásty/ dla imienia iego poświęconego chęći v ludźi siągano. Wroćiwszy sie do obozu/ zástał po wszytkim y wszędy listy rozrzucone/ w ktorych wielkie obiecowano vpominki/ ieśliby kto głowę Eumenesowę do Antygoná przyniosł. A ták zwoławszy rycerstwá Eumenes/ naprzod iż sie táki żaden nie nálazł/ ktoryby nádźieie krwáwey zapłáty/ bárziey niż woienny iurámen sobie ważył/ dźiękował/ potym chytrze y obłudnie przyznał sie/ iż te listy on sam zmyśliwszy/ dla tego áby ich wiáry y chęći doświadczył/ rozrzućił. Lecz zdrowie moie w rękách (mowi) v was wszystkich iest/ y ia áni Antygoná/ áni iákiego inszego Hetmá ná ták chce zwyćiężyć/ iákobym sam ná sobie przykład bárzo zły vkazał. A tákowym swoim postępkiem Eumenes/ y słábych á wątpiących ná ten czás animusze podpárł/ y nápotym ieśliby sie co tákowego tráfiło/ áby rozumieli/ iż nie iáki nieprzyiaciel ich przenáymuie/ ále sam ich kuśi/ opátrzył. Dla czego wszyscy głośno á vsilnie zdrowiu iego straż obiecowáli.

Wielka chytrość nieprzyiacielska.

Rádá ná nie.

W tym Antygonus z woyskiem przyćiągnął/ á obozem sie położywszy/ názáiutrz w szyku stánął/ bitwę dawał. Aleć y Eumenes nic nie omieszkał/ gdźie iednák porážony/ ná zameczek nieiáki obronny vćiekł/

ny vciekł/á tám/że miał być oblężony domyśláwá-
iąc sie/więtsza część woyská rospuścił/by snadź zá
zezwoleniem pospolstwá wydány Antygonowi
nie był/ ábo oblężenie z wielkości ludu nie było
mu ciężkie. Legaty potym do Antipatrá (iż ten sam
Antygonowi był rowny) z prośbámi vniżonymi
wysłał/ od ktorego/ że mu pomoc byłá dána/ gdy
sie Antygonus dowiedział/ od zameczku odciąg-
nał/ y oblężeniu dał pokoy. Ale Eumenes/ ácz do
czásu był od boiáźni śmierći wolen/ przećie rospu-
ściwszy żolnierzá/ nie bárzo sie zdrowia spodzie-
wał. Dla czego po ták wielkich deliberácyách ná
de wszytko sie mu zdáło/ do Argiráspidow Alexán
drá Wielk: woyská niezwyćiężonego/ y ták dziw-
nie wielkimi zwyćięstwy sławnego sie vdáć. Lecz
Argiráspidowie po Wielkim Alexándrze/ káżdym
Hetmánem gárdzili/ służbe po ták Wielkim Krolu
v drugich máiąc sobie zá sromotną y szpetną. Dla
tego Eumenes łágodnie sobie z nimi postępował/
nie gornie rozmawiał/ dopiero ná woynách towá
rzysżámi/ dopiero obrońcámi zowiąc/ Wschodnich
niebespieczeństw vczestniki/ zdrowia swego rá-
tunki/ y iedyne pomocy vznawáiąc. Sámym wá-
szym mężtwem y cnotą (mowił) Wschod iest zwy
ćiężony/ sámiśćie Liberá Oycá rycerstwo y woy-
ny/ sámi Herkulesowe słupy dáleko zá sobą zostá-
wili/ wyśćie Alexándrá Wielkim vczynili/ przez

Ostátnia rá-
dá Eumene-
sowá.

was Boska cześć/ y sławę nieśmiertelną odniosł. A zátym prosił/ áby go nie ták zá Hetmáná/ iáko zá towárzyszá wźieli/ y zá iednego z pośrodku śiebie mieli. Tym práwem tedy przyięty/ zlekká pąństwo (naprzód káżdego z osobná vpomináiąc/ wnet też y zdrożne łágodnie karząc) ośięgnął/ nic w obozie bez niego czynić/ niż bez dokłádu y rády spráwowáć nie możono.

Nákoniec/ gdy nowinę/ że Antygonus ćiągnie przynieśiono / do potrzeby ich przymuśił. Tám gdy ostrego wodzá roskázowániem y rządem gárdźili/ męstwem nieprzyiaćioł byli zwyćiężeni/ y w bitwie/ nie tylko sławę ták wiela woyn nábytą/ z żonámi y dźiećmi/ ále y vpominki y wysługę długim woiowániem zgromádzoną / vtráćili. Kedy Eumenes/ ktory porażki był przyczyną/ y dáley o zdrowiu nádźieie żadney nie miał/ trzeźwił ich/ y twierdźił/ że dáleko mężniey śię potykáli/ gdyż pięć tyśięcy nieprzyiaćielá vbili / y iesliby státecznie polá dotrzymawáli / sam by nieprzyiaćiel pokoiu prośił. Szkody ktoreby wźięli / szácowáć podobno dwá tyśiącá niewiast / trochá máluchnych dźieći y niewolnikow/ czego wszystkiego zwyćięstwo kończąc/ rychley niżeli go opuszczáiąc y zánie chywáiąc/ mogą wetowáć. Lecz Argiráspidowie mowili/ że y vćiekáć nie będźiemy/ po vtráconych żonách/ y bić śię przećiwko potomstwu nászemu niechce-

Gniew Argiráspidow.

niechcemy / záczym mu vſczypki y obelżenia czyniac láiáli / że przez ták wiele lat doświádczone rycerſkie ludźie / z ták wiele bitw y wyſługe y vpominki w domu chowáiace / od wſzyſtkich woyn vczynione wolne / znowu do żołnierſkiego chlebá y ná niezliczone walki wywabił / y od domow iákoby iuż ſwoich / á od włáſnych progow oyczyzny oderwawſzy / proznymi obietnicámi oſzukał / teraz ieſzcze / po vtráconey ſcześliwych ſwoich nie kiedy ſłużb zdobyczy / choc zwyćiężonym / w nedzney y vbogiey ſtárości żyć y bydź nie dopuſzcza. Zá tym nie rádzac ſie Hetmánow / wſkok do Antygoná legaty wyſłáli / proſzac áby im rzeczy pobráne y wſzytko wrocić roſkazał / ktory / ieſliby mu Eumeneſá wydáli / żadániu ich doſyć vczynić obiecał. Czego dowiedziawſzy ſie Eumenes / w máłe chćiał vćiec / ále pogoniony y wźiety / iuż o ſobie zwatpiwſzy / gdy ſie tłum ludźi ſkupił / áby ieſzcze raz ten oſtátni mogł do woyſká nieco przemowić / prośił.

Gdy mu roſkazáli mowić wſzyſcy / zá vćichnieniem / łáńcuchy ktoremi był zwiazány odłożywſzy / reke vkazał: Widźićie o rycerze (mowi) ſzáty y ozdobe Hetmáná wáſzego / ktora mi nie iáki nieprzyiaciel (cobym przećie lżey znośił) dał / ále wy ktorzyśćie mie z zwyćiężce zwyćiężonego / z Hetmáná / więźniá vczynili. Czterykroc w tym roku Cudna Orácya Eumeneſowá.

przyśiegliśćie mi/ co iednák pusczam mimo śie (ábowiem: Nędznemu nikogo śie nie godźi łżyć) o iedne rzecz tylko proszę/ iesli wszystko szczęśćie Antygonowe ná zdrowiu moim záwisło/ ábyśćie mi vmrzeć tu miedzy wámi dopuśćili. Bo y onemu nic ná tym / iáko/ y kiedy zginę/ y ia sromotney śmierći vydę. Jesli to v was otrzymam/od przyśięgi/ ktoraśćie mi śie ták wielekroć obowiązáli/ was vczynię wolne/iesli też sámi dla wstydu vderzyć w mię niechcećie / podayćież mi száblę/ á coście wy zá Hetmáná wászego vczynić przyśięgli/ to niechay Hetman wolny od przyśięgi / zá was vdźiáła/ dopuśććie. Gdy nic nie mogł otrzymáć/ prośby odmienił w gniew. Niechayże was tedy (mowi) o głowy przeklęte/ Bogowie złamánych przyśiąg mśćićiele pátrzą / niechay wam táka śmierć dádzą/iákąśćie wy Hetmánom wászym zjednáli. Wyśćie śie nie dawno y Perdyki krwią oblali/ y ná Antypátrá tákeśćie też dybáli/ sámego Alexándrá / by to było mogło bydź / żeby był od śmiertelney ręki padł/ zábilibyśćie byli pewnie/ y ták (co nawietsza byłá) sedicyámiśćie go y buntowániem wászym vtrapili. Ostátnia ia teraz wászá krzywoprzyśiężcy y zdraycy ofiárá/ te wam przeklectwá y ofiáry vmárłym powinne oddawam: Bodaśćie vbodzy/ y bándyći/wiek wszytek wász w tym obożnym wygnániu żyli: miecz wász/

Hetmáná bez száble słowá.

ktoryme-

ktorymeście więcey wáſzych/ niżeli nieprzyiaciel-
ſkich Hetmánow pobili/ niechay was pożrze. Pe-
len zátym gniewu/ do obozu Antygonowe⁹ przed
ſtraża ſzedł/ á zá nim tudzież woyſko/ Hetmáná
ſwego wydawſzy/ ſámo też poimáne/ triumph z
ſiebie czyniąc ku obozowi zwyćiężce ſwego poſtę-
powáło. Wſzyſtkie ſczeſliwości Alexándrowe/ y
ták wiele zwyćięſtw/ poſpołu z ſoba zwyćiężcy
oddawáli/ y áby niczego do tryumphu nie doſta-
wáło/ y Słonie/ y pomocy wſchodne wiedziono.
Więtſza ſtad Antygonus niżeli Alexánder z ſwo-
ich zwyćięſtw ozdobe miał/ bo ten wſchod pod-
bił/ on y zwyćiężce wſchodne zwyćiężył. Antygo-
nus tedy one świátá burzyćiele y boiowniki/ mie-
dzy ſwoie woyſko rozdał/ co im był łupem po-
brał/ wroćiwſzy. Eumeneſá też dla wſtydu z dá-
wney przyiáźni ná oczy nie puśćił/ ále go ſtrzedz
pilno kazał.

Ale ich przećie pobić wſzyſtkich kazał potym Ibirciuſzowi. Plutarch.

Od tey ſtráży był zábit. Probus.

W tym Eurydyká żoná Arydeuſzá Królá/ do-
wiedziawſzy ſie/ że Poliperchon z Grecyey iedźie
do Mácedoniey/ á iż do śiebie przyzwał Olim-
piády/ zayrząc iey/ á mężem chorym gárdząc/
ktorego ſobie vrząd záwſze przywłaſczáłá/ imie-
niem iego do Poliperchontá piſáłá/ áby Káſſán-
drowi oddał woyſko/ ponieważ iemu Krol rząd
páńſtwá zlećił/ toż też y Antygonowi liſt do Azy-
ey posławſzy/ oznaymiłá. Ktorym dobrodziey-

Rządy niewieśćie.

ſtwem

ſtwem Káſſánder obowiazány / wſzyſtko wedle niewieściego rozkázowánia ſpráwowал. Potym do Grecyey iecháwſzy / z wiela miaſt woiował / á tych zburzeniem / iákoby ogniem bliſkim poſtrá- ſzeni Spártánowie / Miáſto / ktorego záwſze mieczem nie murem bronili / ná ten czás przeći- wko Bogow opowiedzeniu / y przodkow ſwoich ſłáwie / nie dufáiac zbroi / murem obwiedli. Ták bárzo ſie od ſwoich Oycow wyrodźili / że gdy przez niemáło wiekow / meztwo obywátelow / murem było miáſtu / teraz áby ſie przy cáłości zo- ſtác ſwoiey mieli / wątpili bárzo / ieśliby ſie zá mu rámi nie ſkryli. Gdy ſie to dźiało / rozruch w Má cedoniey vczyniony / Káſſándrá do domu z Gre- cyey przyćiągnał. Abowiem Olimpiás mátká Alexándrá Wielkiego Królá / gdy puśćiwſzy ſie z Epiru do Mácedoniey (prowádźił ią Eácydá Krol Moloſki) iecháłá / á do gránic iey Eurydy- ká z Arydeuſzem Krolem nie dopuſczáłá / Máce- donowie bądź to ná męzá Filipá / bądź ná ſyná Alexándrá pámiętáiac / y nieprzyſtoynośćia ſie o- brażáiac / do niey przyſtáli / y zá iey roſkazániem Eurydykę Krolowa / y Królá zábili / ktory ſześć lat po Alexándrze páńſtwo ſpráwował.

Z mądrość nie- wieśćia.

Krolował Ary- deuſz lat ſześć

Alec y Olimpiás nie długo krolowáłá. Bo gdy czeſto Pány wielkie niewieśćim ráczey / niż Kro- lewſkim zwyczáiem tráćiłá / życzliwość wſzyſtkich

w niena-

w nienawiść przeciwko sobie obrociłá. A ták posłyszawszy o Kássándrowym przyieździe / Mácedonom nie vfáiąc / z synową Roxáną / y z wnękiem Herkulesem do Pidny Miástá iecháłá. Pospołu z nią w towárzystwie Deidámia Eácydy Królá corká / y Tesálonikà synowicá z oycá Filipá sławna / y wiele innych Senatorek (ozdobny ráczey / niż pożyteczny poczet) iecháło. To gdy Kássándrowi powiedziano / záraz / śpiechem wielkim do Pidny miástá biezał / y w koło ie obległ. Ale Olimpiás teskliwośći długiego oblężenia znieść nie mogąc / gdy głodem y mieczem srożył się nieprzyiaćiel / zdrowie sobie wymowiwszy / poddáłá się. Tám Kássánder zgromádził lud / chcąc się pytáć / coby z nią dziáłáć kazáli: ále rodźice od niey pobitych náprawił pierwey / áby odźienie smutne wźiąwszy / ná okrućieństwo iey skárge położyli / od ktorych pobudzeni Mácedonowie / bez względu ná dawny máiestat / zábić ią rádźili / koniecznie nie pámiętáiąc / że zá iey synem / y mężem / nie tylko w pokoiu od pogránicznych żyli / ále y tákich máiętnośći y Páństwá wszytkie° świátá dostáli. Lecz Olimpiás vporne morderce do śiebie idące widząc / w szácie Krolewskiey ná dwu pánnách się wspárszy / przećiwko nim szłá. Ktorą oni obaczywszy / dawnego pánowániá sczęśćiem wzruszeni / y pámięćią ták wiele dźieiow Syná y męża iey przestrászeni

Z synem Bársyny / bo Roxáná swe° zwáłá Alexándrē. Pausan.

Przykład wielkiey niewdźięczności.

Męztwo białeygłowy.

Vcżćiwość.

Bárzyney ze Herkulesá ktory tu żmiał lat 14.

strászeni stáneli/ y pokoy dáli; áż drudzy od Kássándrá byli posłáni/ ktorzy ia przebili. Ani mieczá oná/ áni ran sie lekáłá/ ábo vćiekáłá/ áni obyczáiem niewieśćim wołáłá/ ále trybem mężow rycerskich/ iáko sławá domu iey stárożytnego niosłá/ śmierć przypuśćiłá żebyś był y w vmieráiącey mátce Alexándrá widźiał. Nádto konáiąc/ włosámi y szátą (iáko powiadáią) by czego w iey ćiele nád przystoyność nie było oczom wolnego/ pokryłá. Kássánder potym Tesálonikę Królá Arydeuszá corkę zá żonę wźiął: Syná Alexándrowego z mátką ná Zámek Amfipolitáński posłał/ y pod strażą miał.

Ex Libris Thomae Rybski ... de ...

IVSTYNVSA HISTORYKA,

Księgi Piętnaste.

Po śmierći zábitych/ Perdyki y brátá iego/ tákże Eumenesá/ Poliperchontá/ y inszych rożney fákcyey Hetmánow/ miedzy successorámi Alexándrá Wielkiego zdáły sie iuż były niesnáski y woyny vprzątnione/

gdy znagłá miedzy sámymi zwyciezcámi niezgodá powstáłá. Abowiem Ptolemeus/ Kássánder/ y Lizymáchus wnieśli to byli/ áby pieniadze z łupem inym wziete/ tákże y kráiny szły ná podział/ ále Antygonus zezwolić niechćiał/ powiádáiac/ iż do łupu ná tey woynie wziętego/ towárzystwá nie przypuście/ ná ktoram ia sam zdrowie moie ważył y niosł. Wiec áby sie zdał słuszna y nie bez ochrony vczćiwego przećiwko towárzystwu podnieść woyne/ dał słuch/ iż śmierći Olimpiády od Kássándrá zábitey/mśćić sie chćiał/tudźieś też Alexándrá Królá swego syná z mátka z oblężenia Amfipolitáńskiego wybáwić. Co posłyszawszy Ptolemeus y Kássánder/ wźieli z Lizymáchem y z Selewkiem lige/ y woyne ladem y woda bárzo pilnie gotowáli. Trzymał Ptolemeus Egipt z wietsza cześćia Afryki/ z Cyprem y z Fenicya/ Kássander miał Mácedonia y Grecya/ Antygonus Azya rzadźił y cześć wschodu był osiadł/ktorego syná Demetryuszá ná pierwszym potkániu/ Ptolemeus pod Gálama poráził/ á z tey woyny (ácz ia wygrał) nie táka sławe/iáka z skromnośći swoiey odniosł. Abowie y przyiaciele Demetryuszowe/ nie tylko z ich rzeczámi/ále y podárki dawszy wolno puśćił/ y sámego Demetryuszá naczynie y sprzet wszystek z sługámi odesłał/ przydawszy dosyć vczćiwa obmowe: Zem ia nie dla łupu/ále dla

113
myszy i żaby

Serżey o tym Pliniuslib:40 & 15.

ſławy woiował / á gniewno mi / iż Antygonus Hetmány rożnych fákciy zwyćiężywſzy / ſpolnego zwyćieſtwá vpominki y nagrode / ſam ſobie przywłaſzczył.

To gdy ſie działo / Káſſánder wrácáiac ſie od Apolloniey / wpadł ná Abderyty / ktorzy dla dziwnego żab y myſzy mnoſtwá / Oyczyſtą ziemie porzućiwſzy / inſzego mieyſcá ſobie ná mieſzkánie ſzukáli. Boiac ſie tedy by Mácedoniey nie ośiedli / pod pewnemi kondycyámi wział ich zá towárzyſze / y oſtátnie role páńſtwá Mácedońſkiego im dał. Potym y ná to wzglad máiac / żeby Herkuleſá Alexándrowego ſyná / ktory iuż nie mał wiecey niż czternaśćie lat miał / kwoli ſławie Oycowſkiey ná páńſtwo Mácedońſkie nie wźieto / kazał go z mátką Bárſyną potáiemnie zábić / á ćiáłá w ziemi pogrześć / by ſie mordá pogrzebem nie wyiáwiłá. A iákoby ſie máley rzeczy naprzod w ſámym Krolu / wnet też y w mátce iego Olimpiádźie y w ſynu ważył / y drugiego ſyná z mátką Roxáną tákowáż zdrádą zábił / własnieby Kroleſtwá Mácedońſkiego / ktorego prágnął / ináczey iedno przez tákie lotrowſkie ſztuki doſtápić nie mogł. Zátym Ptolemeuſz z Demetryuſzem powtore ná morzu dáli ſobie bitwe / á zgubiwſzy Ptolemeus woyſko / y nieprzyiaćielowi vſtapiwſzy zwyćieſtwá / do Egiptu zbiegł. Demetryus ſyná Pto-

Bo o tym przemyślał Poliperchon / ktorey go przećię zábił / potym od Káſſándrá przenáiety. Diodo: lib. 20.

Znáć Pogániná.

lemeuſzowego Leontyſká / y brátá Menelauſá/ y przyiaćiele iego/ że wſzytkim ſprzetem y czeládźią/ tákaż przedtym vczynnośćia pobudzony/ do Egiptu odeſlal/ yáby ſie pokazálo/ że nieiáka nienawiśćia/ ále chćiwośćia ſlawy zápaleni woiowáli/ vpominkámi y dárámi ná ten czás ſie ſpolnie vprzedzáli. Ták dáleko z wietſza vczćiwego ochrona lat onych woyny ludźie z ſoba wiedli/ niż teraz przyiáźni ſtrzega. Tym zwyćieſtwem Antygonus ſie w pyche podniosſzy/ ludowi ſie Krolem/ y ſyná Demetryuſá zwáć kazal/ Ptolemeuſá teź/ by v ſwoich nie ſtánial/ woyſko tákże názwálo/ co vſlyſzawſzy Káſſánder y Lizymáchus/ y oni maieſtat Krolewſki y zacnośc przed ſie wźieli. Poty ſie wſzyſcy do tego nie ſpieſzyli / poki ſyny Krolá Páná ſwego żywe baczyli/ y táka w nich vczćiwośc byla/ że choć ſkárby y máietnośći Krolewſkie práwie mieli/ przećie animuſzámi ſkromnymi bez tákich tytulow żyli/ poki Alexándrowego wlaſnego dźiedźicá sſtawálo. Ale Ptolemeus y Káſſánder/ y inſzy rozney ſtrony Hetmáni/ gdy ich Antygonus rozmáićie ſczypal/ ſwoiey wlaſney krzywdy kázdy/ á nie wſzyſtkich ogulem mśćić ſie chcac/ y ieden drugiemu rátunku nie gotuiac/ wlaśnic/ by to iednego/ á nie ſpolne zwyćieſtwo bylo/ potym liſtownie ſercá ſobie dodawáli/ czás/ mieyſce/ kedyby ſie śćiagnać mieli/ náznáczyli/ woyne

Vczynnośc zá vczynnośc.

Krolowie po Alexandrze wielkim naſtali.

pospolitym rátunkiem gotowáli/ ná ktorey iż Kásśánder dla pogránicznego turnieiu y nieprzyiacielá/ być obecny nie mogł/ Lizymáchá z niewypowiedziánym woyśkiem ná pomoc im posłał.

Ten Lizymáchus/ ácz był w Mácedoniey z wielkiey fámiliey wyszedł/ y stąd sławny/ ále cnotą doświádczoną/ nád wszelkie śláchectwo sławnieyszy/ ktora táka w nim byłá/ że wielkośćią ánimuszu/ sámą Philozofią/ y śił przednią mocą/ wszystkich przez ktorych wschodne páństwá były zwalczone/ pewnie przeszedł. Abowiem gdy był Alexánder Wielki/ Kálistená Philozofá/ dla zgánionego Perskiego sposobu w pozdrawiániu (waśń wziąwszy) potwarzył/ iákoby do zdrády iuż ná niego zgotowáney sie przymieszał/ y z tey miáry okrućieństwem wielkim/ członki wszystkie obciąwszy/ vszy/ nos/ wárgi obrzezáwszy/ mizerne z niego widziádło vczynił/ nád to że psem w klatce zámknionego ná postrách drugich z sobą woźił/ Lizymáchus ná ten czás od niego sie Philozophiey vczył/ y náukę cnot brał/ á zlutowawszy sie nád tákiego człeká niewysłepkiem/ ále wolnym mowieniem/ truciznę mu ná lekárstwo nieszczęśćia podał/ o co ták sie Alexánder ná niego rozgniewał/ że Lwá náder srogiego wypuśćić nań/ áby go pożárł/ roskazał. Ale gdy lew vyzrzawszy go/ pędem wielkim ku niemu bieżał/ on też rękę w száte

Powinnego Arystotelesá swego Preceptorá.

vwiná-

vwinawszy / w pásczekę iego wráził / y viawszy iezyk / bestya vmorzył. Co gdy Krolowi odniesiono / podziwienie zá karánie vszło / y dáleko potym był dla tákiego męztwá y siły pánu milszy. Tenże też wielkim sercem od páná / iáko od oycá własnego to obelżenie zniosł / á náostátek ze wszech miar iuż tego zápomniawszy / potym gdy Alexánder w Indyey niektkie swoie vciekáiące nieprzyiaciele gonił / á od swych Hárcerzow y straży / dla prędkości koniá był zgołocony / sam przez ták wielkie piaskowe wáły vstáwicznie przy boku iego bieżał: o co Filip brát iego przed tym kusząc się / ná rękách práwie krolewskich skonał. Tráfiło się / że Krol skoczywszy z koniá / ták Lyzymáchá włocznią vgodził w czoło / iż krwie zástanowić nie możono / áż Krol diádemá ábo chustkę szeroką / znák Krolewskiego stanu / zdiął z głowy dla obwiązánia rány / y ná głowę iego włożył: co pierwsze oznáczenie przyszłego krolestwá Lizymáchowi było. Ale y po Alexándrowey śmierci / gdy się páństwy dzielili / okrutne á srogie narody iemu / iáko ze wszech namężnieysze się dostáły / w czym się byli wszyscy zezwolili.

Lwá zábił.

Koroná znák iest Krolewskiego stanu / miásto ney przedtym Diádemá było / to iest / bindá z purpury / ktorą głowy Krolom obwiezowano.

Pierwey niż do potkánia Ptolemeuszowi y towárzyszom iego z Antygonem przyszło / nagle z więtszey Azyey wypadszy Selewkus / ná Antygoná niespodziewánie vderzył. Tego też y męztwo

Pogáńskiećie mnośći.

Często wspominá iąto miásto Dźieie Apostol.

Był sczęśliwy náwojnie/dla czego gi zwano Nikanor.

zacne/ y vrodzenie dźiwne było. Abowiem mátce iego Laudyce/gdy byłá zá Antyochem/zacnym Filipowym Hetmánem / zdáło sie we śnie / iákoby z Apollinem złaczenie máiac/ poczełá / á záßedßy plodem/ onego złaczenia vpominek od Bogá pierśćień wźiełá/ná ktorego kámieniu drogim / kotwicá wyrzezána byłá/ y iákoby iey roſkazano/ ſynowi vrodzonemu podárek onáby dálá. Widzenie to iey/ y ſtad dźiwne było/ że y pierśćień názáiutrz tákowego rzezánia włożkuználeziono/ y kotwicá ná vdách chłopiećiá z ktora ſie vrodźił/ pokazáłá ſie. Dla czego Laudyká iádacemu Selewkowi z Alexándrē ná woyne Perſka/ten pierśćień dáłá byłá/ y o vrodzeniu iego hiſtorya wßyſtke powiedźiáłá. Tám on po śmierći Alexándrowey ośiadßy wſchodne páńſtwo / Miáſto záłożył / y dwoiákiego poczatku ſwego/pámiatke poświećił. Bo y Miáſto imieniem Oycá ſwego Antyochá názwał Antyochia/y polá bliſko leżace/ Apollinowi ná chwałe oddał. Vrodzenia iego znák y ná potomſtwie zoſtał/ gdyż ſynowie y ſynowcowie kotwice ná vdách/ iáko piatno rodu y gniazdá ſwego przyrodzone mieli. Siłá ná wſchodźie ſłońcá/ po dźiale miedzy towárzyſtwem Kroleſtwá Mácedońſkiego/ bitw zwodźił. Naprzod Bábilońey dobył/ á z tego zwyćieſtwá potencya wźiawßy/ Báktryany zwoiował/potym ſie do Indow przeniosł/

niost/ktorzy byli po śmierci Alexándrá/ iákoby z szyi swoich niewolą zrzucáiąc/Stárosty iego po bili. Do wolności tey herstem był im nieiáki Sándrokot/ ácz tytuł wolności w niewolą po zwycięstwie obrocił/ gdyż ośiadszy páństwo/ lud ktory od obcego páná był wybáwił/sam niewolą wielką ćiemiężył. W podłym domu się był ten vrodźił/ ále do krolowánia/ sam Bog mu był drogę vkazał y podał. Abowiem Krolá Alexándrá niewstydliwośćią swoią ták był obráźił/ że roskazániem iego/ iuż miał bydź śćięty/ od ktorego nieszczęśćia áby się był oswobodźił/ ták prędko vćiekał/ że zmordowawszy się/ legł y spał/ á tám dźiwnie wielki lew do śpiącego przyszedł/ y pot z nie° ćiekący zlizał/ náostátek łágodnie się z nim po tym iáko się obudźił/ rozstał. Tym dźiwem naprzod do nádźieie krolowánia wpędzony/ zebrawszy hultáystwo/ Indy/ áby się do swobody Oycowskiey wroćili/námawiał. A gdy przećiwko Stárostom Alexándrowym gotował woyne/ Słoń leśny y nie chowány/ nád to/ że wszech miar niewidáney wielkośći/ przed dzień sam dobrowolnie przyszedł/ y iákoby dawno vgłaskány/ dał mu wśieśdź ná się/ wodzem był woyny/ y nie ládáiáko się sam ná niey stáwił. Ták páństwá Sándrokot dostawszy/ tegoż czásu ktorego y Selewkus przyszłego szczęśćia fundámenty zákłádał/ Indyą

Dźiw znáczny

rządźił/ z ktorym kondicye Selewkus spisawszy/ y wschodne kráie vspokoiwszy/ do woyny z Antygonem rzućił sie. Y zebrawszy federatow wszystkich pomocy/ dał mu bitwe/ w ktorey Antygonus zginął/ Demetrius syn iego vćiekł. Ale federáci nieprzyiaćielá zwyciężywszy/ znowu sámi w sie vderzyli: y gdy sie o łup zgodźić nie mogli/ postáremu sie ná dwie częśći rozdźielili. Selewkus z Demetryuszem/ Ptolemeus z Lizymáchem powiązáli sie/ ná mieysce zmárłego Kássándrá/ Filip iego syn nástąpił. Ták iákoby znowu ná Mácedonią woyny powstáły.

Było piechoty sześćdźieśiąt cztery tyśiący/ konnego dźieśięć tyśiecy pięć set/ Słoniow cztery stá/ wozow z kosámi 120. Plutar.

IVSTYNVSA HISTORYKA Kśięgi Szesnaste.

NO śmierći Kássándrá Krolá/ y po rychłym tákże zá nim Filipá syná iego ześćiu/ Tessálonike Krolowa żone Kássándrowe/ iákoś wkrotce syn Antypater/ choć pierśi máćierzyńskie vkázowáłá/ y o żywot przez

Zdrája

Mieszczánie o Kruciństwo.

nie pro-

nie prośiłá/ zábił. Tey krwie domowey przyczyná byłá/ iż po śmierći Krolá mężá/ przy podźiale Krolestwá miedzy bráćia/ chętliwßa y życzliwßa śie Alexándrowi stáwiłá. Co tym bárźiey wßystkich obrażáło/ iż do tego żadna zdrádá mátczyná nie przymießáłá śie byłá. Acz w tákiey krwie przelaniu/ práwie nikt słußney przyczyny nie może przynieść / áby śie broniac/ záſłonić ia mogł y wymowić. A ták Alexánder z tey miáry mátczyney śmierći mśćić śie/ y ná brátá chcac vderzyć/ pomocy v Demetryußá żadał/ do czego on (nádźieie Mácedońſkiego Páńſtwá przed śie wźiawßy) żadney nierychłośći y trudnośći nie vdźiáłał. Ale obawiáiac śie Lizymáchus przyiázdu iego/ rádźił Antypatrowi źięćiowi ſwemu/ áby śie ráczey do zgody y poiednánia z brátem ſkłonił/ ániżeli oyczowſkiego nieprzyaćielá/ do Mácedoniey wpuſczał. Záczęte iednánie pobaczywßy Demetryus/ Alexándrá zdráda zábił/ y Páńſtwo Mácedońſkie zá raz ośiadł/ á chcac śie z onego zámordowániá v rycerſtwá oczyśćić/ wßyſtkich do śiebie zgromádźił. Tám rozmáićie pokázował / że go Alexánder chćiał zábić/ á iż nie zdráde vdźiáłał/ ále ia ráczey vprzedźił. Krolestwo záśię Mácedońſkie że ſobie przywłaſczył (badź dla wieku experyencia wietßa w rzeczách vczonego/ badź dla innych słußnych przyczyn) dobrze to vczynił. Abowiem oćiec

Krolowie przymierza y przyśiąg vżywáią/ iáko pieniedzy/ poki potrzebá. *Plutar.*

Cudna Orácia.

Meritá domu swego w K.P. wnośi.

Nieprzyiaćiela pyoźi.

iego y z Filipem Krolem/ y z Alexándrem Wielk: ná wszytkich woynách był/ potomstwu Alexándro wemu potym służył/ y przećiwko rebelizuiacym hetmánił. Przećiwnym obyczaiem Antypater/ dziad tey młodźi/ z vprzykrzeniem wietszym Páństwo spráwował/ niżeli sámi Krolowie: á Kássánder Oćiec/ domu Krolewskiego zboycá y mordyrz/ áni białymgłowom/ áni dźieciom máłym przepuśćił/ y nie vstał/ áż wszystkę linia Krolewská wygłádźił/ ktorych iego łotrostw/ iż nád sámym zemśćić sie niemogł/ ná potomstwie to vdźiáłał. Dla czego Filip y Alexánder (ieśli tylko zmárli żyia) woleliby krwie swey mśćiciele/ niżeli y swe/ y potomstwá swego morderce/ w Mácedońskim Páństwie Krolmi widźieć. Y ták lud vspokoiony/ Krolem Mácedońskim Demetryusá názwał. Lizymáchus też ćieżka woyna z Dorycetem Krolem Tráckim zábáwiony bedac/ by z obiemá iednego czásu walczyć nie muśiał/ cześć druga Mácedoniey/ ktora sie byłá Antypatrowi źięćiowi iego dostáłá/ podał mu/ y pokoy znim vczynił.

Ligá Pánow Greckich.

A ták Demetryus cálego krolestwá Mácedońskiego/ śiłámi wielkiemi zmocniony/ gdy Azya opánowáć vmyślił/ znowu Ptolemeus/ Selewkus/ y Lizymáchus/ ná pirwszey woynie/ iáko ligá iest potężna doświádczywszy/ pospolu sie zmowili/ y woyská złaczywszy/ przećiwko niemu

o bożem

obozem śie do Europy przenieśli. Jechał z nimi w towárzystwie Pirus Krol Epirski / spodziewáiąc śie / że Demetrius nie trudniey miał vtrácić Mácedonią / niżeli iey nábył / w czym śie nie omylił. Abowiem woysko iego przenáiąwßy / sá megovćiekáć przymuśiwßy / páństwo ono ośiadł. Gdy śie to działo / Lizymáchus Antypatrá źiećiá swego / (vskarżáiącego śie / że mu zdrádą odiął páństwo Mácedońskie) zábił / corkę też swoię Eurydykę / vskarżánia tego iemu pomagáiącą / do wolnego więźienia dał / á ták dom wßystek Kássándrow / Alexándrá Wielkiego ábo sámego śmierć / ábo iego potomstwá wygubienie zámordowániem rozmáitym / częśćią domowey krwie przelaniem / zápłáćił. Demetryus też od ták wiele woysk obskoczony / mogąc vczćiwie vmrzeć / wolał śie Selewkowi łádáiáko poddáć. Blisko śmierći Ptolemeus nieśmiertelną sławę z dźiećiow swoich máiąc / przećiwko práwu od świátá wßego vchwalonemu / mnieyßemu synowi / nim záchorzał / krolestwo zdał / y ludowi dla czegoby ták vczynił / deklárował / ktory nie z mnieyßą wßystkich życzliwośćią páństwo przyiął / niżeli mu był oćiec dał. Miedzy inßymi Oycá y syná miłośći wrodzoney znákámi / ten też był / ktory miłość v ludźi synowi ziednał / że Krol páństwo mu przed wßystkiemi zdawßy / miedzy sługámi zdro-

To iest sam śie zábić / z wyczáiem Pogáńskim / w tákim rázie.

Rzadki przykład.

wia Krolewskiego záwsze strzegacymi stánał/ y to nád wszelka Monárchia rozumiał pięknieysza/ Krolewskim być Oycem.

Ale miedzy Lizymáchem y Pirusem Krolem/ nieco przed tym ná przećiwko Demetryuszowi dobrym towárzystwem: Niezgodá miedzy sobie rownia/ vstáwiczne nieszcześćie/ wojne pobudźiłá. Zwyćiężył iednák Lizymáchus/ y Pirusá wypędźiwszy/ Mácedonia opánował. Potym z Trácya y z Heráklea woiował/ ktorego Miástá y poczatki y koniec był dźiwny. Abowiem gdy v Beotow pánowáło powietrze/ Apollo Delficki powiedźiał im był/ áby w Kráinie Pontskiey/ Miásto Herkulesowi święte záłożyli. Ale oni dálekiey y niebespieczney przez morze drogi sie boiac/ á stad domá w oyczyznie śmierć rádniey obieráiac/ wszystkiego byli zániecháli. W tym Focenses ná nie vderzyli/ z ktorymi przegrawáiac/ znowu do Apollinà sie vdáli/ od niego tákaż ná woyne rádę/ iáka przed tym y ná powietrze odniesli. A ták zebrawszy Miástá przyszłego obywátele/ do Pontu iecháli/ y tám Heráklea zbudowáli/ á iż Boskim szcześćiem tám sie byli záwiezli/ w krotkim czáśie wielkich máietnośći nábyli. Potym to miásto przećiwko pogránicznym długo woiowáło/ niemáło też domowych miáło niesnasek. Miedzy innymi iego przypadkámi on pámieći godny/ iż

gdy

gdy Ateńczykowie roskázowáli / á zwyciężywßy Persy/ ná Grecya y Azya trybut/dla ármaty mor skiey/ włożyli / wßyscy ochotnie k woli zdrowiu swemu dawáli/ sámi Heráklensowie (dufność w przyiáźni Krolow Perskich pokłádáiac) nie postapili y nie dáli. Z ktorey miáry od Ateńczykow ná nie z woyskiem Lámáchus posłány/ áby wźiał/ czego dáć niechćieli/ máietności ich (przy brzegu okrety swoie zostáwiwßy) plondrował. Ale sam nie rownieyßa ßkode wźiał/ gdyż ármate wßytke morska/ z wietßa cześcia woyská swego/ prze nagle wzbudzone morze y nawálność / vtrácił. Otoż gdy morzem okretow nie máiac/ do domu iecháć nie mogł/ á ladem z garścia ludźi przez okrutne y srogie narody nie śmiał/ Heráklensowie vćiwßy rozumieiac dobrodźieystwo niż pomste/ okretow mu dodáli/ żywnościa opátrzyli / żołnierzem też rátowáli/ á tak wolno (zá dobra nagrode spustoßonych máietności to poczytáiac) przyiaćioły z nieprzyiaćioł Ateńczyki vczynione/ puśćili. Cnotá pámięći godna.

Cierpieli też miedzy wiela złych przygod y Tyráńska niewola. Abowiem gdy człek pospolity rozdźiału rol bogátßych Pánow vśilnie sie domagał / á Senat długo sie około tego námawiał/ nákoniec lekárstwá y rády nie náyduiac/ rátunku przećiwko pospolstwu z proznowániá swowolnemu/ v Tymoteußá Ateńczykow Xiażećiá/

wnet

Ten Timoteus był ták szcześliwy/ że wedla niego śpiącego/ fortunę málowano/ á oná sieći rozrzućiwszy miásta do nich pędźi.

wnet też y v Xiążęćiá Tebáńskiego Epáminondy prośił. Ale v obudwu nic nie otrzymawszy/ do Kleárchá/ ktorego byli z oyczyzny wygnáli / poszli. Táka ich byłá nędzá przyćisnęłá/ że ktoremu oyczyzny bronili/ tego ná iey obronę wołáć/ muśieli. Lecz Kleárchus onym wygnániem lotr wietszy/ niezgodę ludu máiąc zá okázyą do opánowánia Rzeczypospolitey przez tyráństwo naprzod milczkiem z Mitrydátesem sąśiad swoich nieprzyiaćielem tráktaty czynił/ y wziąwszy z nim ligę/ ták postánowił/ że do domu záwołány miásto ie° miał podáć/ á on go tám zá to Stárostą vdźiáłáć był powinien. Potym zdrádę/ ktorą był ná swoie wygotował/ ná Mitrydátesá sámę° obroćił. Abowiem z wygnánia do domu/ iáko Sędźia y vznawcá mieyskiey niezgody záwołány/ cżásu postánowionego/ ktorego miał Mitrydátesowi podáć miásto/ sámego y przyiaćiele iego poimał/ á wielką sumę pieniędzy od nich wziąwszy/ wolno puśćił. Wiec iáko nagle práwie z towárzyszá sstał sie mu był nieprzyiaćielem / ták bez omieszkania wszelkiego/ z obrońce kauzy Senatorskiey/ vczynił sie pospolstwá obrońcą/ y przeciwko wodzom potencyey swoiey (od ktorych do Oyczyzny przyzwány / przez ktorych był ná takim zamku sczęśćia posádzony) nie tylko człeká pospolitego zápalił / ále też wszystkie nieznośne przykłády tyráń-

stwá

stwá pokazał. Bo zwoławßy lud pospolity/ deklárował sie: Ze wiecey zá Senatorámi przeciwko nim pomagáć niechćiał/ y ieśliby sie postáremu srożyli/ bronić obiecał. Co ieśliby ich okrucieństwu sámi wydołáć mogli/ tedyby on z żołnierzem swoim vstąpił/ ániby przy tych wnętrznych niezgodách obecnym był/ iesliby też śiłom swoim nie dufáli/ pewnaby im zasłonę y obronę dał. A ták żeby sobie dobrze rádźili/ iesli mu odiecháć máią rozkázáć/ czyli iáko swoiey kauzy spolnemu towárzyßowi zostáć. Jákiemi słowy pobudzone pospolstwo/ Xiążećiem go swoim tudźieß vczyniło/ y gdy sie ná Senatorską potencyą gniewáło/ w niewolą sie tyráńską z żonámi y z dźiećmi podáło. Kleárchus tedy ßeśćdźieśiąt Senatorow poimawßy/ bo drudzy byli vćiekli/ do więzienia dał. Rádowáło sie pospolstwo/ iż Senatorow wodz Senatory gubił/ y przećiwnym obyczáiem rátunek ich/ ná vpadek im wyßedł/ ktorym on gdy wßystkim wobec śmierćią groził/ więtßy okup vczynił. Abowiem wielkie pieniądze (iákoby ich potáiemnie z rąk pospolstwá miał wybáwić y wypuśćić) od nich wźiął/ á złupiwßy z máietności/ y z zdrowia potym złupił. Chytra ßtuka.

Potym dowiedźiáwßy sie/ iż ći Senatorowie ktorzy byli vćiekli/ nędzą y płáczem Miástá do rátunku dánia przećiwko niemu skłonili/ y ták

woyne gotowáli / niewolniki ich wolnośćia dárował. A áby te domy zacne y vczćiwe / dosyć iuż vtrapione / nie miáły rzeczy żadney / w ktoreyby bez vszczerbku wszego wolne zostáły / przymuszał / żeby ich żony zá niewolniki swoie szły / ktoraby niechćiáłá / ná gárdle áby karána byłá. Czynił to dla tego / żeby wolnośćią dárowáne / y niewolniki do tákiego szcześćia wprowádzone sobie wiernieysze / pánom swoim własnym nieprzyiáznieysze spráwił. Lecz vczćiwym białymgłowom ták płácżliwe małżeństwá / ćięższe sie niżeli śmierći nie odwłoczne / widziáły. Otoż wiele sie ich przed tákiemi godámi / wiele iuż y przy godách (pierwey te nowe meże pobiwszy) zábiło / y cnotą wstydu vczćiwego / od ták nieszczesnych vpadkow wybáwiło. Dáli sobie potym bitwe / ktorą Tyran wygrawszy / wieźnie Senatory iákoby w tryumfie prowádził. Do miástá sie wroćiwszy drugie wiązał / drugie meczył / drugie mordował / mieyscá nie było od iego tyráństwá w mieśćie wolnego. Przystapiłá do srogośći swawola / do okrucieństwá pychá. Abowiem podczás z tego tákiego szcześćia vstáwicznego / że był człowiekiem / nie pomniał / podczás Iowiszowym synem sie zwał. Gdy iechał miedzy lud iáwnie / orłá złotego (iákoby herb domu y fámiliey) przed nim nieśiono / száty purpurowey y báczmag (iákie Krolowie w Trágedyách

Przykład cnych białych głow.

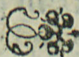
Orzeł ptak Iowiszow.

113

dyách noßa) vżywał / złotą koronę ná głowie miał/ syná też Ceráunem názwał / áby Bogi nie tylko kłamstwem/ ále y imieniem wyśmiał. Kedy dwáy młodzieńcy Chion y Leonidá / cnotą przednie ozdobieni/tákowe spráwy baczac/ sprzyśięgli się ná śmierć iego/ áby Oyczyznę swoię oswobodźili. Byli ci vczniámi Platoná Philozophá/ ktorzy cnotę / iákiey ich ná káżdy dźień mistrz vczył/ Oyczyźnie chcąc pokázáć / piećdźieśiąt powinnych (iákoby sobie obowiązánych) ná zdrádźie záśádźili. Sámi się zmyślnie poswárzywßy/ do Tyraná iáko do Krolá ná zamek poßli / kedy práwem towárzystwá y przyiáźni przypußczeni do niego byli/ z ktorych on iednego pierwey krzywdę swoię wypowiádáiącego/gdy pilnie słuchał/ od drugiego był zábity. Lecz iż im towárzystwo nie rychło ná rátunek przybyło/ y sámi od Hárcerzow legli. Czym się to sstáło/ że ácz Tyran był zábity/ Oyczyzná przecie wolna nie byłá. Abowiem tąż drogą záraz brát Kleárchow Sáturus Rzeczpospolitą gwałtem opánował/ y potym przez lat wiele pod Tyranámi tegoż gniázdá y krwie/ Heráklensowie byli.

To iest piorunem.

Pátrz iáko wielki náuk pożytek.



IVSTYNVSA HISTORYKA,

Księgi Siedmnaste.

TEgoż niemal czásu w Helesponcie y w Chersonezie było ziemie trześienie/ ále naszkodliwiey Lizymáchia miásto/ przed dwiemá dwudźieśta lat od Lizymáchá Królá záłożone/ vpádło wywrocone. Ktory dźiw nieszczesny/ práwie nieszczeście Lizymáchowi y rodowi iego/ y vpadek Páństwá z wielkimi szkodámi kráin wypustoszonych/ opowiádał. Y wypełniło sie. Abowiem nie długo potym Agátoklesá syná swego/ ktorego był ná Krolestwo po sobie náznáczył/ y przez ktorego siłá bitw szcześliwie wygrał/ nietylko nád oycowski/ ále y nád ludzki zwyczay y sposob sobie ohydźiwszy/ zá podusczeniem y posługą Arsynoi mácochy otruł. Tá mu pierwsza nieszcześciá zmázá/ ten bliskiego vpadku początek był. Abowiem zá tákową mordą/ szły też drugie y Senatorow trácenia/ ktorych dla tego gubiono/ iż młodźieńcá onego strácone<u>g</u> żáłowáli. A ták y ći ktorych iescze było nie zgubiono/ y ći ktorzy nád woyskámi stárszymi byli/ vśilnie sie do Se

lewkusá kßtałtem zbiegow przenośili/ktorego do syć iuż wielka przedtym chćiwośćia sławy pobudzonego/tym ieſcze bárziey/áby z nim walczył/pobudźili. Ostátnia to / dwu przedtym towárzyszow ná woynách Alexándrowych/ bitwá byłá/ y iákoby ná przykład ſczęśćia pará ostátnia záchowána. Lizymáchus miał lat śiedmdźieśiat cztery/ á Selewkus śiedm y śiedmdźieśiat: lecz obádwá choć w tákim wieku/animuſu młodego byli/ y pánowánia nienáſycona chćiwość w ſobie kryli. Bo iż dwáy tylko ſámi Páństwo świátá wßystkiego trzymáli/ zdáło ſie im / że máłym kątem zámknieni byli/ koniec żywotá/ nie lat ſwoich liczbą/ ále Páństw gránicámi ráchowáli. W tey potrzebie Lizymachus/ (przedtym rozmáitymi przypadkámi ſynow pietnaśćie vtráćiwßy) mężnie ſie biiąc/ ostátni ná kupę domu ſwego powálonego/ padł. Weſoł z tego zwyćięſtwá Selewkus/ á co wietßa rozumiał/ że ſam z rycerſtwá Alexándrowego został/ y zwyćięzcow zwyćięzcą był/ chlubił ſie/ że to nie ludzka ále Boſka ſpráwá byłá/ zgołá nie wiedząc/ iáko troche potym y ſam krewkośći y nieuſtáwicznośći ludzkiey/ bydź miał przykłádem. Abowiem nadáley potym zá mieśiecy śiedm/ Ptolemeus (ktore° śiostrę Lizymáchus zá ſobą miał) zdrádą go obſkoczywßy/ zábił/ y ták Krolestwo Mácedońſkie Lizymáchowi wydárte poſpołu z żywotem

Dźiwna zápráwdę.

Káżda rzecz odmiennośći podległá.

wotem vtrácił. A ták Ptolemeus y z pámiatki wielkiego Ptolemeuszá Oycá/ y z pomsty nád Lizymáchem do wielkiey v swoich powagi przyszedszy/ naprzod syny Lizymáchowe przyiáźnią sobie obowiązáć vśiłował/ y Arsynoe śiostrę swoię á mátkę ich/w małżeństwo żądał/obiecuiąc zá syny ich wźiąć/áby ták ná mieysce oycá nástąpiwszy bespieczny był/oni też ábo dla wstydu mátki/ábo dla názwiská Oycowskie°/ nic przećiwko niemu broić nie śmieli. Brátá zás Królá Egiptskiego listem przeprászał/ oświadczáiąc sie/ że gniew dla odiętego mu oycowskiego Páństwá mimo sie puśćzał/ á iż wiecey go od brátá szukáć niechćiał/ktore vczćiwiey nieprzyiaćielowi Oycowskiemu wźiął. Y że wszech miar pochlebował Eumenesowi y Antygonowi Demetryuszowym synom/ Antyochowi też synowi Selewkowemu/ by z niego trzećiego nie miał nieprzyiaćielá. Wiec y Pirusá Królá Epirskiego nie zápomniał / wielką iśćie pomoc/ by sie był do iedney strony przywiązał/ ktory też káżdego z nich odrzeć myślac/wszystkim sie chytrze ofiárował. A ták przećiwko Rzymiánom dawáiąc Tárentynom pomoc/ v Antygoná okretow/ áby mu dla przewieźienia woyská pożyczył/ prośił/ v Antyochá/ktory bogáctwy nie żołnierzem dostátni był/ pieniędzy żądał/ v Ptolemeuszá o lud sie do boiu z Mácedoniey stárał. Ptolemeus żadnym

Roku od złożonego Rzymu 464. Oros.

sposo-

ſpoſobem wymowić ſie niemogąc/ pięć tyśięcy pie choty/ cztery tyśięcy konnych/ ſloniow pięćdzieśiąt/ nie dáley/iedno ná dwie lećie pozwolił. Zá to Pirus corkę Ptolemeuſzowę zá żonę wźiął/ ſámego opiekunem y obrońcą Krolestwá zostáwił/ by ſnadź żołnierzá do Włoch wywiozſzy/ Páńſtwo iáko łup nieprzyiaćielowi nie zostáwił.

Ze ſie Epiru wzmiánká vczyniłá/ trochę o początku tego páńſtwá trzebá powiedźieć. Moloſſowie naprzod w tey kráinie krolowáli. Potym Pirus Achileſow ſyn/ vtráćiwſzy prze ſwoię niebytność (czáſu woyny Troiáńſkiey) Oycowſkie krolestwo/ tu w tych mieyſcách vśiadł/ ludźie pierwey Pirydy/ potym Epiroty zwano. Ale Pirus/ gdy do kośćiołá Dodońſkiego Iowiſzá dla porády przyſzedł/ tám Lanáſę Herkuleſowę ſynowicę gwałtem wźiął/ z ktorą ośmioro dźiatek miał. Niektore z tych pánny Krolom pogránicznym w małżeńſtwo dał/ y máiętności wielkie z onego ſpowinowácenia zebrał/ záczym Helenowi ſynowi Pryámuſá Krolá/ dla oſobliwey iego dźielnośći/ krolestwo Cháońſkie y Andromachę Hektorowę żonę/ ktorą ſam przy dźiale łupu Troiáńſkiego/ ſobie też był w małżeńſtwo wźiął/ tákże zá żonę dał/ krotko potym w kośćiele Delfickim/ miedzy ołtarzámi Boſkiemi od Oreſteſá ſyná Agámemnowego/ zdrádą zábity zginął. Po

nim

nim syn iego Piális nástapil. Rzedem potym kro
lestwo do Aryby przyszło/ktoremu/iż sierotá/y z
fámiliey zacney iedynak był zostal/ wszystkich ze-
zwoleniem opiekuny/wychowánie y ćwiczenie ná
Zabáwá Krolewicow Máyki. znáczono. Do Athen tez dla náuk był postány/
skad im náuke wietsza wziął nád przodki swoie/
tý tez wszytkim milszy był. Pirwszy tedy/Práwá/
Senat/roczne Vrzedy/y Rzeczpospolitą vstáno-
wił/ á iáko Pirus mieysce do mieszkánia/ták Ary-
bá sposob żyćia ochedożnieyszy ludowi vkazał. Te
go syn Neoptolemus był/ z ktorego poszłá Olim-
piás mátká Alexándrá Wielkiego/y Alexánder/
ktory po nim krolestwo Epirskie rządził/ á we
Włoszech ná woynie v Brucyow zginął. Po ś-
mierci brát Eácydes wstąpił ná páństwo/ ktory
vstáwiczną woyną z Mácedonámi lud swoy tra-
piąc/ obráze v niego wziął/ y dla tego z oyczyzny
wygnány był. Zostáwił w krolestwie żywego sy-
ná máluchnego Pirusá odieżdżáiac/ ktorego/gdy
lud dla nienawiśći przećiwko Oycu chciał zábić/
vkradkiem do Illirykow odwieziono/ y Beroi
Glaukusá Krolá żenie (bo też byłá z Eácydow
wyszłá) ná wychowánie dano. Tám Krol bądź z
lutośći nád iego táką fortuną/ bądź dźiecinną lu-
bieżnośćią przywiedziony/ od Kássándrá Máce-
donskiego Krolá/ktory sie go woyną grożąc vpo-
minał/ długo go bronił/ przydawáiąc że go zá

syná

syná wźiął. Czym Epirotowie pobudzeni/ nienawiść odmieniwszy w miłośierdźie / ná Páństwo go w lat iedennaśćie do domu przyprowádźili/ opiekuny dáli/ ktorzyby krolestwo do lat iego słusznych spráwowáli. Młodźieniec woyny rozmáite wiodł/ y zá sczęśliwymi postępkámi do tákiego v Narodow mniemánia przyszedł/ że ieden tylko Tárentyny zdał sie moc od Rzymian bronić.



IVSTYNVSA HISTORYKA, Kśięgi Ośmnaste.

Ták Pirus Krol Epirski/ gdy go powtore Legácya Tárentynowie obesłáli/ y o pomoc vśilnie prośili / pospołu też Sámnitow y Lukanow Posłowie przybyli/ rátunku tákże potrzebni/ y zadáiąc/ nie ták dla onych v padáiących prośb/ iáko dla nádźieie/ ktorą sobie Włoskie Páństwo obiecowáł/ z woyskiem przybyć im ná pomoc nie odmowił. Do cze-

Przyczyná tey woyny/ iż Tárentynowie o kręty Rzymiánom ná morzu pobráli byli / y Legatow ich nievszánowáli.

go raz ánimuß skłoniony / przodkow przykłády bárziey chylić poczęły/żeby ábo nie zdał się poślednieyszy nád swego stryiá Alexándrá/ ktorego obrony ciż Tárentynowie przećiwko Brucyom vżywáli/ ábo iż nie ták rycerskie w nim serce/ iáko w Alexándrze Wielkim było/ ktory ná ták dáleka od domu woyne záiechawszy/ Páństwá wszystkie wschodne zwalczył. Otoż ná stroży Krolestwá/ syná Ptolemeuszá lat pietnaśćie máiącego zostáwiwszy/ dwu synaczkow máluczkich Alexándrá y Helenusá ná pociechę drogi y woyny dálekiey z sobą wziąwszy/ iechał/ y woysko w Porcie Tárentyńskim z okretow wysadził. O ktorego przybyćiu Senator Rzymski Wáleryusz Lewinus posłyszawszy/ kwápił się/ áby pierwey się z nim rospráwił/ nimby się Federaći iego śćiągneli/ dla czego záraz woysko ná polu stáwił/ y w szyku stánał. Do czego y Krol/ ácz mnieysze woysko máiąc/ leniwszym nie był. Ale gdy Rzymiánie przekonywáć poczynáli/ á ná Słonie/ bestye nigdy niewidáne się zápátruiąc/ y im się dziwuiąc/ lękáli się/ pierzchneli z polá/ nowe one Mácedońskie dziwy/ iuż zwyciężce/ znagłá zwyciężyły. Nie bez krwie iednák nieprzyiaciel wygrał. Bo y sámego Pirusá bárzo rániono/ y wielka część mu żołnierzá vbito / rączcy sławe/ niż rádość z polá do obozu przyniosł. Jednák o iego zwyćięstwie miástá słyszawszy / siłá się mu ich

Bitwá byłá miedzy Pándozyą á Heráklea.

Bo to pierwszy raz ich widzieli ná tey woynie. Plin. lib. 8. c. 6.

Vbito Epirotow trzynaśćie tyśięcy. Plutar.

poddáło :

poddáło. á miedzy nimi Lokrowie/ pierwey żołnierzá Rzymskiego/ ná obronę v nich mieszkáiącego/ wydawszy. Z tego łupu Pirus/ dwie ście Rzymskich więźniow żołnierzow bez okupu do Rzymu odesłał/ áby mężtwá iego doświadczywszy/ y szczodrobliwość poználi. Troche co potym gdy sie mu woyská ściagnęły/ powtore z Rzymiány bitwę zwiodł/ ále tákimże szczęściem właśnie/ iákim y pierwey.

Pod miástem Asculum. Plu.

W tym Mago Xiąże Kártáińskie / ná pomoc Rzymiánom z stem dwudźiestą okrętow posłány/ do Senatu wszedł / że Kártáińczykowie żáluią twierdząc/ iż Krol obcy w Włoskiey ziemi ich náiechał/ á iż dla tego iest posłány/ áby obcego nieprzyiaciela / obcym żołnierzem y pomocą odpráwili. Senat ich Rzeczypospolitey podźiękował/ pomoc odesłał. Ale Mago nátury y dowcipu swego Punickiego nie odstępuiąc / po máłym czáśie/ skrycie/ by iáki pokoiu Kártáińczykom spráwcá y iednacz/ do Pirusá iechał/ áby co o Sycyliey myślił/ z niego wybaczył/ dokąd go wołano/ iáko wieść byłá. Bo y Rzymiánie z teyże tęż miáry Kártáińczykom posłáliby byli pomoc/ áby sie woyną Rzymską Pirus zábáwiwszy/ o Sycyliey nie myślił. To gdy sie dźiało / Legatá Senat Rzymski do Królá Pirusá Fábrycyusá Luscyná wypráwił/ ktory z nim pokoy zástánowił/ ná kto

Ten był vczeń Demostenesow/ mowcá wielki.

rego potwierdzenie/ wysłał potym Cyneasá práwie z niewypowiedziánie wielkiemi vpominkámi/ ále domu żadnego nie nálazł Cyneás w Rzymie/ ktoryby im był otwárty. Tey Rzymskiey wstrzymięźliwośći tegoż też czásu podobny był przykład. Abowiem gdy był Senat Legaty do Egiptu posłał/ tákże im też był bárzo wielkie dáry Ptolemeus ofiárował/ ktore oni wzgárdźili. Potym rychło iákoś ná wieczerzą prošonym/ po koronie złotey dano / y wźieli ie w prawdźie dla vczćiwośći/ ále názáiutrz ná obrázy słupowe krolewskie ie pokłádli. A ták Cyneás/ gdy przez Apiusá Klaudyusá rozerwány pokoy z Rzymiány przyniosł/ od Pirusá był pytány/ coby zacz Rzym był / y odpowiedźiał: Krolewskie mi sie zdało Miásto. Potym z Sycyliey posłowie przyiecháli/ wszystkiego wyspu oddawáiac mu páństwo/ ktore Kártáińczykowie vstáwicznemi woynámi nędzili. Dla czego v Lokrow syná Alexándrá zostáwiwszy / Miástá też swoich towárzyszow żolnierzem dobrze osádźiwszy/ do Sycyliey z woyskiem żeglował.

A iż o Kártáińczykách wstáłá sie wzmianká / nieco o ich początku trzebá przynieść / spráwy Tyriyskie z dawnieysze° czásu záczawszy/ ktorych też przypadki vżalenia godne były. Narod Tyriyski z Fenicyánow poszedł / ktorzy ziemie trze-

śieniem vtrapieni / oyczyste mieszkánia porzućiwszy / naprzod v ieziorá Assyriyskiego / trochę potym / przy morskim brzegu śiedli / Miásto tám założyli / od mnostwá ryb Sydon názwáli / gdyż Fenicyáni rybę ták zowią. Po wielu zátym lat / Krol z Aszkálonu Miásto im wziął / dla czego ná morze się puśćiwszy / y do iednego mieyscá przypłynąwszy / rok przed zburzenim Troie / Miásto Tyr záłożyli. Tám Perskiemi woynámi długo y rozmáićie zábáwieni y vmordowáni / ácz wygráli / ále śił nádtráćiwszy / od niewolnikow swoich (gdyż ich dáleko więcey było) wielkie męki ćierpieli. Abowiem oni się sprzyśiągszy / lud wszytek wolny y pány pobili / Miásto opánowáli / domy páńskie ośiedli / Rzeczpospol: w spráwę y rząd swoy wzięli / żony poymowáli / wolne potomstwo rodźili / iákimi sámi nie byli. Jeden z ták wiele tyśiecy niewolnikow był / ktory obyczáie od nátury ćiche y spokoyne máiąc / nád stárcem swoim / pánem y synem iego máluchnym zlutował się / nie okrućieństwá swoiego / ále pobożnego zmiłowánia nád nim vżywáiąc. A ták gdy iákoby zábitych od wszystkiego oddalił y skrył / á iego drudzy towárzysze o Rzeczypolitey seymowáli / Krolá z pośrzodku śiebie obieráli / ták stánowiąc / że ten bydź ma Krolem / ktory pierwszy słońce wschodzące vyźrzy / y mniemáiąc izby / to tákowy Bo-

Co iest v ieziorá Genezáret. Strab: lib: 16.

Pátrz stárych ludźi prostoty

gom był człowiek naprzyiemnieyszy/ on do swego
páná Stratoná názwánego/ wiádomość o wszy-
stkim co sie działo doniosł/ od ktorego dostáteczna
iákoby sie w tym mądrze spráwowáć miał / ná-
uke wziął. Otoż zeszli sie wszyscy o pułnocy ná ie-
dno pole/ y gdy ná wschod słońcá vstáwicznie pá-
trzáli / sam on ná zachod pilne miał oko. Zwáli
to szaleństwem drudzy/ szukáć wschodu ná zacho
dzie / ále gdy miáło dniec / á ná wierzchach wież
mieyskich bárzo wysokich / promienie słoneczne
stánely / tám im ná wschod dármo pátrzacym/
słońce ná onych wysokościách pokazał. Nie zdał
sie im on rozum nie wolney głowy / dla czego py-
táli sie skąd tey rády dośiągnął/ zá czym páná wy-
dał. Ná ten czás obaczono : Iáko dáleko śiebie
wolnych y niewolnych ludzi dowcipy vśiádły/ á
iáko niewolnicy przewrotnością nie mądrością
przodkuią. Onemu tedy stárcowi y synowi prze-
puszczono / á rozumieiąc/ iż od Bogá záchowáni
byli/ Stratoná Krolem obráli. Po iego śmierci
do syná/ po tego/ do teyże liniey krolestwo przy-
chodziło. Pámiętna to śmiáłość niewolnikow
y świátu wszystkiemu strásznym przykłádem by-
łá/ lecz Alexánder/ gdy potym ná wschodzie wo-
iował/ iáko pospolitego bespieczeństwá y poko-
iu obrońcá y stroż / Miásto ich zburzył / á kto-
rych woysko nie poráziło / ná szubienicy obieśić

wszytkich

wſzyſtkich roſkazał. Rod Stratonow w cále záchował / y páńſtwo pokoleniu iego przywroćił/ cnotliwych y niewinnych obywátelow przyczyniwſzy wyſpie/ áby niewolnicze plemie wykorzeniwſzy/ Miáſto we wſzyſtkim znowu powſtáło.

Ták tedy Tyriyczykowie ſczeſliwym powodem Alexándrowym záłożeni/ ſkromnośćią y prácą prędko wzmogli. Przed onym wygubieniem Pánow/ máietnośći y ludu máiąc doſtátek / wyſłáli byli młodź do Afryki y Miáſto Vtykę zbudowáli/ ktorego czáſu Krol Tyrſki ſyná Pigmálioná y Eliſſę corę dziwney piękności pánnę dziedźice zoſtáwiwſzy/ vmárł. Lud Pigmálionowi ieſcze bárzo młodemu chłopcu kroleſtwo zlećił/ Eliſſá zá Acerbę wniá ſwoiego Kaplána Herkuleſowego/ ktore dignitárſtwo po Krolu pierwſze było/ poſzłá. Ten wielkie ſkárby miał / ále ſię z nimi krył/ y złoto boiąc ſię Krolá/ nie w domu ábo w ſkrzyniách/ ále w ziemi chował / o czym choć ludźie nie wiedźieli/ iednák poſpolićie mowili y twierdźili. Ktorą wieśćią y ſłuchem Pigmálion pobudzony/ ná práwo ludzkiey nátury nie pámiętáiąc/ wniá ſwego y tegoż zięćiá/ względu ná krwie włáſney miłość wnętrzną żadnego nie máiąc/ zábił. Eliſſá długo ſię ná brátá dla tákiego vczynku gniewáiąc/ nákoniec pokrywſzy nienawiść zmyślnie/ podczás też y twarz vłágodniwſzy/ potáiemnie

Ten Krol był Agenor/ ſyn Below. Zwano ią też Dydo.

táiemnie vciec/w towárzystwo niektore Pány ták że do Królá sercá niemáiace/ y o drodze tákowey myślace z sobą wziąwszy/ postánowiłá. Y ták chytrze y zdrádą mowiłá do brátá: Do ciebie się prze prowádzę/ niechay mi więcey mężá mego dom smutku/ktorego zápomnieć prágnę/nie odnawia/ áni gorzka pámiątká w oczách moich stoi. Czego Pigmálion nie teskliwie słuchał/ rozumieiąc że y skárby Acerbowe z nią pospołu do niego wniść miáły. Lecz Elissá sługi/ ktorych iey był Krol dla pomocy przeprowádzenia posłał/w okręty ze wszystkimi skárbámi swemi/ skoro się iedno zmierzkáć poczęło/wsádziłá: á záiechawszy ná głębokie morze/ wory nápełnione piasku/ miásto pieniędzy/ w wodę wrzucić przymusiłá. Ná ten czás płácząc/ y żáłosnym głosem ná Acerbe wołáiąc/ prosiłá/ áby chętnie skárby swoie/ ktore był zostáwił/ odebrał/ áby ktoremu były przyczyną śmierci/ te miá sto ofiar vmárłym powinnych przyiął. Záraz też y do onych sług mowiłá: Zemci ia sobie dawno śmierci życzyłá/ále y nád wámi okrutne karánie y srogie męki wiszą/ żeście skárby Acerbowe/ dla ktorych Krol domową krwią zápámietále się pomázał/ ták iemu vtrácili/ ktora boiáźnią vplatáne/ łácno do vciekánia námowiłá. Przystąpiły zátym do tegoż towárzystwá gminy Senatorow teyże nocy/ dla czego ofiáry Herkulesowi/ ktore-

Chytrość niewieścia.

go Acerbá Káplanem był vczyniwszy / puśćili sie nowych mieszkánia szukáć.

Napirwsza ziemiá do ktorey przypłyneli/Cypr wyspá byłá/kedy Jowiszow Káplan z żoną y dźiećmi zá roskazániem Bogow z Elissą pospołu iechał/te podawszy kondycyą/áby godność Káplánska przy nim y przy domu iego nápotym zostáłá. Kondycyą tę zá iáwne proroctwo wźieto. Był zwyczay w Cyprze/ że Pánny ktore iść miáły zá mąż/ pierwey sobie szukáły posagu/ ná co ich rodźicy do brzegow morskich posyłáli/á zá dálsza czystość Wenerze tám zwykłe ofiáry czynіły. Z tych tedy co przednieyszych ośmdźieśiąt pánien Elissá porwáć/ y do okretow wsádźić roskazáłá / áby y młodź żony/y Miásto obywátele z czásem miáło. Ale Pigmálion że śiostrá ziecháłá dowiedźiawszy sie/ w pogonią gotował sie ánimuszem woiennym y zápámiętáłym / od czego go ledwie máćierzyńskie prosby y Bogow grożby odwiodły/ że/ gdy mu nádchnieni wieszczkowie opowiádáli/ iáko skaràny bydź miał / ieśliby miástá przyszłego náder szcześliwe od niey záczećie chćiał przeszkadzáć / w tym iey czás do vćiekánia więtszy dał. A ták Elissá do odnogi Afrykáńskiey przybiegszy/ obywátele mieyscá onego/ z przyiázdu gośći/ y spolnego towárzystwá y kupiectwá wesołe/do przyiáźni wiodłá/ potym kupiwszy plác ták wielki/ktoryby skorá woło-

rá wołowa okryć mogłá/ dla wytchnienia ludowi z ták dálekiey drogi/ nimby sie znowu puściłá/ ktore ná máluchne y náder cienkie sztuczki/ porzezáć kazálá/ záczym więtsze mieysce nim zadálá/ ośiádlá/ dla czego też náżwano go było w czáśie potomnym Byrsa. Potym gdy sie z bliskich Miast ludźie zieżdżáli/ onym gościom wiele rzeczy potrzebnych/ swemu zyskowi kwoli wożac/ á tám sie sádowili/ z ták gestego ludu by miásto iákie sie vczyniło. Posłowie też z Vtyki iáko swoim krewnym dáry przywieźli/ y áby tám kedy vśiedli/ Miásto záłożyli/ vpomináli. Wiec y Afrowie z miłośći ich támże zátrzymawáli: dla czego zá zezwoleniem wszystkich/ Kártago Miásto záłożone y zbudowáne/ roczne cło zá plác dawáło. Kiedy pierwsze fundámenty kopano/ wołowa głowe ználeziono/ co było iákoby proroctwo/ iż pożyteczna źiemiá bydź miálá/ ále że z praca y w wieczney niewoli/ tedy z tey miáry ná insze mieysce przenieśiono. A ná tym záśie lep koński był wykopány/ znáczył obywátele Miástá lud rycerski/ dla czego tám budowánie kończono. A gdy ná sławe onego Miástá pátrzac/ zewszad sie do niego kupiły narody/ wkrotce y obywátele/ y Miásto dostáteczne vrosło.

Páństwo Kártáińskie/ szcześliwym postepkiem y bogáctwy iuż kwitnęło/ záczym Krol Máxytáński

Pátrzتego rozumu.

O tym mieśćie lepiey mowi Sálustius milczeć/ niż trochę mowić.

Zbudowáno Miásto po Sálomonie w lat 143. mieśiecy 8.

tańſki Hiárbás / dźieśiąći przednieyſzych ich Pánow ſobie záwoławſzy / o Eliſſe w małżeńſtwo / grożąc woyną / prośił. Czego oni iey nie śmieiąc powiedźieć / Punickim zwyczáiem y rozumem z nią poſtąpili. Powiedźieli / że Krol ieden prośi o iáką oſobę / od ktoreyby y ſam / y Afrowie / żyćia ochędożnieyſzego ſpoſob wźiąć / y náuczyć ſie go mogli. Ale kedy tákowego człowieká náleść / ktoryby od ſwych krewnych / do tych okrutnikow / kſztałtem beſtiy żyiących przenieść ſie chćiał? Krolowa ich w tym gromiłá / ieſliby ieſzcze dla Oyczyzny cáłośći / grubſzego żyćia ſie lękáli / ktorey / by potrzebá vkazáłá / y sáme zdrowie káżdy winien. A oni też iey krolewſką wolą iáſnie powiedźieli / mowiąc / co inſzym roſkázuieſz / czynić ſamá ieſli miáſto záchowáć chceſz / bez wymowki maſz. Ktora chytrośćią vłowiona / długo Acerby męża z płáczem y z lámentem imię wſpomináiąc y wzywáiąc / nákoniec odpowiedźiáłá / że poydę / dokąd przeyrzenie Miáſtá tego roſkaże y poprowádźi. Ná to ſobie trzy mieśiące wźiełá / á potym ſtós drew w końcu miáſtá wielki roſkazáłá złożyć / iákoby vmárłego męża vbłágáć / y ofiáry vmárłemu winne przed gody małżeńſkiemi oddáć chćiáłá / ofiar wiele biłá / y wźiąwſzy puinał / ná on ſtós drew podpalony wſtąpiłá / pátrząc ná lud ták rzekłá: Do męża mego poydę iákośćie roſká-

> A tu ſtąd poznay iáko Poetowie dáleko ſą od prawdy z ſtrony Dydony.

záli/á zátym mieczem ſie przebilá/y vmárlá. Poki ſtałá Kártago ná wolności/ zá boginią ią chwalili. Záłożono to Miáſto ná lat śiedmdźieśiat y dwie przed Rzymem/ ktorego mestwo iáko ſie ná woynie wielkie pokazáło/ ták domowe niezgody nie máło vſzkodźiły. Bedąc niekiedy záráźliwym powietrzem ſkaráni/ ofiar krwáwych ludzkich ná lekárſtwo vżywáli. Abowiem ludźie/ by inſze iákie beſtye ná ofiárowánie bili/ y dźiatki ieſzcze máłe/(ktory wiek y v nieprzyiaćielá miłośierdźie znáyduie/ y zá iákich zdrowie poſpolićie rodźicy prośić Bogow zwykli) zámordowáne ná ołtárzách kłádli/ ich krwią pokoiu v Bogow y zdrowia żadáli.

Otoż ták okrutną złośćią Bogi zgniewawſzy/ gdy w Sycyliey długo y ſczeſliwie woiowáli/ á do Sárdyniey woynę przenieśli/ wielką bitwę przegráli/ y połowicę wietſzą ludu vtráćili/ dla czego Hetmánowi ſwemu Máleuſzowi/ ktorego ſcześćiem Sycyliey ſztukę byli wźieli/y przećiwko Afrom śiłá dokázowáli/ z oſtátkiem woyſká nie pogromionego/ ná wygnánie iść roſkazáli. Czym żołnierz obrázony/ Legaty do Kártáiny poſłał/ zwrotu naprzod do domu/ y nieſczeſnego ſwego potykánia przepuſzczenia prośił: náoſtátek opowiádał ſie/ iż iesliby tego prośba otrzymáć nie mogł/ pewnieby doſzedł bronią. Ale wzgárdzoną

prośbę

prośbę y grożbę ſwoich Poſłow baczac/ wkrotce potym ná okręty wſzyſcy wśiedli/ y we zbroi pod Miáſto przyćiagneli/ tám przed Bogámi y przed ludźmi ſie oświadczáli/ że nie dla tego ábyſmy burzyć oyczyznę mieli/ ále żebyſmy do niey ſobie wolny żwrot vdziáláli/ tu przybyliſmy/ á iż możem to wam ſaśiádom náſzym pokazáć/ że nam nie ſercá ná woynie/ ále ſcześćia nie doſtawáło. Oblegſzy miáſto/ á żywnośći wſzelkiey potrzebney zábroniwſzy/ do oſtátniey deſperácyey Kártáińczyki przywiedli. W tym Kártalo ſyn Máleuſá Hetmáná wygnáńcá/ ktory był z częśćia lupu woyny Syciliyſkiey przez oycá wźietego/ iáko z dźieśięćina do Tyru Herkuleſowi poſłány od Kártáińczykow/ podle obozu Oycowſkiego wracał ſie ku domowi. A záwołał go oćiec do śiebie áby ſtapił. Lecz niechćiał/ mowiac/ iż gdy poſpolitego nabożeńſtwá powinność odpráwię/ w te czáſy obowiązkowi ſynowſkiemu/ iáko prywatnemu/ doſyć vczynię/ co ácz gniewno bárzo Oycu było/ iednák onemu nabożeńſtwu gwałtu vczynić nie śmiał. Ale po kilku dni/ gdy Kartalo prośiwſzy ludu o żywność/ do Oycá ſie wracał/ á w purpurę ſie vbrawſzy/ y infułę kápláńſka wdźiawſzy/ w oczy prawie wſzyſtkim ſie dárł/ Oćiec go ná mieyſce ſkrytſze odwiodł/ y ták mu mowił: A śmiałeś/ niecnotliwa głowo/ ta purpura ſie pokrywſzy/ y złotem

Grożna rzecz Oycowſka do ſyná.

przypstrzywszy/ przed ták wiele nedznych sąsiad przysądz/do smutnego y płáczu pełnego obozu/w vbierze y znákách spokoynego szcześćia by wykrzykáiąc wnisdz? A niemogłześ sie przed kim inszym tám z hárdośćią twoią popisowáć? Nie miałeś mieyscá sposobnieyszego nád to/w ktorym ia twoy Oćiec nedze y smutne wygnánie ćierpie? Co odpowiesz/ że/ gdym ćie nie dawno wołał do siebie/ nie rzekę Oycá/ ále twoich sąsiad Hetmáná wzgárdziłeś hárdźie? Tá twoiá purpurá/ y korony ktore masz ná sobie/ á co innego są iedno zwyćiestw moich tytuły? A ták/iż ty mie nie zá Oycá/ ále zá bándytá masz / ia też bárziey y rácżey sie tobie Hetmánem/niżeli Oycem pokáże/y dam ćie ná przykład/áby w czásiech potomnych/z oycowskich nadz nie śmiał sie nikt nátrząsáć. Y ták go we wszystkim onym vbierze/ná bárzo wysokim krzyżu/ ku miástu obroćiwszy / kazał obieśić. Nie długo potym Kártáiny dobył/ á zwoławszy Miástá / o wygnánie sie skárżył/ potrzebę oney swoiey woyny wymawiał/ y będąc kontent z zwyćięstwá/ do tego herszty nieszcześćia tákiego skarawszy/ innym wszytkim przepuśćił/ dźieśiąći Senatorow śćiąć kazał / á potym wolnośći y práwom swoim zwykłym miásto zostáwił. W krotce sam/iż sie ná Krolowánie kasał oskárżony/ dwoiáka straszna złość y przećiwko synowi/ y przećiwko Oyczyznie gárdłem/

Jescze ná ten czás krzyż miásto szubienice był.

dlem zápłácił. Ná iego mieyſce Mágo Hetman náſtapił/ ktorego dźielnośćia Kártáinczykowie/ y gránice Páńſtwá rozßerzyli/ y bogáctwá zebráli/ y woienna ſławe ſobie ziednáli.



IVSTYNVSA HISTORYKA,

Kśięgi Dźiewiętnaſte.

Mágo Hetman Kártáiński/ pierwßy ze wßyſtkich rząd woienny poſtánowiwßy/ náuke y rycerſkie ßtuki vkazawßy/ á ták Páńſtwo Punickie záłożywßy / gdy to miáſto nietylko dźielnośćia żołnierſka/ ále y cnota vgruntował/ vmárł. Dwu ſynow Házdrubalá y Hámilkará zoſtáwił/ ktorzy śćießka cnoty Oycowſkiey idac/ iáko w rodźie/ ták y w zacnośći/ rowni oycu byli. Tych hetmáńſtwem ná Sárdynia vderzyli Penowie/ tákże y z Afrámi/ clá zátrzymánego od plácu miáſtá wedle zwyczáiu práwie dawnego ſie vpomináiacemi bitwe mieli/ ktorych to Afrow/ iáko ſpráwá ſłußnieyßa/ ták y fortuná

Ten/ że nie fortúnę miał bitwe z Syrákuzany/ ſam ſie zábił/ trup ná ßubienicy obieśić kazáli Kártáinczykowie. Plutar.

tuná woienna lepsza byłá/ y nie ármatą/ ále pieniądzmi vczyniony pokoy. Házdrubal w Sárdyniey szkodliwie rániony/ brátu Hamilkarowi zdawszy Páństwo/ vmárł/ ktorego śmierć/ płácz wielki miástá/ Diktatur iedennaśćie/ czterzy tryumfy znáczne vdziáláły/ nieprzyiacielowi sercá przybyło/ rozumieiącemu/ że pospołu z Hetmánem Rzeczpospolita vpádłá. A ták iż Sykulowie dla vstáwicznych krzywd od Kártáińczykow y niesłusznych/ do Leonidy brátá Krolá Spártáńskiego sie byli vdáli/ ćiężka stąd walkę im vczynili/ kedy długo y szczęśćiem rozmáitym woyná sie toczyłá. Gdy sie to dźiało/ Posłowie od Dáryuszá Krolá Perskiego/ do Kártáginy przyiecháli. Edykt Senatowi oddáli/ ktorym Dáryusz ludźie ná ofiáre bić/ tákże psy ieść bronił/ vmárłych ćiáłá palić ráczey/ niżeli w źiemi grześć/ roskázował/ pomocy przećiwko Grekom/ z ktorymi woiowáć miał/ prośił. Ale Kártáińczykowie z pomocy sie/ dla vstáwicznych woyn z pogránicznymi/ wymowili: w inszych rzeczách/ by sie zgołá niepostusznymi Krolowi nie zdáli/ vsłucháli.

Miał to Dáryusz od Zydow/ ktorzy sie ták grzebli. O tym y *Corn. Tacit. lib: 5.* Tákże y stárzy Rzymiánie. *Plin: lib: 7. c. 54.*

W tym Hámilkár ná woynie Sycyliyskiey zginał/ synow trzech/ Imilkoná/ Hánnoná/ Giszkoná zostáwiwszy. Házdrubál tyle też synow miał/ Annibalá/ Házdrubalá/ y Sáfá/ ktorzy ná ten czás Páństwem rządźili. Otoż y z Maurámi y

z Numidámi

y z Numidámi ſie bili/ Afry/ áby cło od plácu Miá ſtá záłożonego odpuścili/ przymuśili. Więc iż Hetmáńſka ták wielka fámilia Miáſtu wolnemu ćieżka byłá/ do tego ſámi wſzytko ſpráwowáli y ſądźili/ z liczby Senatorow obrano ſto ſędźiow/ ktorzyby Hetmánow po zwroceniu z woyny ze wſzyſtkiego liczby/ y iáko co czynili ſłucháli/ áby ták w obozie byli/ iákoby y ná práwá/ że domá ſą/ y do nich ſie wroćić máią/ pámiętáli. Ná mieyſce Hámilkárowe w Sycyliey Imilko náſtąpił/ ktory y ná morzu y ná ziemi/ siłá ſczeſliwych bitw zwiodſzy/ wiele też miaſt wziąwſzy/ znágłá powietrzem vtráćił woyſko. Co gdy do Kártáiny przynieśiono/ ſmutne było Miáſto/ wſzedy nie ináczey/ iedno iákoby go nieprzyiaćiel opánował było wyćia pełno/ domy tákże y Bogow kośćioły pozámykáne/ ofiáry zániecháne/ wſzytkie mnieyſze vrzędy porzucone/ náoſtátek wſzyſcy do brán mieyſckich ſie ſkupili/ nie wielu (ktorzy były żywi zoſtáli) idących z okretow/ o ſwoich pytáli. A iáko (do tąd wątpiąc o wſzyſtkim/ y pewnośći o śieroctwie ſwym nie máiąc) wiádomość doſtáteczna wedle potrzeby wźięli/ ná ten czás po wſzyſtkich brzegách morſkich płácz/ y wzdychánie powſtáło/ ná ten czás mátki nieſczeſne wyły/ y płáczliwe nárzekánia czyniły.

Páttrz iáko Hetmánáſwo iego bałá ſie Oyczyzná.

Bo wſzytko Sycylią ośiadł/ wyiąwſzy Syrákuſy. Diod: lib: 14.

Lament Kártáinczykow.

Kſztałt Hetmáná zfráſowánego.

Wyſzedł zátym z okretu y Hetman/ niewie-

dząc co czynić/ w sprosney niewolniczey sukni/ nie opasány/ do ktorego sie gminy płączących przyłączyły. Sam rece do niebá wznosząc/ dopiero ná nieszczeście swe nárzekał/ dopiero ná pospolita fortune płákał/ dopiero ná Bogi skárżył/ iż ták wielkie woienne ozdoby/ tákie zwycięstwá/ ktore sámi byli dáli/ odieli/ że po ták wiele miast ábo zburzonych/ ábo wziętych/ po ták wiele kroć morzem y ziemia zwyciężonym nieprzyiacielu/ woysko zwycięzce/ nie mieczem ále powietrzem zátrácili/ przydał/ iż nie máła iednák pociechę przyniosł/ to iest/ że z tego nieszczęścia nieprzyiaciel rádość mieć może/ ále nie sławe. Abowiem áni tych ktorzy vmárli/ że pobił/ twierdzić może/ áni ktorzy sie wrocili/ że ich rozegnał/ powiedzieć śmie. Łup ktory w porzuconym oboźie wziął/ nie iest táki/ áby sie z nim/ by po zwycięstwie iákim vkázowáć miał/ ále ktory zá predka własnych pánow śmiercia/ do tego odbieżány/ opánował. Co sie tknie potrzeby/ zwyciężcam z polá ziechał/ co zás powietrza/ zwyciężony/ nic mie iednák bárziey nie trapi nád to/ żem miedzy namężnieyszemi nie legł/ y nie ná vcieszne życie/ ále ná śmiechowisko nieszczęścia záchowány iestem. Acz ten nedzny ostátek woyská do Kártáiny odwiodszy/ y sam zá towárzystwem moim woiennym poydę/ y Oyczyznie pokaże/ iżem nie dla tego do tąd żył/ ábym

Nie widzę tu wiá.

żyćia dálßego prágnal / ále żebym tych/ ktorym zarázá przepuśćiłá / moia śmierćia miedzy nieprzyiaćielſkiemi woyſki odbieżánych/ nie wydał y nie zdrádził. Tákim wołániem przez miáſto idac/ gdy do progu domu ſwego przyßedł/ tłum ludźi/ ktory go prowádził/ iákoby oſtátnie pożegnał/ á zámknawßy drzwi/ y nikogo do śiebie/ áni ſynow náwet puśćiwßy/ ſam ſie zábił.

Mąż/ ále Pogáński.



IVSTYNVSA HISTORYKA,

Kśięgi Dwudźieſte.

DIonizyus Kártáinczyki z Sycyliey wypedziwßy/ y wßyſtke wyſpe ośiadßy/ ciężkie prożnowánie y gnuſnosc niebeſpieczna Páńſtwu ſwemu ták wielkiego woyſká ſadzac/ ze wßytkim ſie do Włoch morzem przewioſł/ cześćia áby ſie praca vſtáwiczna śiły żołnierzá oſtrzyły/ cześćia áby gránice Páńſtwá

Urodził ſie ten w Syrákuzách/ z Oycá Hermokrátesá/ nabárziey go w Muzyce á w Poetyce ćwiczono z młodu. Obyczáie prawie tyráńſkie. Cic. 1. de diuin: & 5 Tuſc: & 6 Ver.

dáley rozwiedzione bydź mogły. Pierwszą bitwę z Grekámi v morzá mieszkáiącemi miał/ ktore zwyciężywszy/ ná poboczne vderzył/ wszystkie Greki w ziemi Włoskiey mieszkáiące/ zá nieprzyiacielá sobie wziął/ bo ten narod nie iedne był iáká/ ále wszystkie kráiny Włoskie onego czásu opánował. Jákoż y dotąd/ po tákiey dawnośći/ wiele miast Grecki ślad/ y obyczáie w sobie vkázuie. Bo Tuskowie/ ktorzy kąty niskiego morzá máią/ z Lidyey przyszli/ Wenety (ći są wysokiego morzá obywátele) wzięta y zburzona Troiá z Antenorem wodzem tu posłáłá. Adryá też Illiryckiemu morzu bliskie miásto (od ktorego y morze Adryátyckie názwano) Greckie iest. Arpy Diomedes Ilium dobywszy/ y zburzywszy/ á po rozbićiu ná morzu tu przypłynąwszy/ záłożył. Więc y Pize w Liguryey od Grekow początek wzięły/ y v Tuskow Tárkwiniuszowie od Tessalow y Spinámbrow/ Peruzynowie od Acheow poszli. Co o Cere mieśćie powiem? Co o Látynách/ ktorzy zdámi się Eneaszá przodká swego máią? Nuż Fáliszkowie/ Nolanowie/ Abelani/ ázá nie od Chálcydensow osádzeni? Tákże co rzeknim o kąćie Kámpániey? Co Brucyowie y Sábini? Co Sámnitowie/ co Tárentynowie/ ktorzy z Lácedemonu wyszli/ á iáko słyszymy/ zwano ich Spuryámi? Powiádáią też/ że Miásto Turynow Filoktetes zbudował/

Troiánie Wenecyą záłożyli

dował/

do wał/ tám iego grob iest/ y strzały Herkulesowe w Apollinowym kościele/ ktore były przeyźrzánym Troiey vpadkiem.

Metapontynowie też/ w Kościele Minerwy/ náczynia żelázne służace do roboty/ y wygotowánia onego koniá Troiáńskiego przez Epeuszá (ktory ich przodek był) vkázuia/ dla czego wszystká tamtá część ziemie Włoskiey/ wietsza Grecya názwána byłá. Ale Metápontynowie z Sybárytanámi y Krotonienſámi/ gdy sie sádowić poczynáli/ insze Greki z Włoskiego Páństwá wypedźić chćieli. Jákoż dobywszy miástá Syru/ piećdźieśiat młodźieńcow/ ktorzy byli obraz słupowy Boginiey Minerwy obłápili/ tákże y Kápłaná w vbierze teyże Boginiey ozdobnym/ przy sámym ołtarzu zábili. Dla ktorey przyczyny morem y sedycyámi pokaráni/ pierwszy Krotonienſowie Delfickiego sie Apolliná/ iákimby sposobem do vspokoienia przyść rádźili. Odpowiedźiał im/ że koniec temu nieszcześćiu vczynićie/ ieśli Boginia Minerwe ták bárzo rozgniewána/ y pobitych młodźieńcow dusze vbłagaćie. A ták gdy słupowe obrázy wedle potrzeby wielkie/ dla vczćiwośći onych młodźieńcow/ á nabárźiey Minerwy gotowáć poczynáli/ Metápontynowie tey Apollinowey rády dowiedźiawszy sie/ chcac predzey to vbłagánie spráwić / młodźieńcom nie wielkie ká-

Niezbożne okrućieństwo.

Nota bene

Jákie to plot ki Pogáńskie.

mienne obrázy postáwili/ á Boginia pieczywem chlebá błagáli. Záczym oboi wolni od powietrza byli/ gdy ci ozdoba y kosztem/ owi predkośćia vśilowáli. Otrzymawszy Krotonienśowie zdrowość powietrza/nie długo pokoiu vżywáli. Abowiem gniewáiac sie ná Lokry/iż Syrom/ gdy ich dobywáli/dodawáli pomocy/ podnieśli przećiwko nim woyne. Czego sie vlekszy Lokrowie/ do Spártánow bieżeli/rátunku prosili. Ale Spártánowie dáleka woyna sámi obćiażeni rádźili/áby pomocy od Kástorá y Poluxá żadáli. Kedy Posłowie miástá sobie przychylnego odpowiedźi nie lekce ważac/ áni nia gárdzac/do bliskiego kośćiołá iecháli/ y támże czyniac ofiáre/Bogow prośili/ á rozumieiac że otrzymáli/ nieinaczey iedno iákoby sáme Bogi wieść z soba mieli/ poduszki w okrecie położyli/ y ták z szczesliwa iádac otucha/ miásto rátunku/poćieche swoim przywieźli.

Posłyszawszy o tym Krotonienśowie/y sámi też Legaty do Apollina Delfickiego wysłáli / o woienny postepek dobry/ y o zwyćiestwo szczesliwe prosząc/ ktorym on odpowiedźiał: Pierwey slubámi/ niżeli żołnierzem nieprzyacielá trzeba zwyćiężyć. Slubowáli tedy Apollinowi dźieśiećiny z lupu. Ale Lokrowie y o woley Bożey y o slubie nieprzyiaćioł wiádomość wźiawszy/ Dźiewiatki slubowáli / y w milczeniu to mieli/ by snadź ich

nieprzy-

nieprzyiaciel nowymi ślubámi nie przeſzedł. A ták w polu iuż ſpráwieni ſtánawſzy/ iż Krotonienſow ſto dwádzieśćiá tyśiecy było/ Lokrowie (máłość ſwoie bacząc/ ábowiem tylko pietnaśćie tyśiecy mieli) nádzieię zwyćięſtwá porzućili/ y iáko ná pewną śmierć ſie ſpolnie obowiązáli/ dla czeg ȥ oney deſperácyey ták ſie zápalili/ że rozumieli/ iákoby zwyciężyli/ ieśliby nie bez vczynioney w nieprzyiaćielu ſzkody legli. Vczćiwie tedy chcąc vmrzeć/ ſczęśliwie bitwę wygráli/ y nie inſza zwyćięſtwá przyczyną byłá/ iedno iż zdeſperowáli. Gdy ſie potykáli/ Orzeł od woyſká ich nie odſtąpił/ y ták długo nád nimi latał/ áż zwyćiężyli. Ná práwym teź y ná lewym ſkrzydle/ dwu młodzieńcow piękna vrody/ w rozney od inſzych żołnierzow zbroi/ ná białych koniách/ w ſzkárłatowych ſzátách Hetmáńſkich/ potykáiących ſie widziano: ktorzy potym iáko ſie bitwá ſkończyłá/ znikneli. Prędkość nowiny/ to dziwowánie wietſze vczyniło. Abowiem tegoż dniá/ ktorego w ziemi Włoſkiey byłá bitwá/ y w Korynćie/ y w Atenách/ y w Lácedemonie// o zwyćięſtwie nowine miano.

Byli to Bożkowie Káſtor y Polux.

Potym Krotonienſowie zabáwy rycerſkie/ y ćwiczenie wſzelkie woienne/ porzućili. Abowiem nienawidzieli to/ co byli nieſczęśliwie przed ſie wzięli/ y puśćiliby ſie byli ná zbytki y ſwawolą/ by był nie Pitágorás. Ten w Sámie bogátego

Pitágorás filozof ſkąd.

kupcá

kupcá Oycá miał/ á wielkiey mądrośći dośiągnąwszy/ naprzod do Egiptu/ wnet do Babilonu/ áby sie o biegu Plánetow/ y o początku świátá dowiedźieć mogł/ iechał/ y przednie wielką náukę odniosł. Stámtąd sie wroćiwszy do Krety y Lácedemonu/ chcąc Minosowe y Likurgowe zacne onych lat práwá czytáć/ puśćił sie. Czego wszytkiego doszedszy/ przyiechał do Krotony/ y lud swowolnie żyiący/ powagą y poważnośćią swoią do skromnośći przywiodł. Ná káżdy dźień cnotę chwalił/ á ktore Miástá przez nierząd y swawolą zginęły/ wyliczał; y ták wielkie w nich stáránie y miłość skromnośći spráwił/ że nie podobna byłá ktorego swowolnego widźieć. Białymgłowom też ná osobnośći y nie przy mężczyźnie/ tákże potomstwu bez rodzicow obecnośći/ náukę dawał. Teraz niewiast vczył cnoty/ y wstydliwośći/ y posłuszeństwá swoim mężom/ teraz dźieći skromnośći y náuk wyzwolonych. A wszystkim często iáko mátkę cnot/ mierność zálecał/ y tákim swoim vstáwicznym nápominánim to był spráwił/ że białegłowy száty złotogłowowe/ y insze stanu swego ozdoby y ochędostwá/ iáko swey woli pobudki zrzućiwszy/ do kośćiołá Iunony wszystkie zániosły/ y iey poświęćiły/ to pokázuiąc/ iż prawdźiwe vbiory y własna białychgłow ozdobá iest/ czystość/ nie száty. Czego też w młodźi dokazał/ hárde nie-

Prace w náukách.

Iáko pożyteczny Rzeczypospolitey.

Vczy Rzeczpospolitą.

Białegłowy.

Dźieći.

Młodź.

de niewieśćie ánimuße vśkromione / pokazáły. Było trzy śtá młodźieńcow / ktorzy w towárzyśtwie przyśięgą śie byli związáli / y osobno od inßych śie odłączywßy / żyli. Miásto ná nich śie oburzyło / rozumiejąc / że śie ná iáką Rzeczypospolitey ßkodę sprzyśięgli / y gdy do iednego domu śie zeßli / spalić chćiáło wßystkich. Zginęło ich w tym rozruchu máło nie ßeśćdźieśiat / inßy ná wygnánie poßli. A Pitágorás lat dwádźieśćiá w Krotonie przeżywßy / do Metápontu śie przenióśł / y tám vmárł / ktory w tákim podźiwieniu był / że z iego domu kośćioł vczyniono / y zá Bogá go chwalono. Smierć iego.

A ták Dionizyus Tyran (o ktorym śie wyßßey pisáło / że z Sycyliey do Włoskiey źiemie z woyskiem iechał / y ná Greki vderzył) Lokry zwalczywßy / do Krotonienśow / przez czás długi iescze z pierwßey woyny vpadku nie wyrátowánych śie obroćił. Wielkiemu iego woysku mężnie śie máłym ludem swoim opárli / niżeli wielkim niekiedy troße Lokrom. Ták wiele śił vboświo przećiwko hárdym bogáctwom ma / y ták dáleko podczás pewnieyße iest niespodźiewáne / niżeli spodźiewáne zwyćięstwo. Ale gdy woiował Dionizyus / Fráncuzowie / ktorzy przed kilká mieśiecy Rzym byli zápalili / bráterstwá y przyiáźni żądáiąc do niego przyiecháli / wspomináli / iż narod ich mię-

dzy nieprzyiacielmi iego mieszkaiac / ná wiele sie mu przydáć może / badź polem sie biiacemu / badź z tylu ná nieprzyiacielá vderzywszy. Wdzięczne to było Dyonizyusowi poselstwo / dla czego zástánowiwszy towárzystwo / y woyská Fráncuzámi przyczyniwszy / znowu záczął z Krotonámi. Ci Fráncuzowie do Włoch szukáć sobie mieszkánia / dla wielkiego domowego rozerwania / y vstáwicznych niezgod przyiecháli byli / y tu wypedzili Tuszki / á Medyolan / Rome / Bryxya / Werone / Bergám / Trydent / Wicencya zbudowáli. Tuszkowie też z Hetmánem swym Retem / dawne vtráciwszy máietności / Alpes osiedli / y z imieniá iego Retow narod záłożyli. Lecz wtárgnienie Kártáinczykow do Sycyliey / Dionizyusá z Włoskiey ziemie wywabiło. Abowiem Penowie odnowiwszy woysko / walke ktora byli dla moru opuścili / sił dostawszy / záczęli. Hetmánił Hánno Kártáinczyk / ktorego ádwersarz Suniát / bárzo potężny onego czásu miedzy Penámi / (z nienawiści przeciwko niemu) po Grecku list nápisał do Dionizyusá / o przyiechániu woyská / y o gnusności Hetmáná / znáć mu dawáiac. Ten list Hánno przeiawszy / Suniatá iáko zdraycę zdał / á Rzeczpospolita dekret vczyniłá / áby ná potym żaden Kártáinczyk nie ważył sie áni pismá / áni ięzyká Greckiego vczyć / by z nieprzyiacielem ábo

Zazdrość szczęścia.

Skaránie iey

nie ga-

nie gadał/ ábo do niego nie piſał/ bez tłumáczá. Troche potym Dionizyus / ktorego nie dawno áni Sycylia/ áni Włoſka źiemiá obiać mogłá/ vſtáwicznymi woynámi złamány/ nákoniec zdrádą od ſwoich zginął.



IVSTYNVSA HISTORYKA,

Kśięgi XXI.

GDY w Sycyliey Dyonizyus Tyran vmárł/ żołnierſtwo ná iego mieyſce/ ſtárſzego ſyná imieniem Dionizyuſá wźięło/ rozumieiąc y o náturze iego dobrze/ y/ że Páńſtwo trwálſze być miáło/ gdyby ſie przy iednym wcále zoſtáło/ niż kiedyby ná wiele częśći mie dzy ſyny było rozdźielone. Ale Dyonizyus ná po czątku pánowánia/ Wuie bráciey ſwoiey/ iż ſobie Kroleſtwá potáiemnie życzyli/ y chłopiętá do podźiału Páńſtwá námawiáli/ chćiał pobić. A ták do czáſu wola ſwą vkrywſzy/ naprzod ſie do zniewolenia ánimuſzu w poddánych vdał/ mniemáiąc iż

Opiſuie w tych Xięgách Juſtynus ſztuki Tyráńſkie.

Bo ich był z Lokrzynjtzech z Atyſtomáchy śioſtry Dyonowey czterech zoſtáwił. Diod.

by táka robotę snádniey mogł omowić/ gdyby sie przedtym wszystkim vpodobał. Przetoż kwoli temu trzy tysiące więźniow z więzienia wolno puścił/ trybut ná trzy látá ludziom dárował/ y iákim kolwiek iedno głaskániem mogł/ wszystkich sobie obowiązáć vsiłował. A tu sie potym dopiero do swoich zamysłow obrocił/ nietylko bráciey powinnych/ále też y sáme brácią wytrácił / ktorych do towárzystwá pánowánia przypuścić był powinien/ tych od towárzystwá żywotá oddalił/ pierwey z swoimi/niż z obcymi tyráństwo zácząl.

Potym (chciwie/ á táiemnie Krolestwá prágnące iuż pobiwszy) gnuśnym sie stał / z zbytniey cielesności sie rostył/ y ná oczy osłábiał/ ták/ że áni słońcá/áni prochu / áni iásności żadney znieść mogł. Z ktorych miar/ gdy sie domniemawał / że nim poddáni gárdzili/ do okrucieństwá poszedł / y nie iáko ociec więzienia więźniámi / ále Miásto morderstwem nápełnił. Czym nie mnieyszą wzgárdę/ niżeli nienawiść sobie ziednał. A ták iż przećiwko niemu Syrákuzanowie podnieśli byli woynę/ długo wątpił y z myślámi sie wodził / ieśli miał woiowáć/ ábo Páństwo zdáć / co żołnierze pobaczywszy/łupu sie y szárpánia Miástá spodziewáiąc/ do boiu go przymusili. Kedy bitwę przegrawszy/drugi raz sie kusił/ále iż tákimże nie sczęściem/Legaty do Syrákuzánow wysłał/o powiádá-

Dyon pospoł z nimi. Plutar.

wiádáiąc: Że Páńſtwo zdáć chce/ poſlicie do mnie/ z ktorymibym o pokoiu tráktował. Ná to Senatorow ſwoich kilku poſłáli/ ktorych on do więźienia wrzucił/ y gdy ſie niczego nie obawiáli nieprzyiaćielſkiego/ woyſko ná zburzenie ich Miáſtá wypráwił. Byłá tedy bitwá w ſámym mieśćie wątpliwa/ kedy iednák iż wiecey obywátelow było/ Dyonizego żołnierz pierzcháć muśiał/ ſam obleżenia zamku ſie obawiáiąc/ milczkiem ze wſzyſtkim Krolewſkim ſkárbem do Włoch ziechał. Wygnáńcá Federaci Lokrowie przyieli/ gdźie iákoby w włáſnym Páńſtwie/ ná zamek ſie wprowádźił/ y ośiadł go/ y tyráńſtwem ſie zwykłym báwić pocżał. Żony Senatorſkie gwałtem ná nierząd bráć kazał/ pánny przed ſámymi godámi małżeńſkimi gwałćił/ á zgwałcone dopiero mężom wracał/ ná bogátſze w Mieśćie ábo tráćił/ ábo z miáſtá wypądzał/ máietności ich ſobie przywłaſzczał.

Ale tu oná przypowieść miáłá mieyſce: Pámiętay nie dufáć. Epicharmus.

Potym okázyey do łupieſtwá nie máiąc/ chytrym wymyſlem Miáſto oſzukał. Czáſu iednego/ gdy Tyran Reginow Leofron/ woyną Lokry nędźił/ ślubowáli byli/ iż/ ieſliby zwyćiężyli/ w świeto Wenery/ wſzytkie pánny mieli ná nierząd puśćić. Temu ślubowi dosyć nie vczyniwſzy/ z Lukanámi nieſzcżeśliwie woiowáli/ dla czego Dyonizyus zwołał ich do kupy/ á tám vpominał/ áby żony y corki ſwoie/ do kośćiołá Wenery/ iáko na-

Pátrz iákie to ćiemności pogáńſkie.

 piekniey

piękniey vbráne postáli/ z ktorychby losem sto w małżeństwo wźięte ślubowi mieyskiemu dosyć vczyniły/ y dla onego nabożeństwá / przez ieden mieśiąc w domu nierządnym trwáły/mężowie też pierwey/ áby iurámęnt vczynili / że śie zá tym nie tkną żadney. Nád to/áby pánny ślub mieyski pełniąc/ iákiey stąd szkody nie odniosły/ dekret żeby vczynili/ áby inszych nie dawano zá mąż/ ażby te pierwey swoim iuż poślubionym oddáne były. Wszystkim śie to podobáło / iż y Bogom ostáć śie miáło dosyć / y pánny dobrze ochronione były/ dla czego białegłowy bárzo kosztownie vbráne/ wszytkie do kośćiołá Wenery bieżáły/ ktore Dionizyus zesławszy żołnierzá odárł / y ochędostwo ono ich y vbiory/iáko łup zágárnął. Męże niektorych bogátsze zábił/drugie/áby o pieniądzách mężow swoich powiedźiáły / męczył. Gdy tákiemi sztukámi cále sześć lat pánował / sprzyśięgli śie nań Lokrowie/ z miástá go wygnáli/dla czego do Sycyliey śie wroćił / y Syrákuzy/ niczego śie nie lękáiąc po ták długim pokoiu/ zdrádą wźiął.

Ambicia z bogáctw rośćie.

Gdy śie to w Sycyliey dźiało/ w Afryce Xiążę Kártáinskie Hánno/skárby swoie/ktoremi wszystkie przewyższał/ná opánowánie Rzeczypospolitey obroćić / y krolem śie vczynić/Senatory pobiwszy/ vmyślił. Ná to obrał dźień/ ktorego corce swoiey gody małżeńskie spráwowáć miał / áby

nabożeń-

nabożeństwem ślubow / złośliwe zamysły vkryte bydź mogły. A ták człeku pospolitemu bánkiet w pospolitych przyśionkách/ Senatorom w domu swoim gotował / żeby napoy trucizną przypráwiwszy skryciey Senat/ y bez wiádomośći zgłádził/ ośierociáłą zátym Rzeczpospol: opánowал. Ale słudzy vrzedowi/ co czynić chćiał/ wyiáwili/ kedy śmiáłą złość nie karano / ále sie iey tylko vchroniono/ by snadź ták wielkiego potentatá sądzenie/ nie vczyniło więcey trudnośći/ niż myślenie iego. A ták kontenći/ że zábieżeli/ y nie dopuśćili przyśdź do tego/dekretem iákoby kto wielki sumpt ná gody czynić miał/obwárowáli/ y teo nie iednemu/ ále wszytkim nápotym przestrzegáć roskazáli / áby sie nie zdáli ráczey persone wyiáwiáć / niżeli zbytki hámowáć. Poślákowány Hánno znowu / niewolniki swoie poburzył / á gdy postánowiwszy dźień mordy / że go ktoś wydał/ obaczył/ boiac sie sądu / zameczek nieiáki obronny z dwudźiestá tyśiecy niewolnikow vzbroionych ośiadł. Tám pobudzáiacego Afry/ y Królá Maurow poimano/ rozgámi bito/ oczy wyłupiono/ rece y golenie iákoby członki wszystkie karząc połamano / w oczách ludzkich zámordowano/ćiáło bićiem poszárpáne/ná krzyżu obieszono. Syny też y bliskie wszystkie choć niewinne potrácono / by kto ábo ná tákowe ż zamysły / ábo ná

A coto przećiwko Oyczyznie:

Bowielka nie sprawiedliwość/karánie ma wielkie. Herodot.

pomste

pomste skaránia y śmierci iego/ z ták złego domu nie został.

W tym Dyonizyuszá do Syrákuz przyietego/ gdy co dzień ćięższy y okrutnieyszy był miástu/ znowu oblężono. A ták Páństwo złożył/ y zamek Syrákuzánom y woysko podał/ sprzet zábrawszy swoy pospolity/ do Koryntu ná wygnánie iechał. Tám napodleyszy stan/ zá nabespiecznieyszy máiac/ sposob żyćia sprosny przed sie wźiął/ y nie kontentuiac sie włoczeniem po vlicách/ áni máiac dosyć że w kuchniách pospolitych/ y w domách nierzadnych sie vkázował/ nádto y cáły dźień tám śiadał/ w kárczmách piiał/ z łotrámi nawietszymi o nikczemnych rzeczách sie rozmawiał/ odárty/ łatány/ y oszpecony chodźił/ ráczey sie ná pośmiewisko wydawał/ niżeli sie sam śmiał/ w iátkách stał/ czego kupić nie mogł/ oczymá połykał/ v vrzedu z zwodnikámi sie swárzył/ y do tego wszystkie swoie spráwy wiodł/ áby go raczey wzgárdzono/ niżeli sie bano. Nákoniec/ podiął sie tego/ że był szkolnym mistrzem/ y tám dźieci vczył/ żeby ábo boiacy sie záwsze/ iáwnie nań pátrzáli/ ábo ktorzyby sie go nie bali/ tym łácniey wzgárdźili. Abowiem chociaż tyráńskie wády záwsze miał w sobie/ y nie skapo/ wszákoż tákowe iego zmyślánie występkow/ nie z nátury ále z dowćipu szło/ y ráczey to wszytko sztucznie/ niżeli iákoby wstyd kro-

Stąd vrosłá przypowieść: Dyonizyus w Koryncie/ to iest: przy złośćie złodźiey.

Pátrz w to zwierćiádło Fortuny ludzkiey.

lewski

lewski vtrácił/działał/ doświádczywszy/iáko tyran/choć vbogi/ sámym názwiskiem ludziom iest nie miły. Ze wszech tedy miar prácował/áby nienawiść przeszła/wzgárda obecna zgłádzić mogł/ y nie ná vczciwe/ ále ná bespieczne rády oko miał pilne. A przecież przy tákim zmyślániu ie°/ostárzony był/iákoby znowu páństwá prágnał/od czego nie ináczey/ iedno przez wzgárdę był wolen.

Pan/Tyran/ iáką ma v poddánych miłość.

Na ten czás Kártáinczykowie / ták wielkim sczęściem Alexándrá Wielkiego przestrászeni/boiac się/ by Perskim páństwom y Afryki niechciał przyłączyć / ná wypátrowánie myśli y rad iego/ posłáli Hámilkárá przezwiskiem Rodaná / męża nád inne dzielnością y wymową znácznieyszego. Abowiem tey boiáźni Tyrus Miásto (ich przodek) od niego wzięte/im przymnażáło/ y Alexándrya iákoby zazdroszcząc Kártáinie/ná gránicách Afryki y Egiptu záłożona/ ich trwożyłá; tákże y sczęśliwość krolewska/ v ktore°/ áni łákomstwo/ áni fortuná/ kresem iákim ográniczona byłá. Ten dy Hámilkár / przez Pármenioná sobie v Krolá audiencyą ziednawszy/ iż wypędzony z Oyczyzny vćiekł do niego/zmyślnie powiedział/ y ná służbę sie mu żołnierską ofiárował. Y ták ráde iego y myśli przepátrzywszy ná tabliczkách pisywał / woskiem zwierzchu nákrywał / y do domu posyłał. Ale go Kártáinczykowie po śmierci Alexándrowey/

Sztuká Punicka.

wey / gdy sie do Oyczyzny wrocił / iákoby Miásto Krolowi chwalił / á ták przedawał / nie tylko ánimuszem niewdzięcznym / ále y okrutnym zábili.

IVSTYNVSA HISTORYKA,

Kśięgi XXII.

Powiedział o tym Apollo, że Sycyliey y Afryce vpádki bedźie robił.

Agátokles Sycyliyski Tyran / ktory godnośćią pierwszemu Dyonizemu rownał / y ná Páństwo toż wstąpił / z vbogiego y bárzo podłego stanu / do máiestatu Krolewskiego przyszedł. Abowiem w Sycyliey z oycá gárcarzá sie vrodźiwszy / nie w wietszey vczćiwośći chłopiece látá prowádźił / niż sie vrodźił. Bo postáwą y ćiáłá piekności vrodźiwy bedąc / długo niezrzadem inszych koło siebie báwił / á do lat trochę dálszych stąd przyszedszy / ćieleśność meżką w niewieśćią odmienił: nákoniec v oboiey płći sławę vtráćiwszy / do rozboiu sie puśćił. Zá czásem gdy do Syrákuz przyiechał / y áby miedzy drugimi mieszkał záwołány był / długo vłu-

Regestr łdźiełow iego.

go v ludźi wiáry nie miał/ iż áni máiętnośći ktoraby vtráćić/áni vczćiwośći ktora zmázáć mogł/ widźiano: krotko mowiąc/proſtym y podłym żołnierzem był/ y ták tu buntámi y rozruchow czynieniem iáko przedtym nierządem ſie báwił/ do wſzelkiey niecnoty gotow był. Bo y ręká prędki/ y ięzykiem nie leniwy/ y mowcá był v wſzyſtkich miány/ dla czego wkrotce Rotmiſtrzem / potym nád żołnierztwem Trybunem go vczyniono. Ná pierwſzey woynie przećiwko Etneom/ wielkie męztwo ſwoie y dźielność Syrákuzanom pokazał/ ná wtorey z Kápanámi/ták wielką nádźieię o nim wźięli wſzyſcy/ że ná mieyſcu zmárłego Hetmáná Dámáſzkoná poſádźili/ ktorego żonę iáko cudzołożnicę przedtym máiąc/ po śmierći męzá poiął. A nie kontentuiąc ſie tym/ iż prędko z vboſtwá do Páńſtwá przyſzedł/ rozboiem morſkim przećiwko Oyczyznie/ zábawiał ſie/ to mu do zdrowiá pomogło/ że towárzyſtwo iego poimáne y ćiągnione/ nic o nim nie powiedźiáło/ záprzáło. Dwákroć Syrákuzy opánowáć chćiał/ dwákroć go ná wygnánie wypędzono.

Murgántynowie/ v ktorych wygnáńcem mieſzkał/ z nienawiśći przećiwko Syrákuzánom vczynili go naprzod Pretorem/ potym Hetmánem. Ná tey woynie y miáſtá Leontynow dobył/ y Syrákuzy Oyczyznę ſwoię obległ/ przećiwko ktore-

mu ná rátunek Hámilkár Hetman Punicki proszony/ nieprzyiacielski gniew odłożywszy ná strone/ żołnierzá posłał. Ták iednego y tego czásu Syrákuz/ y nieprzyiaciel Kártáinczyk z miłości pospolitey bronił/ y Syrákuzáńczyk nieprzyiacielska nienawiścia zápalony/ burzył. Lecz Agátokles baczac/ iáko Miástá potężniey broniono/ niżeli dobywano/ przez posły Hámilkárá prosił/ áby miedzy nim á Syrákuzanámi iednánia sie podiał/ obiecuiac mu też vczynności osoby iego godne. Hámilkár ta nádzieia vwiedźiony/ obawiáiac sie iego potencyey/ towárzystwo z nim wźiał/ áby tyle w domu z niego pomocy miał/ ile mu śił przeciw Syrákuzanom dał. Dla czego nie tylko mu pokoy/ ále y vrząd Pretury w Syrákuzách ziednał. Ná ten czás przed Hámilkárem woskowa świece zápaliwszy/ y iey sie dotknawszy/ bydź wiernym Penom przyśiagł. Potym wźiawszy od niego pięć tyśiecy Afrow/ co wietsze potentaty wygubił/ y ták iákoby dla vstánowienia Rzeczypospolitey/ ludu ná pewne mieyscá záwołał/ Senatory też osobno odłaczywszy/ w rzeczy iż miał nieco pierwey z nimi postánowić. Ták wszystko sporządźiwszy/ żołnierzá zápuścił y pospolstwo obległ/ Senatory pobił/ potym y z pospolstwá bogátsze y mężnieysze wytrácił.

Przyśiegi Pogáńskiey sposob.

To odpráwiwszy/ żołnierze popisował/ ktore

z sobą wźiąwszy pograniczne Miástá/ niczego sie tákowego nie obáwiáiące/ pustoszył. Federaty ták že Penow/ zá dopuszczenim Hámilkárowym/ nieládáiáko náieżdżał/ dla czego oni w Kártáinie/ nie ták ná Agátoklesá/ iáko ná Hámilkárá sie skárżyli/ onego iáko páná y tyránná/ átego iáko zdraycę winuiąc/ ktory ich okrutnemu nieprzyiacielowi/ z nim vdźiáławszy zmowę dárował/ y iáko był Syrákuzy Miásto/ Penom záwsze nieprzyiázne/ y páństwo Sycyliyskie Kártáinie zazdrośćiwe/ w vpominku towárzystwá dał/ ták nád to teraz Miástá federatow/ pod tytułem pokoiu iemu przywłaszczył. A ták (mowili) opowiádamy wam/ że w krotce tegoż doznaćie sámi/ y co dźień poczuiećie/ iákośćie nie więcey Sycyliey/ niżeli sámey Afryce do vpadku pomogli. Tymi skárgámi Senat pobudzony ná Hámilkárá powstał. Lecz iż Hetmánem był/ milczkiem y potáiemnie rádźili/ y zdánia pierwey/ nimby czytano/ w dzban wrzućiwszy/ zápieczetowáć kazáli/ ážby drugi Hámilkár Giżkonow syn/ od Sycyliey sie wroćił. Ale te chytre wymysły ich y zdánie/ śmierć niesłycháná Hámilkárowá poprzedźiłá/ y był wybáwiony od onego fatum/ ktorego swoi nie słusznie/ y coby też odpowiedźiał nie słucháwszy/ potępili. Co Agátoklesowi okázyą woyny przećiwko Penom dáło. Pierwsza tedy z Giżkonem Hámilká-

Rádá Rzeczy pospol: ná Hetmáná potáiemnego.

rowym synem potrzebe miał/od ktorego zwyćie-
żony do Syrákuz áby znowu wietsze przećiwko
niemu woysko zebrał/ iechał. Lecz wtora woyná
toż szcześćie ktore y pierwsza miáłá.

A ták gdy zwyćieżcy Penowie Syrákuzy ob-
legli / Agátokles bacząc / że áni siła rowny nie-
przyiaćielowi bydź / áni obleżenia znieść mogł/
nád to od federatow dla tyráństwá opuszczony be-
dąc/woyne do Afryki przenieść vmyślił/dziwna

Dziwna sztuká Hetmáńska.

koniecznie śmiáłośćia / tych Miástá chćieć doby-
wáć/ktorym v swego nie mogł zrownáć/ y ktory
swego nie obronił / cudzego dostáwáć/ zwyćieżo-
ny zwyćieżcom vragáć sie miał. Tey rády iego nie

Meżny stroy meżnych zámysłow/ milczenie.

mniey dziwne milczenie było / niż sam wymysł/
Miástu tylko sie oświadczył / że droge do zwy-
ćiestwá ználazł / by iedno oni do czásu krotkiego
obleżenie ćierpieć chćieli/ á iesliby też komu sie po
dobáło odiecháć / bez trudnośći dozwalał. Gdy
tyśiac y sześć set wyiecháło / drugich ná obleżenie
zbożem y pieniadzmi opátrzył/ piećdzieśiat tylko
z soba tálentow ná teráźna potrzebe wziął/ ostá-
tká ráczey z nieprzyiaćielá niżeli od towárzystwá
czekáiac. Potym wszytkie niewolniki látá do woy
ny sposobne máiace/wolnośćia dárował/przyśie
ga żołnierska záraz ich obowiazał / y wietsza nie-
mal cześć rycerstwá ná okret wsádził / ták rozu-
mieiac/ że ich miedzy soba pomieszawszy/ do spol-

nego v-

nego vśilowánia/ y ſobie w męſtwie á w ſztukách rycerſkich zayrzenia miał przywieśdź/ inſze wſzyſtkie ná obronę Oyczyzny zoſtáwił.

Siodmego tedy roku pánowánia ſwego/ dwu doroſłych ſynow/ Archagátá y Heráklide z ſobą wziawſzy/ żadnemu żolnierzowi dokądby iechał nie powiedźiawſzy/ ku Afryce żagle obroćił. A gdy wſzyſcy mniemáli/ że ábo do Włoch ná zdobycz/ ábo do Sárdyniey iechali/ on ná brzegách Afryki lud wyſádźiwſzy/ dopiero im myśli ſwoie wſzytkie odkrył. Do czego Syrákuzy przyſzły/ á iáko rátunku żadne° y rády nie máſz/ iedno áby to nieprzyiacielowi vczynili/ co od niego ćierpią/ pokazał. Abowiem (mowił) ináczey domá/ á ináczey w źiemi nieprzyiaćielſkiey zwykliſmy woiowáć. Domá te tylko rátunki ſą/ ktorych Oyczyzná dodáć może/ ále indźiey nieprzyiaćielá y iego śiłą własną biiemy/ gdy ábo federaci od niego odſtępuią/ ábo niezgodni dla długiego pánowánia Krolá ſwego/ ná obce pomocy pátrzą. Do tego y ná to wzgląd potrzebá mieć/ że Miáſtá y zameczki Afrykáńſkie/ nie ſą obwiedźione murámi áni ná gorách/ ále w polu rownym bez wſzelkiey záſłony y obrony leżą/ ktore groźbą zburzenia/ nie trudno do ſpolnego towárzyſtwá przywieśdź możemy. A ták wietſza Kártáinczykom woyná z Afryki ſámey/ niżeli z Sycyliey vroſćie/ y zbieżą

Ale rząd brátu Antándrowi zlećił.

Cudna orácia w ktorey vkázuie.

Rozmáitą woyny.

Łácne zwyćięſtwo.

ſie wſzy-

ſie wſzyſtkich ármaty ná iedno Miáſto / ſłowem
ráczey niż bogáctwy doſtátnie / á my pośiłki ſtad
weżmiemy / dokadeſmy ich nie przywieźli. Więc
y nagła ich boiaźń y przeleknienie / do zwyćięſtwá
nie ládáiáko pomoże / gdy táka nieprzyiaćielá
śmiáłośćia przeſtráſzeni / bać ſie muſza. Przyſtá-
Szkody. pia też ognie y palenie Wśi/Zameczkow y Miaſt
pyſznych plondrowánie / y ſámey Kártáiny oble-
żenie / co ich náuczy / że nie ſámym im tylko z dru-
gimi woyny ſa wolne / ále y inſzy / drogi do nich
wſzyſtkie otwárte ná nie máia. A ták nie tylko Pe
Wybáwienie Sycyliey. nowie zwyćiężeni bydź moga / ále y Sycylia do
oſwobodzenia przyśdź / gdyż nieprzyiaciel tám
trwáć nie może / bacząc iáko domá gorá. Ni-
Łup wielki. gdźiey tedy łácnieyſzey woyny / áni więtſzego łupu
nie bacze / ponieważ Kártáiny dobywſzy / zwy-
ćiężcy wſzyſtke Afryke y Sycylia w podárku má-
Sławá. ia. Sławá záprawdę ták zacney woyny / ná wſzel
ki wiek poydźie / ktorey żadne zápámiętánie nigdy
nie zágáśi / że beda czáſy potomne mowić o was;
Sámi ći ná świećie ludźie byli / ktorzy woynie
domá zdoláć nie mogac / do nieprzyiaćielſkiey źie-
mie ia przenieśli / zwyćiężeni zwyciężce gonili /
tych oblegli / ktorzy ich miáſto obleżeniem zám-
Koniec Oráćyey. kneli. Przetoż wſzyſtkim trzebá ochotnym á mę-
żnym ſercem te woyne wźiać przed ſie / nád ktora
żadna zwyciężcom łupu dáć nie może więtſzego /

ábo

ábo wiec zwyciężonym pogrzebu sławy nieśmiertelney pewnieyszego.

A też nápominánia żołnierzóm sercá dodawáły/ ktorych iednák zácmienie słońcá gdy byli w drodze bárzo strászyło. Co Krol nie mnieyszą pilnośćią niżeli rzecz woienną im deklárowáł / twierdząc / iż by sie to było tráfiło nim zesmy sie z mieyscá ruszyli/ wierzyłbym był/ że przećiwnego szczęśćia namby sie trzebá lękáć/ ále iż iuż w drodze będącym przypádło/ tedy tym/ do ktorych iecháliśmy / pewną klęskę vkazáło. Wiec zácmienia tych niebieskich świátłośći/záwszeninieysze postánowienia rzeczy odmieniáią/ y pewna to / że kwitnące Kártáińskie páństwo/ odmiáne weźmie/ á moie nádtyráne do lepszego szczęśćia przyidźie. Ták rycerstwo swoie poćieszywszy / zá ich zezwoleniem / okręty wszystkie zápalić kazał/ áby wiedźieli/ iż nádźieie vćiekánia odiawszy / ábo tám vmrzeć/ ábo zwyciężyć trzebá. Potym gdy dokąd iedno sie vdáli / wszystko práwie burzyli / Wśi y Miástá palili/ przybiegł ná nie z trzydźiestą tyśiecy Penow Hánno / kedy dawszy sobie bitwę / dwá tyśiącá Sykulowie / trzy Penowie z Hetmánem w niey vtrácili / ktorym pogromieniem Kártáińczykowie serce zgubili/Sykulowie tym więtsze wźięli. Agátokles nieprzyiaćielá zwyćiężywszy / Miástá y Zameczki burzył / łupy niewypowiedźiáne kupił/ nie-

Zácmienie Słońcá iáko wykłáda

Szczęśćie Agátoklesowe.

Postępki zwy- kłe Hetmáńskie.

pił/ nieprzyiaciol bárzo wiele tyśiecy vbił. Oboz zátym piec mil od Miástá położył/ áby szkode w rzeczách sobie namilszych / pustoszenie ról/ palenie Wśi/ z sámych murow widziec mogli. W tym gwaltowna nowiná po wszystkiey Afryce szlá/ że woysko Penow porázone/ Miástá iedne zburzone/ drugie wzięte: dla czego niewypowiedziánie wszyscy sie dziwowali/ skad ná tákie páństwo/ tak niespodziana woyná pádłá/ zwłasczá od nieprzyiacielá iuż zwycieżonego. Zlekká potym ono dziwowánie w zgárde sie obrociło/ w krotce nie tylko Afrowie/ ále y Miástá przednie zacne Agátoklesowi sie poddály / zbożem y pieniadzmi zwycieżce rátowáły.

Do tego Penow niescześcia/ y to przybyło/ że w Sycyliey wszystko ich woysko z Hetmánem ná głowe porázono. Abowiem po odieździe Agátoklesowym z Sycyliey/ iż Penowie gnuśno y niedbále ono Syrákuz oblężenie trzymáli. Antánder brát Krolá Agátoklesá przypadszy/ rozgromił ie/ y do iednego pobił. Otoż gdy y domá w Oyczyznie y kedy indziey/ toż mieli Kártáińczykowie sczeście/ nie tylko te Miástá/ ktore im dawáły trybut/ ále też y Krolowie towárzystwem przed tym spoieni / od nich odstepowáli/ przyiaźń nie całościa ábo wiára/ ále scześciem miárkuiac. Był miedzy inszymi Krol Cyrenow Afelás / ktory ná-

dzieia

dźieia nieprzyſtoyna/ wſzyſtkiey Afryki páńſtwo polknawſzy/ przez poſly z Agátoklesem wźiął był towárzyſtwo/ y ták z nim poſtánowił/ áby Kártáińczyki zwyćiężywſzy/ Sycylią ſam ośiadł/ iemu Afryki vſtąpił. A ták gdy z niewypowiedźiánie wielkim woyſkiem/ iáko ná woynę towárzyſká/ ſam osobą ſwą przyiechał/ Agátokles mową łágodną y pochlebſtwem pokornym z nim poſtępuiąc/ częſto ſpolnie wieczerzáiąc/ syná ſwego od niego zá syná wźiętego bacząc/ nieoſtrożnego zábił/ á woyſko iego opánowawſzy/ powtore Kártáińczyki śiłámi wſzyſtkiemi/ do ſzyku y potrzeby ſpráwione/ z okrutnym przelaniem oboiey ſtrony krwie/ ćięſzką bitwą/ zwyćiężył. Ta woyna Penowie do tákowey deſperácyey przyſzli/ że/ by ſię byłá w woyſcze Agátoklesowym nie pokazáłá ſedicya/ Bomilkár Krol ich z woyſkiem do niegoby ſię był przenioſł. Dla ktorego wyſtępku Penowie go śrzod rynku ná ſzubienicy obieśili/ áby w tym mieyſcu pámiątká ſkaránia iego byłá/ w ktorym ozdobę ſławy miał. Ale Bomilkár okrućieńſtwo od ſwoich ſtałym ſercem znioſł/ ták/ że z wyſokiego krzyżá/ by z trybunału ich łotroſtwá gromił/ zárzucáiąc im/ iáko/ to Hánnoná fálſzywie o chćiwość pánowánia pomowili/ to Giſzkoná niewinnego z Oyczyzny wypędźili/ to Hámilkárá Stryiá iego iuż też byli milczkiem ná śmierć zdá- Hetmány ſwoie zwáli krolmi/ dla prze du dożywotnego máło nie záwſze.

 li/ iż

li/ iż wolał iḿ z Agátoklesá przyiaćielá/ niż nieprzyiaćielá vczynić. Co gdy przed náder gęstym ludem obwoływał/ skonał.

W tym Agátokles dobrze wszystko w Afrycye spráwiwszy/ nieprzyiaćielá zstárszy/ polecił woysko Archágátowi synowi swemu/ á sam do Sycyliey bieżał/ rozumieiąc że się w Afrycye nic nie spráwiło/ ieśli iesżcze Syrákuzy są w oblężeniu. Abowiem po porażce Hámilkárá/ Gizkonowego syná/ Penowie nowe tám byli woysko posłali. A ták záraz z pierwszeo iego przyiázdu/ Miástá Sycyliyskie wiedząc/ iáko rzeczy wielkie spráwił w Afrycye/ vbiegáiąc się/ poddáły się mu wszystkie/ dla czego on wypędziwszy Peny z tego wyspu/ wszystek opánował. Potym do Afryki się wroćił/ kedy go żołnierze sedicyą przywitáli. Abowiem syn płacą ná przyiazd Oycowski odłożył był/ z ktorey miáry ich do mieyscá iednego zgromádził/ łágodnymi słowy vgłaskał/ że nie od niego/ ále od nieprzyiaćielá pieniądze odbieráć máią/ spolne zwyćięstwo spolny łup przynieśie/ powiádáiąc/ by tylko trochę iesżcze śił nie żáłowáli/ poki się ostátek woyny skończy/ gdyż też y to dobrze wiedzą/ że dobyta Kártago nádźieie wszystkich dostátecżnie násyci. Vspokoiwszy on tumult/ po nieiákim czáśie ná oboz nieprzyiaćielski nátárł/ kedy nie do końcá rozumnie sobie poczynáiąc/ więtsza część

woyská.

woyská vtrácił. A ták do obozu vciekszy/ y nienawiść z nagley á vporney bitwy odniozszy/ dawnego o niezápłácona służbe rozdrażnienia nie vkoiwszy/ lekáiac sie nie pomálu/ w nocy gdy spáli wszyscy/ z synem Archágátem z obozu vciekł. Czego żołnierze dowiedziawszy sie/ bali sie / nie ináczey iedno iákoby od nieprzyiaciela poimáni byli/ wołáiac/ iż ich Krol we śrzodku nieprzyiaciela dwákroć odbieżał / y tych zdrowie opuścił/ ktorych y pogrzebu nie miałby opuszczáć. Chcieli krolá gonić/ ále ich Numidowie nápádli/ dla czego do obozu sie wrocili / poimawszy iednák Archágátá / ktory sie był iákoś w nocy od Oycá odgodził y zbładził. A Agátokles w tychże okretách/ w ktorych był z Sycyliey przyiechał/ y z ich strażą do Syrákuz sie wrocił. Wielki przykład niecnoty/ Krol woyská swego odbieżał/ ociec syny zdrádził. W tym iáko Krol vciekł/ żołnierze w Afryce z nieprzyiacielem námowe vczyniwszy / y kondicye spisawszy/ do tego syny Agátoklesowe pobiwszy/ poddáli sie wolno. Archágátus gdy go Archezylaus / przyiaciel niekiedy Oycowski zábiiał/ pytał: Co/ rozumiesz/ Agátokles twoiemu potomstwu bedzie działał / ktore ty iemu teraz odeymuiesz? Ná co odpowiedział/ że mam ná tym dosyć/ iż wiem/ że dzieci moie żyia dłużey niżeli iego. Potym Penowie Hetmány swoie do Sycyliey áby

kończyli woynę postáli/ z ktorymi Agátokles pewne kondicye dawszy/ pokoy vczynił.

IVSTYNVSA HISTORYKA, Kśięgi XXIII.

KRol Sycyliyski Agátokles/ pokoy z Kártáinczykámi vczyniwszy/ Miast nieco tych/ ktore dufnośćią sił swoich od niego były odstąpiły/ przez miecz odebrał. Potym máłe ná się onego páństwá gránice rozumieiąc/ ktorego ná początku y cząstki się nie spodźiewał/ do Włoch się vdał/ toru Dionizyusá nie odstępuiąc/ ktory śiłá był Miast Włoskich podbił. Napierwsze tedy nieprzyiaciele sobie obrał Brucye/ iáko y nabogátsze y namężnieysze/ y ktorzy do krzywd sąśiedzkich/ byli dosyć ochotni. Abowiem wiele cáłych Miast Greckich ze Włoch byli wypędźili/ przodki też swoie Lukany wstępnym boiem zwyćiężyli/ potym z nimi słusznymi kondycyámi pokoy vczynili. Tákie to tám okrućieństwo było/ że/ áni iákoby rodźicom swoim przepuszczáli. Bo y Lukani tákież dźiećiom swo

im wychowánie / tákie y Szpártanowie zwykli byli dáwáć. Abowiem troſzkę rośleyſzych / do láſá poſyłáli / y miedzy páſterzámi ie chowáli / bez zwykłych poſług niewolnikow / bez ſukniey w ktorey by chodźili / ábo ná ktoreyby ſypiáć mogli / żeby ták záraz z pierwſzych lat / twárdośći y miernośći bez wſzego náwiedzánia miáſtá / przywykáli. Jeśli co ſobie vłowili / pili mleko ábo zdroiowe wode / czym ſie do prác woiennych wćiagáli. Tych tedy pięćdźieśiat ſie zebrawſzy / naprzod pográniczne dla łupu náieżdzáli / á gdy zá czáſem kwoli korzyśći / názbieráło ſie ich więcey / powiáty ſtráchem y niebeſpieczenſtwem trwożyli. Dla czego Dyonizyus Tyran Sycyliyſki / Federatow ſwoich ſkárgámi vmoleſtowány / ſześć ſet Afrow ná vſkromienie ich był poſłał / ktorzy byli ich zámeczek przez niewiáſtę Brucyę podány wźieli / y tám Miáſto (bieżeli zewſząd ludźie ná nowinę y ſławę miáſtá nowego) záłożyli / Brucyámi ſie / imieniem oney niewiáſty / názwáli. Pierwſzą woynę z Lukanámi przodkámi ſwymi mieli / á zwyćięſtwem otrzymánym ſie podniosſzy / pokoy wprawdźie z nimi vdziáłáli / ále pográniczne inſze pod ſie podbili / y wkrotce tákie bogáctwá zebráli / że y Krolom ſzkodźili. Náoſtátek Alexánder Krol Epirſki / gdy ná pomoc Greckim Miáſtom do Włoch przybył / ná głowę od nich był porażony. Z ktorych

Dwafco dwie ast nowia

miał okrućienstwo ich sczęśliwymi postępkámi zápalone/długo pogránicznym strászne było/áż ná rátunek proszony Agátokles/w nádziei rozszerzenia Páństwá/z Sycyliey przewiozł sie do Włoch morzem.

Ná początku przyiechánia iego/vlekszy sie/Legaty swe do niego/ towárzystwá y przyiáźni prosząc/ posłáli/ ktorym Agátokles názáiutrz odpráwę obiecał/ná wieczerzą zátym/ żeby nie widźieli przeprawy woyská/prośił. A gdy czás przyszedł odpowiedźi/ná okręty wśiadł / y ták ich oszukał. Lecz zdrády iego nie był dobry koniec. Abowiem po kilku dni chorobá wielka nań pádłá/ktora go przymuśiłá wroćić sie do Sycyliey. Bo wszystko ćiáło wilgotność záráźliwa opánowawszy/po żyłách y członkách szłá / y trapiłá go / y iáko wnętrzna wszystkich członkow woyna/dręczyłá: skąd syn y wnek iego o zdrowiu zwątpiwszy / iákoby iuż po vmárłym walkę miedzy sobą o Páństwo wszczęli/ktora syná pożywszy/ná máiestacie wnek vśiadł. A ták Agátokles/gdy y chorobá y leczenie iey ćiężkie y trudne było/ y iedno z drugiego pochop bráło/ zdesperowawszy/ Texenę żonę swoie/ y dwu synaczkow máluchnych / ktorych z nią miał/ ze wszytkimi pieniądzmi/y czeládzią/y sprzętem Krolewskim/ktorego nádeń Krol żaden kosztownieyszego nie miał/ ná okręty wsádźił / y do Egiptu/

ſkąd ią był zá żonę wźiął / odeſłał/ boiąc ſię/ by Krol przyſzły/ tego im nie wydárł/ y był nieprzyiacielem. Aczkolwiek żoná długo bárzo prośiłá/ áby od chorego iey nie oddalano / by odiázdu iey poſpołu z przelaniem krwie domowey/ od wnęká nie liczono/ y áby ſię nie zdálá ták krwáwą śmiáłośćią odieżdżác męzá/ iáko on ſobie poſtępował przećiwko dźiádowi. Bo (mowiłá:) Gdym zá mąż poſzłá/ nie tylkom ſczęśćia ále y nieſczęśćia towárzyſtwo przyiełá/ y rádá niebeſpieczeńſtwem zdrowia mego zápłáce/ ábym przy oſtátnim męzá mego tchnieniu/ obecna byłá/ oſtátnią iemu po ſługę/ wedle powinnośći moiey (do ktorey ieślibym odiecháłá/ nikt pewnie nie náſtapi) oddáłá. Chłopiątká odieżdżáiąc/ rzewnym płáczem/ Oycá obłápiwſzy trzymáły/ z drugą ſtronę żoná/ iáko nigdy iuż więcey nie ſpodźiewáiąc ſię widźieć męzá/ cáłowániem mordowáłá. Nie mniey y ſtárcowe łzy vżálenia godne były. Dźieći oycá vmieráiącego płákáły/ on nád nimi iáko nád wygnáńcámi bolał/ ſynowie oycá / ſtárcá chorego opuśćić żáłowáli / on iż ktorych ná máieſtaćie widźieć miał/ w nędzę y w vboſtwo baczył idące/ płákał/ páłac wſzyſtek około ſtoiących / á one wnętrzną bitwę vważáiących/ wielkim płáczem nápełniony był. Aż też onym łzom czás/ y potrzebá odiázdu koniec vczyniłá/ po ktorym Krol vmárł. Gdy ſię

Głos cney małżonki ácz w pogáń- ſtwie.

to działo/ Kártáinczykowie dowiedziawszy sie o postánowieniu y spráwách Sycyliey/bacząc okázyą do opánowánia wszystkiego wyspu/ wielkim woyskiem tám iecháli/y niemáło Miast wzieli.

Tegoż czásu y Pirus z Rzymiány woiował/ ktory od Sykulow ná rátunek proszony/ iáko sie powiedziało/gdy przyiechał do Syrákuz/ y wiele Miast dobył / Krolem Sycyliyskim iáko y Epirskim był názwány. Z ktorych postepkow szcześliwych wesoł/ krolestwá miedzy syny podzielił/ Helenowi (bo go miał z corką Agátoklesá Kroiá) Sycyliyskie iáko dziádowskie/á Alexãdrowi Włoskie náznáczył. Potym wiele bitw szcześliwych z Kártáińczykámi miał. Ale w krotce Legaci od federatow Włoskich przyiecháli do niego/opowiádáiac mu/że sie Rzymiánom odiać nie mogą/ y iesliby pomocy nie dał/ poddáć sie muszą. Frásuiac sie w ták wątpliwym niebespieczeństwie / y coby dziáłáć ábo komu pirwey pomoc/ ná obie stronie deliberował. Bo widząc z iedne strone gotowe Kártáińczyki/z drugą iuż w polu czyniące Rzymiány/ woyská do Włoch nie przeprowádzić/ sądził nie bespieczno / od Sycyliey też odwieśdz niebespieczniey/by ábo tám tych nie rátowawszy zgołá nie vtrácił / ábo tych opuściwszy / nieprzyiaćielowi nie podał. W tych niebespieczeństw nawálnościách zdáłá mu sie nazdrowszą rádą/ wszystkimi si-

Trudności Hetmáńskie.

mi śiłámi w Sycyliey dáć bitwę / á porážiwßy Kártáinczyki / woysko zwyćiezce dopiero do Włoskiey ziemie przewieźć. A ták potkawßy sie z nimi / y zwyćiężywßy / iednák iż z Sycyliey odieżdżał / zá zwyćiężonego był tákowego miány / ktory vciekał / dla czego federaci odstąpili go / y ták rychło páństwo Sycyliey vtráćił / iáko go był łácno dostał. Ależ y we Włoßech nie lepße máiąc sczęśćie / do Epiru sie wroćił / przypadek iego w oboim mieyscu dziwny / wyßedł ná przykład. Bo iáko przedtym fortuná łáskáwa / y prawie postępkámi wedle myśli sie wspieráiąc / Włoskie y Sycyliyskie páństwá wźiął / y bárzo często Rzymiány gromił / ták teraz przećiwna / by pokázuiąc nieustáwiczność y krewkość ludzką / co był náprawił / psował / do zguby Sycyliey rozbićie ná morzu / ßkárádą z Rzymiány woynę / y ßpetny odiazd z Włoskiey ziemie / przydał.

Po odiechániu Pirusowym z Sycyliey / Hetmáństwo dáno Hieronowi / ktorego táka byłá skromność / że zá zezwoleniem miast wßystkich / naprzod Hetmánem / wnet y Krolem był obrány. Przyßłey iego niekiedy zacności / wychowánie dźiećińskie / iákoby proroctwem było. Abowiem z oycá poßedł Hieroklitá człowieká Slácheckiego rodu / ktory linią swoię od Gelá dawnego Sycyliyskiego tyránná vkázował / ácz mátkę miał náder

Nie onego Hierona rozumiey ktorego chwali Pindarus 1. Olymp bo dawnieyßy / ále pośledniey̨ße go / ktore wysławia Theokryt: Idill: 16 ostátniegokrolá Syrákuzkiego.

podłego y sromotnego stanu/ gdyż z kuchárki sie vrodził/ dla ktorey przyczyny/ iáko rodu swego sromotey y zelżywość/ Ociec kazał go był w pole wyrzućić. Lecz máluchnego/ y ludzkiego rátunku potrzebuiacego / pszczoły nániozßy około miodu/ przez wiele dni żywiły. Z ktorey miáry od wießczkow vpomniony Ociec/ (bo opowiádáli/ że mu sie przeznacza krolestwo) dziecine wziął/ y wßelkim stárániem ná páństwo / ktore mu obiecowano/ y pilnośćia chował. Temuż w ßkole miedzy rowiennikámi wilk niewiedzieć skad sie ziáwiwßy/ przy chłopcách drugich tablice wydárł. W młodych też leciech/ przy pierwßym żołnierstwie/ orzeł ná tarczy/ sowá ná włoczniey iego vsiádłá: co y w rádzie madrego/ y w potrzebie mężnego vkázowáło / do tego stan krolewski obiecowáło. Náostátek przećiwko tym / ktorzy ná poiedynek wyzywáli/ czesto wyieżdżał/ á záwße zwyćiestwo odnośił. Pirus też Krol/ wiela żołnierskich vpominkow go vdárował. Ciáłá iego piekność wielka/ y siły práwie dziwne były. W rozmowie łágodny/ w postepkách spráwiedliwy/ w pánowániu skromny/ koniecznie táki/ ktoremu okrom krolestwá / niczego nie dostawáło.

Podobno rzecz o Plátonie czytamy.

Pißę Liuiuß/ że y w ßáćie od inßych nie rozney chodził



IVSTY-

IVSTYNVSA HISTORYKA, Księgi XXIIII.

Gdy ſie to w Sycyliey działo/ rozruch był w Grecyey/ y woyná miedzy Krolmi/ Ptolemeuſzem Ceráunnem/ y Anthyochem y Antygonem. Dla czego niemal wſzytkie Miáſtá Greckie (Spártánowie do wſzyſtkiego przyczyná byli) nádzieie wolności przed ſie wziawſzy/ Legaty ſpolnie do siebie wypráwiły/ przez ktore towárzyſtwem ſie zwiazáły/ y Lige wzięły/ á potym do woyny poſzły. Wiec áby ſie nie zdáły z Antygonem (ktory im roſkázował) woiowáć/ ná Federaty iego Etole vderzyły/ przyczyny wnoſząc/ że Cyreyſkie pole/ zá zezwoleniem wſzytkiey Greciey Apollinowi poświecone/ gwałtem ſobie przywłaſczyli. Ná te woyne Hetmáná obráły Areáſzá/ ktory zgromádziwſzy żołnierzá/ Miáſtá plondrował/ co ná tych polách było pożeto y złożono wziął/ czego zábráć nie mogł ſpalił. Co gdy z gor páſterzowie Etolſcy obaczyli/ zebrawſzy ſie iáko ná piecſet człowieká/ roſtrzeláne wſzedy po polu nieprzyaciele/ y iákoby wiele

Po Alexándrze Wiel: pirwſzy krolował w Egiptcie/ Ptolemeus Lagus drugi Ptolemeus Philádelfus/ trzeci te Ptolemeus Ceráunus/ zboycá y nic dobrego.

ludźi ná nie przyszło (bo im tego boiaźń y dym zábronił) niewiedzace gonili/ á vbiwszy ich ná pieć tysiecy/ ostátek rospedźili. Spártánowie gotowáli sie znowu przeciwko nim/ lecz wiele Miast pomoc im niechćiáło / że nie wolnośći Grecyey/ ále páństwá szukáia/rozumieiac. A zá tym miedzy Krolmi skończylá sie woyná/Bo Ptolomeus Antygoná wypedźiwszy/ y Mácedonia wszystke ośiadszy / pokoy z Antyochem vczynił / z Pirusem tákże/ dawszy mu corke swoie /spowinowácił sie.

Niesłycháne okrućieństwo.

Potym iuż obcey boiáźni zbywszy/ bezbożny á złośliwy ánimusz do lotrostw domowych skłonił/ zdráde ná śiostre swoie Arsynoe wymyślił/ iákoby y syny iey z zdrowia/ y ia sáme z possessyey miástá Kássándrei zdárł. Pierwsza iego zdrádá tá byłá/ iż śiostry prośił (miłość zmyśliwszy) w małżeństwo/ gdyż inácżey do iey synow / ktorych był páństwo ośiadł/iedno vkryta zdráda nie mogłby był przyśdź. Ale złośliwa tá wola / ácz śiestrze wiádoma byłá/ on przedśie do niey roskazał/ że chce do spolnego pánowánia z synámi iey przystapić/ á iż nie dla tego z nimi woiował/ iákoby im Krolestwo wydrzeć chćiał / ále żeby powinnośći swoiey dosyć vczynił. Przeto niechayby posłáłá ná słuchánie przyśiegi człowieká iákiego/ przy ktorego obecnośći/iákoby iedno sie iey podobáło/Bogom Oyczystym chce sie obowiazáć. Arsynoe nie

wiedzac

wiedząc coby dźiáłáć / ieśliby posłáłá/ żeby iey krzywoprzyśięstwem nie oszukał/ bałá śię/ ieśliby też nie posłáłá/ áby wśćiekłe° iego okrućieństwá nie pobudźiłá / tákże śię lękáłá / átoli bárźiey synom niżeli sobie folguiąc/ ktorych małżeństwem onym spodźiewáłá śię ochronić/ iednego z przyiaćioł/ to iest Chodioná posłáłá. Tego/ gdy do náświetszego Iowiszowego kośćiołá/ náder dawnego Mácedonom nabożeństwá przyprowádzono/ Krol Ptolemeus wźiąwszy w ręce ołtarze/ dotykáiąc śię sámych słupowych obrázow / y poduszek Bogow / niesłychánemi á práwie ostátniemi śię klątwámi poprzyśięgał / iż wiárą cáłą y szczerą śiostry w małżeństwo żądał/ á iż ią obiecuie Krolową vczynić / áni ná wzgárdę iey inszey poymowáć/ áni inszych synow okrom iey własnych mieć. Arsynoe zátym / y nádźieie pełna/ y od boiáźni wolna/ sámá z brátem mowiłá/ ktorego twarz y łágodne oczy/ choćiaż nie mnieysza wiárę/ niż przyśięgá obiecowáły/ przećię syn Ptolemeus nie zezwalał/ zdrádę opowiádał / oná swobodnie małżeństwo brátu obiecáłá.

Ták y Andromáchá źginąć wolálá dla syná Astyánáktá. Euripid. in Andromache.

Ale zdrádliwie wszystko czynił.

Gody wielkim przygotowániem y kosztem spráwowano/ kedy Krol woysko zwoławszy/ ná głowę śiostry koronę włożył / y Krolową názwał. Czym Arsynoe ze wszech miar vweselona/ widząc że co byłá śmierćią Lizymáchá pierwszego mężá

vtráciłá / to znowu nálázłá / ochotnie mężá do Kássándrei Miástá / ktoremu kwoli zdrádá sie działá / prośiłá. Poprzedziwszy tedy mężá / świeto Miástu ná przyiazd iego zápowiedziáłá / domy / kośćioły / y wszystko przyochędożyć / ołtarze y ofiáry wszedy rozłożyć kazáłá. Syny też swoie / Lizymáchá lat szesnastu / Filipá trzemá młodszego / obudwu vrody piękney / w koronách przećiwko niemu wysłáłá / ktorych Ptolemeus dla zátáienia zdrády / chćiwie y nád zwyczay prawdziwey miłośći obłápiał / y długo cáłował. Lecz gdy do bran przyiechał / zamek ośieśdz / one synaczki pobić kazał / ktorych / gdy do mátki vćiekły / ná łonie iey / prawie w sámym cáłowániu / pokłoto. Wołáłá Arsynoe / coby ták złego / bądź przed małżeństwem / bać po małżeństwie vdziáłáłá / często sie zá nich nástáwiáłá / często obłápiwszy ćiáłem swoim okrywáłá / rány ktore ich potkáć miáły sámá zá nie wziąć chćiáłá. Náostátek iesćze y tego / áby ich byłá pogrześć mogłá / nie otrzymawszy / w száćie rozdrápáney / włosy rostárcháne máiąc / z miástá wyćiągniona z dwiemá niewolnikámi do Sámotráciey ná wygnánie posłá / tym nieszczęśliwsza / że sie iey z synámi nie zdárzyło vmrzeć. Ale y Ptolemeusz ták okrutney niecnoty przypłáćił. Bo w krotce Bogowie ták wiele krzywoprzyśięstw y domowego krwie przelania strásznego mszcząc sie /

Jeśli prawo łamáć / ábyś krolował / łamáć / w inych rzeczách ná Bogi pámiętay. Ale to Pogáński głos. Euripid: Cic: 3. Offic.

Zapłátá łotrostwá.

Fráncuzy

Fráncuzy nań posłáli/ ktorzy mu Krolestwo wydárli/ sámego poimawszy śćieli/żywot mieczem/ iáko był zásłużył/ skończył.

Abowiem Fráncuzowie (gdy ziemiá ktora ich byłá vrodźiłá/ prze wielkość y rozmnożenie trzymáć nie mogłá) trzy kroć stotyśiecy ludźi/ nowych mieszkánia sobie szukáć/ by Wiosne święta wysłáli byli. Z tych cześć we Włoszech vśiádłá/ ktora Miásto Rzym wźiąwszy/zápaliłá/ cześć też do Illiryku zá ptástwem sie puśćiwszy (bo Fráncuzowie tákowe vmieią wieśćbiárstwo/lepiey niż inszy)mieczem sobie przez ludźie rozmáite y okrutne droge czyniąc/ przeszłá/ narod twárdy/śmiáły/ waleczny/ po Herkuleśie (ktoremu tákowąż przewagą y sławe cnot/ y nieśmiertelność ziednáłá)pierwszy Alpes gory nie przebyte/y dla zimná nieznośne przeszedł/kedy vskromiwszy Pannony/ z pogránicznymi rozmáite woyny wiodł. A zá vpominániem sczęśliwego powodzenia rozdźieliwszy sie/ iedni do Grecyey/ drudzy do Mácedoniey/ mieczem wszystkie trudnośći vprzątáiąc/puśćili sie/y táki był strách wszedy/że Krolowie choć krzywdy od nich żadney nie mieli/ okrutna suma pieniedzy kupowáli sobie pokoy. Sam Krol Mácedoński Ptolemeus o przyieźdźie ich/ nie lekáiąc sie słuchał/ y z garśćią prawie ludźi/do tego nie w spráwie/ á ledá iáko (by to woyny ták łácno od-

Liwiusz dawa dwie przyczynie ich wyśćia z domu/ Głod/ nádźieię łupu. *lib*: 5. *dec*: 1. *lib*: 8. *deca* 4.

Dźiało sie to od złożenia tego Miástá/ Roku 360. *Liu. lib*: 5. *dec*. 1. *Polib. lib*: 1. Plutárch opisuiąc Kámillusá/ ktory te Fráncuzy do iednego potłukł.

Wiosne święto ofiárowáć ábo posłáć/to iest wszystko/ co sie ná Wiosne vrodźiło/ Bogom ofiárowáć. *Strab*: *lib*: 5.

práwowáć/iáko niecnoty broic)zá powodem pom
sty krwie przelaney domowey/przeciwko nim stá-
nal. Dárdanow też Legaty/ ktorzy mu ná pomoc
dwádzieściá tysiecy żolnierzá ofiárowáli/wzgár
dzil/do tego przydawszy y despekt/żeby iuż bylo po
Mácedoniey/by wszytkie wschodne páństwá zwy-
ciężywszy/teraz ná obrone gránic Dárdanow po
trzebowáć miáłá. Zolnierze mam syny onych/kto-
rzy v Alexándrá Królá pieniadze biorac / świát
wszystek zburzyli. Co wszytko gdy Krolowi Dár
dáńskiemu odniesiono / rzekł / wkrotce vporem
Królá mlode° zacne páństwo Mácedońskie vpádnie.

A ták Fráncuzowie Hetmáná Belgiuszá máiac/
pirwey animuszow Mácedońskich kusili/Posly do
Królá Ptolemeuszá wypráwili/pokoy mu ofiáru
iac/ieślibj pieniadze dáć chciał y záplácić. Ale Pto
lemeus miedzy swoimi chlubil sie/powiádáiac/ że
Fráncuzowie pokoiu proszą/iż sie boia. Y nie skro-
mniey z onymi ich Legatámi sie obszedl/niż v swo
ich mowil: ináczey im pokoiu nie obiecuiac/ ażby
swoie Pány przednie iemu w zastáwie wiáry dáli/
y ármate mu wszystke odnieśli/we zbroi im bedá-
cym/niechcac wierzyć. Frácuzowie tedy odpráwy
Poslow/gdy sie wrocili/slucháiac/ śmiali sie/y że
wszad bylo wolánie/ że wkrotce dozna/ komu rá-
dzili dobrze / iemu/ czyli sobie/ pokoy posyláiac.
Nie dlugo potym dáli sobie bitwe / ále zwycięzo-

ne Máce-

Pátrz co Krol mlody á vporny.

ne Mácedony prawie bito. Ptolemeuszá sámego wiela ran zmordowánego poimano/głowe vcięto/ ná włocznią wetkniono/ y przez wszystko woysko ná strách nieprzyiacielowi noszono/ nie wiele Mácedonow vszło/ ostátek ábo pobito/ ábo powiązano. Co gdy w Mácedoniey wszystkiey ogłoszono/ zámykano Miástá/ wszyscy okrutnie płákáli/ dopiero z synow swoich osierocenia żáluiąc/ dopiero miast zburzenia się lekáiąc/ dopiero Alexándrá y Filipá Krolow swoich/ iáko Bogow ná obronę wzywáiąc/ iż zá ich pánowánia/ nietylko w pokoiu żyli/ ále y świátá wszystkiego zwyćiężcámi byli/ áby Oyczyzny swoiey bronili/ ktora/ z dzieiow swych sławą/ áż do niebá wynieśli/ y áby vtrapionym pomoc dáli/ ktorych furya y vpor Krolá Ptolemeuszá zátráćił/ prośili. A gdy wszyscy desperowáli/ ieden z Pánow Mácedońskich one modły nie potrzebne sądząc/ zebrawszy młodź/ Fráncuzy zwyćięstwem wykrzykáiące vskromił/ y Mácedonią od plondrowánia nieprzyiacielskiego obronił. Dla ktorych mężtwá iego świádectw/ ácz wiele Slácheckiey krwie Mácedońskiego Krolestwá prágnęło/ iednák on rodu podlego/ nád nich był przełożony/ ktory nádto/ gdy go woysko názwáło Krolem/ żołnierstwo nie iáko Krolowi/ ále iáko Hetmánowi/ przyśięgę czynić przymuśił.

Voporu głupiego koniec.

W tym Brennus/ktorego spráwą y Hetmáństwem część druga Fráncuzow do Grecyey byłá wbiegłá/ o zwyćięstwie swoich z Hetmánem Belgiuszem w Mácedoniey posłyszawszy / á iż otrzymawszy tákie szczęście/ ták łácno łupy wielkiemi y bogáctwy wschodnymi páństwá kwitnącego odbieżeli / rozgniewawszy sie / sam zebrał sto piećdźieśiąt tyśięcy piechoty/ á konnych pietnaście tyśięcy/ y do Mácedoniey wtárgnął. Gdy folwárki y wśi pustoszył / zábieżał mu z woyskiem sprawionym Mácedonow Sostenes / ále trochá od wielu/ boiázliwi od śilnych/ prędko byli zwyćiężeni. Otoż gdy Mácedonowie przekonáni/ z murow sie bronić postánowili/ y we wnątrz sie zámknęli/ on wszystko páństwo poniewaz obrońce nie było/ plondrował. Potym iákoby mu iuż ludzkie łupy śmierdźiáły/ do kośćiołow Bogow nieśmiertelnych ánimusz obroćił/ zwyczáiem błaznow żártuiąc: że Bogowie máiętni y bogáći/ ludźiom dáwáć máią. A ták záraz sie ku Delfom ruszył/ łup niż wiárę / złoto niż gniew Bogow nieśmiertelnych; wiecey sobie ważąc / o ktorych ták twierdźił / iż oni żadnych máiętnośći nie potrzebuią/ iáko ći/ ktorzy ie ludźiom dawáią. A kośćioł Apollinow v Delfow/ leży ná gorze Párnázie/ ná skále zewsząd záwieśistey / kedy gmin ludźi tych/ ktorzy o máiestácie Apollinowym śiłá słyszą/ tám

Nábożeństwo żołnierskie.

[handwritten margin note:] Kośćioł Apollinow u Delfow

sie zbie-

się zbieżeli zewsząd/ y ná tey skále vśiedli/ vczynił Miásto/ á ták kośćioł y miásto nie mury/ ále one záwieśistośći/ nie ręką zgotowáne/ ále z nátury ták vczynione bronią/ że zgołá niewiedźieć/ ieśli obronne mieysce/ czyli máiestát Boży wiecey ma podźiwienia. W pul gory/ tá skáłá ná kształt teatrum nieiákiego wpáczyłá się/ dla czego y wołánie ludzkie/ y wrzask trąb/ ieśli się kiedy tráfi/ gdy skáły sobie odpowiádáią/ rozmáity/ y niż ná poczatku był vczyniony/ wietszy dáie się słyszeć/ co przyczyny niewiedzącym/ wielki strách y dźiwowánie máiestatu czyni. W łamáninie tey skáły/ iákoby w pul gory/ iest nie wielka rowniná/ á w niey dźiurá idźie głęboko w źiemię do proroctw/ z ktorey to dźiury źimny duch/ śiła nieiáka/ by wiátrem ná wierzch wyrzucony/ rozumy Prorokiń w szaleństwo obraca/ á Bogiem nápełnione/ odpowiedźi ludźiom rádzącym się dawáć przymuszá. Wiele tám y drogich iest kleynotow/ od Krolow y narodow dánych/ ktore są y rad im vkazánych/ y ich zá to wdźięczności/ pewne świádectwá.

Jeden Krezus Krol Lidski/ tyśiąc cegły z szczerego złotá vlancy/ dárował temu kośćiołowi/ y vczyniono z nich ołtarz wszytek złoty. Herodot. lib. 1.

Brennus tedy blisko onego kośćiołá woysko przywiodszy/ długo się námyślał/ ieśliby záraz do szturmu przypuśćić/ czyli dla wytchnienia y przyszćia ku śiłom/ iedne noc ludowi poczekáć miał. Eman y Tessálor/ ktorzy z nim kwoli łupowi iecháli/ wszelkim sposobem nierychłość y mieszká-

nie gánili / gdy nieprzyiaciel nie gotow/ y z przy-
iázdu ich boiázliwy/ nań puśćić żołnierzá rádźili/
bo zá iedne nocy ná serce/ y ná pomoc sie podo-
bno zdobędźie/ y przystęp ktory teraz wolny iest/
odeymie. Ale pospolity żołnierz/ z długie° głodu/
skoro iedno wśi pełne winá/ y dostátek wszelkich
potrzeb ználazł/ niemniey z onego dostátku//niż
z sámego zwyćięstwá wesoł/ po folwárkách sie ro
zbieżał/ y od chorągwi odbiegszy/iákoby łup zbie
ráć poszedł/co Delfom przewłokę vdziáłáło. Abo-
wiem gdy było o ich wtárgnieniu słyszeć/ zákazá-
nie od Apoliná mieli/ áby ze wśi áni win/ áni in-
nych potrzeb nie wynośili/ktorego zákazánia zdro
wość/ nie pierwey obaczyli/ áż gdy sie Fráncuzo-
wie zábáwiáć y kármić poczęli/á im też od pográ
nicznych pomocy przybyły. Delfowie tedy pomo
cą towárzystwá rátowáni/ pierwey miásto swo
ie opátrzyli/ niż Fráncuzowie od winá iáko od łu-
pu pod chorągiew byli záwołáni. Miał Brennus
ze wszytkiego woyská/ludu przebánego szesćdźie-
śiat pięć tysięcy / Delfow y towárzystwá tylko
czterý tyśiące było/ ktore Brennus wzgárdziw-
szy/ chcąc swoim sercá dodáć/wielkość łupu vká-
zował/ twierdząc/ że słupowe obrázy z poczwor
nymi końmi (ktorych zdáleká wielka wielkość wi
dźieli) z szczyrego złotá są lane / á iż więcey máią
w sobie wagi/ niż oko sądźi.

Tákowa

Tákową rzeczą pobudzeni Fráncuzowie/ pospołu też iescze sie po wczoráyszym winie nie wyszumawszy / bez wszego niebespieczeństw woiennych względu/ legli ná szable. Przećiwnym obyczáiem Delfowie/wiecey w Bogu niż w śiłách vfáiac/ á nieprzyiaćielem pogardzáiac/bronili sie/ y lazace Fráncuzy z samego wierzchu/ cześcia kámieńmi/ cześcia bronia wálili. A w tym oboiey strony boiu/ pilnym znagłá Biskupi Kośćiołow wszystkich/pospołu y sámi Prorocy/włosy rospuśćiwszy/z herbámi y infułámi/ strwożeni á száleiac/do pierwszego potykáiacych sie vsu wbieżeli/ że Bog przyszedł/ wołáli/ á iż/gdy przez otwárty wierzch nawyższy do Kośćiołá wchodźił/widźieli go/twierdźili. Nád to/ gdy do Bogá o rátunek wołáli/ młodźieńcá nád ludzka náture pieknieyszego/ktoremu towárzyszki dwie pánnie zbroyne z bliskich dwu kośćiołow Dyány y Minerwy przybyły/tákże widźieli/á nietylko to oczymá widźieli/ ále y skrzypiacy łuk/y dźwiek zbroie słyszeli. Dla te° dźiwnie wielkim záwiezowániem y prośbámi ich konáli/ áby Hetmány Bogi máiac/ nieprzyiaćielá bili/y do zwyćiestwá sie Bogow przyłaczyli. Oni tymi głosámi zápaleni/gwałtem sie ná nieprzyaćielá rzućili/ácz y sámi obecność Boską wnetże poczuli/ gdyż z trzesienia ziemie/sztuká skáły vrwálá sie/ y Fráncuskie woysko potłukłá / gdźie też geste vsy

ran

ran pełne padáły. Przystapiłá zá tym powietrzna ćiesska chwilá / ktora grádem y zimnem ránnych pokonáłá. Hetman sam Brennus / boleśći ran ściérpieć nie mogac / puinałem sie przebił / Hetman drugi stárawsy przyczynce oney woyny / z dźieśiacia tyśiecy ránnych / iáko narychley z Grecyey wyiechał. Lecz y vciekáiac nie lepszego vżyli szcześćia. Bo stráchu y lekánia pełni / żadney nocy w domách nie spáli / żadnego dniá bez prace y nie bespieczeństw nie mieli / vstáwiczne desczе y gwałtowne zimno / śnieg zmárzły / głod / sprácowánie / á nádewszystko nieszcześćie / czuynośc y nie spánie / nedzne ostátki one gubiło. Narodowie też / y lud rozmáity / przez ktorego páństwo szli / zbytnie boiázliwe iáko lup gonił. Z ktorey miáry przyszło do tego / że y ieden z tákiego woyská (ktore troche przed tym siłom dufáiac swoim / y z Bogámi sie biło) áby ná pámiatke tákowey porażki nie został.



IVSTYNVSA HISTORYKA,

Księgi XXV.

GDy miedzy dwiemá Krolmi / Antygonem y Antyochem pokoy stánał / Antygonus wracáiac sie do Mácedoniey / ná nieprzyiaciela nowego nápadł. Abowiem Fráncuzowie oni / ktorych Brennus Hetman do Grecyey ćiagnac / zostáwił był dla bronienia gránic / áby sie też gnusnymi nie zdáli / pietnaście tyśiecy piechoty / á konnych trzy tysiace zebráli / y Gety / y Trybále rozgromiwszy / nád Mácedonia sie wieszáiac / Legaty do Krolá wypráwili / áby z nim o pokoy targ vczynili / á zárázem oboz iego wypátrzyli. Tych Antygonus / wedle Krolewskiego stanu / dziwnie z wielkim przygotowániem ná wieczerza prosił. Ale Fráncuzowie / okrutna wielkość złotá y srebrá / ktore tám widzieli / przed sie wziawszy / chćiwośćia łupu nie zliczonego zápaleni / wietszymi niż byli przyiecháli / nieprzyiacielmi sie wrocili. Słonie też ná postrách / iáko ludziom grubym nigdy nic widáne przedtym / tákże y okrety pełne zołnierzá rostazał był Krol vkázáć / nie vpátruiac / że ktorych

Te Księgi / dwie historye máia / zwyćiestwo opisáne Antygonowie nád Fráncuzámi / ktorzy ná ten czás pustoszyli Grecya / Mácedonia / Trácya. Potym woyne Pirusowe z Antygonem / kedy zginał Pirus.

Ale nie ná Polityki tráfił.

Relácya posłow.

chlubnym śił pokázowániem myslił vstrászyć/ tych ráczey do łupu co prędzey áby sie spieszyli/ pobudzał. A ták wróciwszy sie do swoich posłowie/ wszytko (iescze wiecey przyczyniwszy) powiedźieli / bogáctwá y niedbálstwo krolewskie dekláráwáli. Oboz złotá y srebrá pełny/ żadnym áni wálem/ áni przekopem obwárowány twierdźili / á iákoby (mowili) dosyć obrony / iż máia bogáctwá/było/ wszystkie żołnierskie czuynośći porzućili. Zgołá by rátunku od żelázá nie potrzebowáli/ iż to złotá dostátek máia.

A ta ich relácya chćiwe ánimusze do łupu/ bárziey sie zápaláły. Jednákże przykład Belgiuszá troche przed tym / od Mácedonow z woyskiem porázonego y zábitego vważáli/ dla czego zá zezwoleniem wszystkich / ná oboz Krolewski w nocy vderzyli/ktory o tey niepogodźie czuiac/dniem przedtym roskazał był swoim/z niego wszystko do lásu bliskiego wynieść/ y tám sie cicho vkryć/ iákoż ináczey obozu nie obronili / iedno że go nie bronili y porzućili. Abowiem Fráncuzowie pusto wszystko widzac/ y nie tylko bez obrońc/ ále y bez straży náyduiac/ nie vstapienie nieprzyiaćielskie myślili / ále zdrádę vczyniona rozumieli/ dla czego długo wniśdz nie śmieli. Nákonice wálom y koszom/ y inym obronom pokoy dawszy/ śledzac ráczey/niżeli łup zbieráiac/oboz wzieli/á zágárna

wszy

wßy co iedno w nim záſtáli/ do brzegu ſie obrocili. Tám gdy okręty nie oſtrożnie plondrowáli/ od żeglarzow y od częśći woyſká (ktore ſie tám było z żonámi y dżiećmi wyniosło) niczego tákowego ſie nie obawiáiąc/ pobići legli. Byłá tám táka ich porażká/ że Antygonus potym/ nie tylko od Fráncuzow/ ále y od pogránicżnych narodow okrutnych/ względem tego mnimánego zwyćięſtwá/ miał pokoy. Acz ták wiele w on czás Fráncuzow było/ że Azya/ by roie iákie nápełnili/ y owßem y wſchodni Krolowie/ bez żołnierzá Fráncuzkiego náiętego/ żadney woyny nie odpráwowáli/ z páńſtw tákże wypędzeni/ nikogo inßego/ iedno do Fráncuzow po rátunek chodźili. Táki ſtrách był názwiſká ſámego Fráncuzkiego/ y niezwyćiężonego męſtwá ſzczęśćie/ że ſie áni máieſtatu ſwego obronić/ áni vtráconego ináczey/ iedno śiłą Fráncuſką doſtáć/ Krolowie ſpodźiewáli. Otoż ná pomoc od Królá Bityniey wezwáni/ po zwyćięſtwie/ kroleſtwem ſie podźielili/ y tę część ſwoię/ Gallogrecyą názwáli.

Gdy ſie to w Azyey dźiało/ Pirus w Sycyliey ná morzu od Penow zwyćiężony/ Antygoná Krolá Mácedońſkiego przez poſły prośił/ áby mu nieco żołnierzá dał/ opowiádáiąc/ że/ gdźieby tego nie vdźiáłał/ muśiałby ſie do páńſtwá wroćić/ y czego v Rzymian (to ieſt ſzczęśćia więtße°) chćiał/

v niego szukáć. Posłowie nic nie spráwiwszy odiecháli/ dla czego Pirus zmyśliwszy przyczyne inszą/ w droge sie wybierał/ á zátym federatom woyne gotowáć kazał/ Zamek Tárentyński Helenowi synowi áby strzegł/ y przyiacielowi Milonowi zlecił. Do Epiru sie wroćiwszy/ zaraz wtárgnał do Máćedoniey/ ktoremu z woyskiem Antygonus zábieżał/ ále zwyćiężony/ vćiekł. A ták Pirusowi Máćedonia sie poddálá/ ktora iákoby zá nagrode vtráconey Sycyliey y ziemie Włoskiey/ wziawszy/ zostáwionego syná y przyiaćielá/ ná Zamku Tárentyńskim do siebie záwołał. Antygonus znagłá ozdobe szczęścia vtráćiwszy/ konnych niewiele swego vćiekánia towárzyszow máiac/ á vtráconego krolestwá postepkow pátrząć chcac/ do Tessáloniki iechał/ áby stámtad Fráncuzy ná służbe wziawszy/ woyne wznowił. Ale powtore syn Pirusow Ptolemeus ná głowe go poráził/ ktory sámośiodm vćiekáiac/ iuż wiecey nie o dostániu páństwá/ ále iákoby sie kedy skryć bespiecznie/ á zdrowia ochronić/ myślił.

Rownał go Antygonus do gracżá/ ktory kostkę rzućić dobrze/ ále dáć nie wmie. Plutar.

Pirus tedy ná tákiey wysokośći Páństwá stánawszy/ á czego sobie życzył/ y z czego miał być kontent/ doszedszy/ o Páństwách Greciey y Azyey myślił/ nie wietsza z krolowánia niż z woiowánia vćieche miał/ kedy sie iedno obroćił/ nikt náiázdu iego znieść nie mogł. Lecz iáko dostawáiac

Páństw

Państw/nie zwyćiężony był/ták że záś prędko gubił/ pilniey śie stárał nábyć/ niżeli potym bronić. A ták gdy woysko z Cheronezu przeniosł/ Legaci Ateńscy/Acheyscy y Messeńscy do niego przyiecháli. Grecya też wszystká sławie iego śie dźiwuiąc/ y dźiećie z Rzymiány y Peny vważáiąc/ przyiázdu iego oczekiwálá. Pirwsza miał potrzebę z Spártánámi/ kędy więtszego niewiast/ániżeli otrokow męztwá doświadczył/ syná Ptolomeusá/ y námężnieysza część woyská vtrácił. Bo gdy miástá dobywał/ ná obronę oyczyzny/ ták wiele śie zbiegło niewiast/że nie mężniey zwyćiężony/ niż sromotniey odpędzony był. Powiádáią o Ptolomeuśu synu iego/ iż táki był rycerz/ że tylko z sześćiądźieśiąt Korczyrę miásto wźiął: nád to w potrzebie ná morzu do Galery z łodki máley wskoczył z śienomią/ y poimáną wźiął: á dobywáiąc Spártánow/ áż do puł miástá ná koniu wbiegł/ kędy go tłum wielki ludźi zkupiwszy śie/zábił. Oćiec gdy do niego ćiáło iego odwiezione było/ powiádáią że ták mowił: Nie rychley trochę/ ánizem śie ia bał/ ábo vporność iego spráwowálá/ zábity. Rycerskie serce w Oycu.

Odpędzony Pirus od Spártánow/do Argos ćiągnął/ tám gdy Antygoná/ktory śie był zámknął w mieśćie/dobywał/ á miedzy wielką gęstwą práwie gwałtownie śie bił/z muru kámieniem vderzony/zginął. Głowę iego do Antygoná przynieśiono/ kto-

no/ ktory zwycięstwá skromniey vżywáiąc/ syná iego Helenusá z Epirotámi (poddáli sie mu byli) ná Páństwo odesłał/ ciáło oycowskie nie pogrzebione do Oyczyzny áby odwiozł dał. Zgadzáią sie ná to Autorowie wszyscy/ że áni zá iego/ áni zá dálszego wieku mogłby kto Krolá vkazáć iemu rownego/ á iż nietylko miedzy Krolmi/ ále y miedzy Pány przednieyszymi/ żywotá świątobliwszego/ ábo stroż spráwiedliwośći pilnieyszy/ rzadko był widziány. Záprawdę vmieietnosć rycerska y wálecznik á przedniego sztuki w nim były tákie/ że z Lizymáchem/ Demetryuszem/ Antygonem Krolmi zacnymi woiuiąc/ záwsze był niezwyciężony zwyciężcá. Niż Illirykowie też/ Sykulowie/ Rzymiánie y Kártáinczykowie/ gdy sie biiał z nimi/ podleyszy nigdy nie był/ y owszem często wygrawał/ Oyczyzne swoie/ záiste dosyć máłą y podłą/ sławą dźieiow wielkich/ y zacnośćią imieniá swego/ po wszytkim świećie rozgłośił.

Anibál miedzy Hetmány dawał mu wtore mieysce. Szczeropisuie Liwiusz.



IVSTY-

IVSTYNVSA HISTORYKA,

Księgi XXVI.

W O śmierci Pirusowey/ nie tylko w Mácedoniey/ ále y w Azyey y w Grecyey/ wielkie woyny powstáły. Bo y Pelopo-nezy Antygonus wydáne przez zdrádę wziął/ y wedle roznych stad ludzkich bądź rádości/ bądź żalu/ iáko ktore miástá ábo rátunku od Pirusá sie spodziewáły/ ábo go z boiáźni ćierpiáły/ ták też ábo z Antygonem sie vniowáły/ ábo miedzy sobą sie spolną bitwą niszczyły. Czásu te° zámieszánia Pánstw/ Arystotymus Xiążę Epir miásto gwałtem / iáko tyran/ opánował/ ktory gdy wielu z przednieyszych pobił/ á wiecey ná wygnánie posłał/ Etolowie go przez Legaty żądáli/ áby wygnáncom żony/ y dzieci wydał. Odmowił naprzod/ á potym iákoby żáluiąc/ wszytkim białymgłowom do swoich mężow iecháć pozwolił/ y dzień odiázdu náznáczył. One rozumieiąc/ że wiecznie ták być z mężámi ná wygnániu miáły/ co nakosztownieysze swoie rzeczy z sobą pobráły. Gdy sie zgromádno do brány/ iákoby pospołu iecháć máiąc/ zeszły/ tám

Tyrany zboycá.

że wszyst-

Cny miłośnik Oyczyzny iáko báczny.

ze wszystkiego odárte / do więzienia wrzucono / (pierwey ná łonách ich máluchne pobiwszy dziatki) á pánny pogwałcono. Nád ták srogim pánowániem / zdumieli sie wszyscy / Helánikus iednák stáry y dziatek niemáiac / ktory y dla swych lat / y dla potomstwá / bać sie nie miał czego: zgromádziwszy do swego domu nawiernieysze przyiacioły swoie / áby sie Oyczyzny swey zgwałconey mścili / vpominał. Gdy osobnym y własnym niebespieczeństwem / pospolitego vprzatáć ociagáli sie / y czásu ná rozmyśl żadáli / on záwoławszy niewolniki / roskazał dom zámknać / á Tyrannowi opowiedzieć; Ze w domu moim sa / ktorzy sie ná twe zdrowie sprzysiegli / posli / á poymay ich / kázdemu z nich ieszcze nád to wymiátáiac: Iż do wybáwienia Oyczyzny poczatkiem być nie moge / opusczoney iednák mścicielem bede. Ná ten czás dopiero / z oboieystrony niebespieczeństwem okrażeni / droge vczciwsza obráli / ná Tyrána sie sprzysiegli / y ták Arystotymus / piatego mieśiacá / po opánowániu Rzeczypospolitey / od ich rak zginał.

Sztuká.

W tym Antygonus / gdy rozmáita woyna / y z Krolem Ptolemeusem / y z Spártánámi był zábáwiony / á nowy nań z Gállogrecyey nieprzyiaciel z woyskiem przyszedł / nie wiele ludu / tákoby obozem / przeciwko inszym zostáwiwszy / ku Fráncuzom / ze wszystka siła ciagnał. Czego Fráncu-

zowie

zowie ſie dowiedziawſzy/ y ſámi ſie do potrzeby przyrządzáli/ pirwey iednák dla szczęścia woyny/ ofiáry bili/ z ktorych ielit/ gdy im Wieszczkowie okrutną wſzyſtkich porażkę/ y vpadek domowy opowiedzieli/ nie boiázniey/ ále furyey ſie poddawſzy/ rozumieiąc/ że mordą ſwych domowych gniew Bogow vbłagáć mieli/ żony y dzieci pobili/ szczęście woienne/ od przelánia krwie domowey záczynáiąc. Táka záiádłość okrutne one ánimuſze nápádłá byłá/ że y dziatki (ktorymby był y nieprzyiaciel przepuścił) mordowáli/ woyne wnętrzną z potomſtwem y z mátkámi wiedli/ zá ktore poſpolicie walki wſczynáią. Przetoż iákoby złośliwą złością żywot y zwycięſtwo odkupili/ ták iáko byli krwią popluſkáni/ od świeżego ſwoich morderſtwá/ do potrzeby (nie ná lepſzy ſkutek niż proroctwo mowiło) iecháli. Abowiem iuż ſie potykáiących/ pierwey krwie ſwoiey przelaney ſumnienie obſkoczyło/ niżeli nieprzyiaciel/ y gdy im ſwoi pobici iákoby przed oczymá ſtali/ do iednego wſzyſcy ná głowę porażeni zginęli. Táka porażká byłá/ że poſpołu z ludźmi/ zdáli ſie y Bogowie ná wygubienie ich śił ſwoich przydáwáć. Po ták szczęśliwey bitwie/ Ptolemeus y Spártánowie/ woyſku zwycięzcy ſie ſchrániáiąc/ ná mieyſcá beſpieczne vſtąpili. Antygonus też o ich odieżdżie ſpráwę wziąwſzy/ ieſzcze świeżym zwycięſtwem ánimuſze

To nie mężſtwo/ ále ſzaleńſtwo.

Krew niewinna bije.

swoich zápalone máiac/ ná Ateńczyki wiodł/ kedy gdy sie báwił/zátym Alexánder Krol Epirski/ Oycá swego Pirusá śmierci chcac sie mśćić/ Mácedonia plondrował. Przećiwko niemu z Grecyey wracáiac sie Antygonus / iż od żolnierzá opuszczony był/ Mácedonia y woysko vtrácił: ále syn iego zebrawszy lud w niebytnośći oycowskiey/ nietylko vtrácona Mácedonia odebrał/ ále y Epirskie Krolestwo Alexándrowi wydárł. Táka ábo niestáteczność w żolnierzu/ ábo nievstáwiczność fortuny byłá/ że Krolowie/ dopiero Krolmi/ dopiero bándytámi być sie zdáli.

Rzadko ták szczęśliwy Oćiec.

A ták Alexánder / gdy do Akárnánow sie vćiekł/ nie mnieysza Epirotow chećia / niżeli federatow pomoca/ do páństwá był przywrocony. Tegoż czásu Krol Cyrenow Agás vmárł / ktory przed choroba/ corę iedyna Beronikę / dla vspokoienia gomonow z Ptolemeusem brátem / iego synowi zá żonę był dał. Ale po śmierci Krolewskiey/ Arsynoe mátká pánny/ áby sie małżeństwo bez iey woli zwiazáne roziełó / posłáłá Legaty/ ktorzyby do małżeństwá z pánna y do Cyreńskiego páństwá / Demetryusá brátá Krolá Antygoná/ z Mácedoniey záwołáli/ gdyż też on sie był z corki Ptolemeusowey vrodził. Nie omieszkał nic Demetryus. Bo zá wiátrem szczęśliwym/ prędko do Cyrenow przybył / á tám w nádziei vrody/ dla

ktorey názbyt sie podobał mátce/ záraz ná początku Krolewskiey czeládźi y żołnierstwu/ hárdym sie stáwił/ y wolał sie mátce niżeli dźiewce podobáć. Co naprzod pánnie w podeyźrzenie przyszło/ potym też y swoich własnych/ y żołnierzow obrażáło. A ták gdy sie wszyscy ku Ptolemeusowemu synowi z checiámi swemi obrocili/ zdráde ná Demetryuszá vczynili/ ták/ że gdy w nocy szedł do mátki ná pokoy/ zá nim ktorzyby go sprzątneli/ wpuszczono. Lecz Arsynoe/ głos corki v drzwi stoiącey/ y áby mátce przepuszczono roskázuiącey/ vsłyszawszy/ cudzołożniká nieco swym ćiáłem broniłá/ ktorego śmierćią Beronice y nierządu mátczynego (wnetrzney miłośći y vczćiwośći ochroniwszy) zemśćiłá sie/ y sámá wedle Oycowskiego rozrządzenia szłá zá mąż. Obiecáneść ośćie.

IVSTYNVSA HISTORYKA,
Kśięgi XX VII.

Xięgi te báwo smutne w sobie máią zwádę dwu bráćiey o Krolestwo/ Selewká Kálinikă/ y Antyochá Hieráxá/ ták też niekiedy y oni dwáy sie bili/ Eteokles y Polinik.

Cwiczenie dźieći Pogáńskich.


GDy Krol Syriyski Antyochus vmárł/ á Selewkus syn iego po nim nástąpił/ zá powodem mátki Laudyki/ ktora mu tego sámá bronić miáłá/ pánowánie od

przelania krwie/ y mord domowych záczął. Abowiem Beronikę mácoche swoię/ śiostrę Ptolemeusá Królá Epirskiego/ y máluchnegobrátá z nią splodzonego zábił. Co zbroiwszy/ y do niesłáwy przyszedł/ y ná woynę przećiwko sobie Ptolemeusá pobudził. Ale Beroniká/ iż postano ná to/ áby zábita byłá dowiedziawszy się/ w Dáfnie się zámknęłá / o czym gdy Miástom Azyátyckim dano wiádomość/ że z synaczkiem iest w obleżeniu/ ná Oycowská y przodkow iey zacność pámiętáiąc/ á tákiego nieszcześćia żáluiac/ pomocy iey ná odśiecz wszystkie posłáły. Brát też Ptolemeus niebespieczeństwem śiostry przestrászony/ y krolestwo porzućiwszy/ ze wszytká siłą y możnośćią swoią bieżał. Lecz Beronikę/ niż się śćiągnęły pomocy/ iż dobyć gwałtem nie możono/ zdrádą zábito. Niegodna tá rzecz zdáłá się wszystkim/ dla czego miástá/ ktore były rebelizowáły/ y niewypowiedziánie wielką ármatę ná morzu zgotowáły / znagłá tákiego okrućieństwá przykłádem zástrászone/ á záraz też y ná pomstę tey/ ktorey bronić miáły/ poddáły się Ptolemeusowi. A by był dla domowych buntow nie muśiał się do Egiptu wroćić/ bez wątpienia ośiadłby był krolestwo wszystko Selewkowe/ ták wielką y temu nienawiść / iego złośliwa śmiáłość ziednáłá/ y tám temu chęć/ tyráńskie śiostry zámordowánie.

Po odieżdżie Ptolemeusowym/ gdy przećiwko Miástom nieposłusznym/ woysko ná morzu wielkie Selewkus zgotował/ nagle (iákoby sie sámi Bogowie złośliwego iego vczynku mśćili) pobudzona okrutna nawálność/ wszystko potłukłá y pogubiłá/ y z ták wielkiey gotowośći y przyrządzenia/ okrom ćiáłá nágiego á dusze/ y trochy ktorzy wypłyneli/ wiecey mu nic nie zostáwiłá. Nedzna w prawdźie kondicya/ ále iednák tákowa/ ktorey sobie Selewkus miał życzyć. Abowiem Miástá/ ktore z nienawiśći przećiwko niemu/ do Ptolemeuszá sie były przeniosły/ (właśnie by sámi Bogowie/ że sie im iuż osztáło dosyć/ osadźili) predka ánimuszow odmiána/ lutuiac sie nád iego tákim niescześćiem/ znowu sie mu poddáły. A ták z niescześćia swego wesoł/ y z szkod wietsze bogáctwá wziawszy/ przećiwko Ptolemeusowi/ by śiłámi rowny/ wyćiagnał. Lecz iákoby sie ná igrzysko y naśmiewisko fortuny vrodźił/ y iákoby nie dla czego inszego skárby krolestwá wźiał/ iedno áby ie traćił/ zwyćieżony/ nie bárzo z wietszym dworem/ niż po rozbićiu/ do Antyochiey pełen bojáźni vćiekł. Stámtad list do brátá Antyochá o pomoc prosząc pisał/ dawaiac mu Azya miedzy końcámi Tauru gory/ zá nagrode rátunku. Antyochus czternaśćie lat máiac/ á nád wiek swoy pánstw prágnac/ te okázya/ ktora sie mu podáłá/

Miał zginać/ by był nie zginał.

nie ták pobożny ſercem przed ſię wziął: gdyż zwy czáiem lotrowſkim pobudzony/ chcąc brátu wßyſtko wydrzeć/ chłopiec ieſzcze/ złą męſką śmiáłość ſobie vpodobał. Dla czego był Hieráx názwány/ iż nie ludzkim/ ále iáſtrzebá ptaká ſpoſobem/ cudze rzeczy lápáiąc/ żył. W tym Ptolemeus posłyßawßy/ że Antyochus Selewkowi ná pomoc przybył/ áby ſię z obiemá záraz nie muśiał bić/ ná dźieśięć lat z Selewkiem pokoy vczynił. Ale v nieprzyiaćielá otrzymawßy pokoy/ od brátá ná woynę był wywiedźiony/ ktory (przedtym o pomoc proßony) Fráncuzom pieniądze ſłużebne dawßy/ miáſto pomocy bitwę/ miáſto brátá/ nieprzyiaćielá z śiebie pokazał. W tey potrzebie/ mężtwem Fráncuzow/ ácz zwyćiężcą był Antyochus/ ále oni rozumieiąc że Selewkus zábit/ ná ſámego Antyochá vderzyli/ chcąc wolniey Azyą plondrowáć/ po zgłádzoney wßytkiey liniey krolewſkiey. Vprzedźił ich poczuwßy to Antyochus/ złotem ſię odkupił/ y z ſługámi onymi ſwoimi towárzyſtwo poſtánowił.

Jáſtrząb.

Ná ten czás/ kto chćiałßá r pał Azyą.

Zátym Krol Bytyńſki Eumenes/ zgubioną brácia domowymi nieznaſkámi y woyną widząc/ á tákoby pozoſtáłą/ y bez właſnego Páná Azyą ośieść chcąc/ ná zwyćiężcę Antiochá y Fráncuzy wyćiągnął/ y nie trudno ieſzcze ránne w potrzebie oſtátniey/ ſam cał przemogł. Abowiem tych lat/

woyny y bitwy tylko ná zgubienie Azyey zwodzono/ iáko kto był możnieyszy / ták ia by łup iáki brał. Selewkus y Antyochus bráćia / dla niey sie bili/ Ptolemeus Krol Egiptski / pod bárwą zemsty/ śmierći śiestrzyney/ ná nie dybał/ z te stro ne ia Bitińczyk Eumenes/ z one Fráncuzowie (słábszych vstáwicznie náiemna szábla) plondrowáli/ á wtym miedzy ták wiela rozboynikow/ obrońce żadnego ználeść nie mogłá. Eumenes Antyochá zwyćiężywszy/ cześć więtsza Azyey ośiadł/ kedy y ná ten czás bráćia/ choć zgubiwszy nágrode/ dla ktorey miedzy soba woiowáli/ zgodźić sie nie mogli/ gdyż obcego żołnierzá zániechawszy/ sámi sie znowu/ ná spolny swoy vpadek gotowáli. Tám powtore Antyochus zwyćiezony/ á zátym vćiekániem zmordowány/ do Oycá żony swoiey Artámená Krolá Kápádockiego wżdy kiedy przybył. Naprzod od niego wdźiecznie był przyięty / ále troche zmieszkawszy/ gdy pobaczył że śidłá ná zdrowie iego stáwiano/ vćiekł. A ták gdy zbieg nigdźie bespiecznego mieyscá mieć nie mogł/ do Ptolemeuszá nieprzyiaćielá/ o ktorego wierze lepiey / niż o brátniey trzymał/ vdał sie/ pámietáiac/ ábo co miał brátu dźiáláć/ ábo co też od niego záslużył. Lecz y Ptolemeus / nie z powinnośći przyiaciel/ ále ráczey nieprzyiaćiel/ kazał go wźiać do bárzo ćieżkiego więzienia / skad iedney nierzadnice

Złe sercá bráterskie.

Srogi przykład nienawiśći bráterskiey.

(z ktora

(z ktora sie towárzysko znal) rátunkiem/ straz oszukawszy/ vszedl/ále vciekáiacego lotrowie przecie zábili. Selewkus tez niemal w tez dni/Krolestwo vtráciwszy/ z koniá spadl/ y vmárl. Ták brácia/ iákoby y bráterskimi przypadkámi wygnáńcy obá/ páństwá zbywszy/ zlości swoie záplácili.



IVSTYNVSA HISTORYKA, Księgi XXVIII.

Naprzedniey szá tu historia o woynie Kleomenesowey y Antigonowey: Ale Plutárchus opisawszy Kleomenesá/ cudnie przydawa: z wolu zdechlego rodzą sie pczoly/ z koniá szyrszenie/ z oslá niedzwiadek/ z szpiku ludzkich kości/ waz. Ták z Krolow podczás krol/ pod czás Tyran/ podczás niewieściuch.



Olimpiás / Pirusá Epirotskiego Krolá corká/Alexándrá mezá/y tegoz rodzonego brátá vtráciwszy / gdy opieke Pirusá y Ptolemeusá synow / ktorych z nim miálá/ y rzad páństwá ná sie wzielá/Etolowie część Akárnániei/odOycá tych sierot kwoli nákládom woiennym otrzymána / chcieli iey wydrzeć / dla czego do Krolá Mácedońskiego Demetryusá vdálá sie / y (ácz miał zone Antyochá Krolá Syriyskiego siostre)corke swoie Ftyia w málzeństwo

mu

mu dáłá/ áby rátunek/ ktorego miłośierdźiem dostáć nie mogłá/ práwem powinowáctwá otrzymáłá. Sstáły śie tedy gody/ ná ktoych y nowe małżeństwo łáskę sobie ziednáło/ y dawne vtráciło. Abowiem żoná pierwsza/ iákoby z małżeństwá wyrzucona/ dobrowolnie do brátá Antyochá iecháłá/ y przeciwko mężowi ná woynę go pobudzáłá. Akárnáni też Epirotom nie dufáiac/ v Rzymian ná Etole pomocy żadáli/ y otrzymáli w Senaćie/ áby posły wyprawiono/ ktorzyby im powiedźieli/ żeby z Miast Akárnáńskich do domu żołnierzowi kazáli/ y dáli wolnośćiom ich pokoy/ ktorzy niekiedy sámi przećiwko Troiánom przodkom swoim/ Grekow nie rátowáli.

Przyczyná woyny miedzy krolmi/ Demetryusem Mácedońskim/ Antyochem Syryyskim.

Lecz Etolowie legácyey Rzymskiey hárdźie słucháli/ Peny im y Fráncuzy/ od ktorych częstymi walkámi ná głowę porażeni byli/ wymiátáli/ y mowili/ żeby im pierwey trzebá otworzyć brany ná Kártáinczyki/ ktore byli dla boiáźni woyny Punickiey zámknęli/ niżeli śie do Grecyey z obozem przenaszáć. Nád to/ niechayby pámiętáli/ kto komu grozi. Oni Miástá swego od Fráncuzow nie mogli obronić/ y gdy wźięte było/ nie mieczem go odebráli/ ále złotem odkupili/ v tych/ ktorych więtsze dáleko woysko do Grecyey zápuszczone/ nie tylko obcego rátunku zániecháwszy/ ále áni wszystkiego domowego vżywáiac/ ná gło-

Hárda odprawá posłow Rzymskich.

we ſtárli Etolowie/y dáli im leżeć v śiebie w gro
bie/choć śiłámi ſwemi śiedźieć chćieli ná máieſtá-
ćie / á przećiwnym obyczáiem Włoſka źiemiá nie
mal wſzytká od nich wźieta byłá/ gdy z świeżego
zápalenia miáſtá/ Rzymiánie ſtráchu pełni byli.
Pirwey tedy niechay Fráncuzy z Włoſkiey źiemie
wypedza/ y pierwey Páńſtw ſwoich niechay o-
bronia/ toż Etolom grożić moga. Acoż ſa zacz
Rzymiánie ? Páſterze/ktorzy łotrowſkim poſte-
pkiem właſnym Pánom ośiádłośći y źiemie wy-
dárli/ ktorzy żony (nie mogac ich ſobie przyſtoy-
nym ſpoſobem dla/ vrodzáiu ſzpetnego ziednáć)
gwałtem ſobie bráli: náoſtátek/ktorzy domowey
krwie bráterſkiey przelaniem/fundámenty Miá-
ſtá ſwego zákłádáiac/pomázáli. A Etolowie zá-
wſze Xiażetámi Greckimi byli/ y iáko zacnośćia/
ták cnota y meztwem przodkowáli / ſámi tylko/
Mácedony świátu wſzytkiemu roſkázuiace/ záw-
ſze lekce ſobie kłádli/y nimi gárdźili/ Filipá Kro-
lá ſie nie bali/ Alexándrá Wielkiego/ po zwyćie-
żonych Perſách y Indyách inſzy ſie lekáli/ oni de-
kretow iego áni ſłucháli. A ták (mowili)v pomi-
námy Rzymiány/fortuna terázniey ſza niechay ſie
kontentuia / tych ſzábel/ ktore y Fráncuzy po-
śiekły / y Mácedony wzgárdźiły / ná ſie niechay
nie woláia. Táka odpráwe Rzymſkim Lega-
tom dawſzy/ by ſie nie zdáli mowić/ niżeli czynić/

mężniey/

mężniey/do Epiru y Akárnániey wtárgneli/ wszystko pustoszyli.

Już byłá Olimpiás Krolestwá synom zdáłá/ y ná mieysce Pirusá brátá vmárłego/ Ptolemeus nástąpił/ ktory gdy przeciwko nieprzyiacielowi w spráwie ciągnął/ rozchorzawszy się ná drodze vmárł. Olimpiás też nie długo potym/ ráná dwu pogrzebow zbolálá/ zeszłá. A gdy z rodu krolewskie° sámá Nereis pánná z śiostrą Laudámią zostáłá/ Nereis zá Geloná Sycylijskego Królá syná poszłá/ Laudámia/ v ołtárzá Diány/ dokąd byłá vciekłá/ lud zgromádziwszy się/ zábił; ktory vczynek okrutny/ Bogowie nieśmiertelni vstáwicznym nieszczęściem/ y málo nie zgubą wszystkiego onego ludu/ karáli. Abowiem nieurodzay y głod ćierpiawszy/ domowe nieznaski wytrwawszy/ nákoniec woynámi obcemi niemal wytráceni byli. Milo ktory Laudámią zábił/ oszálał/ y szábla y kámieniem/ zebámi náostátek wnętrze w sobie zszárpawszy/ dwánastego dniá zdechł. To gdy się w Epirze dźiało/ Demetryus Krol Mácedoński/ Filipá syná máluchnego iescze zostáwiwszy/ vmárł: ktoremu opiekun dány Antygonus/ mátkę iego zá żonę wziął/ y áby go Krolem obráno/ prácował. Nieco potym/ gdy dla rozruchu y sedycyey pospolitey nań vczynioney ná pálacu był zámkniony/ bez hárcerzow y straży do wszytkich wyszedł/ y kto-

Dźiwna plagá.

Godna y czytánia y vważánia historia.

y korone z purpura miedzy człeká pospolitego rzuciwszy/áby komu inszemu dáli/mowił/ktoryby im ábo pánowáć y roskázowáć nie vmiał/ ábo ktoregoby oni słucháć vmieli. Jam do tad (mowi) zazdrości to krolestwo/ y nierostkosz/ ále prac y niebespieczeństw pełne doznał. Przypominał potym dobrodźieystwá y posługi swoie/ iáko Federaty nieustáwiczne skarał / iáko Dárdany y Tessale z śmierci Krolá Demetryuszá wesole/ vskromił/ náostátek/ iáko słáwy Mácedońskiey nietylko obronił/ ále też przymnożył. Czego wszystkiego ieśliby niewdźieczni byli ábo żálowáli: áto on Páństwo zdáć/y vrząd swoy zostáwić im gotow/ niechayby sobie Krolá szukáli/ ktoremuby roskázowáli. Wstydem lud pobudzony/ znowu oddawał mu páństwo / ále on poty niechćiał/ ážby sedicyey oney hersty śmiercia pokarano.

Mądry postępek krolewski.

Potym ná Spártány (ktorzy byli niekiedy sámi/ Filipá y Alexándrá walkámi strászne Mácedońskie páństwo / y broń sroga wzgárdźili) vderzył. Bily sie tedy dwá przednie zacne narody śiłámi wszystkiemi / ten stárożytna Mácedońska słáwe/ ow nie tylko nienáruszona wolność/ ále y cáłość zdrowia/chcac záchowáć. Zwyciężeni Lácedemonowie/ y sámi/ y żony/y dźieci ich/ stałym ánimuszem fortune te znieśli. Abowiem żaden zdrowiu swemu w potrzebie nie przepuszczał/ żadna

Dźiwne było tego ludu męstwo.

Pátrz iákie to serce.

dna męża swego nie płakała / synow śmierć stárcowie chwalili / Oycom pobitym synowie winszowáli / wszyscy swego nieszczęścia żałowáli / że też y sámi zá wolności Oyczyzny nie legli. Otwártymi domy ránne przyimowáli / ràny leczyli / zmordowáne posiláli. A w tym żaden w Mieście rozruch / strách żaden / y bárziey wszyscy pospolitego niż włásnego vpadku boleli. Więc y Kleomenes Krol / od wielu mord nieprzyiacielskich / po wszystkim ciele y swoia / y iego krwią omaczány / też ná ten czás przybył / ktory do Miástá przyszedszy / nie ná ziemi vśiadł / nie iadłá áni picia żądał / nákoniec / áni zbroie ciężkiey z siebie zdiął / ále o ściánę się opárszy / tylko cztery tyśiące po woynie widząc żywych / áby się lepszym Rzeczypospolitey czásom záchowáli / vpominał. Potym do Egiptskiego Krolá Ptolemeusá z żoną y z dziećmi iáchał / od ktorego z wielką vczciwością przyięty / długo w náder wielkim vszánowániu / iáko Krol tám żył / á gdy vmárł Ptolemeus / iego syn Kleomená ze wszystkim domem wygubił. Antygonus też bacząc ná głowę Spártány porážone / y lutuiąc się nád fortuną ták zacnego Miástá / od wszego szárpánia / żołnierzá pohámował / y gárdłem tych ktorzy zostáli żywi dárował / powiádáiąc / że woynę z Kleomenem / nie z Spártánámi miał / z ktoreg ziechániem / gniew też wszytek iego vstał /

Jáki to był Krol vważ.

Łáská ostátnia nieprzyiaciela.

á iż nie mnieysza stąd sławę odniesie / gdy będą mowić / że Lácedemon od niego záchowány iest / od ktore° sámego był wźięty. Dla tego przepuszcza źiemi y domom / ponieważ ludźi ktorymby przepuścił / nie sstáło. Wkrotce potym sam vmárł / Krolestwo Filipowi śierocie / máiącemu lat czternaśćie / zostáwił.

IVSTYNVSA HISTORYKA, Księgi XXX.

Dźiwny to był rok / ktorego wszedy chłopiętá świát rządźiły.

Selewkus syn Kálinikow.

NIemal tychże czásow / máło nie wszystkiego świátá Krolestwá / nowe pány koronowáły. Bo y w Mácedoniey Filip / po śmierći Antygoná opiekuná y Oyczymá / lat máiąc czternaśćie / ná máiestaćie vsiadł / y w Azyey gdy był zábit Selewkus / iesz cze máły práwie Antyochus Krolestwo wźiął / tákże y Kápádockie Ariárátowi chłopcu niewielkiemu Oćiec podał / Ptolemeus Egipt (Oycá y mátkę zábiwszy) opánował / ktorego dla tákowe° vczynku / Filopátorem było názwano. Więc y v Spártánow po Kleomeneśie nástąpił Likurgus.

A áby czásom/iákiey odmiány nie dostawáło/ też v Kártáinczykow Annibálá sposobnych lat nie máiącego / Xiążęciem obrano / nie iż stárszych nie było/ ále dla nienawiśći przećiwko Rzymiánom/ ktora z dziećiństwá/iáko był zápalony/ wiedźieli wszyscy. Przeyrzáne nie ták Rzymiánom / iáko sámey Afryce nieszczęśćie. Ci w lećiech chłopiecych Krolowie/ácz stárszych nád soba/ ktorzyby nimi rządźili y spráwowáli / nie mieli/ ále przećie káżdy ná ślad przodkow swoich pátrząc/wielka cnote pokázał. Sam Ptolemeus/iáko dochodząc stolice tákiey zápámiętále sobie postąpił / ták też potym gnuśnym y nikczemnym rządźca był. Filipá Dárdánowie y wszycy pográniczni/wieczna nienawiśćia przećiw Krolom Mácedońskim pałáiąc/ á iego láty gárdząc/ náieżdżáli. Przećiwnym on obyczáiem / nieprzyiaćielowi dawszy odpor/ y nie kontentuiąc sie ze swego obronił / ná Etole chćiał koniecznie vderzyć.

Miał przećię Anibal nie. mał lat 25 w te czásy. Prob.

Boto był Oycu/ máiąc lat 9. przysiągł. Probus.

O czym gdy przemyśláwał/Krol Illirycki Demetryus/ nie dawno od Páwłá Rzymskiego Senatorá pogromiony/ listem bárzo vniżenie prosżącym obesłał go/ná Rzymiány sie skárżąc/ktorzy ná gránicách swego Páństwá Włoskiego nie przestawáiąc świátá wszystkiego Krolestwá/ nádźieią połknawszy/ z Krolmi wszystkimi woiuią. Ták Sycyliey/Sárdyniey/ Hiszpániey/ ták náostátek

Cudna Orácia.

wszytkiey

wßytkiey Afryki prágnac/woyne z Penámi y Annibalem záczeli/iemu też sámemu nie prze co inßego/iedno że Włoskiey ziemi pogránicżny iest/ bitwe dáli/iákoby nie godziło sie Krolowi zadnemu przy gránicách ich Páństwá mieć. Wiec y onby też miał o sobie z tychże miar y przykłádow przemysláwáć/ ktore° krolestwo/ im zacnieyße y możniey ße iest / tym iádowitße Rzymiany nieprzyiaciele mieć bedzie. A nádto r ustepował mu páństwá tego/ ktore mu Rzymiánie wydáli/izbymu to milej było w nim towárzyßá ráczey/ nizeli nieprzyiacielá widzieć. Tákowa swoia rzecza Filipá do tego przywiodł/ że Etole opuściwßy/ woyne ná Rzymiány vchwalił/ rozumieiac o pracey z nimi mnieyßey/ poniewaz słyßał iáko ich Annibál v iezìorá Trázymenu zwyćiężył. Otoż áby iednego czásu/ z wiela bitw nie zwodził/ z Etolámi pokoy vczynił/ nie vkázuiac iż indziey miał woyne obroćić/ ále ráczey/ iákoby chcac Grecyey zfolgowáć / o ktorey twierdził / że nigdy w niebespieczeństwie nie byłá wietßym. Bo iż z zachodu nowe páństwá Rzymskie y Punickie powstáły / tylko Grecya y Azya ich/ poki sie polem nie rozpráwia / trzymáia/ ále skoro zwycieża / ná wschod záraz sie vdádza. Wspominał tedy/ że dobrze ten obłok srogiey y krwáwey woyny w ziemi Włoskiey powstáiacy widzi / że grzmiaca y piorunem stráßaca

Iáko łácno młodego Páná oßukáć.

od zá-

od zachodu niepogodę vpátruie/ ktora gdźieby iedno plutą zwyćięstwá zániosłá/ támby pewnie deszczem krwáwym wszytko polałá. Często Grecya Perskie/ Fráncuskie/ Mácedońskie woyny/ y pustoszenia niesłychánę ćierpiáłá / ále to wszytko káżdy/ iáko rzecz licha osądźi/ieśli ná te woyská/ ktore śie do Włoch śćiagáia/ oko otworzy/á ieśli śie dáley stámtąd powloka. Nád to iáko okrutne á krwie pełne/ miedzy sobą woyny / oboy ten narod y śiłámi potężnymi/ y Hetmánow vmieietnośćią y sztukámi zwodźi: ktorą záiádłość/ ináczey chybá strony iedney przegrániem/ nie bez pogránicznych vpadku / swego mieć końcá nie może. A ták / ácz tych okrutnych ánimuszow zwyćiężc/ mniey śie może lękáć Mácedonia/ iáko y dálsza / y do pomsty śilnieysza/ niż Grecya/ ále to pewna/ że ći ktorzy táką gotowośćią y ármatą bitwę záczną/tym tylko iednym zwyćięstwem śię nię vkontentuią/ sámby śie ich słusznie lękał. Tákowa o-mowka woynę z Etolami zniozszy/ nic inego nie myślił/ iedno o Penách y Rzymiánách/ á oboiey strony potencyą vważał. Aleć y Rzymiánie/ choćiaż Penowie im y Annibál nád szyią wiśieli/ od boiáźni Mácedonow nie byli wolni. Abowiem strászyłá ich / y dawna z zwyćiężonego wschodu nábyta sławá od narodu tego/ y chćiwość Filipowá/ ktorą zápalony Alexándrowi Wielkiemu ro-

Y dźiwna iáko wytrwáłá.

wny bydź chciał / y o ktorym / że do rycerskich zabaw predki iest y dowcipny / słyszeli.

A ták Filip dowiedziawszy sie / że powtore Rzymiány Penowie zbili / iáwnie swoie przeciwko nim głośił nieprzyiaźn / y okręty ktorymiby do Włoskiey ziemie woysko przewieżć mogł / robić kazał. Posłá też do Annibálá z listámi / dla sprzagnienia ligi / wypráwił / ktory od Rzymian poimany / y do Senatu przywiedźiony / zdrowo potym y wcále pusczony odiechał / co oni nie dla vszánowánia Krolewskiego vdźiáłáli / ále áby z niepewnego iescze / nieprzyiaćielá pewnego sobie nie ziednáli. A gdy im dano znáć / że iuż bedźie do ziemie Włoskiey przepráwowáł woysko / Lewiná Pretorá z ármata morską / áby przeiázdu bronił / posłáli / ktory do Grecyey przyiechawszy / wielkiemi obietnicámi Etole námawiał / áby przećiwko Filipowi podnieśli woyne / ácz też y on ná Rzymiány / Acheyczyki tákże pobudzał. W tym Dárdánowie Mácedonia ieli pustoszyć / kedy wieźniow dwádźieśćiá tyśiecy poimawszy / Filipá do tego przywiedli / że do domu ná obrone páństwá swego / Rzymian zániechawszy / wroćić sie muśiał. A to gdy sie dźiało / Leuinus Pretor / Atalusá Krolá w towárzystwo wźiawszy / Grecya plondrował / ktora klęską Miástá przestrászone / Filipá częstymi legácyámi o pomoc żądáli / tákże

Xenofánesá Liu: 3. Dec: 3. lib.

Było okrętow 52.

y Kro-

krolowie z Illiryku iemu przylegli/ vſtáwicznemi prośbámi obietnic ſie vpomináli: á nád to ſámi Mácedonowie/ áby ſie ſzkod ich mśćił / prośili. Kedy on/ tákiemi y ták wielkiemi rzeczámi zátrudniony/ dokądby ſie pierwey miał rzućić/ wątpił/ wſzytkim iednák/ co dźień wyſláć pomoc obiecał/ nie iżby zdoláć mogł temu/ co obiecowáł/ ále áby nádźieią dobrą zábáwione/ w przyiáźni zátrzymał. Pierwey ſie iednák przećiwko Dárdánom wypráwił/ ktorzy go poprzedzáiąc/ z więtſzą dáleko gotowośćią/ nád Mácedonią ſie wieſzáli. Pokoy z Rzymiány vczynił / tym ſie kontentuiąc/ że ná ten czás woynę odłożył Mácedońſką / Filopemenowi też Acheyſkiemu Xiążęćiu/ iż iego federaty do Rzymian / áby ſie przywiązáli/ námawiał/ śidłá ſtáwiał/ o czym ſie on dowiedźiawſzy/ y niebeſpieczeńſtwá vſzedſzy / Acheyczyki od niego powáżnośćią ſwoią odwroćił.

Chćiwych ſczęśćie/ o wſzyſtko ſie ſtáráć/ nic nie ſpráwić.

IVSTYNVSA HISTORYKA, Księgi XXX.

GDY sie Filip w Mácedoniey rzeczámi wielkimi zábáwiał/ Ptolemeus w Egiptcie obyczáie rozne przed sie wziął. Abowiem przelaniem domowey krwie do krolestwá przyszedszy/ y po zámordowániu obudwu rodzicow/ brátá też stráciwszy/ iákoby sprá wy swe szcześliwie skończył/ do nierzadu sie cielesnego vdał/ zá ktorego obyczáymi dwor wszystek poszedł. A ták nietylko przyiaciele/ y Vrzędnicy/ ále y wszystko woysko/ zabáwy y ćwiczenie rycerskie porzuciwszy/ w gnuśności y prożnowániu żyło. Czego dowiedziawszy sie Antyochus Krol Syriyski/ dawna tych obudwu Państw nienawiścia pobudzony/ nagła woyna wiele miast iego potłukł/ y owszem ná sam Egipt vderzył. Kedy Ptolemeus boiac sie/ Legácyámi Antyochá zábawiał/ ážby sie ná lud zebrał. Wielkie tedy woysko z Grecyey zá pieniadze przyprowádziwszy/ dał bitwe/ á do tego szcześliwie/ y wyzułby był Antyochá z krolestwá/ by był fortuny cnota rátował; ále kontent z odebránia Miast przedtym vtráconych/ pokoy z nim vczynił/ okázya wczásu domowego rad wziął/ y zábiwszy Eurydykę żonę/ y też siostrę swoie/ znowu sie do cielesności wrócił/ Agátokliey nierządnice łágodnościa vpłatány. A ták wszelkiey zacności swoiey y máiestatu zápámietawszy/ nocy ná nierzadzie/ á dni ná bie-

Bo iáki Sprawcá Rzeczyp. táki y lud: mowi Plato.

Woyná Antyochá wielkie y Ptolemeuszá Filopatrá.

Iáki to błąd po leśie/ raz vpuściwszy gościniec.

siádo-

śiádowániu trawił. Przydał y pomocy swey wo li/ bebny y táńcowa muzykę Egiptſka: y iuż Krol nie pátrzał śie ná to/ ále ſam był wodzem niecnoty/ ſam grał ná lutni. A tá byłá naprzod zárázá cicha y ſkryta domu Krolewſkiego.

Potym gdy śie oná ſwawola ſzerzyrzyłá/ iuż też ściány pokoiowe śmiáłośći nierządnice vkryć nie mogły/ ktora z Agátoklesem brátem/ hárdey vrody nierządnikiem/ poſpolu Krolá ná káżdy dzień ćieleſnośćia zábawiáłá/ á ſtąd vpornieyſza y ſwowolnieyſza byłá. Do tego nieco też y Enánte mátká pomagáłá/ ſyná y dźiewki nierządem Krolá vplatánego trzymáiąc. Nie kontentuiąc śie tedy one niewiáſty Krolem/ iuż też Kroleſtwo wźięły/ iuż śie do ludźi vkázowáły/ iuż ich pozdrawiano/ iuż prowádzono/ Agátokles tudźież podle boku Krolewſkiego śiedźiał/ Miáſtem rządźił/ Tribunatus Stároſtwá y Xieſtwá niewiáſty rozdawáły/ y rozrządzáły/ nikt w ſwoim Kroleſtwie mniey/ niżeli Krol mogł/ ktory zátym w piąći lećiech/ z Eurydyki śioſtry zoſtáwiwſzy ſyná/ práwie nie ſpodźiewánie/ vmárł. Ale śmierć iego/ gdy niewiáſty ſkarb Krolewſki zábierały/ y wźiąwſzy z przednim lotroſtwem towárzyſtwo/ Kroleſtwo opánowáć vśiłowáły: długo byłá zátáiona/ iednák ſkoro śie dowiedźiano/ zá nabiegiem poſpolſtwá/ y Agátoklesá zábito/ y niewiáſty ná

Do czego wiedźie ſwawola

Spráwiedliwość.

pomstę Eurydyki ná szubienicy powieszano. Smiercią Krolewską/ á skarániem onych nierzą dnic/gdy krolestwo z niesławy iákoby oczyścione było / Alexándrynowie Legaty do Rzymian posłáli/ prosząc/ áby w opiekę śierotę wzięli/ y Krolestwá Egiptskiego bronili/ ktorym sie iuż Filip y Antyoch/kondycie sobie dawszy/ iáko słuch pewny iest/ podzielili.

Rzymiánom (przyczyny ná Filipá szukáiącym/ ktory im czásu woyny Punickiey był ná zdrádzie) byłá tá legácya wdzięczna. Do tego y to było/że Peny y Annibálá zwyciężywszy / żadnego sie ták bárzo nie bali / vważáiąc / iáko máłym ludem Mácedońskim Pirus wiele w ziemi Włoskiey pobroił / y iákich ná wschodzie słońcá Mácedonowie rzeczy dokazáli. Posłano tedy do Antyochá y do Filipá roskázuiąc/ áby krolestwu Egiptskiemu pokoy dáli/posłano y do Egiptu Márká Lepidá/ktoryby iáko opiekun śieroty páństwo sprawował. A w tym też od Atalusá Krolá y z Rodu poselstwá przybyły / ná Filipá sie skarżąc/ co wszelką wątpliwość y odłogę woyny Mácedońskiey Senatowi rozrádziło. Záraz tedy vrádzili/ iáko rátuiąc federaty / woynę przeciwko Filipowi/ y zastępy swoie z Hetmánem wyrządzili. Niedługo też potym Grecya wszystká / w Rzymiány vfáiąc/á nádzieię dostánia wolności dawnej má-

Legácya Rzymska.

iąc/ ná

iąc/ ná niegoż śie śilnie oburzyłá. A ták krol/ gdy śie nań zewſząd tákowe trudnośći wáliły/ pokoiu prośić muśiał. Rzymiánie kondicye podáli/ále w tym Atalus Krol/ Rodiyczykowie / Acheowie/ y Etolowie/ áby im Filip odiete wroćił kráiny / vpominali śie. Przećiwnym obyczáiem Filip mowił/ że moge śie do tego ſkłonić / ábym Rzymian ſłuchał/ ále to rzecz niegodna/ żeby Grekowie od Filipá y Alexándrá przodkow moich zwyćiężeni/ y w niewolą Mácedońſką wźieći / by iácy zwyćiężcy mnie rozkázowáć y pokoy opiſowáć mieli/ kto rymby śie pirwey ſwego niewolſtwá ſpráwić/ niż wolność ſobie przywłaſczáć trzebá. Nákoniec iednák/gdy prośił/do dwu mieśiecy folge vczyniono/ áby ten pokoy/ ktory w Mácedoniey ſpráwić śie nie mogł/ w Rzymie v Senatu prośba był otrzymány.

Kondicye tego pokoiu opiſał Liwiuſz ná koncu kśiąg 2. o woynie Mácedońſkiey.

Straszne trzesienie ziemi

Tegoż roku miedzy wyſpámi/Terámena y Terázya/ w pośrzodku morzá/źiemie trześienie było/ z ktorego to pośrzodká (dźiwowáli śie temu ktorzy ná ten czás żeglowáli) nagle práwie z glebokośći wyſpá cáła/ z gorącymi wodámi ná wierzch wyniknełá. Tegoż też dniá w Azyey toż trześienie Rod Miáſto / y inſzych wiele ſrogim vpadkiem znędźiło/ á niektore całkiem połknęło. Czym gdy wſzyſcy vſtráſzeni byli/opowiedźieli wieſzczkowie/ iż páńſtwo Rzymſkie nowo powſtawáiąc / ſtáre

Vpadł też był báłwan Słońcá / z mośiądzu vrobiony łokći 70. wzwyż od Cháretá. Euſeb: Chroni: 61. Plin: lib: 34. c. 7.

Greckie

Byłá tá bitwá w Tessáliey.

Piękna rzecz Hetmáńska przed potrzebą.

Greckie y Mácedońskie pożrze. A w tym/ że Senat Rzymski pokoiu niechćiał Filipowi pozwolić/ on Nabiśá Tyranná do ligi z sobą wiodł y námawiał. Y ták woysko swe spráwiwszy/ iuż też Rzymiánie w szyku stali/ nápominác poczał/ iáko Mácedonowie Persy/ Báktry/ Indy/ y wszystkę Azyą koniec Wschodu zwyciężyli im przywodząc/ á iż tu tym mężniey sie stáwić máią/ kedy ráczey o wolności/ niżeli o páństwo grá idźie. Ale y Fláminius Rzymski Senator/ powieśćią y spráwą dźieiow świeżych/ do bitwy swoich zápalał/ vkázuiąc Kártáinę z Sycylią/ Włoską ziemię/ y Hiszpáńską Rzymskim mężtwem zwyciężone/ á iż Anibalá niżey kłáść od Alexándrá Wielkiego nie godźi sie/ ktorego że z Włoskiey ziemie wypędźili/ Afrykę / część trzecią świátá pewnie zwalczyli. Więc v Mácedony nie dawna sławą / ále teráznieyszymi śiłámi y sczęśćiem miárkowáć y ważyć trzebá. Gdyż nie z Alexándrem Wielkim/ o ktorym iáko o niezwyciężonym słyszeliśćie/ áni z iego woyskiem/ ktore cáły Wschod Slońcá zwyciężyło/ maćie woynę/ ále z Filipem chłopcem iescze nie doroslym/ ktory od swych pogránicznych ledwie sie broni/ y náostátek z tymi sie potykáć będźiećie/ ktorych nie dawno Dárdanowie splondrowáli/ y w łup ich sobie obroćili. Przodkow oni swoich rycerstwo wspomináią / á ia wásze wam ná

pámięć

pámięć przywodzę/ gdyż nie insze woysko Anibalá/ y Peny/ y niemal wszytek zachod zwyciężyło/ iedno wy ktorzy teraz w spráwie stoicie. Tákim vpomnieniem z oboiey strony żołnierze zápaleni/ ku sobie rzeżwo poszli/ iedni Páństwy wschodnymi/ drudzy zachodnimi śiechlubiąc/ y niosąc z sobą do boiu drudzy przodkow swych dawną y stárzáłą sławę/ drudzy kwitnącą nowym mężtwem/ w ták wielu bitw pokázáną cnotę. Ale fortuná Rzymska Mácedony przekonáłá. Otoż Filip iuż woyna ostátnie prawie znisczony/ pokoy od Fláminina Senatorá vprośił/ kedy tytuł wprawdźie Krolewski zátrzymał/ ále wszystkie Miástá Greckie/ iákoby nigdy do śiebie nie przynależące zgubił/ przy sámey sie tylko Mácedoniey zostáł. Obráźili sie iednák Etolowie stąd/ iż też y Mácedoniey/ wedle ich zdánia/ Krolowi nie wźięto/ á w nagrodę woyny im nie dano/ dla czego Posły do Antyochá wypráwili/ ktorzyby mu pochlebuiąc/ y wielkość á potencią przyznawáiąc/ ná Rzymiány go nádźieią rátunku wszystkiey Greciey/ pobudźili.

Woyne Azyátycką Rzymiánom spráwił Thoás Xiążę Etolskie/ y Anibal. Florus





IVSTYNVSA HISTORYKA,
Księgi XXXI.

Gdy Ptolemeus Filopater/ Krol Egiptſki vmárł/ wzgárdziwſzy láty máluchnymi iego ſyná (ktory ná Páńſtwo od Oycá zoſtáwiony/ y ſwoim domowym/ nie mał był łupem) Antyochus Krol Syryiſki/ Egipt ośieść poſtánowił. A ták gdy Fenicia/ y niektore miáſtá (ácz Syryiſkie/ ále práwem ſłuſznym do Egiptu przynależace) náiechał/ Senat do niego poſłał/ áby śieroty zoſtáłego páńſtwá zániechał/ ktore Oćiec iego vmieráiac/ do wiernych rak im zlećił. Pogárdził ta Legácya Antyochus: á w tym zá czás máły/ druga przybyłá/ ktora nie wſpominaiac śieroty/ roſkázowálá mu/ áby miáſtá woiennym práwem Rzeczypoſpol: Rzymſkiey podległe/ wcále wroćił. Gdy y tego vczynić niechćiał/ ná woyne mu wśiádáć kazano/ do ktorey iáko łácno ſie rzućił/ ták ia nieſcześliwie odpráwił. Tedyż też y Nabis Tyran/ wiele miaſt Greckich opánował/ dla czego Senat żeby ſie Rzymſkie śiły záraz dwiemá woynámi nie rozrywáły/ piſał do

Tá chćiwość zgubiłá go.

Xiążę Lácedemońſkie Nabis.

Flámi-

Flámininá/ áby/ ieśliby ſie mu zdáło/ iáko Mácedonia od Filipá przedtym/ ták teraz Grecya od Nabidá wybáwił y oſwobodźił/ / z ktorey miáry pomkniono mu czáſu vrzedu y Hetmáńſtwá. Abowiem ſtráßna woyne z Antyochem/ czyniłá Rzymiánom Annibalowá ſławá/ o ktorym ſkrycie/ iego domowi zazdrośnicy/ wſkázowáli do nich/ że z Antyochem lige wźiął/ á iż ſpokoynie żyć y ſłucháć nie może/ iáko ten/ ktory ſie pánowáć náuczył/ y żołnierſkiey ſie ſweywoley nápił/ y teſkniąc ſobie z pokoiem mieyſckim/ tylko nowe przyczyny woyn z kim vpátruie. To ácz fałß był o nim/ ále v boiących ſie/ záprawde vßło.

Náoſtátek Senat lekáiąc ſie/ ná przepátrowánie zabaw iego/ Gneuſá Serwiliuſá/ legatá do Afryki poſłał/ y potáiemnie mu roſkazał/ ieſliby mogł/ áby reką zazdrośnikow iego/ koniecznie go ſprzątnął/ á ták z boiáźni nienawiſne° tego imienia/ lud Rzymſki wyiął. Lecz Annibálá/ meżá w wybaczeniu przyßłych niebeſpieczeńſtw / y w vchronieniu ſie ich ćwiczoneg/ wiádomośći vyśdź długo to nie mogło/ ktory nie mniey w ſcześćiu o nieſcześćiu/ niżeli w nieſcześćiu o ſcześćiu myślił. Otoż gdy dźień cáły w oczách prawie Senatorow/ y legatá Rzymſkiego ná rynku Kártáinſkim/ áż do wieczorá ſie zábawiał / ku nocy wśiadł ná koń / y do folwárku / ktory nie dáleko morſkiego

Zdrádá y mę-ztwo/ nieprzyiáćielowi/ dawa sławę.

brzegu miał/ sługom nie powiedziawszy/ tylko v brány ná swoy zwrot áby oczekiwáli roskazawszy/iechał. Miał tám okręty z żeglarzámi/ skrytym brzegu mieyscem vtáione / wielkie też był támże w tym folwárku pieniądze zgotował / áby gdyby sie vkázáłá potrzebá / y ná czym/ y o czym mogł vieżdżáć. A ták przebráwszy młodź między niewolnikámi/ktorych liczbe więźnie Włoscy spo rzyli/ wśiadł ná okręt/ y prosto do Antyochá bieżał. Názáiutrz miásto páná swoiego / y ná ten czás Senatorá przedniego ná rynku czekáło / o ktorym skoro powiedziano/ że odiechał / wszyscy nie inaczey / iedno iákoby Miásto wziął nieprzyiaćiel polekáli sie/ y ziechánie iego/ wykłádáli sobie ná vpadek. A Legat Rzymski / właśnie by iuż ná Włoská ziemie Annibál vderzył/ ćicho do Rzymu sie wroćił/ y nowine pełną boiáźni przyniosł.

Bo widział w swoich ździádach.

Zátym w Grecyey Fláminius/wziąwszy z soba w towárzystwo Miástá niektore/Nábidá Tyráná dwoia bitwa/záraz iedna po drugiey/poráził y podbił/y szkodliwie złamánego/ iákoby bez krwie zostáwił y odiechał. Ale gdy ták Rzymiánie wolność Grecyey przywroćili/ y z Miast żołnierzá pobráli/ y do domu go sprowádzili/ on też ogołoceniem tákim pobudzony / siłá Miast zna glá náiechał. Czym przestrászeni Acheowie / by bliska zaráza do nich też nie przyszłá/ woyne prze-

Czytay o tey woynie Liwiusza lib: 4. Dec: 4.

ćiwko niemu vchwalili / y Hetmánem Pretorá swoiego Filopemená / dźielnośći wielkiey człeká obráli / ktorego ná tey woynie / táka sie pokazáłá cnotá y mestwo / że rozsadkiem wszytkich / słusznie z Fláminimem Hetmánem Rzymskim / bydź mogł porownány. Ale Anibál gdy do Antyochá przybył / iákoby iáki od Bogow dar zesłány / był przyięty / y za iego przyiechániem / ták sie Krolewski ánimus zápalił / że nie ták o woynie / iáko o dániu vpominkow po zwyćiestwie / myślił. Lecz Anibál / ktory mestwá Rzymskiego świádomy był dobrze / twierdził / że inaczey Rzymian nikt nie pożyie / iedno w źiemi Włoskiey. Ná to v Krolá sto okretow / dźieśieć tyśiecy piechoty / konnych tyśiac ieden żadał / obiecuiac / że tákim woyskiem niemniey szá niż przed tym walke z nimi wznowić / á Krolowi w Azyey mieszkáiacemu / ábo zwyćiestwo / ábo znośne kondicye pokoiu przynieść miał / gdyż y Hiszpani woynę práwie pałáia / á niczego inego / okrom wodzá nie potrzebuia / y iemu sámemu teraz iuż niż przedtym / źiemiá Włoská wiádomsza / Kártago też Miásto spáć nie bedźie / towárzystwo z nim bez wszelkiey odwłoki weźmie.

Rády te Krolowi podobáły sie / y iednego z sług Annibálowych do Kártáinczykow posłał / áby dosyć chćiwe / bárźiey do woyny pobudźił / y powiedźiał / że Annibál z woyskiem przybedźie /

Rádá Annibalowá / iáko z Rzymiány woiowáć.

Arystoná kupcá Tyryiskiego. Appianus.

towárzystwu niczego/ iedno wászych animuszow nie dostáie/ Azya / y śił/ y sumptu doda. To gdy do Kártáiny odnieśiono / posláńcá sámiż Annibálowi nieprzyiaciele poimáli/ ktory do Senatu wprowádzony / á potym do kogoby posłány był pytány/ Punicka chytrośćia odpowiedźiał/ iż posłány do wszystkiego Senatu iestem / ponieważ tá spráwá nie iednego / ále wszystkich głowy potrzebuie. Gdy przez wiele dni deliberowáli / ieśli go do Rzymu ná oczyśćienie w tey mierze pospolstwá wszystkiego posłáć / on milczkiem wśiadszy ná okret/ do Annibálá śie wroćił/ czego Kártáinczykowie doszedszy/ sámiż o wszystkim do Rzymu przez Legatá swego/ wiádomość dáli. Rzymiánie tedy do Antyochá posły wypráwili/ áby tám pod kształtem legácyey / Krolewska gotowość wypátrowáli / y Annibálá / ábo im vblagáli / ábo v Królá w podeyrzenie y w nienawiść wdáli. Otoż Legaci/ gdy do Antyochá w Efezie bedącego ziecháli śie/ co mieli od Senatu / referowáli. A odpráwy czekáiąc/ vstáwicznie śie około Annibálá báwili/ mowiąc / że z boiázni niepotrzebney odiechał Oyczyzny/ ponieważ Rzymiánie pokoy/ nie ták z iego Rzeczapospolitą / iáko z nim postánowiony / cáłą wiárą trzymáią nienáruszony / á też on nie bárziey z nienawiśći przećiwko nim / á niżeli z miłośći ku Oyczyznie / ktorey káżdy człowiek do-

Pospolu Pub. Scypion / ktory był Annibálá zwyćiężył. *Plutar.*

Dźiwna chytrość Rzymska.

wiek do-

wiek dobry y zdrowie rad winien / woiował/ gdyż te spolne y pospolite miedzy narodámi/ nie prywatne á osobne miedzy Hetmány bitw sa przyczyny/ potym też iego dziele wysławiáli. Wesoł z ich rozmow Annibál/ częściey y chćiwiey rozmawiał z nimi/ nie postrzegáiac sie w tym/ że onym towárzyskim postepkiem/ v Krolá sobie łáskę psował. Abowiem Antyochus z vstáwicznego tego gadánia y towarzystwá/ przeiednáne ich spolnie ánimusze rozumieiac/ nic mu ná potym iáko był zwykł/ skrytych rzeczy nie powiedał/ y nie rádzac sie go niwczym/ iáko nieprzyiacielá y zdrayce swego nienawidział/ co ták dziwnie wielkie przygotogotowánie woienne / gdy náuká y przestrogi Hetmáńskie odstapiły/ wniwecz obrociło. A Senat Rzymski do Antyochá to był roskazał / áby gránicámi Azyey kontentował sie/ by snaćim drogi do Azyey nie żądał / czym on wzgárdziwszy / nie czekáć szábel nieprzyiaćielskich / ále swoie nań dobydz postánowił.

Niecostrożny Annibál.

Sumá legácyey Rzymskiey.

Ták powiádáia/ iż gdy często o woynie rádził/ záwsze to w niebytności Annibalá czynił/ á potym go ku końcowi wołał/ nie áby go w czym miał słucháć/ ále áby sie nie zdał/ zgołá iuż ták práwie porzućić/ y ták gdy wszyscy odwotowali/ ostátniego coby sie też iemu zdáło/ pytał. Czego on postrzegszy powiedział: iż bacze záwołánia tu mego tu ná

Oszukány Krol od Rzymian / ále tego potym żáłował.

to mier-

to mieysce przyczynę/nie áby iáka rády moiey potrzebá byłá / ále żeby wszystkich odwotowánie mym sie zámknęło zdániem/ iednák z nienawiści przeciwko Rzymiánom/ á z miłości ku Krolowi/ v ktorego tylko bespieczne zdrowie moie ná wygnániu sadze/ wszystek z Rzymiány sposob woiowánia sczesliwego pokaże. A prosiwszy naprzod/ áby sie wolnym mowienim nikt nie obrażał/ rzekł:

Votum bárzo cudne Anibálowe o woynie Rzymsk.

Zadney rády terázniey szey/ y co sie iedno w tey záczeło mierze/ nie chwale/ áni plácu woynie Grecya/ gdyż ze wszech miar ziemiá Włoska do tego sposobnieysza iest / vkázuie. Bo Rzymiány nikt iedno ich własna szábla nie zwycięży/ y ziemie Włoska/ tylko iey siłámi nie opánuie/ poniewaz to od inszych y lud iest rozny / y woyná niezwyczáyna. Ná inszych woynách wiele w tym zależy/ mieysce dobre dla obozu/ ábo bitwy vpátrzyć/ y vbiec/ we dle czásu máietnośc nieprzyacielską splondrowáć/ Miástá iákie wziąć: ále z Rzymiáninem/ byś dobrze pierwszy zásiadł / bądź y zwyciężył / iescze z zwyciężonym y powálonym á leżącym biedzić sie trzebá. Otoż kto ich w ziemi Włoskiey záiedzie y náiedzie/ y máietnościámi/ y siłámi/ y ármata ich własna pokonáć może/ czegō y ia dokazał: á ieśliby też kto ztámtąd im vstąpił/ ná tymby sie bárzo omylił: właśnie kiedyby rzeki ábo wysuszyć / ábo odwrocić chcąc/ nie od zrodeł/ ále kedy z połowi-

ce robotę

ce robote y przedſiewźiecie záczał. Tákem ia y w táiemney rádźie wotował/ y dobrowolniem ſie ná te posługe ofiárował/ teraz przy obecnośći przyiaćioł/ dla tegom powtorzył/ áby káżdy / iáko z tym narodem bić ſie trzebá/ wiedźiał/ ktory domá ſkło/ w cudzey źiemi niż żeláżo mocnieyßy/ á zgolá niezwyćiężony ieſt. Abowiem pierwey im miáſto niż páńſtwo odiać/ pirwey z źiemie Włoſkiey/ nizeli z Prowinciy ich wypedźić może/ poniewaź y Fráncuzowie ich dobyli/ y iam niemal wyniſczył/ nie pierweyem przegrał/ áż z ich źiemie wyciagnawßy/ wroćiwßy ſie do Kártáiny/ z mieyſcem poſpołu fortuná mi ſie odmieniłá.

Awo dobrze powiedźiał Menánder/ Trzy gmáchy ſa we dworze/ w iednym mieſzka pochlebſtwo/ w drugim ſykofáncya/ w trzećim ſwawola.
Sług á nie Hetmáná słuchał.

Te iego ſentencia ſczypáli Krolewſcy przyiaćiele / nie pożytek vpátruiac / ále boiac ſie / by zá pochwaleniem rády/ mieyſcá w láſce Páńſkiey pierwßego nie miał. Antyochus też/ nie ták votum iáko votuiacym ſie brzydźił/ by ſnadź zwyćieſtwa sławá Annibalowi / á nie iemu przypiſána byłá. Rozmáite tedy pochlebſtwo/ ráde wßyſtke nicowáło/ y nic ſie ráda/ ábo rozumem nie dźiało: Krol ſam/ cáła źime ſweywoli pátrzał/ ná káżdy dźień/ nowo ſie żenił. Przećiwnym obyczáiem Acylius Rzymſki Senator/ ktoremu tá woyná zlecona byłá/ żołnierzá/ zbroie / y inße woienne potrzeby wielką pilnośćia y dźielnośćia gotował/ towárzyſkie Miáſtá w przyiáźni vtwierdzał/ wa-

Poráżony Antyochus v Termopil. Liuius lib:6. Decad:4

tpliwe głaskał/ záczym nieinákszy był oboiey strony koniec woyny/ iedno iáko sie gotowáli. A ták ná pierwszym potkániu/ gdy Krol/ że iego vciekáli baczył/ nie ginacych swoich rátował/ ále vciekáiacym wodzem był/ y oboz zwyciężcom práwie bogáty zostáwił. Potym iáko do Azyey (bo Rzymiánie ná ten czás łupem sie zábawiáli) vciekáiac przybiegł/ że kiedy ráda Annibalowa wzgárdził/ żálował/ á przyzwawszy go/ y przyiażń z nim wznowiwszy/ wedle rády iego wszystko czynił. A w tym nowinę przyniesiono/ że Emilius Rzymski Hetman/ z ośmiadziesiat nosátek od Senatu ná to/ áby mu bitwę ná morzu dał/ posłány iedzie/ co mu nádzieię przyszcia do szczescia pierwszego vczyniło. Dla tego pierwey/ niżby Miástá zvniowáne/ poddáły sie nieprzyiacielowi/ z nim sie rospráwić postánowił/ táka máiac nádzieię/ że w Grecyey szkodá y niesławá wzieta/ nowym zwycięstwem mogłá sie nágrodźić y odhylić. Otoż ármate morskā Annibalowi oddawszy/ gdy przyszło do potrzeby/ áni Azyáńscy żołnierze Rzymskiemu/ áni okręty ich nieprzyiacielskim nosátkom wydoláły/ mnieysza iednák dla vmieietności Hetmáńskiey szkodá wzieta. Jeszcze o zwycięstwie do Rzymu nowiná byłá nie przyszłá/ dla czego z obieránięm Konsulow oczekiwano.

Lecz przeciwko Annibálowi/ Hetman ktory

mogł

mogł bydź lepszy/ nád brátá Afrykanowego obrá ny/ gdyż to własna Scypionow byłá/ Penyżwo łowáć? Vczyniono tedy Consulem Lucyusá Scypioná / y legatá/ brátá Afrykaná mu przydano/ áby poznał Antyochus/ że nie więtszá w Annibálu zwyćiężonym dufność/ niżeli oni w Scypionie zwyćiężcy położyli. Ale gdy lud morzem prowádźili / iuż nowiná byłá przyszłá o oboim woysku porázonym/ y o Antyochu ladem / y o Annibálu morzem zwyćiężonym/ powiádan[illegible]/ iáko też przyiechawszy ználeźli. Záraz tedy ná pirwszy ich przyiazd/ Antyochus o pokoy prośić wysłał/ osobliwy dar Afrykanowi syná iego/ ktorego był sam w máley łodce iadącego poimał / przy tym posyláiąc. Lecz Afrykan/ że prywatne á pospolite vczynnośći y postępki są rożne odpowiedźiał / y insza iest Oycowska powinność/ á insze Oyczyzny práwá/ ktore nie tylko nád potomstwo / ále y nád sáme zdrowie są milsze / dla czego wdźięcznie ten od Królá dar przyimuie/ chcąc go wszelkim szczodrobliwośći sposobem oddáć. Co sie woyny y pokoiu tknie/ tu sie nic łáski vczynić/ áni práwá Oyczyzny vszczerbić może. Abowiem o okupie synowym y sam nigdy nie czynił namow / y Senatowi áby sie stárał/ nie dopuśćił/ ále iáko máiestatowi iego przynależáło y wielmożnośći / że go dostáwáć miał száblą/ powiedźiał. Potym mu kondicye pokoiu

Scipioná gdy te woyne odprawił, nazwano Azyátykiem.

Posłem był Bł ancius Herákli des.

Mądra Hetmáná Rzymskiego odpowiedź.

koiu te podawał/ áby z Azyey Rzymiánom vstą-pił/ krolestwem Syryey kontentował się/ okręty wszytkie/więźnie/ zdrayce wydał/nakład woienny Rzymiánom wszytek zupełnie wrocił. Co gdy Antyochowi odnieśiono/ rzekł: Jeszczem nie ták zwyćiężony/ ábym krolestwo sobie miał dáć wydźieráć/ y nie są te kondicye pokoy stánowiące/ ále własna woyny pobudká.

Byłe więcey tych kondicyi/ są v Plutárchá.

A ták gdy oboiá stroná gotowálá woyne/ á Rzymiánie do Azyey przyiechawszy/ stąpili do Ilium/ społne witánie y winszowánie Iliensow y Rzymian było. Iliensowie że stąd od nas Eneás z drugimi Hetmány wyiechał/ wspominali: Rzymiánie záśie/ iż się z nich porodźili/ przyznawáli: y ták wielka byłá wszytkich rádość/ iáka rodzicy y wnękowie/ po długim czáśie się oglądawszy mieć zwykli. Miło to było Iliensom/ wnęki swoie po zachodźie zwyćiężonym v Afryce widźieć/ iáko Azyey dźiádowskiego y stárożytnie do śiebie przynależącego páństwá dostawáli/ ktorzy y to przydawáli/ że Troiá miáłá sobie vpadku sámá życzyć/ áby byłá ták szcżęśliwie odmłodniáłá. Rzymiánie záśie/ mieszkánia dźiádowskie/ y iákoby kolebki przodkow swoich ogledowáli/ kośćiołow y obrázow słupowych Bogow nápátrzáć się nie mogli. A odiechawszy stamtąd/ Eumenesá Królá z woyskiem ná pomoc im ćiągnącego potkáli/ nie długo

Bo Rzymiánie z Troiáni ná Eneaszá poszli.

potym

potym z Antyochem do potrzeby przyszło. Kiedy gdy ná práwym skrzydle woysko Rzymskie pierzchnęło/ y do obozu z więtszą sromotą/ niżeli vkázowáło niebespieczeństwo/ vćiekáło. Márek Emilius ná obrone obozu zostáwiony/ żolnierzom swoim sie z zbroia gotowáć/ y zá wał wyniśdź/ á dobytymi száblámi vćiekáiącym/ grożic roskazał: sam mowiąc: Tu wam ledz y zginąć dźiśia wszytkim/ ieśli sie do boiu nie wroćićie/ więtszym wam obóz wász własny niżeli nieprzyiaćielski bedźie nieprzyiáćielem. Huf on Rzymski / zdumiawszy sie nád wątpliwym niebespieczeństwem/ do potrzeby (prowádźiło go towárzystwo/ ktore mu vćiekánia broniło) sie wroćił/ á wielką w nieprzyiaćielu vdźiáławszy dźiurę/ początek zwyćięstwu dał. Vbito nieprzyiaćielá pięćdźieśiąt tysięcy/ poimano iedenaśćie. Prośił tedy znowu Antyochus pokoiu/ ktoremu do kondiciy dawno podánych/ nic nie przyczyniono. Afrykan w głos powtarzał: Ze Rzymiánie choć zwyćiężeni/ tráćić ánimuszow nie zwykli/ choć też zwyćiężcy/ z szczęścia hárdszymi nie bywáią. Miástá wźięte/ Rzymiánie miedzy towárzystwo rozdali/ sławę nád roskoszne máiętnośći przekłádáiąc/ gdyż ich powinnośc iest/ Páństwu swemu zwyćięstwy nábywáć sławy/ á dostátki bogactw zostáwiáć towárzystwu.

Byłá tá bitwá v gory Sypilu/ Afrykan leżał w te czásy chory w Eleći. Appianus.

Kto nie ládá rzecz.

IVSTYNVSA HISTORYKA,

Kśięgi XXXII.

Woyne ich ßeroce maß v Liwiußá. Deca: 4. lib: 8.

Etolowie/ ktorzy byli ná woyne Rzymſka Antyochá námowili/ po iego przegrániu/ ſámi przećiwko Rzymiánom/ y im nie rowni/ y pomocy z nikad niemáiac/ zoſtáli. Y nie długo potym zwyćiężeni/ wolność/ ktora nienáruſzona ſámi ze wßytkich Miaſt Greckich od Ateńczykow y Spártánow pánuiacych y roſkázuiacych obronili/ vtrácili. Ktora to kondycya/ tym ciężßa im byłá/ im nie rychley do niey przyßli/ gdy ſobie one czáſy przypominali/ ktorych ták wielkim bogáctwom Perſkim/ domowa siła wydoláli/ Fráncuſkie zaſtepy Azyey y ziemi Włoſkiey ſtráßne/ ná woynie Delfickiey pogromili/ czego wſpominánie/ wietßa wolności żadza/ y miłość w nich pobudzáło. To gdy ſie działo/ miedzy Meſſeniámi y Acheámi/ niezgodá naprzod o tym/ ktoby komu roſkázowáć miał/ wnet też y woyná powſtálá. W tey ſławny Hetman Acheow Filopemenes poimány/ nie iż bij ąc ſie zdrowiu ſwemu zfolgował/ ále że (gdy żołnierzá ſwe

Po ßkodźie Etolowie mądrzy.

vciekáiące⁹ hámowal/ á row przeieżdżał/ y spadł z koniá) od wielkiego nieprzyiaciol tlumu/ wźięty. Leżącego Messeniowie/ bądź mężtwá lekáiąc sie/ bądź też zacność czcząc/ zábić nie śmieli. Otoż tákoby zátym poimániem iego skończyli woyne/ po wßytkim mieśćie ná kßtałt tryumfu więźniá prowádźili/ kedy lud przećiwko niemu wybiegł wßystek/ by własny iego/ á nie nieprzyaćielski Hetman przyieżdżał/ że nie rádniey by byli Acheowie zwyćiężce widźieli/ niżeli ći ná zwyćiężonego pátrzáli. A ták kazáli go ná theátrum wprowádźić/ áby od wßytkich widźiány być mogł/ ktorego poimánie/ zá rzecz nie podobną mieli. Stámtąd do więźieniá prowádźili/ á godnośći y zacnośći iego wstydząc sie/ trućizne mu podáli/ ktorą on wesoło/ by zwyćiężył/ przyiął. Pytał iednák pierwey/ ieśliże Ligortás Acheyski Stárostá/ (o ktorym wiedźiał/ że w rycerstwie był po nim wtory) zdrowo vßedł/ ná co gdy odpowiedźiano że vßedł/ rzekł: Jeszcze nie ná głowę vpádli Acheowie / y záraz vmárł. Nie długo potym znowu dáli sobie bitwę / ále Messeniowie przegráli/ y śmierć zábitego Filopemená zápłáćili.

Ná ten czás w Syryey Krol Antyochus/ ćiężkim trybutem pokoiowym od Rzymian będąc obćiążony/ bądź to z niedostátku/ bądź też z łákomstwá/ rozumieiąc że pod bárwą trybutu mogł tym

Koziuł świat łupie

wolniey świętokradzctwem się báwić / wziął woysko / y ná kościoł Dydymeyskiego Iowiszá w nocy vderzył. Co gdy się ogłośiło / zbiegli się ludźie z wysp / y ze wszystkim woyskiem ná głowę go poráźili. W Rzymie gdy wiele miast Greckich ná Filipá Krolá Mácedońskiego się skárżyło / przed Senatem / Demetrius syn iego (ktorego był ná to posłał / áby Rzymiánom słuszną o wszystkim sprawę dał /) z Legatámi się od Miást swárzył / ále potym táką skarg wielkośćią záwstydzony młodźieniec / tudźież zámilkł. Kedy Senat iego tą wstydliwośćią pobudzony (ktorey też y przed tym / gdy w Rzymie iákoby w zastáwie pokoiowey był / w nim doznano) kauzę mu dárował / y ták skromnośćią swoią Demetryus Oycu przepuszczenie / á nie obroną práwną otrzymał / czego y w Dekrećie dotkniono / áby się znáczyło / że nie ták był Krol vczyniony wolny / iáko synowi dárowány Oćiec. A to Demetryusowi nie łáskę z legácyey / ále nienawiść vszczypliwą ziednáło. Abowiem Brát Perseus / zayrząc mu / nienawidźiał

Złe serce bráterskie.

go / Oćiec też przyczynę z ktorey Dekret był wydány zá nim wiedząc / obráżał się / y znácznie był zágniewány / że w Senaćie ná osobę synowską / niż ná Oycowską godność y krolewskiego máiestatu poważność / wzgląd miano większy. Perseus tedy obráżę bacząc Oycowską / ná káżdy dźień

v niego

v niego Demetryuszá winował / y naprzod mu łáske zepsował / potym też y w podeyźrzenie wdał / sámemu teraz przyiaźń Rzymską / teraz pod Oycem zdráde wymiátał. Náostátek zmyślił / że śiodłá nań stáwiał / y dowodząc / znáki pokazał / świádki náprawił / vczynek zły / ktory drugiemu zárzucał / sam sie go ważył: czym Oycá do przelania krwie domowey przymuśiwszy / pálac wszytek żáłośćia nápełnił.

Demetryuszá zábiwszy / y przećiwniká zbywszy / nie tylko Perseus niedbále powinność swoie oddawał Oycu / ále y hárdym sie mu stáwił y niepo słusznym / nád to nie dziedzicem / ále Pánem krolestwá sie pokázował. Czym obrázony Filip / co dzień Demetryuszowe śmierć / niećierpliwiey znośił / dopiero że był oszukány domyślawał sie / dopiero świádki y powiádácze męczyć kazał / á ták doszedszy zdrády / nie mniey z śmiáley Perseuszowey złośći / niż z Demetryuszowey śmierći bolał / y pomśćiłby sie iey był / by był nie zmárł predko. Abowiem w krotce z tego frásunku w chorobe wpadł / y vmárł / wielkie potrzeby ná woyne Rzymską pogotowáne / ktorych potym vżywał Perseus / zostáwiwszy. Bo y Fráncuzy Skordyszki / ná te woyne z soba w towárzystwo był námowił / y wielkaby był Rzymiánom zádał trudność / by sie był przy zdrowiu został. Abowiem Fráncuzowie

Wielki przykład złego brátá / y złego syná.

Krolował Filip 42.

nieszcześliwie z Delfámi woyne wiodszy/ á w niey wietszey przećiwko sobie Boskiey/ niż ludzkiey śiły doznawszy/ Hetmáná też Brenná vtráćiwszy/ iedni do Azyey/ drudzy do Trácyey vćiekli byli/ á stąd ktoredy przyszli/ do Oyczyzny odeszli. Nieco ich było tám / kedy sie Dunay z Sábem schodzi vśiádło / Skordyszkámi sie názywáli. Tektoságowie záśie/ do Tolosy Oyczyzny dawney przyszedszy / powietrzem morowym záráżeni byli/ y do zdrowia á pokoiu nie pirwey przyszli/ áż przez wieszczki vpomnieni/áby złoto y srebro/badź swietokrádzctwem / badź łupem prostym nábyte / w Tolosenskie iezioro wrzućili / co wszystko był dáleko potym Cepio Rzymski Consul wybrał. Było srebrá funtow sto dźieśieć tyśiecy / złotá funtow piećdziesiatkroć sto tyśiecy / ktore świetokrádzctwo czásu swego/Cepioná y woysko iego/ná głowe prawie poráziło. Ná Rzymiány też woyná Cymbrycka(iákoby dla wźietych pieniedzy z mieyscá świetego pomstá) pádłá. Ale śiłá Tektosagow dla łupu wroćiło sie do Illiryku/ kedy splondrowawszy Istry/ w Pánnoniey vsiedli. Powiádáia że Istrowie od Kolchow idą / ktorych był Aetá Krol posłał/ áby Argonauty (wźieli mu byli iego corke) gonili. Ci z morzá Pontskiego prosto w Ister wiechawszy/ rzeka Sábem płyneli/ á dowiedziawszy sie o Argonautách/ktorych ściga-

Łákomstwo skaráne.

li/ iáko

li / iáko oni swoy okręt ná grzbietách włásnych/ przez gory przenieśli / toż też sámi vczynili/ y áż do brzegu Adryátyckiego morzá swoie zánieśli. A gdy ich dogonić nie mogli / ábo sie Krolá boiąc/ ábo też nád oną ták długą iázdą sobie steskniwszy/ wedle Akwileiey sie położyli / y Istrámi/ od rzeki/ ktora naprzod wyiechawszy z morzá sie puścili/ byli názwáni. Dákowie/ też to potomstwo Getow/ktorzy gdy z Bástárnámi niescześliwie sie potykáli przy Krolu swym Oroli / on ná skaránie ich gnusności roskazał / áby gdy mieli spáć/tám sie głowámi kłádli/ kędy nogi legáć zwykły/ do tego żonom swoim áby służyli. Tego nie odmieniono / áż sromotę wzięta / ná woynie męstwem rycerskim otárli.

A ták Perseus do Páństwá po Filipie Oycu nástąpiwszy / te wszystkie/ narody w towárzystwo z sobą ná woynę przeciwko Rzymiánom námawiał. A w tym miedzy Prusyą Krolem (do ktorego był Annibal od Antyochá/gdy mu Rzymiánie pokoy dáli ziechał) á Eumenesem wszczelá sie woyná/do ktorey Prusyás w Annibalá dufáiąc/ przymierze złamawszy / pierwszy dał przyczynę. Abowiem/ gdy Rzymiánie Antyochowi kondycye pokoiowe dawáli/tedy też iedne włożyli byli/ áby im Annibalá wydał : w czym go Antyochus milczkiem przestrzegł/ ták/ że záraz ku Krecie wy-

spie vćiekł. Tám długo spokoyny wiek prowádząc: á iż dla nie wypowiedziánych bogactw/ v wszystkich w nienawiśći był/ bacząc/ dzbany ołowem nápełnił/ y w kośćiele ie Dyány Bogini/ iákoby sczęśćia swego obronę położył/ z ktorey miáry / iż iuż Miásto oń nic niedbáło/ zastáwę w rękách máiąc bogáctwá/do Prusyáśá Krolá iechał/ złoto pierwey w obrázy słupowe / ktore z sobą woził záwsze/ wlawszy/ by bogáctwá obaczone/ iákiego zdrowiu nie przyniosły vszczerbku. A gdy Prusyás w polu bitwę z Eumenesem przegrał / y woynę ná morze przeniosł / Annibál nowym wymysłem y sztuką / zwyćięstwo spráwił. Abowiem gádzinę wszelką/w gliniáne flásze kazał wsádzić/ á w puł bitwy po okrętách nieprzyiaćielskich rozrzućić: co Pontykom naprzod śmiech vczyniło/ bić sie gliną/kto niemoże száblą/ále gdy okręty wężow pełne obaczyli/ niespodziewánym obskoczeni niebespieczeństwem / zwyćięstwá vstąpili. To gdy przynieśiono do Rzymu/ Senat Legaty wypráwił/ktorzyby Krole poiednáli/ á Annibalá áby wydány im był/vpomináli sie. Lecz Anibal dowiedziawszy sie wszytkie°/ truciznę wypił/ y śmierćią/ legácią vprzedził. Bárzo to był rok/ śmierćią trzech przednie wielkich ná wszystkim świećie Hetmánow/Annibalá/Filopemená/ y Scipioná Afrykaná pámiętny. A z tych o Annibale to pewna/ że

Stąd vrosłá przypowieść/ Anibál z Kretensámi Kreto iest z kłamcámi/kłamcą.

Dziwny wymysł Hetmáná dobrego.

Cudne iest Liwiuszowe nárzekánie ná ich nieszczęśćie że nie wedle zacności y godności śmierć mieli. Lib: 9. Decad. 4.

na/ że áni w te czásy/ gdy ziemia Włoską náiecháwszy zátrząsnał/ áni gdy do Kártáiny wroćiwszy sie/ Páństwem spráwował/ śiedząc wieczerzał/ ábo więcey niż kwarte winá wypił. Czystośći miedzy bárzo wiele poimánych białychgłow ták pilno strzegł/ żeby był nikt nie wierzył/ áby sie kiedy w Afryce vrodźił. Záprawdę ták skromnie sie w rządźie záchował/ iż rozmáitych narodow woyská spráwuiąc/ nigdy od żołnierzá swego zdrády nie znał/ nigdy nie był wydan/ ácz sie nieprzyiaćielo oboie często kuśił.

Vmárł Annibál lat máiąc 70.



IVSTYNVSA HISTORYKA, Kśięgi XXXIII.

ACzkolwiek z mnieyszym rozruchem Mácedońską woyne/ niż Punicką Rzymiánie odpráwowáli/ ále tym z więtszą sławą/ im Mácedonowie Peny zacnośćią bárźiey y znácznicy przeszli. Abowiem y sławą wschodu zwyćiężonego sie wspieráli/ y rátunki od

wszystkich Krolow mieli. A ták Rzymiánie/ y zastepow nád zwyczay wiecey popisáli/ y pomocy od Mássynisy Królá Numidskiego/ y od innych federatow wszystkich przyzwáli/ y Eumenesowi Bityńskiemu Krolowi powiedziano/ áby woyne te/ iáko nawietszemi śilámi rátowal. Perseusowi okrom Mácedońskiego woyská/ w mniemániu ludzkim niezwyćiezonego/ ná dziesiec lat woienny sumpt Ociec nágotowal/ y w skárbách á w gumnách zostáwil/ czym sie on w pyche podniosszy/ Oycowskiego scześcia zápomnial/ o dawney Wielkiego Alexándrá slawie zolnierzowi myślic roskázowal. Potkáli sie naprzod konni/ w ktorey potrzebie Perseus wygral/ y oczekiwánia wszytkich do przyiázni sklonil. Posly iednák zadác pokoiu wypráwil do Hetmáná Rzymskie°/ przypominaiac zeby go byli Rzymiánie Oycu y zwyciezonemu dáli/ chcac nádto naklad woienny/ iáko drugi zwyciezony/ odlozyc. Kedy Hetman Sulpicius/ nie lzeysze niz przekonánemu kondycie podal. Gdy sie to dzialo/ Rzymiánie boiac sie ták niebespieczney woyny/ Emiliuszá Páwlá Consulem vczynili/ y Mácedońska rosprawe/ okrom inszych ie° zlecili/ ktory gdy do woyská przybyl/ predko dal bitwe. Dniem przed potrzeba/ mieśiac w nocy zácmil sie/ wszyscy Perseuszowi zle tuszyli/ koniec Pánstwá Mácedońskiego ták oznáczony twierdzili.

Jedney pszenice bylo ćwierćni 800. *Plut.*

Vbil Rzymian iedenaśćie tyśiecy pieć set. *Plut.*

Sámi Mácedonowie po wszytkim obozie plákáli/ áz sie zácmienie skończylo. *Liuiu.*

W tey bitwie Márek Kato/ ſyn Katoná Kráſomowce/ miedzy wielką geſtwą nieprzyiaciol meżnie ſie potykáiąc/ z koniá ſpadl/ y piechotą ſie bil. Abowiem tlum żolnierzá ſtrony przeciwney / iuż go byl iákoby leżącego tylko zábić obſtąpil / kedy on chyżo ſie porwawſzy / nieprzyiaciela meżnie gromil. A gdy ich ták wiele ná iednego śieklo/ on też ciąć iákiegoś vrodą ciálá wyſokiego chcial/ miecz mu z rąk wyśliznal ſie/ y w pul hufcá nieprzyiacielſkiego wpadl. Aby go byl doſtal / tarczą ſie vkrywáiąc (ná co oboie woyſko pátrzálo) miedzy Mácedońſkie miecze ſie vtopil / y dopadſzy/ (ácz też nie iedne ráne wziąwſzy) do towárzyſtwá/ z wrzaſkiem nieprzyiaciol ſie wrócil. Smiáłośći iego drudzy náśláduiąc / zwyćieſtwo ſpráwili. Abowiem Perſeus Krol/ z dźieśiaćią tyśiecy tálentow / do Sámotrácyey vćiekl/ ktorego Gneus Oktawius / poſlány w pogonią od Hetmáná/ z dwiemá ſynámi / Alexándrem y Filipem poimal/ y poimáne° do Hetmáná przywiodl. Mácedonia od Káraná poczawſzy/ ktory pierwſzy iey roſkázowal/ Krolow trzydźieśći miálá / pod ktorymi ácz przez lat dźiewieć ſet dwádźieśćiá y trzy bylá/ ále zupelnie y prawdźiwie tylko ſto dźiewiecdźieśiat dwie pánowálá. Gdy do rąk Rzymſkich przyſzlá/ w káżdym Mieśćie pod vrzedem bylá / wolność miálá / práwá

Vbito Mácedonow do dwudźieſtu tyśiecy okrom więźniow/ Rzymian tylko ſto leglo/ ránnych więcey. Liuius. Trwálá tá woyná lat 4.

ktorymi

ktorymi śie y teraz śadzi / Páwel iey opiśał. Senatory Etolskie ze wszystkich Miast / ktorzy byli nie pewney wiáry / z zonámi y dziećmi do Rzymu posłano / á tám / by czego w Oyczyznie nie broili / długo trzymano / z trudnośćia przez wiele lat legácye z Miast prośbámi Senat vmolestowawszy / áby do domow swych pusczeni byli / otrzymáły.

IVSTYNVSA HISTORYKA, Kśięgi XXXIIII.

Acheowie Rzymiánom podeyźrzenie.

WEny y Mácedony podbiwszy / Etolskie też Senatory więzieniem zwatliwszy / sámi ieszcze ze wszytkiey Grecyey Acheowie názbyt możni ná ten czás Rzymiánom śie zdáli / nie dla káżdego z osobná miástá potężnośći / ále dla spiknienia wszystkich. Abowiem choćiaż miásty by członkámi śie rozdźielili / przećież / y iedno ciáło są / y páństwo iedno máią / y miástá iednego / śiłámi wszytkich bronią. A ták gdy Rzymiánie przyczyn woyny szukáli / prawie ná czás fortuná skárgi Spártáńskie przyniosłá / kto-

rych folwárki dla spolney nienawiśći / Acheowie pustoszyli. Spártánom dano respons / że Senat támześle / ktorzyby krzywd ich dogladneli / y vprzatneli ie. Ale ná osobnośći zlecono Legatom / áby Achei miedzy soba rozerwáli / y Miásto káżde własna iurysdykcia opátrzyli / żeby tym łácnieyszy do posłuszeństwá byli / á iesliby ktore sprzeciwiálo sie / áby vskromili. A ták Posłowie Miast wszystkich Pány do Koryntu przyzwáli / dekret w Senaćie vczyniony im obwieśćili / co po nich chćieli / powiedźieli / przydawáiac / że to pożyteczna Miástom iest wszystkim / áby káżde zá práwem swoim y sadem siedźiáło. Co gdy do wiádomośći wszytkich przyszło / iákoby oszáláwszy / przychodnie wszystkie pobili / sámym Legatom Rzymskim nie przepuśćiliby byli / by byli posłyszawszy o rozruchu / nie vciekli.

Kritolaus to wszytko broił. *Florus.* y sam sie też potym otruł przegrawszy.

To do Rzymu gdy przynieśiono / wnet Senat Numiuszowi Achaicka woyne zlećił / ktory predko woysko przewiosł / á opátrzywszy co było trzebá / nieprzyiaćielowi dał bitwe. Lecz Acheowie / iákoby woyná Rzymska ladáiáka zabáwká byłá / rozumieiac / niedbále wszystko odpráwowáli: y o łupách / á nie o woynie myślac / kolásy do obozu z soba przywieźli / ná ktorychby do domu korzyśc z nieprzyiaćielá sprowádźili / żony y dźieci po gorách / áby sie ná ich potyczke pátrzáli / położyli. Ale

A gdy ia szczęśliwie odpráwił / Achaikus był názwány. *Oros.*

gdy do potrzeby przyßło / przed oczymá swoich pogromieni / żáłośne pátrzánie im / y płácz okrutny vczynili / żony ich y dźieci powiązano / iáko łup zábrano. Miásto Korynt zburzono / lud wßystek w wieńcách przedano / áby tym przykłádem Miástá drugie sie karáły. A to gdy sie dźiało / krol Syriyski Antyochus ná Ptolemeuszá stárßey śiostry swoiey syná Egiptskiego Krolá vderzył / człeká náder gnuśnego / y nierządem káżdego dniá zábáwionego / ták / że nie tylko máiestátu Krolewskiego powinnośći opuszczał / ále też dla zbytniey tłustośći ledwie sie człowiekiem czuł. Wypędzony tedy z páństwá / do Alexándryey sie vciekł / do Ptolemeuszá brátá młodßego / y krolestwá iego vczestnikiem sie stawßy / Legaty spolnie do Senatu Rzymskiego wypráwili / rátunku prośili / wiernośći towárzystwá sie vpomináli. Prośby brátnie ważne były v Senatu.

Korynth zburzono mowi Cicero / iż przez posłow nie vszánowano. Pro lege Manil.

Antyochus Epiphánes ktory ták wiele złego w Ieruzálem poczynił. Czytay 1. Máchab: kśięgi áż do kap: 6.

A ták Popiliuszá Legatá do Antyochá posłáli / ktoryby mu roskazał Egiptu nie tykáć sie / ábo iesliby go opánował / áby koniecznie wyiechał. Gdy go w Egiptcie ználazł / á Krol cáłowánie mu dawał (bo Antyochus w Rzymie zástáwą pokoiu mießkáiąc / miedzy drugimi Popiliuszá bárzo miłował) Popilius áby ná ten czás dał pokoy przyiáźni zobopolney / kiedy spráwy Oyczyzny záchodzą / rzekł / y wźiawßy Dekret Senatu / y odda-

Cny Oyczyzny miłośnik.

wßy/

wſzy/ bacząc iáko ſie ociągał / y do przyiaćioł ná poradę ſie odwoływał / rozgą / ktorą w rękách miał/ták go około ográniczył/ że y przyiaćiele pospołu záwárł / y áby ſie záraz rádźił/ nie wychodząc z kołá reſpons Senatowi dał / bądź woynáby ſie mu podobáłá/ bądź pokoy z Rzymiány/ vpominał. Surowość tá przełomiłá Królá ták bárzo/ że woley Senatu y roſkazániu doſyć vczynić obiecał. Wroćiwſzy ſie tedy do ſwego páńſtwá/ vmárł/ ſynaczká bárzo máłego zoſtáwił/ ktoremu gdy Opiekuny Senat dał / Demetrius Stryy iego / w záſtáwie pokoiu mieſzkáiac w Rzymie/ o śmierći Antyochá brátá ſwego dowiedziawſzy ſie/ wſzedł do Senatu/ y mowił/ że poki brát moy żył/iam tu ná mieſzkánie/znák pewne go pokoiu przyiechał/ ten iż vmárł/ dla czegobym dłużey miał trwáć/ nie bacżę/ godnaby / ábym ná kroleſtwo był poſłány/ktore iáko z práwá narodow wſzyſtkich iemu było przyſzło / ták mnie teraz (gdyż pozoſtáłego potomká láty przechodzę) doyśdź ma ſłuſznie. Bacząc/że go niechćiáłá Rzecz poſpolita poſłáć/á rozumieiac / iż ćichym rozſadkiem mogł od Krolewicá beſpieczniey/niż od Senatu wźiąć páńſtwo/iákoby ná łow z Miáſtá wyiechał/ y milczkiem v Hoſtyey z towárzyſtwem vcieczki ná okręt wśiadł. Przypłynawſzy do Syryey/ wdźięcznie od wſzyſtkich był przyięty / kedy

Srogi Legat.

Vćiekł/bo ták chćiał Senat.

też po ſtráceniu onego śieroty/ páńſtwo mu opiekunowie podáli.

Niemal tegoż czáſu Pruſyás Krol Bityńſki/ zámyślał ſyná Nikomedeſá zábić/ á to dla ſynow młodszych/ ktore z iego mácocha miał/ y w Rzymie ie chował. Lecz ſámi ći/ ktorzy tę robotę mieli robić/ Nikomedeſá oſtrzegli/ y nápomnieli/ áby tákim okrućieńſtwem Oycowſkim pobudzony/ vprzedźił go/ á tę zdrádę nánięgoż obroćił/ do czego nie trudno dał ſię námowić. A ták gdy záwołány do páńſtwá Oycowſkiego przyiechał/ záraz go przywitano/ y názwano Krolem. Pruſyás od ſyná z kroleſtwá zdárty/ bez władze wszelkiey zoſtáwszy/ y od niewolnikow był opuſczony/ á gdy kryiąc ſię nieznácznie mieszkał/ rownie śmiáłą złośćią/ iáko był ſyná roſkazał zábić/ od niego ieſt zábity.

IVSTYNVSA HISTORYKA, Kśięgi XXXV.

Ludźie nic nie czyniąc vczą ſię źle czynić. *Cato.* Proznowánie zgubiło Krole y Miáſtá zacne. *Catul.*



Demetryus Kroleſtwo Syryiſkie opánowawszy/ proznowánie ná początku niebeſpieczne rozumieiąc/ gránice Páń-

ſtwá

stwá swego rozszerzyć / y woyna z pogránicznymi bogactw przymnożyć / postánowił. A ták Aryaratowi Kápádockiemu Krolowi / dla porzuconego z śiostra małżeństwá obrážony / brátá iego Orofernę niesłusznie z Krolestwá wypedzonego / gdy do niego z prośbámi sie skłonił / przyiał / y ták przystoyney okázyey woyny rad bedac / wprowádźić go ná Krolestwo vmyślił. Ale Orofernes niewdźieczen dobrodźieystwá / z Antyochenczykámi ná ten czás Demetryusowymi nieprzyiaćielmi / towárzystwo wźiawszy / z páństwá go wypedźić chćiał. Czego Demetrius dowiedźiawszy sie / ácz mu gárdłá nie wźiał dla Aryáratá / by od bojáźni bráterskiey woyny nie był wolny / ále przećie poimawszy go / w Seleweyey pilno strzedz roskazał. Antyochenczykowie zás choćiasz zdrádę wyiáwiona baczyli / iednák rebellizowánia z myśli nie spuśćili. Otoż máiac pomoc od Ptolemeusá Egiptskiego Krolá / od Atalá Krolá Aziyskiego / y od Krolá Kápádocyey Aryáratá / wyzwáni ná woynę od Demetryusá / iednego młodego człeká / szczęśćia práwie ostátnie° / y kondicyey / iáwnie ná práwili y námowili / áby Syriyskiego krolestwá iáko Oyczystego sie vpominał / y reka zbroyna dochodźił / kedy áby mu niczego do wyrządzenia teyże sromoty nie dostawáło / Alexándrem go názwáli / ktory y to / że sie z Antyochá Krolá vrodźił /

Przykład wielkiey niewdźięczności.

Máło nie nászego wieku historya.

powiádal. Táka nienawiść v wßytkich Demetrius miał/ że iego zazdrośnikowi/ nie tylko śił y potenciey krolewskiey dodawano/ále go też y w domu krolewskim rodzono. Alexánder tedy / zá ták dźiwna rozmáitośćia ſcześćia/ dawney ſwey kondicyey ßpetney zápomniawßy/ niemal wſchodu wßytkiego śiłámi wspárty/ przećiwko Demetryuſowi wyćiagnal/ ktorego zwyćieżywßy / y z zdrowia y z páńſtwá zdárł / ácżkolwiek y Demetrius mężnie ſie bronił. Abowiem w pierwßey potrzebie / nieprzyiaćielá do vćiekánia przymuśił/ y choćiaż Krolowie znowu ſie popráwowáli/ y nowe zwodźili bitwy / on przećie im ták wiele tyśięcy zbitych/ ná plácu záwße zoſtáwowal. Ná koniec iednák ánimußem niezwyćiężonym / miedzy namężnieyßymi ſie biiac/ legł.

Ná pocżatku tey woyny Demetryus / dwu ſynow v Gnidyußá gośćiem bedac/ z wielkim złotá doſtátkiem/dla woiennych niebeſpiecżeńſtw/y (ieśliby do tego przyßlo) dla pomſty śmierci ſwey zoſtáwił. Z tych láty Demetryus/troche podrosßy/ á o nierzadźie Alexándrowym (ktorego nieſpodźiewáne bogáctwá/ y cudzego ſcżeśćia ozdoby/ iákoby więźniá iákiego ná pálacu w tłumie niewiaſt nierzadnych trzymály) poſłyßawßy/máiac od Kretenſow pomoc/ ná beſpiecżne°/y o woynie nic nie myślacego wpadł. Antyocheńcżykowie też

wie też chcac dawna obrázę Oycowſką/ nowa przyſługa znieść/poddáli ſie mu. Wiec y żolnierſtwo Oycá iego/do młodego człeká checia ſkłonione/ przyśięgę dawna/niżeli Królá nowego pychę/ wolało/ do Demetriuſá pod chorągwiámi przyßło. Y ták Alexánder/ nie mnieyßym pedem fortuny zepchniony/niż był wynieśiony/ w pirwßey potrzebie zginał/ y cześćia zábitego Demetryuſá/ cześćia rodem ſwym plugáwym pomowione° y oßkálowánego Antyochá/ zápłáćił.

Jáka ſczęśćia odmiáná.

IVSTYNVSA HISTORYKA,

Księgi XXXVI.

Demetryus Páńſtwá Oycowſkiego przez moc doßedßy/ ſczęśćiem y młodych lat powodem/ y zdrożnośćia vwiedźiony/ w gnuſność ſie wdał/ y ták dálece dla tey nikczemnośći/ iáko niekiedy oćiec dla pychy/do wzgárdy przyßedł. Otoż gdy Miáſtá wßyſtkie od niego odſtepowáły / dla zniesienia tey nieſławy/ przećiwko Pártom iecháć poſtánowił/ ktorego przyiazd/Wſchodny lud rad widźiał/ y dla

okru-

Pártowie kroIá káżdego swego zwáli Arsáces.

okrucieństwá Arsácydesá Królá Pártskiego/y/że dawnemu roskázowániu Mácedońskiemu przyzwyczáiwszy sie/nowego narodu/hárdości zniecś nie mogł. Máiac tedy Perskie/Elimeyskie/y Báktryáńskie pomocy/wiela bitw Párty poráźił. Nákoniec iednák oni pokoy zmyśláiac/poimáli go/y po Miástách/ktore im były rebelizowáły/ná wyśmianie checi iemu od nich pokazáney wodźili.

Meta dla nádźieie króleſtwá.

Wysłáli go potym do Hirkániey/kedy łáskáwie/y ksztáltem pierwszey fortuny Krolewskiey go chowáli. To gdy sie dźiało/w Syryey Tryfo(ktory v Rzymian/áby go byli opiekunem Antyochowi/Demetryuszowemu pásierbowi dáli/pilnie sie stáráł) zábiwszy tego śierotę/ Páństwo Syriyskie wźiął/ktore gdy długo trzymał/potym też zá gáśnieniem życzliwośći/przy początku pánowánia doznáney/od Antyochá iescze chłopcá Demetryuszowego brátá (ktorego w Azyey chowano) był zwyciężony/y powtore Syrya do potomstwá Demetriusowe° wrociłá sie.

Trochę ten ostrożneyszy po szkodźie drugich.

Pomniac tedy Antyochus/iż y Oćiec dla pychy był v wszystkich wnienawiśći/y brát dla gnuśności wzgárdzony/áby sie tymiż wádámi nie vplatał/Kleopátrę brátowa swoię poiał/Miast ktore były ná początku brátá odstapiły/wielka vśilnośćia dobywał/y wziawszy ie/do Páństwá swego przyłączył/Żydy/ktorzy sie byli zá Demetryusá Oycá z Mácedońskie-

go posłuszeństwá gwałtem oswobodzili/ podbil. Wielka tych byłá potencia/ ták/ że po tym Antyochu/ żadnego Królá Mácedońskiego nie słucháli/ domowe Páństwo y Królá máiąc/ wielkimi woynámi Syrya nędzili.

Abowiem Zydowie poszli z Dámászku/ Syriyskiego przednie zacnego miástá/ kedy sie y Assyriyscy Krolowie z Semirámidy Krolowey vrodzili. Miásto imieniem Królá Dámászká názwano/ ktorego kwoli vczćiwośći/ Syriyczykowie grob Araty żony iego zá kośćioł mieli/ sáme zá Boginią świątobliwie chwalili. Po Dámászku Azelus/ ponim Adores/ y Abrahám/ y Izráel krolowáli. Ale Izráel/ dziesiąćią synow nád swe przodki był szcześliwszy. Tym on/ ná dziesieć Páństw lud rozdzieliwszy oddał/ y wszystkie imieniem Judy/ ktory był po dziale vmárł/ Judámi názwał/ y pámieć iego czćić wszystkim roskazał: ktorego też część ná podział im przyszłá. Miedzy bráćią namnieyszy był Jozef/ ktorego oni lekáiąc sie wysokiego dowćipu/ milczkiem y potáiemnie wziąwszy/ obcym kupcom przedáli/ od ktorych do Egiptu záwieźiony/ gdy tám suptylnym pochopem náuk Czárnokśieskich dośiągnął/ nie długo y sámemu Krolowi był miły. Abowiem y dziwy náder bystro poymował y zrozumiewał/ y pierwszy náukę wykłádu snow pokazał/ práwo Boskie y ludzkie dostátecz-

Nie trzebá dźiwowáć/ że w tey historyey Zydowski y vstąpił/ bo Pogánin.

nie zdal sie vmiec/ ták/ że też nievrodzay ziemie przed lat wiela opowiedział: y zginalby był wszystek Egipt glodem/ by był Krol zá vpomnieniem iego/ zboża przez wiele lat chowáć Dekretem swym nie przykazal: ták był doświadczony/ iż nie człowiek/ ále Bog zdal sie mowić. Syn iego był Moiżesz/ ktory okrom vmieietności oycowskiey/ y piekność á vrode ciálá miał. Ale Egipcyani/ gdy ná Zyách párchy y trad widzieli/ od Bogow nápomnieni/ z chorymi go (by zárázá inszym nie szkodziłá) z Páństwá swego Egiptskiego wypedzili. Vczyniony tedy wygnáńcow Hetmánem/ Bogi Egiptskie pokradl: ktore im Egiptcyani zbroyno chcac odiać/ do domu wielkimi niepogodámi przymuszeni/ wrocili sie. A ták Moyzesz do Dámászku oyczyzny dawney idac/ gore Syná ośiadł dokad gdy śiedm dni posczacz/ przez pustynie Arábskie z ludem vprácowány przyszedł/ siodmy dzień (zwyczáiem narodu Szábát názwány) záw sze ná potym pościć roskazał / dla tego / iż y glodu / y bledow koniec im przyniosł. A iż pámietáli/ iáko Egiptcyáni boiac sie zárázy/ od śiebie ich wypedzili byli / by z teyże miáry v nowych obywátelow nienawiści sobie nie ziednáli/ strzedz sie pospolitowánia z obcymi postánowili/ co iednák potym zá wiáre z lekká do nich vdal. Po Moyzeszu syná iego Aruás názwánego / kápláná ofiar Egiptskich

skich Krolem vczyniono / y stąd zwyczay v Zydow trwał na potym záwsze / że oboie to dostoieństwo / y vrząd Krolewski y Kápłáński miewał ieden / ktorych spráwiedliwość z wiárą pomieszána / niewypowiedzianie vrosłá.

Narod ten bogáctwá zebrał z sámego Bálsámu / ktory sie tylko tu w tey kráinie rodzi. Abowiem iest doliná / ktora nie rozerwánymi gorámi / by murem iákim / ná kształt obozu zámyka sie. Mieyscá iest ná dwie ście włók / zowią gi łukiem. Támże lás vrodzáiem y pieknością przednie cudny / gdyż y pálmowe drzewá / y Bálsam ma w sobie. Drzewá Bálsámowe kształt sosny máią / tylko co niższe / y iáko w winnicy / ták też około nich ochędostwá wszelkiego pilnuią. Te pewnego czásu roku / Bálsam z siebie pusczáią. Lecz nie w mnieyszym iest mieyscá tego ciemność / ániżeli vrodzay podziwieniu. Bo ácz tey kráiny práwie ná goręcsze iest słońce / iednák letne y skromne powietrze przyrodzona tá ciemność ma. Jest też w tym tu kráiu iezioro / ktore y dla wielkości / y dla wod nie ciekących / áni sie rucháiących / martwe morze zowią. Abowiem áni sie wiátry wzruszą / gdyż sie im kliy opiera / ktorego wodá pełna práwie iest / áni da po sobie żeglowáć / bo káżda rzecz nie żywiąca / záraz idzie ná dno / y żadney máteryey okrom zhálunowáney / nie dźwiga. Pierwszy Xerxes

Krol Perski Zydy zwalczył / potym z Persya od Alexándrá Wielkiego wzięci / y długo w Mácedońskiey władzy / Krolowi Syriyskiemu poddáni byli. Demetryusowi rebellizowawszy / z Rzymiány przyiaźń wzięli / y napierwszy ze wszytkich narodow wschodnych do wolności przyszli / gdy ná ten czás Rzymiánie z cudzego nie trudni do dárowánia byli.

Przypátrz sie spráwom tego Krolá pogáńskiego pilno / iáko szálał.

W też czásy / gdy w Syryey Krolestwo miedzy nowymi krolmi odmieniáło sie / w Azyey krol Atalus przednie kwitnace / y od Eumenesá stryiá wzięte páństwo / przyiaćioły powinnych mordámi mázał / dopiero mátkę stárą / dopiero Beronikę sobie poślubioną / tychże przyiaciol czárámi zgubione zmyśláiac. Potym złośliwy szaleństwie / żálobną száte wziął / brode y włosy / ná kształt złoczyńcow iákich winnych opuśćił / nie ná iáw miedzy lud wychodząc / nie człeku pospolitemu sie vkázuiac / nie domá bánkiet weselszy spráwuiac / nie znák iáki człeká máiacego rozum cáły dawáiac / właśnie by zá pobite y zámordowáne skarány sie rzadzac. Opuśćiwszy też spráwowánie Páństwá / ogrody kopał / ziołá śiał / szkodliwe z zdrowymi mieszał / á to wszystko truciżny sokiem nápoiwszy / przyiaciolom / iáko vpominek iáki osobliwy / posyłał. Stad do rzemiosł / ktore mośiadzem robia vdał sie / tákże do posserowániá z wosku / y do lania śpiże / z kto-

Jáki to száleństwa.

rey ko-

rey kowánia vćieche miał. Potym grob mátce ro-
bić począł/ kedy pilnuiąc roboty/ z vpalenia słone-
cznego wchorobę wpadł/y śiodmego dniá zmárł:
Testámentem Rzym zá dziedzicá wziął. Ale był
Arystonikus żyw Eumenesow syn / (wprawdźie
z nałożnice / corki nieiákiego Efeskiego cytrysty)
ktory po śmierći Atalusowey/Azya/iáko oyczyste
krolestwo/ wziął. Gdy często y sczęśliwie Miá-
stá ktore sie mu dla Rzymian nie śmiáły poddáć/
gromił/ y zdał sie iuż Krol iáko bydź ma/ Senat
Azya Licyniusowi Kráßusowi zlecił. Ten bár-
ziey ná skárby Atalusowe dybiąc/ niż woyny pil-
nuiąc/ w końcu roku woyská nie spráwiwßy/ dał
nieprzyiaćielowi bitwę/ kedy zwyćiężony/głupie-
go łákomstwá krwią przypłáćił. Ná iego mieysce
posłány Perpená Consul/záraz w pierwßym po-
tkániu Arystoniká porážił y poimał/ á Atalusowe
skárby/iáko Rzymskiey Rzeczypospol: dziedziczne
w okręty pokłádßy / do Rzymu odesłał. Co zá
krzywdę Márkus Akwilius Consul/ (ktory był
po nim nástąpił) sobie biorąc/ dla odięćia mu A-
rystoniká/iáko ráczey swemu tryumfowi przyna-
leżącego/z wielką sie kwápliwośćią spießył. Lecz
te niezgodę śmierć Perpeny poiednálá. Ták tedy
Azya do rąk Rzymskich przyßedßy z skárbámi
swemi/y wády swoie im przyniosłá.



Łákomstwá pożytek.

Támże go w Rzymie kazał Senat vdá-wić. Roku od záłożenia Rzymu 465. *Plin. lib:* 13. c. 3. w mieśzieniu. Macedony bogáctwá Perskie/á Rzymiány Greckie do swey-woli przywiodły.

IVSTYNVSA HISTORYKA,

Księgi XXXVII.

Pátrz iáko Rzymiánie vmieli krolestwá zátrzymáwáć.



Gdy Arystonikus był poimány / Mássyliensowie zá Focensámi przodkámi swymi (ktorych Miásto Senat y pámiatkę wszelką / że y w te czásy / y przedtym ná woynie z Antyochem przećiwko Rzymowi pomagáli / roskazał był zgłádźić) Legaty do Rzymu posłáli / y łáskę im przeiednáli. Potym Krolom ktorzy ná Arystoniká pomagáli / vpominki rozdano. Wziął Mitrydátes Pontski Syrya wietsza / Synowie Aryaratá Królá Kápádockie° ná tey woynie zábitego Likáonia y Cylicya wzieli / y wietsza Rzymiánie towárzyszom wiernosć pokazáli / niżeli mátká własna synom: gdyż oni Páństwo ich rozszerzyli / á tá ie pobiłá. Abowiem Laudyká z sześći synow / ktore z Aryáratem Krolem miáłá / boiac sie / áby zá láty niektorych / pánowánie iey nie długowieczne było / piaciu trucizna zábiłá / iednego máluchnego straż powinnych ták srogiey śmiáłośći wyrwáłá / ktory po iey śmierći (bo roskazał ia był Senat zá to okrućieństwo zgubić) sam

sam Krolestwo otrzymał. Mitrydátes też nagła śmierćią zszedszy/ syná tákże názwánego zostáwił ktory był potym ták wielkim Krolem/ że nietylko wieku swe°/ále y dawnego przed sobą Krole wielmożnośćią przeszedł wszystkie. Woiował z Rzymiány przez lat czterdzieśći sześć fortuną rozmáitą/ ktorego gdy przednie wielcy Hetmáni Syllá/ Lukulus/ Gneus Pompeius/ y inszy zwyćiężyli/ przećię on z srozszą y z okrutnieyszą przećiwko nim woyną powstawał/ y szkodámi swemi strászliwszy sie stawał. Náoszátek/ nie mocą nieprzyiaćielską zwyćiężony/ ále sam od siebie dobrowolnie/ w Páństwie przodkow swoich/ iuż sie ostárzawszy/ y syná dziedzicá zostáwiwszy/ zginął.

Páskwil ná Syllę był táki: Mowisz iáko Cato/ żyiesz iáko Syllá/ to iest dobrze mowisz/ ále sie spráwuiesz iáko łotr.

Jáko bydź wielki y sławny miał/ y dziwy ná niebie przedtym pokazáły. Abowiem/ y ktorego sie vrodził/ y ktorego pánowáć począł roku/ Kometá w oboim czáśie dni śiedmdźieśiąt ták świeciłá/ że sie zdáło/ iákoby niebo wszytko miáło zgorzeć. Bo y ták wielka byłá/ że czwartą część niebá zástąpiłá/ y niż słońce byłá iáśnieysza/ gdy wschodziłá ábo záchodziłá/ ná to cztery godziny brálá.

Kometá go vkazálá.

W chłopiecych lećiech zdrádę y od Opiekunow swoich ćierpiał/ ktorzy ná koniu bystrym y nie obieżdżonym/ przymuszáli go/ áby sie ieżdźić y strzeláć vczył. A te ich przemysły gdy sie ná skutku/ iż Mitrydátes nád látá swoie koniem władał/ o-

mysliły/do trucizny sie rzucili. Czego on boiac sie/ prezerwátywy często pił/ y ták sie przeciwko zdrá dom osobliwszemi nálał syropkámi / że áni chcac potym sam w stárości mogł od trucizny vmrzeć. Potym obawiáiac sie/ by czego trucizna nie mogli/ żelázem kusić y dokázáć niechćieli/ łowem sie zábáwić zmyślił / ktorego przez śiedm lat záżył/ áni w Mieście/ áni we wśi w domu bywáiac/ ále po leśiech tuláiac sie / y ná rozmáitych kráin gorách nocuiac/ o ktorym kędyby był/ nikt nie wiedział / zwierz ábo gonił/ ábo sie też z nim y potykał. Czym y sámolowek vszedł / y ciáło do wszelkiey żołnierskiey ćierpliwośći przyzwyczáił.

Postępki iego wieku młodszego.

Do spráwowánia páństwá gdy potym przystapił/ záraz nie o rostázowániu/ ále o rozszerzeniu krolestwá myślił. Otoż do tad niezwyćiężone Tátáry/ktorzy Zopiryoná/Alexándrá Wielkiego Hetmáná/ z trzydźiestá tyśiecy ná głowe práwie porázili/ Cyrusá Krolá Perskiego z dwiemákroc sto tyśiecy zábili/ Filipá Krolá Mácedonskiego z polá zegnáli/ niewypowiedźiánym sczesciem pogromił/ y zhołdował. Dla cze° śił wietszych dostawszy/ y Pont/ á potym y Kápádocya opánowáł. Gdy o Azyey zámyślał / milczkiem z niektoremi przyiaćielmi/ bez wszystkich wiádomośći/ z páństwá iechał/ y wszystkie przewiedźiał Miástá/ położenie ich/ kráiny wypátrzył.. Stad do Bitynicy ruszył

Wielkich rzeczy dokazał.

Iáka śmiáłość.

ey ruszył śie / á iákoby Pan Azyey do zwyćięstwá mieysca sposobnieysze vpátrował y náznáczał. A gdy wszyscy rozumieli że zginął / do Páństwá śie wroćił / kędy máluchnego syná / ktorego mu w nie bytnośći Laudyká śiostrá y pospolu żoná vrodźiłá byłá zástał / álec w oney rádośći y z zwrocenia szcześliwego / y z synaczká ználezione° / trućizną máło żywotá nie ostradał. Abowiem Laudyká śiostrá / wierząc iż iuż zginął / bárzo śie byłá ná nierząd z przyiaćielmi niektorymi puśćiłá / z ktorey miáry / iákoby włáśnie złośćiedne / druga wietsza vkryć mogłá / trućizne mu nágotowáłá. Czego Mitrydátes z służebney śie dowiedziawszy / sámolowkę ná przyczynie oney śmiáłośći obroćił.

Potym ku zimie / nie bieśiádowániem / ále polem / nie sadámi / ále rycerskim ćwiczeniem śie zábawiał / áni też miedzy towárzystwem śiedźiał / ále z rownymi to koniem / to biegiem / to śiłą o sztukę biedźił śie. Woysko też swoie / do tákiegoż prac znoszenia ná káżdy dźień wpráwowáł / záczym nie zwyćiężony sam / żołnierzá nie przekonánego vczynił. Wźiawszy zátym z Nikomedesem towárzystwo / ná Páflágonią vderzył / á opánowawszy / z nim rozdźielił. Co gdy odnieśiono do Senatu / to iest / że ią Krolowie trzymáią / Posły do obudwu wypráwił: y áby narod przy wolnośći swoiey zostáwili / roskazał. Mitrydátes bacząc / że Rzym-

Hetmáná przystego ćwiczenie.

Przyczyná tego woyny z Rzymiány.

skiey potenciey mogł iuż wydołáć / hárdźie odpowiedźiał Posłom: Páflágońskie Páństwo dźiedźicznym práwem trzymał moy oćiec/ y dźiwuie sie bárzo/ iáko iemu tego nie powiádáli/ z czym teraz przyszáli do mnie. Zátym grożbámi sie nie vstrászywszy/ y Gállácyą wźiął. A Nikomedes powiedźiał: gdyż práwá do Páflágoniey żadnego nie mam/ dla tego Krolowi iey własnemu ia oddam. Ná co syná swego imie odmieniwszy/ Filiámenem Krolow Páflágońskich nazwiskiem przezwał/ á ták iákoby Krolewskiemu potomkowi ia oddał/ co przećie niesłusznie vczynił. Tym sposobem wyśmiani Posłowie / do Rzymu sie wroćili.

IVSTYNVSA HISTORYKA, Kśięgi XXXVIII.

Nie dobre początki pánowánia.

MItridátes domowe mordy y krwie przelania/ od żony y śiostry záczawszy/ syny drugiey śiostry/ ktorey był zdrádą mężá Aryáratá Kápádockiego Krolá/ náprawiwszy Gordyuszá/ zábił/ wytráćić vmyślił/

rozumie-

rozumieiąc/że oycowską śmierćią nic nie spráwił/ ieśliby oná młodź Królestwo dźiedziczne (ktorego sam bárzo prágnął) wźiełá. A ták gdy około tego myślił/ w tym Nikomedes Krol Bityński/ bacząc interregnum w Kápádociey/iákoby do swego wiechał. Co posłyszawszy Mitrydátes / zmyśláiąc wnetrzną krwie domowey miłość/ ratunki y pomocy śiestrze dla wypędzenia Nikomedesá posłał. Ale nie rychło / gdyż [illegible] w tym zá pewnymi namowámi y kondycyámi / Nikomedesá zá mężá wźiełá. Czym obrázony Mitrydátes/żołnierskie obrony Nikomedesowe z Kápádocyey wygnał/páństwo śiestrzeńcowi przywrocił/ nieládá záprawdę postępek/by go był zdrádą w czáśie nástępuiącey nie oszpećił. Abowiem po kilku mieśiecy zmyślił/ iákoby Gordyuszá (ktorego był ręką Aryárátá zábił) do Oyczyzny wprowádźić chćiał/ ták sobie obiecuiąc / że ieśliby młody Pan tego bronił / stąd woyny przyczynę mogł nań wźiąć/ ábo/ ieśliby też dopuśćił / przez tegoż mogł syná zábić/ przez ktorego Oycá zgłádźił. Czego młodszy Ariarátes postrzegszy/ á z gniewem znosząc/iż Oycowskiego morderzá/ieszcze Wuy z wygnánia prowádźić chćiał/znácznie wielkie woysko zebrał. Ale Mitrydátes/ ácz piechoty ośmdźieśiąt tyśiecy/konnych dźieśięć tyśiecy/wozow z kosámi sześćset w szyku stáwił/ bacząc iednák / iż y Ariárátes

 nie

nie mnieysze woysko od pogránicznych Krolow rátowány miał/á niepewnego woyny końcá sie lekáiąc / do zdrády sie vdał / páná onego młodego ná rozmowę z sobą námowił y wyciągnął. Tám gdy od Ariáráthesá (wedle zwyczáiu miedzy Krolmi pospolitego) był widz postány/ áby broni wszelkiey przy nim pierwey omácał/ y tenże/ troche pilniey y wydworniey/ niżey przy skrytości ciáłá mácał / rzekł mu Mitrydátes/ áby ostrożnie poczynał/ by snać inákszey broni/ániżeli myśli/ námácał. Záczym wielki śmiech/ mieczyk ktory miedzy skrytościámi był záwiniony/vkrył/ á Mitrydátes Królá młodego/wyzwawszy osobno ná rozmowę/ w oczách strony oboiey woyská zábił/ krolestwo Kápádockie synowi w ośm lat (Aryáráthesem go názwawszy/ y gubernatorá mu Gordyuszá przydawszy) oddał.

Y dziwna y śmiała zdrádá.

Lecz Kápádoces okrućieństwem y swawolą Starost vćiążeni / Mitrydátesowi rebelizowáli/ y brátá Krolewskiego też Aryáráthesá názwánego/ z Azyey/ kedy go chowano záwoláli/z ktorym Mitrydátes miał potrzebę/á zwyciężywszy/ z Kápádocyey wypędził. Nie długo potym Ariáráthes z frásunku w chorobę wpadł/y vmárł. Kedy Nikomedes po iego śmierci/ boiąc sie by Mitrydátes zá dostániem Kápádocyey/ w pogránicżną Bitynią nie wtárgnął / chłopcá bárzo pie-

kney v-

kney wrody nápráwił / áby Senatu Rzymskiego o przywrocenie do Oycowskiego krolestwá prośił / iákoby Aryárátes trzech / á nie dwu synow miał. Zone też Laudykę do Rzymu posłał / ktoraby tám zeznáłá / że trzech synow z Aryárátesem miáłá. Czego Mitrydátes dowiedziawszy sie / sam też rownym niewstydem Gordyusá do Senatu wypráwił / powiedáiac / że ten chłopiec / ktoremu był Kápádocya podał / Aryárátesá ná woynie Rzymskiey / przeciwko Arystonikowi zábitego / syn był własny. Lecz Senát postepek Krolow onych baczac / á iáko fałszywemi názwiskámi krolestwo cudze krádli rozumieiac / y Mitrydátesowi Kápádocya / y Nikomedesowi (ná támtego pociechę) Páflágonia odiał. A áby sromoty iákiey krolowie nie odnieśli / nikomu onych pánstw nie dáli obywátele wolnośćia dárowáli. Kedy Kápádoces wolnośći nie przyimuiac / powiedzieli / że ich narod bez Krolá bydź nie może / dla czego im Aryobárzánes zá páná dány.

Iákie to miedzy tymi krolmi postępki.

Co ná to Rzym.

Pánował ná ten czás Tygránes v Ormian / (niekiedy v Pártow zastáwa pokoiu mieszkał / á potym też od nich do Oycowskiego páństwá odesłány) ktorego Mitrydátes w towárzystwo ná woyne Rzymską / dawno pożadána / dziwnie prágnał námowić. A ták o obrážie Rzymian nic niewiedzacego / przez Gordyuszá námowił / że prze-

ćiwko Aryobárzánowi/człeku gnuśnemu wyćiá-
gnął/ w czym áby śie zdrádá iáka nie zdáłá / cor-
kę mu swoię Kleopátrę zá żonę dał. Zá pirwszym
iego wtárgnieniem/Ariobárzánes wszytkie skár-
by pobrawszy / do Rzymu iechał / dla czego zno-
wu/zá tą Tygránesową posługą/ Kápádocya do
Mitrydátesá przyszłá. Tedy też po śmierći Niko-
medesá syná iego/tákże Nikomedesá Mitrydátes
z krolestwá wygnał/ ktory gdy do Senatu z pro-
śbámi przybył / roskazano obudwu ná páństwo
odprowádźić/y zlecono to Akwiliuszowi/y Mán-
liuszowi Máltynowi Legatom. Dowiedźiawszy
śie tego Mitrydátes / towárzystwo z Tygránem
ná woynę Rzymską wźiął/ y vczynili tákie miedzy
sobą postánowienie/ áby Miástá y Wśi/Mitry-
dátesowi szły/á ludźie/y cobj śie iedno bráć y wieźć
mogło/to áby Tygránes miał. Potym vważáiąc
Mitrydátes / iáko wielką woynę brał przed śię/
Legaty to do Cymbrow/ to do Gallogrekow/ do
Sármátow/y do Bástran/pomocy żadáiąc/wy-
práwił. Abowiem o Rzymskiey woynie przemyśla
wáiąc/narody te wszytkie rozmáitemi vczynnośćiá
mi y dobrodźieystwy/przedtym iuż był sobie obo-
wiązał. Z Tátar też woysku przyść roskazał/y wszy
tek wschod przećiwko Rzymiánom zbił y vzbroił.
Nie wielka dla tego praca/Akwiliuszá y Máltynu
szá/Azyáńskie° żolnierzá máiące pogromił/ktorych

gdy

Páktámie-
dzy krolmi.

Pospolu ied-
nego czásu zá-
czełá śie woy-
ná y domowa
y z Mitrydá-
tesem/ roku
od záłożenia
Rzymu 662.
Orosius

gdy (pospołu z Nikomedesem) rospędził/ wielka chęcia od Miast był przyięty / kedy dostátek złotá y srebrá/ zbior Krolow stárych/ tákże też rozmáite woienne potrzeby pogotowáne ználazł / czym sie wspárszy / podatki y długi pospolite y prywatne/ Miástom odpuścił/ y ná pieć lat wolność dárował. Potym rycerstwá / chcac rzecz do nich vdziáłáć/ záwołał/ y rozmaitym vpominániem ná woyne Rzymska/ábo Azyáńska/pobudzał. Te orácya iego w księgi te krotkie wpisáć / rzecz godna y słuszna rozumiałem / ktora/ nie wedle potrzeby Pompeius Trogus położył / Liwiusá y Sálustyusá gániac/ że te rzeczy ábo Orácye/mowa swa wielka / w swoie księgi wpisuiac/ z gránic Historyey wyszli.

Miałem sobie tego (mowi) życzyć/ áby sie kiedy rády zniosły o tym/ iesli woyne przeciwko Rzymiánom podnieść/czyli w pokoiu z nimi żyć/gdyż bronić sie od naiázdow/ y ći nie watpia / ktorzy nádzieie zwyćięstwá żadney nie máia. Abowiem ten iest wszytkich zwyczay/ że ná zboyce/choć obronić zdrowia nie moga / przećie dla iákiey pomsty száble dobywáia. Ale iż sie tu o tym nie pyta/iesli w pokoiu śiedzieć / tedy nie tylko ánimuszem nieprzyiaćielskim/ále też iuż ná nie vderzywszy/iákim sposobem y nádzieia kończyć woyne / obmyśláwáć trzebá. Iabym miał dufność o zwyćięstwie/

Cudna Orácia do Rycerstwá

bym v

bym v was o sercu wiedział/ poniewasz iż Rzymiány zwyciężyć może/ nie bárziey ia wiem niżeli wy/ ktorzyście y w Bityniey Akwiliusá/ y w Kápádocyey Máltyná porázili. Co ieśli kogo bárziey przykłády obce/ niż domowe á własne proby y doświádczenia zwykły pobudzáć/ słyszałem ia/ że Pirus Krol Epirski/ tylko pięć tysięcy Mácedonow máiąc/ trzy bitwy z nimi wygrał. Słyszałem iż Annibál szesnaście lat mieszkał w ziemi Włoskiey zwyciężcá/ á że Rzymu sámego nie wziął/ tego nie siły ich/ ále domowa zazdrość iemu zábroniłá. Słyszałem y o Fráncuzách/ ktorzy zá gorámi Alpes mieszkáią/ iáko do páństwá Włoskiego wszedszy/ bárzo wiele sobie Miast/ y wielkich/ ná mieszkánie zbroyna ręka wzięli/ y szerzey się niżeli w Azyey (ktora nie waleczna zowią) rościągnęli. Y owszem powiádáią/ że nie tylko od nich Rzym był zwyciężony/ ále y wzięty/ ták/ iż sam tylko wierzch iedney gory im byli wolny zostáwili/ kędy nie rycerstwem/ ále pieniądzmi nieprzyiaciela odgromili/ á ia Fráncuzy/ (ktorzy to im záwsze byli strászni) sobie mam zá towárzystwo y pomoc. Abowiem ci nászy Azyátyccy/ od onych/ ktorzy byli ziemię Włoska osiedli/ mieyscem tylko się rożnią/ gniazdo iedno/ męstwo y bitwy sposob tenże máią/ á tym zásię w nászych bystrzey się dowcipy są/ im dłuższym przeciągiem/

y tru-

y trudnieyszym / przez Trácya y Illyryk szli / niemal przeyście máiąc trudnieysze y gwałtownieysze / niżeli mieszkánie / ktorego dostawáli. Do tego / y tom słyszał / że iáko Rzym stánął / iescze nigdy Włoska ziemiá pokoiu domá nie miáłá / ále vstáwicznie po wszystkie látá / iedni sie wolności dobiiáli / przeciwko drugim / iáko to pánowie / długo woien ny gomon czynili / á było też siłá Miast tákowych / ktore ich woyská ná głowe stárły / drugie náostátek (nowa sromota y obelżeniem) przez iárzmo go przepędziły. Ale żebyśmy sie dawnymi przykłádámi nie zábawiáli / oto teraz lat nászych wszystká ziemiá Włoska / przy Márſyckiey woynie powstáłá / y nie wolności / ále spolnego pánowánia w krolestwách / y w Mieście Rzymie sie domagáłá. A tá woyná nie cięższa im byłá / niżeli skryte miedzy przednieyszemi domowe bunty / gdyż nie bespiecznieysza iest walka Mieyscka / wnętrzna / niż obca. Pospołu też myślić możemy o Cymbrách / ktorych od Niemieckich kráin / práwie okrutnych á nieuskromionych ludzi niezliczone tysiące / (by táka nawálność) páństwo ich nápełniły / kedy choćby kázda mogli z nimi potrzebę wytrwáć / ále ogułem inszym wszytkim nie zdołáia / ták / że y z námi rozumiem temu bić sie nie zechcą.

Długie dwie włoczenie w ziemię wetkniono / trzecia ná wierzchu do nich przywiązano / á ták zwyciężone przepędzono. To było *subiugum mittere*, rzecz sromotna bárzo. *Liuius lib: 3. ab vrbe C.* Sámnitowie ták byli Rzymiánom vdziáłáli / co tu wspomina *Liuius lib*: 9.

Przetoż nie trzebá nam ták dobrey okázyey puszczáć mimo sie / áni dopuszczáć im ná siły sie zdo-

bywáć/ by dawszy zátrudnionym pokoy/nie mieliśmy z wolnymi y swobodnymi prace więtszey. Abowiem nie rádzimy tu/ ieśli woiowáć z nimi/ ále ieśli zá nászą czyli zá ich okázyą. Onić záprawdę ieszcze w te czásy záczęli ze mną woynę/ gdy mi w lećiech máłych śierocie zostáwionemu/ Fryią więtszą odięli/ ktorą byli Oycu memu w vpominku/ że ich przećiwko Arystonikowi rátował/dáli/ y ktorą prádźiádowi moiemu Mitrydátesowi/ dał był w posagu Selewkus Kálinikus. Nuż/ ázaż kiedy mi z Páflágoniey vstąpić roskázowáli/ nie było też to ze mną woyny záczynáć? Záiste to tám páństwo/nie gwałtem/áni száblą/ ále testámentem á własnych Krolow zeszćiem/ dźiedźicznie do Oycá mego przyszło/ kedym ia ieszcze / choć ták przykremu ich dekretowi czyniąc dosyć/ ich nie vbłagał/co dźień nieprzystoyniey się obchodzą. Abowiem w czymech ia ich kiedy nie vsłuchał? Azam Fryiey y Páflágoniey nie wroćił? Azam syná z Kápádocyey (ktorą on był zwyćięzcá práwem narodow opánował)nie sprowádźił? Wydárli mu zwyćięstwo ći/ ktorzy czego bitwą nie dostáną/ tego nie máią. Nád to/ ázam Królá Bityńskiego Chrestoná (przećiwko ktoremu woysko posłáć mieli) ich sobie pozyskuiąc láskę/nie zábił? A przećie oni/ ieśli co kiedy Gordius ábo Tygránes vczyni/ mnie winuią. Więc ná sromotę

moię/

moie / wolność / ktora inszym kráinom pobráli/ Kápádocyey dáli / á gdy lud Kápádocki/ miásto tey wolności / ná krolestwo o Gordyuszá prosił/ zezwolić tylko dlatego / że moim iest przyiaciełem/ niechcieli. Nikomedes / zá ich roskazániem woyne / przeciwko mnie podniosł/ ktoremu żem sie obronił/to sie im nie podobáło/ y teraz zá przyczyne walki zemną mieć zechcą / iżem sie temu synowi iedney skoczki szárpáć nie dał. Abowiem oni/niezdrożności Krolewskie/ ále siły y potencyą ich prześláduią / ktorey sztuki / nie tylko ná mnie iednym/ále y ná wszytkich inszych vżyli. Ták dziádá mego Fárnáxá / sądem powinowáctwá / ná mieysce Eumenesá Krolá Pergámskiego náznáczyli/ ták y sámego Eumenesá/ (w ktorego okrętách naprzod do Azyey przeiechali byli/ y ktorego ludem ráczey/ niżeli swoim/ y Wielkiego Antyochá/ y Fráncuzy w Azyey / troche potym w Mácedoniey Krolá Perseusá pogromili) zá nieprzyiaćielá mieli/ z ziemie Włoskiey go bándyzowáli/ y zá sromotę máiąc z nim sie bić / z synem iego Arystonikiem woiowáli. Zaden (y ich sámych zdániem) sie im lepiey / nád Mássynisse Numidskiego Krolá nie zásłużył. Temu zwyciężonego Annibálá/ temu poimánego Syfáxá / temu Kártáine zburzona przypisuią / tego/ miedzy dwiemá Afrykanámi/ obronce Miástá Rzymu kłádą / á

przećie teraz z wnękiem iego/ w Afryce ták dálece nieprzyiacielſka woyne mieli/ że k woli dziádowi/ żádney pokázáć láſki poimánemu niechcieli/ ćierpiał więzienie/ w tryumfie go potym prowádzono. Táka oni nienawiść przećiwko wſzyſtkim Krolom máia/ podobno iż ſámi Krole tákie mieli/ ktorych ſie y z názwiſk wſtydza/ ábo páſterze Aborygeneſow/ ábo Wieſzki Sábińſkie/ ábo bándyty z Koryntu/ ábo niewolniki y wychowáńce Tuſkow/ ábo (co v nich było ze wſzech naochędożniey ſie y nauczćiwſze názwiſko) Superbos (Pyſzne) y iáko (wedle ſámychże powieśći) przodkowie ich wilczyce mámke mieli/ ták wſzyſtek támten lud/ wilcze ſercá/ krwia y páńſtwy nienáſycone/ y bogactw chćiwe ma.

A ia/ by mi przyſzło zacność moie pokázowáć/ dáleko więtſza/ niż to ći przychodniowie nikczemni/ mogłbym pokázáć. Abowiem Oycá mego przodkowie/ od Cyruſá y Daryuſzá napirwſzych Krolow Perſkich poſzli: Mátki záśie moiey rodźićiele/ Wielkiego Alexándrá / y Nikatorá Selewká krwia śiagáia. Lud też moy z ich ludem/ ieſliby kto chćiał rownáć/ ználazłby y ten/ nietylko Páńſtwu Rzymſkiemu rowny/ ále tákowy/ ktory ſie y Mácedońſkiemu opárł. Zadne Páńſtwo z tych/ ktorym ia roſkázuie/ obcego Krolá nie ſłucháło/ krwie ſwoiey domowey/ Pány ſobie záwſze bráły/ iáko

ly/iáko Kápádocya/Páflágonia/ Pont/Bitynia/ Ormiáńſka ziemiá wietſza y mnieyſza/ ktorych ſie nigdy áni Alexánder vſkromiciel Azyey / áni iego naſtepcá / ábo potomek ktory nie tknal. Dwáy Krolowie/Dárius y Filip/przedemna ważyli ſie w Tátárſka ziemie tylko wtárgnac/ ále z támtad vciekáiac ledwie vſzli/ á iać z Tátar mam wielka ná Rzymiány pomoc: ácz dálekom z wietſza (nie bedac chlebá żolnierſkiego ieſcze bárzo świádom) boiáżnia z nieduſnośćia Pontſkie woyny záczynal/ gdyż Páńſtwá Tátárſkie/okrom broni á meztwá/ y puſtymi mieyſcy/ y zimnem okrutnym (co ſámo nie wypowiedziána praca y niebeſpieczeńſtwo żolnierzowi zwykło vkázowáć) ſa obwárowáne/ w ktorych trudnośćiách zgolá żadna nádzieiá zapláty y korzyśći/ z nieprzyiaćielá wloczegi/ nietylko pieniedzy/ ále y mieſzkánia niemáiacego. Teraz inákſza woyne bede miał. Abowiem y nád powietrze Azyáńſkie ſkromnieyſzego niemáſz/ y nád ziemie/ vrodzáynieyſzey/ áni w geſtość miaſt/ kroleſtwá piekniéyſzego / czesć wielka czáſu/ by świecac ábo bánkietuiac/ á nie woiuiac żyć bedzie ćie/ woyny łácnieyſzey czyli bogátſzey doświadczyćie/niewiem/ ieſliśćie o nie dawnych ſkárbách Atáluſá Kroláwá/ ábo też o dawnych Lidiyſkich/ y Iońſkich ſlycháli/ pewnie ſie ſpráwićie. Tych nie dobywáć ále odbieráć iedziećie/ poniewaz mie Azya
 chćiwie

chciwie dosyć czekа/ták/że y głośno do siebie woła/ z zdzierstwá Proconsulow Rzymskich / z niezgod Celnikow/ z potwarzy w prawowániu opożona nienawiścia. Podźcie tylko zá mna sercem meżnym / á domyslawaycie sie / czego tákie woysko dokázáć ze mna Hetmánem może / ktoregoście iednego sámego / bez rátunku żołnierskiego / Kápádocya (iákom Królá zábił) bioracego widźieli/y ktorym sam ze wszytkich ná świecie Pont y Tátáry (gdźie przedtym nikt bespiecznie iecháć nie mogł) vskromił. Abowiem o przestrzegániu spráwiedliwości/y o szczodrobliwości moiey/was sámych świádkow nie lekam sie/ co y to pokazáć może/ iż miedzy wszystkimi Krolmi/ia sam ieden/ nietylko Oycowskie/ále y obce Krolestwá dziedzicznie/ zá szczodrobliwościa moia/Kolchy/Páflágony/Bosfor trzymam.

Ták żołnierzá pobudziwszy/ we dwádzieściá y trzy látá potym / iáko ná Máiestacie Oycowskim vsiadł / z Rzymiány woiowáć postánowił. Lecz gdy w Egiptcie Krol Ptolemeus vmárł / temu Ptolemeusowi/ ktory Cyrenē roskázował/ przez posły / y krolestwo / y żone Kleopátre Krolowa śiostre iego dano. Wesoł tedy Ptolemeus tylko stad był/iż bráterskie páństwo z pokoiem bez woyny otrzymał/ ná ktore słyszał/iż y mátká Kleopatrá/y przychylni pánowie synowcá sadzáli. Prze-

Do tad synowie Oycom nástepowáli w Egiptcie/ teraz po Ptolemeusu Filometorze/ brát Ptolemeus Fiskon / zwano go też Ewerget 2. *Strab. lib: 17.* iákoby dobroczynny / śmiechem/ bo był nic dobrego zgołá.

toż ná wszytkich rozgniewány/ záraz skoro do Alexándryey przybył/ synowcowi przychylne pobić rozkazał/ sámego też/ w dźień godowny (ktorego brał w małżeństwo mátkę iego) przy tákim bánkiećie/ przy tákich nabożeństwách/ przy mátce zábił/ y ták do łożnice śiestrzyney/ syná iey zábiwszy/ y krwią sie popluskawszy/ poszedł. Nie lástáwszym sie też y przećiwko tym stáwił/ ktorzy go byli ná páństwo wezwáli. Abowiem żołnierzowi obcemu dozwolenie czynienia mord dał/ záczym wszedy/ káżdego dniá krwie pełno było/ sáme śiostrę (corce iey pánnie gwalt vczyniwszy/ y zá małżonkę wźiawszy) od śiebie wypedźił. Czym lud przestrászony/ o sobie myślić począł/ z oyczyzny/ boiąc sie śmierći/ iáko wygnániec/ poszedł. Sam tedy w ták wielkim Mieśćie z swoimi zostawszy Ptolemeus/ widząc/ że prożnych domow á nie ludźi był Krolem/ dał edikt ná obce obywátele. Ci gdy sie schodźili/ sam sie w drogę przećiwko Legatom Rzymskim/ Scypionowi Afrykanowi/ Spuryusowi Nemiusowi/ y Lucyusowi Metellowi/ ktorzy ná rewizyą krolestw swoich towárzyszow przyieżdżáli/ wyprawił. Ale iáko domowym swoim krwáwy y strászny/ ták w oczách Rzymian śmiechu godny był. Bo y ná twarzy sprosny/ y wzrostem krotki/ y brzuchem tłustym nie człeku/ ále bestyey był podobny. Ktorey

Okrucieństwo wielkie

Znáć że tám było wielkie Tyráństwo.

Z tey miáry go też zwano Fiszkon/ że był tłusty bárzo.

sprosności zbytnia subtelność száty przyczyniáłá/ właśnie by chytrze to vkázował / co wstydliwy człowiek stárániem wszelkim ma kryć. Potym po odieżdżie Legatow (z ktorych Afrykan gdy ogledował Miásto / od sámego też Miástá był ogledowány pilno) iuż y do cudzoziemcow przyszedł w nienawiść/dla czego z synem/ktorego z śiostrą miał/ y z żoną mátczyną zwodnicą (zdrády sie bo iąc) milczkiem ná wygnánie iechał / á zebrawszy zá pieniądze żołnierzá/przeciwko śiestrze/pospołu y przeciwko Oyczyźnie woynę wiodł. Stárszego syná (obawiáiąc sie by go Alexándrynowie przeciwko niemu Krolem nie vczynili) z Cyren záwołał/ y zábił. Zaczym lud obrázy proste iego y słupowe obalał: co on rozumieiąc iż zá powodem śiestrzynym czynili/syná ktorego z nią miał/zábił/ ciáło ná sztuki rozrąbawszy/ w skrzyni vłożył/mátce dniá národzenia iey/ przy bánkiecie áby oddáno/ roskazał/ktore okrucieństwo/nietylko Krolowey/ále wszystkiemu miástu boleść wielką y płácz przyniosło / y ták sroga żáłość przy onym pośiedzeniu wesołym powstáłá/że płáczu wszytkie Krolewskie gmáchy pełne były. Pánowie tedy od bieśiády do pogrzebu sie obrocili/ członki poszárpáne ludowi vkázowáli/nápomináli/czegoby sie sámym spodziewáć od Krolá/z zámordowánia syná własnego/ áby sie domyslawáli.

Okrutne serce

Koniec

Koniec żáłości prze ono okrutne śierostwo vczyniwszy/ Kleopátrá widząc/ iáko brát woyną przynagla/ rátunku przez Posły od Demetryuśá Królá Syriyskiego prośiłá/ ktory y sam/ wielkie á pámiątki godne przypadki ná ten czás miał. Abowiem Demetryus / iáko sie wyszey pisáło/ ná Párty vderzywszy/ y wiele z nimi bitw wygrawszy/ znaglá przez zdrádę woysko vtráćił/ sam poimány/ do rąk nieprzyiaćielskich przyszedł. Temu iednák Arsácydes Krol Párthski/ wielkim á práwie Krolewskim animuszem/ do Hirkániey go posławszy/ nietylko Krolewskie ochędostwo/ ále y corkę w małżeństwo dał/ y krolestwo/ ktore prze niebytność iego Tryfo był opánował/ przywroćić obiecał. Po śmierći iego/ iuż o zwroćie swym do domu zdesperowawszy/ więźienia znieść nie mogąc/ y nád onym osobnym / ácz práwie dostátecznym żyćiu sobie tesknią c/ skrycie o vćieczce zámyślał. Vpominał go do tego (vćieczki towárzysz y przyiaćiel) Gállimánder/ ktory po iego poimániu/ z Syryey przez pustynie Arábskie/ przewodniki zá pieniądze máiąc/ w vbierze Párthskim/ do Bábilonu był przyszedł. Ale Fráátes/ ktory był po Arsácydźie nástąpił/ prędkośćią koni / przez krotsze śćieszki bieżąc/ vćiekáiącego poprzedźił/ y wroćił. Gdy był przywiedźiony przed Krolá/ Gálimándrowi nietylko przepuszczono/ ále iescze zá one

Wielka ludzkość Krolá ostátnie grubego.

Cnotliwego zapłátá.

wiernośc y cála wiáre podárki dano/ Demetryusá srogo Krol strofowal/ á potym do Hirkániey/ kedy zone miał/ odesłał / y pilniey strzedz roskazał. Zá czásem potym/ gdy mu dla dziatek spłodzonych wierzono/ z tymże przyiacielem znowu vćiekał / ále niescześliwie iáko pierwey. Bo nie dáleko go ie° Páństwá gránic dogoniono/ y przed Krolá przywiedziono/ gdzie iáko omierzłe° z oczu kazano. A przecież y ná ten czás żenie y dzieciom był dárowány/ do Hirkáńskiego miástá karánia swego odesłány/ kostki złote Krol/ oznaczáiac iego dziecińskí niestátek / w vpominku mu posłał. Alec tá ták cicha przeciwko Demetryusowi łáskáwość/ nie szłá Pártom z miłosierdzia/ áni z wzgledu powinowáctwá/ ále iż Syriyskiego Páństwá prágneli/ do czego przeciwko Antyochowi brátu/ Demetryusá/ iákoby sie rzecz/ czás/ y fortuná wo iennа podálá/ vżywáć myślili.

Nie táki woysko bije.

Co posłyszawszy Antyochus/ rozumieiac/ że trzebá koniecznie Pártj vprzedźić woysko/ ktore wiela bitw z pogránicznymi nie ládáiáko był w mestwie záprawił/ ná nie wiodł/ kedy iednák nie mnieysze nierządu y swey woli / niżeli potrzeb żołnierskich przygotowánie było. Abowiem zá ośmdziesiat tyśiecy woyská/ szło trzykroć sto tyśiecy ludu niepotrzebnego/ miedzy ktorymi kuchárzow/ piekárzow / y komedyántow było wiecey. Záprawde

srebrá

srebrá y złotá ták wiele miał obozże prosty y podły żołnierz/vbránie złotem zdobił/ y po tym deptał/dla czego pospolicie narodowie bitwy zwodzą. Kuchenne też naczynia srebrne były/ iákoby nie ná woyne/ále ná biesiáde iecháli. Gdy się Antyochus przybliżał/śiłá wschodnych Krolow do niego mu zábieżáło/ śiebie y kroleſtwá/ z przeklinániem pychy Pártskiey iemu oddawáiac. Y nie odwłaczał Antyochus potrzeby/w ktorey bedac trzy kroć zwyćieżcą/Bábilonią wziął/ y v ludzi sławe miał wielką. Dla czego gdy wszyscy się mu poddawáli/nic Pártom okrom gránic Oyczystych nie zostáło. Ná ten czás Fráátes Demetryusá z woyskiem Pártskim / áby wziął Syryą/ wypráwił/ chcac tym sposobem Antyochá do domu ná obronę swego Páństwá wroćić/ á sam w tym/ iż mocą nie mogł/ do zdrad sie ze wszech miar pod nim vdał. Antyoch dla wielkiego ludu/po miástách był

Dokąd fortuná tám y ludzie.

Ażołnierze rozsádził/co mu vpadek przyniosło. Abowiem miástá ciężkość y z wydawánia stácyey/y z swey woli cierpiąc/ do Pártow się przenośiły/ á dźień sobie dawszy/ każde swoie (tego postrzegáiąc by się zlączywszy rátunku sobie nie dawáli) pobiły. Co gdy Antiochá doszło/z tymi/ktorzy przy nim zimowáli / ná rátunek bliższym iechał. Tám ná drodze zástąpił mu Krol Pártski/z ktorym mężniey sie sam potykał/ niż iego woysko/ áż náostá-

Woysko swowolne zgubiło Królá.

tek/gdy nieprzyiaciel siła przewyższał/ od swoich strwożonych opuszczony legł zábity. Fráátes spráwił obchod Krolewskim zwyczáiem/ y corkę Demetryuszowę/ ktorą był z sobą Antyochus tám przywiozł/ rozmiłowawszy sie iey/wziął zá żonę. Żáłował potym/iż Demetryuszá puścił/zá ktorym gdy spiesznie konne wypráwił/ áby go wrocili gwałtem/ iuż (tego sie też obawiáiącego) domá w Páństwie záſtáli/á ták dármo sie o wszystko kuszac/ do Królá swego sie wrocili.

IVSTYNVSA HISTORYKA, Księgi XXXIX.

Antyochus ná woynie Pártskiey z woyskiem zginął/ ále brát iego Demetrius/ y od Pártow wybáwiony/ y ná páństwo wprowádzony/ gdy vtráconego woyská Syrya wszytká płákáłá/ iákoby one woyny w ktorych brát legł/ á sam więźniem był/ szczęśliwie odpráwił/ ná Egipt vmyślił więźć/ gdyż mu też Kleopátrá Egiptskie páństwo/ miásto zapláty

płáty pomocy/ przećiwko brátu swemu/ obiecowáłá. Lecz gdy cudzego prágnął/ właśne (iáko to wiec bywa) vtráćił/ Syrya mu rebellizowáłá. Abowiem pierwszy Antyochenczykowie/ przeklináiąc iego pychę/ ktora z żyćia miedzy Pártámi okrutnikámi/ nieznośna się sstáłá/ wnet y Apámenczykowie/ y insze Miástá przykład biorąc/ w niebytności iego/ odstąpiły go. Ptolemeus też Krol Egiptski/ ná woynę od niego pobudzony/ dowiedźiawszy się/ że Kleopátrá śiostrá/ skárby Egiptskie w okręty włożywszy/ do corki y Demetryuszá źięćiá vćiekłá do Syryey/ młodźieńcá iednego Egiptcyaná Protárchá kupcá syná/ áby się zbroyną ręką páństwá Syriyskiego domagał/ ná práwił. Y zmyślił fábułę o tym/ iż Krol Antyochus przypuśćił go był do swey fámiliey krolewskiey/ zá syná wźiąwszy/ kędy Syriyczykowie żadnym Krolem (by iedno pychy Demetryuszowey nie ćierpieli więcey) nie gárdźili/ młodźiká Alexándrem názwano/ pomocy niewypowiedźiánie wielkie z Egiptu posłano. W tym ćiáło Antyochá zábitego od Krolá Pártskiego/ w trunie srebrney ná pogrzeb do Syryey odesłáne/ przywieźiono/ ktore z wielką ochotą y vczćiwośćią Miast y Krolá Alexándrá/ dla vtwierdzenia oney bayki/ przyięte było/ co iemu v ludu wielką łáskę ziednáło/ gdy wszyscy nie o zmyślonym ále o prawdźi-

Nigdy chći-wośći koniec dobry.

Przed tym go zwano Zebenną.

wym płáczu iego wierzyli. A Demetrius od Alexándrá porážony / że wszech stron miał wielkie przypadki / áż też y żoná y dzieci go odstąpiły. Otoż ledwie sie przy troszę niewolnikow zostáwszy / do Tyru / áby sie tám kościołem bronił / iáchał / kedy go iednák z okretu wysiádáiącego / z roskazánia Stárościnego zábito. Selewká syná mátká / iż bez iey woli y roskazánia korone wziął / tákże zábiłá / drugiego (ktorego dla wielkości no sá Grypem zwano). Krolem vczyniłá / ále ták / áby tytuł miał tylko / á oná wszystkim rządziłá.

Táka niedźwiá gdy trochę wstánie.

Lecz Alexánder Páństwo Syryyskie osiadszy / y hárdy z szczęścia ták wielkiego / iuż też y Ptolomeusem / od ktorego był ták wywyszony / z zuchwáley pychy gárdzić poczynał. Dla czego Ptolemeus z siostrą sie poiednawszy / krolestwo iemu (ná ktorego był z nienawiści przećiwko Demetryusowi wsádził) wszelką potencyą odiąć postánowił. Posłał tedy Grypowi dziwnie wielkie pomocy / y corkę Tryfenę zá żonę / áby lud ná rátunek synowcá / nietylko towárzystwem woiennym / ále też y powinowáctwem swoim wzbudził. Ná czym sie nie omylił. Abowiem skoro wszyscy Grypá Egiptem vsilonego obaczyli / po kasku Alexándrá poczęli odstępowáć. Dáli sobie potym Krolowie bitwę / ktorą Alexánder przegrał / y do Antyochiey vciekł / y tám pieniędzy ná zapłátę żołnie-

rzowi niemáiąc/ lány obraz ze złotá Bogini Wiktoryey abo Zwyćięstwá z kośćiołá Iowiszowego wźiąć kazał/ ieszcze ono świętokrádztwo w śmiech obracáiąc gdy mowił: Pożyczył mi Wiktoriey Iupiter. Po nieiákim czáśie/ gdy sámego Iowiszá obraz słupowy z szczyrego złotá/ wagi nád wiáre wielkiey/ milczkiem wyiąć roskazał/ y ná onym świętokrádztwie go zástano/ zbieżáłá sie ludźi táka wielkość/ że ná morze vćiekáć muśiał/ kedy na wálność okrutna przećiwko niemu powstáłá. Opuszczony tedy od swoich/ łotrom wpadł w ręce/ záczym go do Grypá przywiedli/ ktory go zábić kazał. Grypus Oycowskie° krolestwá dostawszy/ y obcych niebespieczeństw vszedszy / ná mácżyne zdrády nápadł/ ktora pánowánia chćiwośćia pałáiąc/ y mężá byłá Demetryuszá wydáłá/ y drugiego syná zábiłá/ tego też zwyćięstwem znizenia swego żáłowáłá/ dla czego ná przyiechánie iego z ćwiczenia rycerskiego/ nágotowáłá kubek z trućizną/ á potym obecnemu podáłá. Lecz Grypus w tym iuż będąc przestrzeżony/ iákoby wnętrzną miłośćią z mátką sie vbiegáiąc / pić iey kazał/ gdy niechćiáłá/ przynaglał/ ná koniec stáwiwszy tego/ ktory go przestrzegł/ strofował ią/ przydawáiąc/ iż : Sámá tu tylko tey złośći zostáłá tá obroná/ wypić koniecznie / coś mi byłá synowi podáłá. Ták przekonána Krolowa/ zdrádę przećiwko sobie ná-

Nie ten o żadnym Bogu nie wierzył.

Dźiwne mátki onych lat.

bie nákierowálá/ trućizna inszemu nágotowána zginelá. Grypus tedy niebespieczeństwá pánowánia swe° vprzatnawszy/ y sam w pokoiu przez

Tákn ázwány iż go w Mieśćie Cyzyku wychowano. Appian.

ośm lat żył/ y Páństwo tákże wolne od trudnośći było. Vkazał mu sie potym z zazdrośćia brát iego Cyzycen/ mátki iedney wprawdźie/ ále z Antyochá stryiá/ ktory mu ná krolestwo dybał. Tego gdy chćiał Gryp otruć/ áby znim tym predzey o Páństwo zwiodł woyne/ pobudźił.

Kiedy te w Syryey krwáwe niezgody domowe były/ w tym krol Egiptski Ptolemeus vmárł/ krolestwo żenie/ y synowi/ ktoregoby oná obrálá zostáwiwszy/ iákoby to páństwo Egiptskie niż Syriyskie bydź spokoynieysze miáło/ gdyby mátká iednemu synowi krolestwo dálá/ á drugiego ták nieprzyiaćielá sobie vczyniłá. A ták gdy oná młodszemu życzliwsza byłá/ lud áby stárszego obrálá/ przymuśiłia/ ktoremu iednák pierwey niż krolestwo dálá/ żone wźiełá/ y áby siostre námilsza Kleopátre z małżeństwá wypuśćił przymuśiwszy/ mnieysza Selene poiać kazáłá/ nie máćierzyńskim rozsadkiem z corkámi sie obchodzac/ meżá iedney odeymuiac/ á drugiey dawáiac. Lecz Kleopátrá/ nie ták od meżá porzucona/ iáko przez mátke od niego oddalona/ w Syryey zá Cyzycená poszłá/ y áby tylko z sámym názwiskiem/ żoná/ do niego nie przyiechálá/ woysko w Cyprze leżace námowiwszy/

mowiwszy/by posag iáki z soba przyprowádziłá. Otoż Cyzycenus widzac sie bydź rownym brátu/ dał mu bitwe/ á zwyciężony/ vciekł/ y do Antyochiey przyiechał. Ale Grypus Antyochia/ kedy byłá iego żoná Kleopátrá/ obległ/ ktorey gdy dobył/ Tryfená żoná Grypowá/ nie kazáłá nic pilniey szukáć nád śiostre Kleopátre/ nie áby poimána ratowáłá/ ále áby nieszcześciá ludzi poimánych nie vszłá/ iż tylko iey zayrzac / do tego sie pospieszyłá kroleſtwá/ á zá nieprzyiacielá śiestrzynego szedszy/ pokazáłá sie iey nieprzyiacielem. Náten czás też záraz przed Grypem / iáko obcy lud ná woyne bráterską prowádziłá/ á iáko brát żone ke dy indziey/ niż w Egiptcie przeciwko mátczyney woli wziawszy/ porzucił/ skárżyłá. Kedy Grypus áby go do ták szkárade° vczynku nie przymuszáłá/ prośił/ vkázuiac/ iáko żaden iescze przodek iego/ w ták wiele domowych/ y obcych woyn nád biáłymiglowámi po zwyćiestwách nigdy sie nie srożył/ ktore sámá płec y od niebespieczeństw woiennych/ y od srogośći zwyćiezc záwsze broni/ á te okrom práwá y pospolitego zwyczáiu walk/ krewność iescze záslánia/ gdyż twoia przeciwko ktorey sie ták krwáwie chceſz stáwić/ rodzona własna ieſt śiostrá/ moiá ćioteczna tákże śiostrá/ spolnych potym dźiatek nászych ćiotká. Przy tym tákim krwie obowiazku/ y kośćioł/ do ktorego sie vcie-

Pięknie śiostre vpámietywa.

kłá/ przypominał/ á iż mu tym nabożniey y przystoyniey Bogi chwalić trzebá/ im z więtszą ich łáską y rátunkiem wygrał bitwę: náostátek / że by też ią dobrze zábić kazał/ nie osłábieie stąd Cyzycen/ áni śił vtráći żadnych/ iáko nic mu nie przybędzie/ iesli żywą zostánie. Lecz im sie bárziey Grypus sprzećiwiał/ tym śiostrá okrutnieyszy niewieśći vpor brálá/ ták sobie to wykłádáiac / że nie z miłośierdźia ále z miłośći przećiwko niey mowił. Dla czego záwoławszy sámá żołnierstwá/ posłáłá áby śiostrę przebili/ ktorzy do kośćiołá przyszedszy/ gdy ią z niego wyćiągnąć nie mogli/ ręce obłápiáiącey obraz Boginiey/ vćięli. Kleopátrá mordercę krewnych swoich przeklináiąc/ á Bogom tákiego gwałtu pomstę zlecáiąc/ vmárłá. Nie długo potym znowu sobie dáli bitwę/ kedy Cyzycenus zwyćiężcá / Tryfenę Grypowę żonę / ktora byłá nie dawno śiostrę zábiłá/ poimał/ y śmierćią iey/ zwykłe duszy żony swoiey nabożeństwo oddał.

Protež śiostrá.

Ale w Egipćie Kleopátrá syná Ptolemeuszá pánuiącego z sobą nie rádá widząc/ lud przećiwko niemu pobudźiłá/ y wziąwszy mu żonę Selenę/ precz go (co tym ćięższa byłá/ iż z nią iuż dwu synaczkow miał) wypędźiłá. Przyzwáłá zá tym młodszego syná Alexándrá/ y dáłá mu krolestwo/ czym sie nie kontentuiąc/ iescze ná wypędzonego y w Cyprze mieszkáiącego woysko posłáłá. Skąd gdy był

wygnány/ Hetmáná woyská swego/ że go żywego z rąk puśćił/ zábiłá/ áczkolwiek Ptolomeus nie dla iákiey niepotęgi/ ále wstydząc się z mátką woiowáć z wyspu odiechał. A tym okrućieństwem mátczynym zástrászony Alexánder / y sam ią opuśćił/ bespieczne żyćie/ nád niebespieczne pánowánie przekłádáiąc. Kiedy Kleopátrá boiąc się/ by Cyzycenus stárszego syná Ptolemeuszá / do odebránia Egiptu nie rátował/ przedniе znáczne pomocy Grzypowi/ y Selene żonie (nieprzyiaćielowi iey pierwszego mężá) posłáłá. Alexándrá też przez Posły do Páństwá záwołáłá / ktoremu gdy skryta zdrádá śmierć gotowáłá/ od niego vprzedzona y zábita/ żywot nie zwykłą śmierćią/ ále morderstwem domowym/ vtráćiłá. Godná koniecznie ták sromotney śmierći/ ktora y mátkę z łożá wygnáłá/ dwie corce/ dawszy ie bráćiey w małżeństwo / potym wdowámi poczyniłá/ syná iednego ná wygnánie posłáłá / y nád to woyną przenásládowáłá/ drugiemu krolestwo wydárszy / zdrádliwie trućiznę gotowáłá/ y dáć chćiáłá.

Do tego tey mátce przyszło.

Niełádá testr miłośći máćierzyńskiey.

Alec y Alexánder po ták złośliwey y zápamiętáłey śmiáłośći / nie był bez pomsty. Abowiem skoro się dowiedziano / że zły syn mátkę zábił/ zá nabiegiem ludu / z páństwá był wypędzony/ á Ptolemeus (ktory áni z mátką woiowáć/ áni co pierwey w dzierżáwie swey miał/ brátu chćiał o-

Zwano go Ptolemeus Látyrus/ ktory żydy w Sábát poráził/ dźieći ich y żony wárzyć/ y ieść im kazał.

deymowáć/) przywrocony. Gdy sie to działo/ brát iego z nałożnice vrodzony/ ktoremu był Oćiec krolestwo Cyreńskie testámentem zostáwił/ vczyniwszy Rzym dziedzicem/ (ábowiem iuż sie byłá poczełá Fortuná Rzymska z Włoskich gránic/ do Wschodnych państw wdzieráć/ dla czego y z tey części Libiey/ iákoby powiát vczyniono/ y potym z Kreta y Cylicya tákże postąpiono/ zboyce morskich woysko pogromiwszy) vmárł. A stąd krolestwá Syriyskie y Egiptskie bliskośćią Rzymską śćiśnione/ ktore swego rozszerzenia naiázdem pogránicznych szukáły przedtym/ gdy im tego nic stáło/ śiły swe ná domowy vpadek obrociły/ ták dálece/ że vstáwicznemi woynámi znędzone/ do wzgárdy przyległych sąśiad przyszły/ y Arábom/ ludowi przedtym nikczemnemu y niewalecznemu/ łupem były. Abowiem Krol ich Eurotymus/ dufność wśiedmi set synow/ ktore z nałożnic rożnych miał pokłádáiac/ woyská rozdzieliwszy/ dopiero Egipt/ dopiero Syrya náieżdżał/ y iákoby wyssawszy krew z pogránicznych/ sławę Arábom wielką ziednał.

Oćiec śiedmi set synow.



IVSTYNVSA HISTORYKA, Kśięgi XXXX.

GDy bráciey nienawiśćia/ á prędko y synow/ w nieprzyiaźni Oycowſka nástepuiących woyna niepohámowána Syrya y Krolowie iey zginęli/ lud ná pomocy y Krole obce pátrząć począł. A ták iedni do Mitrydátesá Pontſkiego ſie chylili/ drudzy Ptolemeusá z Egiptu záwołáć chćieli/ iedno że Mitrydátesá woyną Rzymſką widzieli zábáwionego/ á o Ptolemeuſu powiádano/ iáko nieprzyiaćielem Syryey był záwſze/ ſtąd ná Tygránesá Krolá Ormiáńſkiego wſzyſcy ſie zgodźili/ ktory okrom domowey potencyey/ Pártſkiem towárzyſtwem był śilny/ y z Mitrydáteſowego powinowáctwá miał wielkie pomocy. Przyzwány tedy/ ośmnaśćie lat bárzo ſpokoynie pánował/ z nikim nie woiował/ á vkrzywdzony pokoy wolał.

Tego zwano Krol nád Krolmi. Appianus.

Lecz Syrya od nieprzyiaćielá wolna/ ták z drugą ſtroną ziemie trzesienie okrutnie ſpuſtoſzyło/ że ludzi śiedmdźieśiąt tyśiecy/ y do te° Miaſt wiele vtráćiłá: ktory dźiw/ iż odmiánę páńſtwá

Nád to zwyćięstwo Rzymiánie ledwie iákie mieli znácznieysze. Ro: od Rzymu záło: 1299. *Consul Cicero y Antonius.* Cudne rácye Pompeiuszowe.

znáczył / opowiedźieli wszyscy. Otóż Lukulus Tygránesá zwyćiężywszy / Antyochá syná Cyzycenowego vczynił Krolem. Ale co Lukulus dał / to mu Pompeius odiął / ktory (gdy go o przywrocenie prośił) odpowiedźiał: By dobrze Syrya chćiáłá (ácz wiem że sie zbrania) Królá nie dam ćiebie / ktory przez lat ośmnaśćie pánowánia Tygránesowego w Syryey / kryłeś sie w káćie Cylicyey / á teraz po zwyćiężonym od Rzymian / zá cudza robotę / domagasz sie zapłáty. A ták iákomći trzymáiącemu nie wźiął páństwá / ták ktoregoś vstąpił Tygránowi / gdyż go bronić nie vmiesz / nie wrocę / byś snadź znowu Syryey Zydowskich y Arábskich łotrostw á rozboiow nie nábáwił. Ták tedy z Krolestwá Syriyskiego iákoby powiát vczyniły polekku páństwa wschodne / zá niezgodą Krolow swoich krewnych / do rąk y regimentu Rzymskiego przyszły.

IVSTYNVSA HISTORYKA, Kśięgi XXXXI.

Párto-

PArtowie/ ktorzy iákoby sie z Rzymiány świátem podzieliwszy/ teraz wschodne Páństwá rzadza/ bándytámi niekiedy Tátárskimi/ co sie z ich názwiská pokázuie/ gdyż wygnaniec po Tátársku Párt/ byli. Ci zá panowánia Assyriyczykow y Medow/ miedzy Wschodnymi narody napodleyszy/ gdy Wschod do Persyan od Medow przeszedł/ by motłoch bez názwiská lupem zwyciężcow byli/ á nástátek Mácedonom skoro Krole wschodne pogromili/ służyli/ że sie káżdy może dziwowáć/ iáko meśtwem do tákiey sczęśliwości przyszli/ iż tym narodom roskázuia teraz/ pod ktorych Krolmi pzedtym by niewolnicy żyli. Woyne też z trzemá Hetmány Rzymskiemi przednie zacnymi/ po trzy kroć mieli/ y sámi ze wszystkiego świátá ludu/ nie tylko im rownáli/ ále y zwyćięstwo odnieśli/ ácz to dáleko wietsza/ iż nád Assyriyskie/ Medskie/ Perskie/ niekiedy sławne páństwá/ y nád Báktryany tysiac Miástom náder bogátym roskázuiace/ głowe wynieść mogli/ niż co to z dálekim nieprzyiaćielem sczęśliwie woiowáli/ gdy do teg ciężkimi Tátárskimi y pogránicznymi walkámi y rozmáitymi niebespieczeństwy/ vwichláni byli. Dla domowych sediciy wypedzeni z Tátar/ pustynie miedzy Hirkánia á Dáhámi/ y Areámi/ y Spártány/ y Mágiány/ osiedli vkradkiem. Potym gdy ná po-

Pártowie co sa y skad.

ná początku przylegli sąsiedzi gránic nie bronili/ á zá czásem choć bronili/ ták dáleko ie rozwiedli/ że nie tylko szerokie/ y niewiedzieć dokad idace polá/ ále też przerwáne skáły y gor wysokości/ do swey władze zábráli. Stad ich ziemie po wielkiey częśći gránice ábo goraco zbytne/ ábo zimno okrutne ćierpia/ śniegi okryły gory/ polá ogień pali.

Zwyczáie ich.

Narod ten/ po zwatlálym Mácedońskim páństwie pod Krolmi był/ lud po Krolách przodkuie/ z tego Hetmány ná woyne/ z tego vrzedniki w pokoiu obieraia. Jezyk ich miedzy Tátárskim á Medskim srzedni/ do obudwu przymieszány/ vbior niekiedy włásny mieli/ skoro máietności nábyli/ wzieli Medski iásny/ przezroczysty/ y długi. Broń v nich y zwyczay bitwy Tátárski: woysko nie iáko v drugich narodow z ludzi wolnych/ ále z niewolnikow po wielkiey częśći/ ktorych ná káżdy dzień przybywa/ gdy żadnego wolnośćia nie dáruia/ á zátym w niewoli sie rodza. O nich właśnie iáko y o swych dzieciách stáránie czynia/ ieździć ná koniu/ z łuku strzeláć pilnie vcza: Jm kto bogátszy iest/ tym wiecey Krolowi konnych czásu woyny stáwi/ náostátek gdy sie z nimi Antonius bił/ á mieli konnych piećdziesiat tysiecy/ miedzy táka wielkośćia tylko cztery stá wolnych było.

Woyny y woysko.

Wstepnym boiem bić sie nie vmieia/ tákże Miast dobywáć/ ále sie biia ábo w biegu/ ábo vciekáiac.

Częstokroć

Częstokroć też zmyśláią vcieczkę/ áby goniący y nieostrożny żolnierz/ tym łácniey wźiął ránę. Ná trwogę y potyczkę nie trąbią / ále w bębny biią: Niemogą śie długo w potrzebie báwić/ y by ich tákie dotrzymánie było plácu / iáki początek boiu/ niktby im nie zdołał. Często prawie w zápáloney bitwie ziezdżáią/ y plácu vstępuią/ á troche zmieszkawszy znowu śie potykáią/ że gdy mniemasz iżeś nieprzyiaćielá porázil/ ná ten czás nawietsze iest niebespieczeństwo. Siebie całkiem/ y koniá tákże okrywáią kárácyną nápierzoną/ złotá y śrebrá tylko ná broni vżywáią.

Jákowśiádáią ná koń.

Zon káżdy dla rozmáitey roskoszy ćielesney wiele ma/ á żadnego występku bárziey nád cudzołostwo nie karzą/ dla czego białymgłowom/ nie tylko ná biesiádach z otrokámi bywáć zábraniáią/ ále y vkázowáć śie im nie dopusczáią. Mięsá nie iedzą/ okrom w łowách bitego. Ná koniách vstáwicznie iezdżą/ ná nich woyny/ biesiády/ pospolite y własne powinnośći y vrzędy odpráwuią/ ná nich stać/ iecháć/ kupczyć/ rozmawiáć zwykli: tá nákoniec miedzy wolnymi á niewolnikámi roznicá iest/ że niewolnicy piechotą chodzą/ á wolni vstáwicznie iezdżą. Kiedy kto vmrze / pospolićie ábo ptástwu ábo psom wymiátáią/ gołe potym kośći w ziemi grzebią. Nawietsze ich nabożeństwo w zabobonách v stárániu o Bogách záwisło. Do-

Zony.

Pokarm.
Vżywánie koni dźiwne.

Pogrzeby nie ludzkie.

Obyczáie. wćip y obyczáie w tym narodźie hárde/do rozruchow y buntowánia łácne/ zdrádliwe / nie wstydliwe/ poniewaʒ ták sadzą / ʒe chłop gwałtem y Otrok. siłą/ niewiástá cichością ma sie zdobić. Záwʃʒe Niewiástá. ábo z obcymi/ábo z domowymi sie gomonią: z nátury milkliwi/ czynić ániʒeli mowić ochotnieyʃʒy/ dla czego sczeście y nieszczeście milczeniem pokrywáią. Pánow swoich nie z cnoty / ále z boiázni słucháią / bez wstydu práwie cielesni/nie wiele ie Znáć krew Tá dzą/ wiáry w słowie y w obietnicách nie trzymá- társka y Turec ią/ iedno poki baczą z swym poʒytkiem. ką.

Po smierci Alexándrá Wielkiego/ gdy sie iego Successorowie páństwy wschodnymi dźielili/á ká- ʒdy Pan Mácedonski/Pártskie krolestwo od śie- bie odpychał / dano ie Stagnorowi obcemu to- wárzyʃʒowi. Ci potym zbywʃʒy Mácedonow/ná- woyne domową pospołu z drugimi wyʃʒey Azy- ey Narody/Eumenesá prowádźili/ ktory gdy był zwyćieʒony/ przenieśli sie do Antygoná. Po nim wźiął ich Nikátor Selewkus/wkrotce Antyoch/ y ktorzy zá czásem ná iego mieysce nastąpili / v- ʃʒli napierwey od iego wnuká Selewká zá pier- wʃʒey Punickiey woyny / Lucyus Mánlius Bul- son/ y Márek Attylius Regulus / byli tedy Con- sules. Zá to rebellizowánie karáni nie byli/ dla dwu bráćiey Krolow/Selewká y Antiochá nie- zgody/ ktorzy gdy sobie wydźieráli páństwo/nie-

posłuszne y zdrayce zániedbáli kárác. Tego czásu też y Teodotus tyśiac Báktryáńskich Miast Stárostá rebelizował / y áby go Krolem zwano / roskázał / ktorego przykłádem wszytek Wschod od Mácedonow odstąpił. Był tych lat nieiáki Arsáces / człowiek iáko niepewney fámiliey / ták z drugiey strone męstwá pewnego y doświádczonego. Ten łotrostwem y rozboiem żyiac / posłyszawszy / iż w Azyey Fráncuzowie porázili Selewká / iuż się ná Krolá nie ogleduiac / wziął swoie łotrostwo / y w Pártską ziemię wtárgnął / Stárostę Pártow Andrágorę zábił / y páństwo sobie przywłaszczył. Nie długo potym y Hirkánią opánował / á ták dwoie krolestwo máiac / iż się Selewká y Teodotá Báktryáńskiego Krolá bał / okrutnie wielkie woysko zebrał. Predka iednák śmierć Teodotowá boiáźni go zbáwiłá / y ták záczęte z nim o pokoiu námowy / z synem iego skończył. Wiec y Selewká / gdy wkrotce z woyskiem dla vskromienia rebelles przyciągnął / zwyciężył / ktory dźień Pártowie od tąd zá święty / iáko wolnośći poczatek / máią.

Aż nowe rozruchy do Azyey Selewká záwołáły / máiac nieiákie wytchnienie / Krolestwo Párt⸗skie postánowił / Zolnierski popis vczynił / Zámeczki opátrzył / Miástá obroną vtwierdził / iedno też nowe imieniem Dará ná gorze Zápáortenon

Ták Arsákowy syn (zowią go teraz Kándyą) sławny dla stá miast wielkich.

Miásto obronne.

zbudował/ nád ktore to tám mieysce żadne być á-ni obronnieysze/áni weselsze nie może. Abowiem ták zewsząd przerwánymi skáłámi okolone iest/że obrony żadney ni od kogo nie potrzebuie/ ziemiá też przyległa vrodzáyna/y dostátkow spotrzeb ludziom dodawa/zrzodeł y lásow ták wiele w niey/ że y wodámi sie hoynie oblewa/ y z łowu vćiechą okwituie. Ták Arsáces szukawszy Páństwá y postánowiwszy go/ nie mniey v Pártow nieśmiertelna sobie ziednał sławę/ niż v Persow Cyrus/v Mácedonow Alexánder/ v Rzymian Romulus/ á potym w stárośći vmárł. Pámiątce y sławie iego dáli to Pártowie/że káżde° swego Krolá/imieniem iego Arsácesem nazywáią. Jego syn tákże Krol/ y tákże Arsáces z Antyochem Selewkowym synem (ktory sto tyśiecy piechoty/ y dwádźieśćiá tyśiecy konnych miał)dziwnym meztwem potykał sie/ áż też náostátek zá towárzyszá wziął go Antyochus. Trzeći Krol v Pártow Pryápácyus był/ Arsáces też názwány/ gdyż (co sie wyższey powiedziało) Krolom swoim wszystkim to názwisko dáli/ iáko ie Rzymiánie Cesárzámi ábo Augustámi zowią. Zył ná páństwie lat pietnaśćie/ y zostáwił dwu synow/ Mitrydátesá y Fráhátá/ ktory iáko stárszy wedle domowego zwyczáiu dźiedźic páństwá/ Márdy potężny lud podbił/ y w krotce potym wielu synow zostáwiwszy/ vmárł/

Jáko cnego Páná miłuie poddány.

ktorych

ktorych minął / á brátu ráczey wielkiey cnoty y męztwá człeku Páństwo oddał / Krolewskiey nie Oycowskiey powinności w tey mierze dogadzáiąc / y Oyczyznie bárziey niżeli synom folguiąc y rádząc.

Niemal tegoż czásu iáko v Pártow Mitrydátes / ták v Báktrow Eukrátydes / obádwáy mężowie zacni krolowáli. Lecz fortuná Pártska lepsza / poniewaź zá Mitrydatowym pánowániem / Krolestwo do wszelkiey szczęśliwości przyszło. Báktryani rozmaitymi woynámi vtrapieni / nie tylko Páństwo / ále y wolność vtrácili / bo z Sogdyanámi / z Drángarytany y z Indámi się zmordowawszy / nákoniec od słábszych Pártow vpádli. Wiele iednák bitw Ewkrátydes znáczny męztwem odpráwił / ktorymi był znędzony: ácz gdy od Demetryuszá Krolá Indyiskiego był obleżony / z trzemá sty żołnierzá wypadáiąc / sześćdziesiąt tysięcy nieprzyiaciela vstáwicznymi wycieczkámi rozgromił y zwyciężył. A ták piątego miesiącá oswobodziwszy się / Indyą podbił / skąd wracáiąc się / ná drodze od syná / ktorego był ná swe mieysce náznaczył / zábity legł. Ten nie vkrywáiąc oney swoiey strászney mordy Oycowskiey / iákoby nie oycá / ále nieprzyiaciela zábił / y przez iego krew iechał wozem / y ciáło wyrzucić á nie grześć kazał. Gdy się co v Báktrow działo / miedzy Pártámi y Medá-

Oto dziwne męztwo.

mi woyná powstáłá/ á po rozmáitym polnym scze ściu/ nákoniec przy Pártách zwyćięstwo zostáło. Tákimi śiłámi wspárty Mitrydátes/ Bákazá vczynił Medskim Stárostą/ sam do Hirkániey iechał: skąd sie wroćiwszy z Krolem Elimeyskim woiował/ y zwyćiężywszy go/ do swego krolestwá páństwo iego przyłączył/ ziemie Párthska od gory Kaukazu (wiele narodow podbiwszy) áż do rzeki Eufrátes rozszerzył. Potym w chorobe wpadł/ y nie podleyszy nád swego Prádźiádá Arsacesá/ w sławney stárośći vmárł.



IVSTYNVSA HISTORYKA, Kśięgi XXXXII.

Wo śmierći Mitrydátesá Krolá Pártskiego/ Fráhátes syn iego nástąpił/ ktorego (gdy sie/ wojne podniozszy przećiwko Syryey/ zemśćić chćiał/ iż Antyochus Pártska ziemie przedtym náieżdżał) Tátárskie zamysły/ áby swego rączey bronił/ zátrzymáły. Abowiem Tátárzy będąc od Pártow ná Antyochá zá słu-

szna

ſzna obiecana zapłáta przywołáni / iż nie rychło po woynie ſkończoney przybyli / dla tego od nich pieniedzy mieć nie mogli. Więc gdy drogi ſwey ták dálekiey bez korzyśći żáłowáli / y ábo zapłáty/ábo vkazánia iákiego inſzego nieprzyiaćielá ſie domagáli/ á w tym od nich hárdy reſpons odnośili / páńſtwo ich plondrowáć poczeli. Z ktorey miáry Fráhátes wybieráiac ſie z woyſkiem ná nie/ Himerá nieiákiego/ (ieſzcze ſie z młodych lat iego w nim kochał) ná obrone kroleſtwá zoſtáwił. Ten zápomniawſzy y ſpoſobu dawnego żyćia ſwego / y vrzedu zleconego / tyráńſkim okrućieńſtwem Bábilonczyki/ y Miaſt inſzych wiele nieprzyſtoynie dreczył. Sam Fráhátes woyſko Greckie / ktore był zwyćiezywſzy Antyochá poimał/ y pyſzno á ſrogo ſie z nim obſzedł / z ſoba ná te potrzebe wział / nie pámietáiac koniecznie / iż nieprzyiaćielſkich ánimuſzow ich poimánie nie vſkromiło / á y owſzem ieſzcze krzywdy nieznośne bárziey ziatrzyły. Ci tedy ſkoro Párthie vſyſzwánkuiace widzieli / ſzáble ſwe przećiwko nim obroćili/ y pomſta ſwego poimánia dawno pożadána/ ták nád woyſkiem/ iáko y nád ſámym Fráhátesem/ ktorego zábili/vkontentowáli ſie. Dobry to przykład ná Páná glupie hárdego.

Po nim Artábanus Stryi iego był obrány/ á Tátárzy ná zwyćieſtwie przeſtawáiac / Párthſka ziemie ſplondrowawſzy/ do domu ſie wroćili. Alec Ar-

lec Artábanus ná Togáry wyciagnawszy/ w potrzebie rániony w rámioná/ predko vmárl/ á ná iego mieysce Mitrydátes syn nástapil / ktorego dla zacnych dzieiow názwano Wielkim / poniewaz przodkow swoich slawa pobudzony/ ták sobie postepowal/ ze ie dáleko mestwem y dzielnoscia przeszedl. Wiele tedy bitw sercem rycerskim z pogránicznymi odprawil / y wiele pánstw do swego Krolestwá przyczynil. Wiec y z Tátáry kilkákroc szesliwa mial potrzebe/ y rodzicow swoich sie zemscil / á nákoniec woyne przeciwko Ortoádystowi Ormienskiemu Krolowi podniosl. Lecz izesmy sie do ziemie Ormienskiey przeniesli/ o poczatku iey nieco pilniey powiemy. Abowiem ták zacnego Krolestwá nie godzi sie zámilczeć / gdyz wielkoscia swoia /Pártskie wyiawszy/ insze wszystkie przechodzi. Bo tá ziemiá od Kápádocyey/ áz do morzá Káspiyskiego/ iedennascie kroć sto tysiecy krokow ma/ w szerz zásie siedmkroć sto tysiecy. Zálozyl to Pánstwo nieiáki Armenius/ towárzysz podrozny Jázoná Tessálczyká/ ktorego dla osobliwey cnoty pánowániu swemu przeszkadzáiacey/ gdy Krol Peliás chćial zgubić / obwolawszy woyne/ do Kolchow iecháć/ á stámtad po wstystkich narodách rozslawiona skopowa skore/ przywiesć sobie kazal/ ábo w niebespieczenstwách ták dálekiey drogi morskiey/ ábo w bitwie ták gle-

Historya Jásonowá.

boko

boko mieszkaiacych okrutnych narodow śmierći iego sie spodźiewáiac. Otoż Iázon zá ták sławney woyny obwieszczeniem (bo sie młodź domow przednich ze wszystkiego niemal świátá do niego kupiłá) oboz z mężow práwie rycerskich / ktorych Argonáutámi názwał / nápełnił. Z tym gdy sie (wielkich iśćie rzeczy dokazawszy) wroćił szczęśliwie / znowu od synow Peliásowych z Tessáliey wypędzony / máiac niezliczona wielkość ludźi / ktorzy sie zewszad ná sławe dźieiow iego dniá kożdego gárneli do niego / y żone z soba Medea (nád porzucona iuż sie był zlutował) z Medyusem / ktorego z Egeásá Krolá Ateńskiego byłá vrodźiłá / wźiawszy / do Kolchos iechał / kedy y oycá iey z Páństwá wypędzonego / znowu wprowádźił.

Wielkie potym woyny z pogránicznymi wiodł / y miástá wźiete / część do Páństwá Oycá żony swoiey / dla zniesienia krzywdy pierwsza droga / (poniewaz był y corke iego Medea vniosł / y syná Egiáliuszá zábił) vczynioney / przyłaczył / część miedzy lud / ktory z soba miał / rozdał / y po Herkuleśie y Bachuśie pierwszy z ludźi / o ktorych / że Wschodowi rozkázowáli pisza / te kráiny vskromił / y podbił. Niektorym narodom Frudyuszá y Amfistratá / woźnice Kástorá y Polluxá dał zá Pány / z Albanámi przymierze wźiał / ktorzy (iáko powiádáia) z Włoskiey ziemie od Albanu gory pu-

 ściwszy

ściwszy sie z Herkulesem/ gdy Geryoná zábil/ y woly iego przez Itália pedzil/szli: y ktorzy pámietáiac ná rod Włoski/ woysko Gneusá Pompeiusá/ czásu woyny z Mitrydátesem/ brácia zowiac/ pozdrowili. Jázonowi tedy niemal wszytkie páństwá Wschodne/ iáko szcześcia y pánowánia swego pierwszego wodzowi/ Boska cześć oddawáły/ y kościoly budowáły/ ktore Pármenion Hetman Alexándrá Wielkiego/ po wielu lat rozwálić kazal/ by w tey tám cześci świátá/ imie czyie nie bylo w wiekszey chwale y ozdobie/ niż Alexándrowe. Po śmierci Jázonowey / Medius náśládowcá cnot iego/ kwoli vczciwości mátczyney / Medea Miásto zbudowal/ Krolestwo záložyl/ y imieniem swoim Medskie názwal/ w ktorego potym ludu rekách wschodne páństwá byly. Abowiem sasiády máia Amázony/ o ktorych Krolowey Tálestrze wiele Autorow pisze / iż Alexándrá Wielkiego o spolne obcowánie prosilá. Armenius też Tessálczyk ieden z Hetmánow Jázonowych / zebrawszy on lud/ ktory po śmierci iego wloczyl sie/ Armenia záložyl. Z tego páństwá gor / Tygrys rzeká naprzod máluchna plynie / potym troch dáley pod ziemie wpada / á po dwudziestu tysiecy y piaciu krokow / w kráinie Sofene wynika/ y szeroko bárzo leie / náostátek ia blotá y iezior á Eufrátesowe w sie biora.

Wdzieczność cnych poddánych.

Odprzedkości rzeká ták názwána / gdyż Medowie strzale zowia Tygrys. Plin: lib: 6.

A ták

A ták Mitrydátesá Królá Pártskiego po skoń czoney woynie Ormiáńskiey / Senat wszystek z páńſtwá dla okrucieństwá iego wypędził. Brát iego Orodes w Interregnum się Krolem vczyniwszy / Bábiloniey / dokąd był Mitrydátes vciekł / długo oblężeniem dobywał / y przyciśnione obywátele głodem / áby się poddáli / przymusił. Mitrydátes krewności dufáiąc / dobrowolnie do Orodesá wyszedł. Ale on ráczey zá nieprzyiaciela / niżeli zá brátá go máiąc / tudzież przed oczymá swymi ściąć kazał / á potym z Rzymiány woiował: y Kráſsusá Hetmáná / iego syná / y woysko Rzymskie wszystko ná głowę poráził. Posłał w pogonią Pákorá syná zá ostátkiem / ktory w Syryey wielkie rzeczy spráwiwszy / w podeyzrzenie do niego przyszedł / dla czego gi też do domu záwołał / kedy zá niebytnością iego / woysko w Syryey zostáwione / Káſsyus Kwestor Kráſsusow / ze wszystkiemi Hetmány pobił. Nie długo potym w Rzymie woyná domowa miedzy Cezárem y Pompeiuszem vkazáłá się / ná ktorey Pártowie przy Pompeiuszu / częścią dla towárzystwá w bitwách z Mitrydátesem wziętego / częścią dla porażki Kráſsusowey (o ktorego synie w Cezárowym obożie słyszeli / y ieśliby był Cezár zwyciężył / że się Oycá mścić miał nie wątpili) státecznie trwáli. Otoż gdy Pompeiuszá porážono / y Káſ-

Jákie to okrucieństwo.

ſyuſowi y Brutuſowi pomocy poſłáli / á dokończywßy woyny / y z Lábienem towárzyſtwo wźiąwßy / powtore (Hetmánił Pákorus) Syryą y Azyą ſplondrowáli / obozu Wentydyußowego / (ktory po Káſſyußu w niebytnośći Pákorá / woyſko iego był rozgromił) wielkim ßturmem dobywáli / kedy on zmyśliwßy boiaźń / długo ſie trzymał / y ſweywoli Pártom nieco dopuśćił. Nákoniec baczac weſołe y beſpieczne / część woyſká wypuśćił / od ktorego naiázdu Pártowie pierzchneli / y pouciekáli. A tu Pákorus ſwoie vćiekáiace / y nieprzyiacielá zá ſoba ciagnace widzac / ná oboz Wentydyußow iákoby bez obrońć vderzył: dla czego Wentydius druga część woyſká puśćił / y wßytkie Párty ná głowe poſpołu y Pákorá / ich Królá poráził / ná zadney woynie rány ćięzßey Pártowie nigdy nie wźięli. Gdy tá nowiná do ich páńſtwá przyßłá / Orodes Pákorow oćiec / (ktory nie dawno o ſpuſtoßoney Syryey / y o wźiętey męſtwem ſwoich Azyey ſłyßał / á z zwyćięſtwá nád Rzymiány Pákorowego chlubił ſie) znagłá o śmierći ſynowey / y zbitym ludu wiádomość wźiawßy / z záłośći oßálał. Przez wiele dni z nikim nie rozmawiał / nie iadł / głośno nie gadał / ták / że ſie iuz zdał y niemy. Az nie rychło / iáko záłość głoſu przeſtálá trzymáć / nic inego nie działał / iedno Pákorá wołał / by Pákoruſá widział /

Piękna ſztuká.

Wielka oycowſka miłość.

dział/ by słyszał Pákorusá/ zdáło sie mu/ z nim gadał/ z nim stał/ podczás iáko vtráconego płáczliwie żáłował. Lecz po długim onym smutku/ inszy frásunek ná stárcá nędznego padł/ to iest myslenie/ ktoregoby z trzydziestu synow ná mieysce Pákorowe Krolem vczynić miał. Siłá nałożnic (ktore były te młodź porodziły/ á káżda o swym przemyślawáłá) ánimusz iego trapiło. Ale fatum páństwá tego (w ktorym iákoby zwyczáyna/ miewáć Krole domowa morda sie báwiace) spráwiło/ że łotr nád wszystkie łotry/ Fráhátes tákże názwány/ był zá páná wzięty.

Zstego miejscá wyrozumieß co Horácyus piße. lib: 2. Ode 2. lib: 1. Ode 26.

Otoż záraz Oycá/ iákoby niechciał áby przyrodzona śmiercia vmárł/ zábił: bráciá też wszystkę/ to iest trzydziestu/ potrácił/ czym sie iednák nie násycił. Abowiem gdy Senatory ná sie rozgniewáne dla vstáwicznych łotrostw baczył/ żeby nie sstáło nikogo/ ktoby Krolem názwány bydź mogł/ syná dorosłego zábić rozkazał. Antonius/ (iż przeciwko niemu y Cezárowi stronie támtey pomoca był) szesnaście legiones ábo zastępow máiac/ w páństwo mu wiechał/ kędy ciężkimi woynámi zwatlony/ potym vciekł/ á Fráhátes zwyćięstwem tym sstał sie zuchwálszy/ y gdy wiele nie bez okrućieństwá poczynał/ lud go precz z Oyczyzny wypędził. Długo Miast pogránicznych o rátunek prosił/ áż go nákoniec Tátárzy z wielkim woy-

stiem do domu wprowádzili. W niebytności iego Pártowie/ Krolem Tyrydátá niciákiego vczynili byli/ ktory o przyieździe Tátárskim posłyszawszy/ z wielkim przyiacioł orszakiem/ do Cezárá w Hiszpániey ná ten czas woiuiacego (zastáwe mu pokoiu z soba młodszego Fráhátesowego syná/ gdyż nie w pilney straży go trzymano/ wiozac) vciekł. Czego Fráhátes dowiedziawszy sie/ záraz Legaty do Cezárá wypráwił/ sługe Tyrydatá y syná małego áby mu wydał/ żadáiac. Kiedy Cezár y legáciey Fráhátesowey wysłuchawszy/ y czego żadał Tyrydátes (bo y ten odprowádzenia ná páństwo potrzebował/ y prosił o nie/ obiecuiac go Rzymiánom poddáć/ ieśliby go z ich rak miał) obaczywszy/ dał odpowiedź/ że áni Tyrydátesá wam wydam/ áni iemu przeciwko wam pomoge. Aby iednák nie zdáli sie komu Posłowie odpráwieni ledáiáko/ y nic nie otrzymawszy iecháć/ bez okupu syná Fráhátesowi odesłał/ á Tyrydátesowi/ pokiby v Rzymian chciał mieszkáć/ dostátki wszelkie y bárzo wielkie dáwáć roskazał. Potym Hiszpáńska woyne skończywszy/ gdy do Syryey/ áby páństwá wschodne sporzadził/ przyiechał/ bárzo Fráhátesá (myślacego by snadź ná Párty nie vderzył) zástrászył. A ták że wszystkiey Pártskiey ziemie wieźnie badź z Kráśusowego/ badź z Antoniusowego woyská dostáne/ zebrano/ y po-

Madra odpráwá posłow.

społu

ſpolu z chorągwiámi Auguſtowi odeſlano. Nád to Fráhátes ſyny ſwe/ y ſynowce w záſtáwie pokoiu/ temuż Auguſtowi dał/ y więcey Cezár zacnośćia ſławy ſwoiey ſpráwił/ niżby był drugi Hetman ſzáblą dokazał.

IVSTYNVSA HISTORYKA,

Księgi XXXXIII.

Trogus Pompeius/ Pártſkie y Wſchodne/ y niemal świátá wſzyſtkiego rzeczy opiſawſzy/ do początku Rzymſkiego Miáſtá/ iákoby po długim pielgrzymſtwie ku domowi wraca ſię/ niewdzięcznego obywátelá poſtępek/ y vczynność ſądząc/ wſzyſtkich narodow dzieie ozdobić/ ſámey tylko Oyczyzny zámilczeć. A ták krotko Páńſtwá Rzymſkiego początki vkázuie/ áni nád przedśięwzięta robotę dáley wychodząc/ áni przećię początku Miáſtá/ ktore ieſt głowa świátá wſzyſtkiego zámilczawáiąc. Obywátele ziemie Włoſkiey/ pierwſzy Aborygeneſowie byli/ ktorych Krol Sáturnus ták był ſpráwiedliwy/ iáko powiádáią: że zá pánowá-

nia iego niewolniká żadnego nie było / y nikt nie miał nic swego własnego / ále wszystko v wszystkich w pospolitym y społnym vżywániu / bez podźiału było / właśnie by iáka iedná ogułem wszystkich Oyczyzná. Náktora pámiątkę ták postánowiono y vchwalono / áby gdy przychodźi świeto Sáturnália odpráwowáć / rowni sobie ná ten czás wszyscy záraz ná bieśiádách niewolnicy z Pány śiadáli. Itália imieniem Krolewskim Sáturnia zwano / górę kedy mieszkał / Sáturnius / ná ktorey teraz (iákoby po wygnániu Sáturnowym od Iowiszá z mieszkánia swego) Kapitolium widźimy. Po nim trzeći krolował (ták twierdzą) Faunus / zá ktorego pánowania Ewander z Arkádiyskiego Miástá Pálánteum / do Włoch w śrzodnie wielkim poczćie przyiechał / temu Faunus y role / y gorę (ktorą on potym názwał Pálácyum) łáskáwie wydźielił. Przy kráiách tey gory ná dole kośćioł Liceusowi (ktorego Grekowie Páná / Rzymiánie Luperkiem zowią) zbudował / á obraz słupowy Bogow / nági / skorą koźią nákryty postáwił / iákim sposobem y postáćią teraz w Rzymie / kiedy Luperkália święcą ludźie / biegáią. Miał Faunus żonę Fátuą / ktora duchá Boskiego vstáwicznie pełna / iákoby száleiąc przyszłe rzeczy opowiádałá / skąd y teraz o nátchnionych tákże mowią / że száleią. Z corki Faunusowey / od Herku-

Grudniá 19. odpráwowano Macr: lib 1. Saturn. c. 10.

Fátua názwano bo niewiástom ich Fatá opowiádálá / iáko Faunus otrokom. Lact: lib: 1.

lesá

lesá (gdy w też czásy zábiwszy Geryoná/ woły przez Itália/ zwycięstwá vpominek pędził) zgwałconey/ vrodził sie Látinuszá ktorego pánowánia Eneás z Ilium po Troiey od Grekow zburzoney/ do Itáliey ábo Włoskiey ziemie przypłynął/ gdzie woyna záraz przywitány/ kiedy woysko vszykowáne stáwił/ á ná rokowánie był wyzwány/ w tákie podziwienie do Látynusá przyszedł/ że go do towárzystwá y społeczności rzadu krolestwá przypuścił/ y Láwinia w małżeństwo mu dawszy/ zá zięciá wziął. Spolnie potym przeciwko Turnusowi Rutulskiemu Krolowi/ dla oszukánia w małżeństwie Láwiniey woiowáli/ kedy y Turnus y Látynus obádwá zginęli: á Eneás práwem zwycięstwá/ oboy lud w regiment wziąwszy/ Miásto zbudował/ y Láuinium imieniem żony swoiey názwał. Woynę zátym z Mezencyusem Krolem Etruskim wiodł/ ná ktorey gdy sam legł/ syn Aszkánius po nim nástąpił: á ten Láuininm porzuciwszy/ Longam Albám Miásto záłożył/ ktore trzysta lat głową páństwá było.

Trojá zburzona przed Rzymem lat 432. Aprylá 24. przed zbáwicielem lat 1183.

Po wielu potym Miástá tego Krolow/ nákoniec do Numitorá y Amuliuszá przyszło. Ale Amulius stárszeᵒ láty Numitorowi gwałtem sceptr wydárł/ y corkę iego Rea/ w stan białychgłow pánieństwo wiecznie chowáiacych/ by snadź kto zá czásem z Numitorowego gniazdá płci męskiey

nie wyszedl/ y krolestwá sie nie dobiiał/ krzywde vczćiwośćia nieiáko pokrywáiac/ áby sie nie potepiona/ ále ná duchowieństwo obrána zdálá/ oddal. A ták zámkniona w lasku Marsowi poświeconym/ dwoie chlopiat/ niewiedźieć iesli z nierzadu/czyli tez z Bogá Marsá vrodźiłá. Czego Amulius dowiedźiawszy sie/ á bárźiey sie dwu onych potomkow lekáiac/dźieći wyrzućić/ mátke okowáć/rostazal/ z ktorego niewczásu oná vmárlá. Ale Fortuná poczatkowi Rzymskiemu dogadzáiac/ chlopietá Wilczycy karmić kazálá/ ktora (swoie wilczetá vtráćiwszy) chcac pierśiom pelnym vlżyć/ zá mámke im bylá. Gdy czesto do nich/ by do wilczat swoich biegálá/ pásterz Faustulus postrzegl/ y vkradl ie/ y miedzy bydlem grubym życiem chowal. Ták rozumiano iákoby z pewnych wywodow/ że to bylo Marsowe potomstwo/ badź iż sie w iego lasku vrodźilo/ badź iż ie wilczycá/ ktora iest w Marsowey opiece karmilá. Jednego zwano Remus/ á drugiego Romulus/ ktorym gdy dorośli/ miedzy pásterzámi dniá káżdego o mestwo spory y poiedynki śil y chyżośći/ przyczynily. A ták gdy zlodźieie od bydlá czesto y śilnie odpadzáli/Remus od tychże zlodźieiow poimány/ y do Krolá przywiedźiony byl/ kedy mu zárzucono/ że sie bydlá Numitorowego ial kráść. Krol Numitorowi/ áby go skaral/ oddal. Lecz

Abowiem vczćiwszy zloczyńcá Bog. Liui9.

Remus y Romulus

on mlo-

on młodośćią człeká pobudzony / y podeyźrzenie wyrzuconego wnęká wźiawszy / gdy mu go dopiero podobieństwá corki / dopiero látá z wyrzuceniem śie zgadzáiące wydawáły / á w tym też Faustulus z Romulusem nádszedł / o wszystkim spráwę z strony dźieći dawáiąc / sprzyśiągł śie z nimi ták / áby y oni śmierći mátczyney / y on wydártego páństwá spolnie śie zemśćili.

Zábiwszy Amulinszá / páństwo Numitor odebrał / á młodźieńcy Miásto Rzym záłożyli. Ná ten czás y Senat ze stu stárcow / ktorych Oycámi názwano / postánowiony / y sąśiad przyległych panny Sábińskie gwałtem (gdy śie Oycowie wstydáli zá pásterze ich dáć) pobráne / y pogránicżne podbiwszy / napzrzod źiemie Włoskiey / potym wszystkiego świátá Korony szábla szukano. Do tad Krolowie miásto koron włocznie mieli / ktore Grekowie Sceptrámi zwáli. Abowiem w pierwszym onym wieku iesżcze / ludźie dawni / zá Bogi mieli / y chwalili włocznie / ná ktora tey bogoboyności pámiątkę / y po te czásy obrázom Bogow pospolićie ie przydawáią. Zá pánowánia Tárkwiniuszá Krolá / młodź Foceńska z Azyey śie pusćiwszy / y wrotámi Tybrowymi wiáchawszy / przyiaźń wźiełá z Rzymiány / stąd záś do ostátnich kątow Fráncuskich / okretámi iecháwszy / Mássylia miedzy Ligurámi y srogimi Fráncuski-

Pirwszy Krol Rzymski pánował lat 37 *Romulus.* *Numa* 43. *Tullus Hostilius* 32. *Ancus Martius* 24. *Tarquinius Priscus* 38. *Seruius Tullus* 44. L. *Tarquinius Superbus* ostátni 25. Tego syn zgwałćił Lukrecyą.

mi narody záłożyłá y wielkie rzeczy / bądź okrucieństwu sie odeymuiac/ bądź też y sámych od ktorych przedtym vkrzywdzona byłá / náieżdżáiac/ dziáłáłá. Abowiem Focensowie kąskiem ziemie/ á do tego wyschłym przymuszeni/ pilniey morzem niżeli ziemia sie zábawiáli/ łowiac/ kupczac/ często kroć też ná morzu zbiiáiac (co ná on czás nie byłá sromotá) życie swoie rátowáli. A ták do ostátniey Oceanowey kráiny ważywszy sie iecháć/ wrotámi Rodanu rzeki / w odnoge Fráncuską weszli. Támtego mieyscá pieknościa vcieszywszy sie/ gdy sie do swych wrocili / powiádáli co widzieli/ y siłu námowili/ Hetmány swoiey ármaty morskiey Symosá y Protysá obráli. Krolá potym Segobrygskiego imieniem Nánná (w ktorego gránicách Miásto budowáć chćieli) náwiedzili/ y o przyiaźń żadáli. Ten z tráfunku dniá tego/ spráwuiac gody Giptysy corki / był zábáwiony/ ktora (wedle domowego zwyczáiu) przy bánkiecie obrawszy zieciá / miał wydáć / dla czego/ gdy inszy proszeni zeszli sie / proszono też Grekow onych gości. Potym wprowádzono y pánne/ á tá gdy iey roskazał Oćiec / áby temu wode podáłá/ ktorego by sobie zá meżá wziać chćiáłá / wszytkich minawszy/ obrociłá sie do Grekow/ y Protysowi dáłá wode / zá czym on z gośćiá zieciem bedac/ mieysce od Oycá zeninego dla záłożenia Miástá/

Dziwny zwyczay.

otrzy-

otrzymał. Zbudowano tedy Mássylią blisko wrot Rodanu rzeki / przy dálekiey odnodze / iákoby w kacie morzá. Lecz zayźrzac Ligurowie wspániáłemu Miástu szcześcia / z Grekámi vstáwicznie sie bili / ktorzy nieprzyiacielowi meżnie odpor dawáiac / do tákiey przyszli sławy / że po zwyciestwách / ná wzietych rolách / nie ieden narod osádźili.

Od tych tedy Fráncuzowie grubość swoie odmieniwszy / y życia ochedożnieyszego / y oráć role / y Miástá murámi obwieść / náuczyli sie. Ná ten czás nie gwałtem / ále wedle opisu práwá żyć / winnice opátrowáć / oliwne drzewá szczepić / przyzwyczáili sie / y ták wielka w ludźiách y postepkách ozdobá byłá / że sie zdáłá nie Grecya do Fráncyey / ále Fráncya do Grecyey przenieśiona. Po śmierći Nánná / Kroiá Segobrygskiego / od ktorego było mieysce ná zbudowánie Miástá otrzymáne / gdy syn iego Komanus nástapił / nieiáki Krolik przed nim to ták vdawał / że Mássylia pogránicznym niekiedy bydź miáłá vpadkiem / dla czego ná sámym iey poczatku / potrzebáby ia zráźić / by wkrotce / ná śiły sie zdobywszy / y iego nie powáliłá. Przydał y one fábule: Suká iedná gdy sie iuż ládá w godźine oszczenić miáłá / prosiłá pásterzá o mieysce w psiárni / kedyby sie oszczeniłá / co otrzymawszy / znowu áby w tymże mieyscu wychowáć szczenietá mogłá / żadáłá: áż nákoniec / gdy one psie- Cudna bayká

tá porosły/obrone własna máiac domowa/mieysce sobie przywłaszczyłá. Tákći y Mássylienses/ ktorzy teraz zdádza sie komornikámi/ potym kráinom roskázowáć beda. Kedy Krol táka ráda pobudzony/ zdráde vczynić pod nimi vmyślił/ dla czego w świeto Floralia/ niemálo rycerskich ludzi/ iáko to gośći/ do miástá wyprawił/ wiecey ich w pułkoszkách/ do tego gáleziámi pokrytych/ ná koláśách záwieść kazał/ sam sie w bliskich gorách z woyskiem vtáił/ áby do bran od swoich w nocy otwártych snádno przybydź/y miásto winem y spániem obćiażone plondrowáć mogł. Ale te zdráde niewiástá iedná/ Krolewská powinna/ Greczynowi młodemu/ z ktorym spráwe miewáłá/ vrody iego żáłuiac/ w nocy wyiáwiłá/ y áby sie schronił/mowiłá. On corychley to do Vrzedu doniosł/ záczym doszto zdrády/ Ligury (w pułkoszkách vkryte)wyciagniono/y strácono/Krolowi też ná zdrádzie leżacemu/ zdráde vczyniono/ pospolu z nim śiedm tyśiecy żołnierzá porázono. Od tego dniá Málissyenses w Swietá/ Miásto zámykáć/wáchtowáć/ po murách żołnierzá mieć/ gośćie co zacz opátrowáć/ pilno o wszystkim obmyslawáć/ y iákoby woyná z kim byłá/ ták Miástá czásu pokoiu strzedz/ náuczyli sie: y ták chwálebne vstáwy/ nie z potrzeby nieszcześćia/ ále z nálogu do dobrego/ záchowuia.

Widźisz iáko sie niewieśćie zwierzáć.

Nikogo do miástá z broniа nie pusczáć. Val: Max lib: 2.

Potym

Potym wielkie y z Ligurámi / y z Fráncuzámi woyny miewáli / co y sławe Miástu ziednáło / y męstwo Greckie / z wielu onych zwyćięstw / pogránicznym narodom zálećiło. Częstokroć też Kártáinskie woyská (gdy zá poimánymi rybitwimi batámi wsczynáłá śie woyná) gromili / pokoy zwyćiężonym dawáli / z Hiszpanámi przyiaźń wźięli / z Rzymiány máło nie od początku Miástá ich záłożonego / przymierze raz wźięte / cáłe práwie wiárą záchowáli / y pomocą ná wszytkich woynách mężnie rátowáli: co im y dufność w śiłách vczyniło / y pokoy od nieprzyiaćielá spráwiło. A ták gdy Mássylia y sławą dźieiow wielkich / y dostátkiem bogactw / y śił á możnośći ozdobą kwitnęłá / pográniczni ná zágubienie iey / by ná gászenie pospolitego ogniá zbiegli śie. Hetmáná sobie zá wszystkich zezwoleniem Kátumándá Króliká obráli / ktory gdy wielkim woyskiem mężow práwie przebránych Miásto obległ / we śnie go strogą iákaś niewiástá (Boginią śie zwáłá) przestrászyłá / dla czego dobrowolnie z Mássylienſámi pokoy vczynił. Prośił zátym / áby śie mu do miástá wniść / y Bogom ich chwałę oddáć godźiło / kedy gdy do zamku Minerwy przyszedł / á báłwan Boginiey w przyśionkách / ktorą we śnie widźiał / obaczył / záraz tudźieś záwołał / że tá iest / ktorą mie w nocy strászyłá / tá ktorą od miástá porzućiwszy

Był to báłwá śiedzący nie stoiący Strabo lib: 13.

oblęże-

oblężenie/odciągnąć mi roskazáłá. Winszował tedy im/iż tákie o nich Bogowie stáránie máią/á złotym łáncuchem Boginią dárowawszy/ wieczną przyiaźń z nimi vczynił. Po spráwionym pokoiu y bespieczeństwie obwárowánym/ Legaci ich wracáiąc sie od Delfow/ dokąd byli z podárkámi do Apolliná posłáni/ Miásto Rzym od Fráncuzow wzięte y zápalone vsłyszeli. Co domá gdy powiedzieli/ Mássylienscowie pospolitym y iáwnym pogrzebem/ żal swoy pokazáli/ złoto y srebro pospolite/ y włásne znieśli/ ná wypełnienie wagi Fráncuzom/ v ktorych pokoy Rzymiánie odkupili. Zá to im oni y wolności nádáli/ y mieysce dla pátrzánia ná igrzyská w Senácie náznáczyli/ y przymierze z nimi iednákim á rownym práwem postánowili. W ostátnich kśięgách Trogus Pompeius przodki swoie wspomina/ iáko od Wokonciow poszli/ iáko dziad iego Trogus Pompeius czásu woyny Sertoryáńskiey w Rzymie do Mieyskiego od Kneusá Pompeiusá był przypuszczony: Stryy ná woynie Mitrydátyckiey/ przy tymże Pompeiuszu Hetmánie/roty konne wodził: Oćiec też iáko v Gáiusá Cezárá żolnierską służył/ listy/ legácye/ y pieczęć w poruczeństwie miał/ opisuie.



IVSTYNVSA HISTORYKA,
Księgi XXXXIIII.

Hiszpánia/iáko Europy gránice zámyka/ ták też y te księge skończy. Stárzy ludźie ia naprzod od rzeki Iberá Iberya/ potym od Hiszpaná Hiszpánia zwáli. Táż miedzy Afryka y Fráncuska źiemia leży / odnogá Oceanowá/ y gory Pireneyskie ia zámykáia/ á iáko mnieysza niżeli támte obiedwie/ ták też żyzniey sza y vrodzáynieysza iest. Abowiem / áni ia ták słońce pali/ iáko Afryke/ áni wiátry morduia/ iáko Fráncya/ ále śrzednie miedzy obiemá idac/ to miernym cieplem/ to wczesnymi y dobrymi dżdżámi/ wszelkie zbożá żyzno rodźi / ták/ że nie tylko sámym obywátelom / ále też źiemi Włoskiey / y Miástu Rzymskiemu rzeczy wszystkich dostátek wielki dodawa. Stad ábowiem nie iedno zboża wielkość idźie/ ále y winá/ miodu/ oleiu / nie sámo przednie żelázo / ále y stádá koni bárzo predkich wychodza/ y iáko zwierzchne pożytki źiemie/ ták też szczęśliwe bogáctwá skrytych kruszcow bierzemy. Wiecnu y wiezu silna moc/ á miniey/ źiemiá insza żadna wiecey nie rodźi. Tu rzeki nie

Historya źiemie Hiszpáńskiey.

predko ábo gwaltem/(ſkad bywa ſzkodá)ále zlekká bieża/ polá y winnice polewáią/ z Oceanowego wylania / ryb dostátek máią : niemálo ich złotem płynie bogáto/ktore z błotem prowádzą. Ná iednych tylko plecách gory Pireneyſkiey leży Fráncuſka ziemiá/ ze wſzech ſtron inſzych / morze Hiſzpánia zámyka. Kſztałt ziemie czworgrániáſty niemal / wyiąwſzy kedy dla brzegow morſkich w Pireneyſkie gory idzie/ ktore ſześćkroć ſto tyśiecy krokow máią. Zdrowość niebá we wſzytkiey Hiſzpániey iednáka / poniewaž żadne mgły ſzkodliwe/ z iezior ábo błot powietrza nie zárażáią. Do tego też morſkie powietrze/ zewſząd przećiwko á vſtáwicznie wieiące wiátry / ktore po wſzyſtkim páńſtwie idąc/ ziemne y złe wilgotnośći z ſobą wyniozſzy/ zdrowie ludziom zoſtáwuią.

Ciáłá ludzi tych do wytrwánia głodu y pracé ſpoſobne/ſámi ná śmierć nie rozmyſláią ſię. Sciſłość wielka v nich/woiowáć ráczey/ niż proznowáć wolą/ y ieſli obcego nie oſtawa / domá nieprzyiaćielá ſzukáią. Często ná mękách niemal ráczey vmieráią/niżeli by mieli táiemnice ſobie zwierzone wyiáwić/ ták pilniey milczenia/ niż żywotá ſtrzegą. Sławna ieſt ćierpliwość onego niewolniká/ czáſu woyny Punickiey / ktory zemśćiwſzy ſie nád Pánem/ śmiał ſie ná mękách/ y ſpokoyną weſołośćią/okrućieńſtwo kátow męki zádawáiących zwy-

cych/ zwyćiężył. Predkość narodowi temu dziwnie wielka/ animuß nie spokoyny/ bárzo wiele sie ich w koniu pocztowym y w rynsztunku ráczey/ niżeli w zdrowiu kocha. Bánkietu żadnego w świetá nie czynią. W ciepley wodźie myć sie po wtorey Punickiey woynie/ od Rzymian náuczyli. A w ták wielu wiekow/ żadnego Hetmáná znácznego nie mieli/ okrom Wiryatá/ ktory przez lat dźieśieć rozmáitym ſczęśćiem y zwyćięstwem Rzymiány vmorđowal (ták bestyom niżeli ludźiom sa blißßy) ktorego iednák nie przez Elekcya sobie wzieli/ ále iáko zá ostrożnym/ y w niebeſpiecżenstwách co czy nić wiádomym/ ßli. Tego tá cnotá y státeczność byłá/ że czesto wálne Rzymskie woyská zbiwßy/ y tákie rzeczy odpráwiwßy/ áni rysztunku/ áni ßat/ ná ostátek áni potraw nie odmienil/ ále w tymże vbiorze/ w ktorym woiowáć poczal/ y potym chodźił/ że láda żolnierz lichy/ nád Hetmáná zdal sie bogátßy.

Piße Liwius/ że sie ich siła zabiło dla odiętey broni lib: 54.

Florus lib: 2. y Orosius lib: 5. powiádáią że trwalá woyná lat 14.

W Luzytániey przy Taguśie rzece/ klácze od wiátru płodem záchodzą/ iáko wiele Autorow opisuie. Ale tá baykà z płodności klacz/ á mnostwá vrosłá/ ktore ták wielkie w Gálecyey y w Luzytániey ták predkie sa/ że nie bez przyczyny z wiátru poczete zdádzą sie káżdemu. Gálekowie z Grekow liniá swoie vkázuią. Abowiem po dokonczoney woynie Troiánskiey/ Tewcer dla śmierći Aiáxá brátá/ Oycu Telamonowi omierßy/ gdy

Niepodobna sie zda do wierzenia álepią ná dziwą/ mowią Varr. 2. c. 5. Colum. lib: 6. Plin: lib: 8. c. 42.

do Páństwá niechćiano go przyiąć/iechał do Cypru/ á tám imieniem dawney Oyczyzny/ Miásto Sálámine záłożył. Stad zás posłyszawszy o śmierći Oycowskiey/ do Oyczyzny sie wroćił. Ale gdy mu Eurysáces syn Aiáxow przystepu bronił/ puśćił sie do Hiszpániey/ y mieyscá/ kedy teraz iest Kártago nowa/ ośiadł: stad do Gálecyey przeszedł/ tám sobie mieszkánie vpodobał/ á narod od niego názwisko wział. Amfilochowie/ iáko powiádáia/ do Gálecyey przynaleza. Kráiná mośiadzu y ołowu dostátek wielki rodźi: nád to miniey/ od ktorey y rzeke blisko leiaca názwano: złotá też ták wiele ma/ że sztuki okrutne czesto plugiem z źiemie wywaláia. Ná gránicách tego ludu gorá świeta iest/ ktorey tknać sie żelázem nie godźi/ ále iesli kiedy piorun źiemie zryie/ co sie tu vstáwicznie dźieie/ złoto ná wierzch wyrzucone/ iákoby dar Boży/ wolno zbieráć wszystkim. Białegłowy gospodárstwem sie báwia/ y rola orza/ á meżowie woyny odpráwuia/ tákże rozboiu pátrza. Nalepsze v nich żelázo/ ále wodá iescze nád nie gwałtownieysza/ gdyż záiey nieiákim do tego vżywánim/ dáleko sie stawá mocnieysze/ y żadney oni broniey nie chwala/ ktoraby ábo w Bilbili rzece/ ábo w Chálibie omoczona nie byłá. Stad y przyległe tey rzece ludźie Chálibámi zowia / y powiádáia/ że nád insze wszystkie żelázo lepsze máia.

To foremna prawie.

A Tárte-

A Tártezyiyſkie błoniá(kedy iáko twierdza/woy-
ne czáſow onych Tytánes przećiwko Bogom po-
onieśli byli)Kuretes trzymáli/ktorych Krol nadá
wnieyſzy Gárgoris/miod podbierania ſpoſob pir-
wſzy wynálazł. Ten gdy ſie mu nierzadem z corki
wnek vrodził/ onego nieſcześcia wſtydzac ſie/ro-
zmáitym ſpoſobem chćiał dziećie ſtráćić / ále we
wſzytkich przypadkách fortuná go broniłá / ták/
że po wielkich niebeſpieczeńſtwách / do páńſtwá
przyſzedł. Napierwey iáko go wyrzućić roſkazał/
troche potrwawſzy / áby co ſie z nim dźieie opá-
trzono/poſłał. Ználeziono że rozmáity źwierz kar-
mił go mlekiem: Odnieśiony tedy do domu/zno-
wu (zá iego roſkazániem) ná ścisła ſcieżke/ przez
ktora bydło chadzáło / był wyrzucony. Tyran
zgołá to był y okrutnik / ktory wolał / áby wnek
ráczey zdeptány/ niż proſta śmiercia był zgubio-
ny. Alec y tám cáły zoſtał/ y pokármu nie potrze-
bował/dla czego pſom naprzod głodnym/ y przez
dni wiele zmorzonym/wnet y świniom porzućić
gi kazał. Tu też nie tylko bez obrázy był / ále nád
to niektore beſtye karmiły go mlekiem/áż náoſtá-
tek w morze go wrzućić przykazał. Ná ten czás
práwie iáwnym zrzadzeniem BOżym / miedzy
gwałtownymi nawálnośćiámi/ y rozmáicie wo-
dámi płynacemi/by ná okrećie/á nie ná wále mor-
ſkim do brzegu przyprowádzony / y ná nim poło-

Tych Krol Argántonius żył ſto lat y dwádźieśćiá. Herodot lib: 1.

Dziwna to zá prawde hiſtorya.

żony / dokad wkrotce y łániá przybyłá / ktora go nákarmiłá. Z onego vstáwicznego towárzystwá z tákowa mámka / dziwney predkośći nábył / y mie dzy stádámi ielenii wbiegu nie lenilwszy / po gorách y lásách / czás długi biegał / áż też śidlem vłowiony / Krolowi zá dar był dány. Tám on y z postáci á podobieństwá / y po znákách / ktore máluchnemu żelázem przypalone były / wnetá poznał / á ták wie lom iego przypadkom y niebespieczeństwom się zdziwiwszy / nastepca po sobie y dziedzicem páństwá náznáczył. Dano mu imie Hábid / ktory krolestwá rząd wziawszy / tákie w sobie cnoty Páńskie pokazał / że nie dármo ábo bez przyczyny / zdał się Bogow nieśmiertelnych potencya od tákowych niescześćia wyrwány y záchowány. Abowiem lud on gruby wedle práwá żyć náuczył / tákże iákoby woły w plugu chodzić / srogość porzućiwszy / mogły: żytá w polu gotowáć pierwszy vkazał sposob / wiec y zániecháć potraw ćiesżkich á nikczemnych / vżywáć lżeyszych / sam wiedzac y sprobowawszy co to iest / poddáne przymusił. Tego opisáne przypadki / zdáłyby się bayká / by v pierwszych Rzymu zákłádáczow nie byłá Wilczycá mámka / ábo Cyrusá Perskiego Krolá nie karmiłá suká / iáko pisza. Ten náostátek posług niewolniczych ludowi zákazał / y pospolstwo ná siedm Miast rozdzielił / á gdy vmárł / przez nie ieden wiek linia iego

roſkázowálá. W drugiey cześci Hiſzpániey / y w tey ktora wyſpámi leży/ Geryon krolował/gdzie ták weſołe y ſmákowite páſtwiſká ſa / że kiedyby dopuſczono bydłu ná wola / pukáłoby ſie od zbytniego iedzenia. A tá byłá przyczyná / ktora Geryonowe ſtádá bydłá (te ſáme lat onych bogáctwá v ludzi były) do tákiey ſławy podáłá / że Herkuleſá z Azyey do nich/ iáko do znácznego łupu wywabiłá. Lecz Geryon nie troiſtey nátury był / co fábuły mowia / ále brácia trzey ták zgodnie żyli/ iákoby iedná w nich duſzá byłá / ktorzy z Herkuleſem nie po dobrey woli bitwe mieli / gdy widzieli/ że im brał ſtádo/ reka z nim o ſwoie máietnośc czynic muśieli.

Pátrz ludzi ſtárych iákie bogáctwá.

Hiſzpáńſkie Páńſtwá pierwſzy potym Kártáinczykowie trzymáli. Abowiem gdy Gádytanom z Tyru (ſkad y Kártáinczykowie poſzli) Herkuleſowe ofiáry y ſłupowy obraz we śnie do Hiſzpániey przenieśc roſkazano było/ y tám Miáſto záłożyli / á pográniczni Hiſzpani ſcześćia Miáſtu zayrzeli: dla tego Gádytany náieżdżáli/ Kártáinczykowie pomocy krewnym ſwoim poſłáli. Tám zdárzyło ſcześćie/ że y Gádytany odpedzili/y wietſzą połowice kráiny do ſwego Kroleſtwá przyłaczyli. Potym zá powabem pierwſzego ſcześćia/ Hámilkará Hetmáná z wielkim woyſkiem/ áby onego Páńſtwá oſtátek oſiadł/ poſłáli/ ktory wielkich

Barki rozumiey. Polib. lib. 2.

kich rzeczy dokazawszy/ gdy zá fortuna nieostrożnie bieżał/ ná zásadzkę przywiedziony/ zginał. Ná mieysce iego ziecia Házdrubalá wypráwili/ ktore° tákże ieden niewolnik Hiszpan/ śmierci niesłuszney Páná swe° msczac sie/ zábił. Wietszy potym niżeli ci obádwá/ Annibal Hetman syn Hámilkarow nástapił. Abowiem obudwu dziecie/ sława przeszedł/ wszystke Hiszpánia osiadł/ y stad ná Rzymiány vderzył/ ták/ że Włoska ziemie lat szesnaście woiował/ y rozmáitymi szkodámi y niescześciem ia vtrapił. A w tym Rzymiánie posłali byli do Hiszpániey Scypiony/ ktorzy naprzod z niey Peny wypedzili/ á potym z sámymi Hiszpanámi ciezkie woyny mieli. Y nie pierwey Hiszpani rece y broń podáli/ áż Cesarz August świát zwyciezywszy/ do nich z zwyciezca szábla wiechał/ lud gruby y srogi práwem do ochedożnieyszego żyćia przywiodł/ Páństwo iákoby w powiát obrocił.

Gneusá y Publi: rozumiey/ ktorych dwá piotuny Rzymskie náżwał. *Cicero pro Balbo y Liuius 25.*



Pánu Bogu w Troycy iedynemu wieczna chwałá, y naświętszey iego Mátce.







